

Библиотека Семьи Стаскиных

2843 II

1919



28713



ŚWIĘTA RODZINA

KALENDARZ

dla rodzin chrześcijańskich
na rok Pański

1919



→ Rocznik XXI ←

Nakładem Wydawnictwa Dział Ludowych
K. Miarka, Sp. z ogr. por. w Mikołowie

SPIS RZECZY

KALENDARZ ŚW. RODZINA

2813

II

1919

ROCZNIK XXI



30,000

X-3752

2813

II

1919

NAKŁADEM WYDAWNICTWA DZIEŁ LUDOWYCH
K. MIARKA SPÓŁKA, MIKOŁÓW—NIKOLAI O.-S.

Słowo wstępne.

Już to z nas cieszyło się błogą nadzieją, że ten czwarty rok tej straszelivej wojny światowej przyniesie nam tyle upragnionego końca tej jedynej w dziejach świata rzezi narodów, a tem samem położy kres tym wszystkim niesłychanym cierpieniom, jakie od lat czterech znosi ludzkość cała, a szczególnie nasz biedny naród polski.

I my spodziewaliśmy się — przyznajemy to otwarcie — że danem nam będzie wydawać ten jubileuszowy rocznik naszego Kalendarza pod znakiem pokoju w odpowiednim do takiej rocznicy nastroju, a tymczasem przychodzi nam święcić tę chlubną dla nas pamiątkę wśród niemilknącego grzmotu działań...

I co najgorsze — jak w początkach tego huraganu dziejowego, tak i teraz oko ludzkie daremnie się sili, aby przeniknąć gęstą zasłonę przyszłości i dojrzeć kresu tej straszelivej zawieruchy. A także my, którzy przed rokiem widzieliśmy już przyszłość naszej Ojczyzny tak promienną, stoimy dzisiaj rozczerwowani i zatrwożeni wobec złowrogich ciemur, które przesłoniły nam jutrzeńkę lepszej doli.

Heł to rachub, nadziei i przepowiedni, na które wysłał się znekany duch ludzki, rozwiało się i obróciło w niwecz, podczas gdy wypadki dziejowe potoczyły się zupełnie odmiennymi, nieprzewidzianymi tory ku zagadkowym jakimś przeznaczeniom, których rozum ludzki zgłębić ani dociec nie zdoła!

A jednak w tych mrokach niepewności, gdy siła rozumu zawodzi i gdy ci, co na nim jedynie polegali, stoją bezradni jak zbłąkani wśród bezbrzeżnej puszczy wędrowcy, szczęśliwymi czuć się możemy właśnie my, którzy okiem wiary przyglądamy się dziełom niewidzialnego ramienia Opatrzności. Bo chociaż nad głowami naszymi skłębia się ciemury najczarniejsze, rozszałeja najgwałtowniejsze burze, my spokojnie wyczekiwać możemy końca tego straszelivego huraganu, gdyż wiemy, że nie kto inny jak Pan wszechmocny, nieskończenie sprawiedliwy i miłosierny, kieruje wszechpotężnem Swem ramieniem losami świata i losami naszem. Prochem marnym jesteśmy wobec Niego a jednak wiemy, że bez Jego woli włos nam z głowy nie spadnie i że policzone nam będą te potoki krwi, te strumienie łez, ten cały ogrom bezbrzeżnej nędzy, słowem to wszystko, co naród nasz wycierpiał pod żelazną stopą wojny — zupełnie niewinnie.

Już oto z mroków zapomnienia, z barłogu żebraczego dźwignął Pan w ciągu tej wojny światowej naród nasz polski, posługując się przy tem ramieniem tych, którzy ongiś odebrali mu żywot samodzielny i wprowadził tę naszą Polskę do grona innych narodów niepodległych. I czyżby ten sam Pan nas nie miał znaleźć sposobu, aby wymierzyć narodowi naszemu sprawiedliwość w całej pełni?

Nieć nie nam oddawać się zwątpieniu, ale ufać i trwać w tej ufności niezlomnej aż do końca, który może już jest bliski!

Z tem hasłem ufności w opiekę Bożą niechaj też niniejszy rocznik naszego Kalendarza wstępuje w progi domów polskich i niechaj tam depomaga do wytrwania!

REDAKCJA.

Na dzień Nowego Roku.



Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony
Teraz i na wieki wieków za rok ukończony
I za ten oto nowy, dziś już rozpoczęty,
Ze wszystkim, co w nim zdarzy wyrok Niebios święty.

Cieszymy się, mili bracia, bez różnicy stanu,
Winszując sobie zdrowia i radości w Panu.
Lecz zamiast w ten Rok Nowy dumne plany roić,
Myślmy o tem, jak wiarą serca swe uzbroić.

Do walki, co niekiedy siły ludzkie kruszy,
Ażebyśmy z niej wyszli bez uszczerbku duszy;
Niech nas Bóg nie opuszcza w żadnej losów zmianie,
Bo gdy On będzie z nami, któż przeciw nam stanie?

A wpośród ziemskich cierpień każda dusza czysta,
W ogniowej próbie bólu tem więcej skorzysta.
Więc kiedy się przed nami Rok Nowy otwiera,
Prośmy: niech łaska Boża kroki nasze wspiera.

Niechże się nam w tym roku złe w dobre zamieni,
Niech się smutni pocieszą, pogodzą zwaśnieni.
Niechaj cnotliwi znajdą swych zasług nagrodę,
Opuszczeni opiekę, cierpiący osłode.

A ci, którzy w nim staną za wieczności progiem,
Niech znajdą miłosierdzie i łaskę przed Bogiem.
Wszystkim nam niechaj cel ten przyświeca jedynie,
Abyśmy, skoro znowu i ten rok upłynie,
Zdobyli skarb, co zawsze w jednakiej jest cenie:
Zgodę z Bogiem i ludźmi i czyste sumienie!

JANUAR
po rosyjsku.
LEDEN
po czesku.

STYCZEN

JANUAR
po niemiecku.
SICZEN
po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Stońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
-----	--------------------------	--------	-----------------------	-------------------------

Zapiski

1. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 2. „O obrzezaniu Pana Jezusa”.				
1 Sr.	Nowy Rok. Imię Jezus.		8 14 3 53	7 15 8 15
2 C.	Makarego Op., Izydora		8 13 3 54	5 1 4 22
3 P.	† Genowefy P., Daniela M.		8 13 3 56	8 35 5 35
4 B.	Eugeniusza, Tytusa		8 13 3 57	9 4 6 51

2. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 2. „O powrocie Rodziny św. z Egiptu”.				
5 N.	Szymona St., Telesfora P.		8 13 3 58	9 27 8 9
6 P.	Sw. Trzech Króli.		8 13 3 59	9 49 9 28
7 W.	Lacyana i Juliana		8 12 4 1	10 9 10 47
8 Sr.	Seweryna Op., Teofila		8 12 4 2	10 29 —
9 C.	Marcyanny P., Jul. i Bas.		8 11 4 3	10 52 12 7
10 P.	† Agatona P., Wilhelma		8 11 4 5	11 18 1 28
11 B.	Honoraty P., Hygina M.		8 10 4 6	11 51 2 49

3. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 2. „Jesús 12-letni w Kościele”.				
12 N.	1 po 8 Kr. Ernesta, Arkad.		8 9 4 8	12 32 4 6
13 P.	Weroniki Leonowusza		8 9 4 9	1 24 5 16
14 W.	Hilarego B.		8 8 4 11	2 27 6 16
15 Sr.	Pawła i P. Izydora		8 7 4 12	3 58 7 3
16 C.	Marcela Pap. i Męczen.		8 6 4 14	4 54 7 39
17 P.	† Antoniego, Sulpia P. B.		8 5 4 15	6 9 8 8
18 B.	Katedry św. Pietra w Rm.		8 4 4 17	7 23 8 31

4. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 2. „Gdy w Kanie Galilejskiej”.				
19 N.	2 po 8 Kr. Ferdynanda		8 3 4 19	8 35 8 51
20 P.	Fabiana i Sebastiana		8 2 4 20	9 45 9 9
21 W.	Agnieszki P. M.		8 1 4 22	10 58 9 26
22 Sr.	Wincentego i Anastazego		8 0 4 24	12 0 9 44
23 C.	Zaśl. N. M. P., Rajmunda		7 59 4 26	— 10 4
24 P.	† Jana Jan. Ap., Tymot.		7 57 4 28	1 7 10 26
25 B.	Nawrócenie św. Pawła		7 56 4 29	2 12 10 53

5. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 6. „O setniku z Kapernaum”.				
26 N.	8 po 8 Kr. Polikarpa B. i M.		7 55 4 31	3 16 11 27
27 P.	Jana Złotoustego		7 53 4 33	4 16 12 9
28 W.	Karola, Agnieszki		7 52 4 35	5 10 1 1
29 Sr.	Francoiszka Salezjusza		7 50 4 37	5 55 2 4
30 C.	Hipolita, Martyny P. M.		7 49 4 39	6 33 3 15
31 P.	† Piotra z Nolasku M.		7 47 4 41	7 5 4 31

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Zakupić do siewa zboża, nasiona i nawozy sztuczne. Wywozić mierzwę i komposty na łąki. Zrebowe kłaczki odżywiać dobrze i przeprowadzać je codziennie. Świnie utrzymywać ciepło. Dbać o drób, ponieważ zaczyna nieść jajka. — W ogrodzie kopnąć dolki do drzew; zakładać inspekta, zbierać gniazda gwałdów, rozpocząć skrobanie kory na drzewach, stare

drzewa wycinać, bieleć drzewa. — Pamiętać o pszczołach. — W stawach rybnych wyrabywać przerebce.

KALENDARZ STULETNI.

W początkach zimno, pochmurno i deszcze; 16-go zimno aż na kilka dni, od 20-go do 27-go śnieg, poczem deszcze i śniegi aż pod koniec miesiąca.

FIEWRAL

po rosyjsku.

UNOR

po czesku.


LUTY

FERRUAR

po niemiecku.

LUTEN

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 S.	Ignacego B. M.		7 46 4 42	7 31 5 50

Zapiski

6. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 8. „Jezus uśmierza burzę na morzu“.

2	N. N.M.P. Gromnicznej		7 44	4 44	7 54	7 11
3	P. Błażeja B. Męcz.		7 43	4 46	8 15	8 32
4	W. Andrzeja Kors., Weroniki		7 41	4 48	8 36	8 54
5	Sr. Agaty P. M., Albina B.		7 3	4 50	8 59	11 16
6	C. Doroty P. M., Teofila		7 37	4 52	9 24	—
7	P. † Romualda i Ryszarda		7 36	4 54	9 54	12 37
8	S. Jana z M. Emiliana		7 34	4 55	10 32	1 55

7. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 18. „O kłakolu między pszenicą“.

9	N. 5 po 8 Kr. Apolonii P. M.		7 32	4 57	11 19	3 6
10	P. Scholastyki P.		7 30	4 59	12 17	4 8
11	W. Teodory, Lucyusza		7 28	5 1	1 24	4 58
12	Sr. Antoniusza P., Eulalii P.		7 26	5 3	2 36	5 38
13	C. Katarzyny z R.		7 24	5 5	3 50	6 9
14	P. † Walentego K. M., Zenony		7 22	5 7	5 4	6 34
15	S. Fancjona i Jowity M.		7 20	5 9	6 16	6 55

8. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 20. „O robotnikach w winnicy“.

16	N. Starozap. Julianny P., Grzeg.		7 18	5 11	7 25	7 14
17	P. Flawiana, Donata		7 16	5 13	8 35	7 32
18	W. Szymona, Bisk.		7 14	5 15	9 43	7 50
19	Sr. Juliana, Konrada W.		7 12	5 17	10 51	8 9
20	C. Leona, Eucheryusza		7 10	5 19	11 57	8 31
21	P. † Feliksa M., Eleonory P.		7 8	5 20	—	8 56
22	S. Stol. św. Piotra w Antiochii		7 6	5 22	1 1	9 26

9. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 8. „O rozmaitej roli“.

23	N. Miesop. Florentego, Piotra		7 4	5 24	2 2	10 4
24	P. Macieja Apost., Sergiusza		7 2	5 26	2 57	10 51
25	W. Zygfyda, Wiktora M.		7 0	5 28	3 46	11 47
26	Sr. Aleksandra B., Andrzeja		6 58	5 30	4 27	12 53
27	C. Nicef. ra, Juliana M.		6 55	5 32	5 1	2 6
28	P. † Romana Op., Justusa		6 53	5 33	5 30	3 23

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Wyporządzić narzędzia do uprawy roli. Skorupe śniegową na oziminach łamać wałcem kołczastym lub broną żelazną. Przerabiać zboże, szczególnie gdy wilgotne nieco. Otwierać okna w śpiżniach tylko w dni suche i pogodne. Ziemiaki przebieierać w dni ciepłe. Oczyszczać wyloty drenowe. Nawozy sztuczne rozsiewać na pola i łąki. Dbać o ruch inwentarza na świeżem powietrzu. Kłaczce prowadzać do ogierów. Kończyć wywózkę mierzwy z obór i stałen, bo gdy mrozy puszczą, trudno się dostać na niejedno pole. Owce na łatowe jagnięta dopuszczać do bawiana. — W ogrodzie bieleń pni wapnem, w końcu

miesiąca wycinanie gałęzi. Oczyszczanie drzewek z gąsienic. Zamawiać drzewka do sadzenia. Drób strządz przed kunami i tchórzami. — Gąsiom przygotować gniazda, bo w tym miesiącu noszą jaja. — W pa-siece po 15-tym zastawiać wyloty przed promieniami słońca.

KALENDARZ STULETNY.

Początek miesiąca pochmurny z deszczami; od 9-go do 12-go piękne powietrze, poczem 3 dni śnieżne; 16-go deszcz, poczem znowu następuje zima; 21-go śnież, poczem śnieg i zimno aż do 28-go.

STYCZEŃ

Kalendarz historyczny.

• Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1467 • Zygmunt I.
2. 1491 Bitwa z Węgrami pod Koszycami.
3. 1796 Deklaracja Austrii i Rosji oświadczenia ostatecznego rozbioru Polski.
4. 1514 Zygmunt I. zwołuje sejm praski w Malborku.
5. 1429 Zjazd królów chrześcijańskich w Pacy.
6. 1796 Prasać zajmują Warszawę. — 1797 Dąbrowicki formacja legiony we Włoszech.
7. 1336 Władysław Jagiełło obrany królem polskim.
8. 1441 Hołd księcia na Zatorze i Oświęcimie.
9. 1791 Manifest ogłaszający rozbiór Polski.
10. 1836 Wybór Stefana Batorego królem polskim. — 1807 Utworzenie trzeciej Rzeczypospolitej w Warszawie.
11. 1531 Cieplicki składowa dyktatura.
12. 1633 Napad Czesków na Śląsk.
13. 1619 Koronacja Jana Kazimierza. — 1724 Koronacja Augusta III.
14. 1509 Polacy rawerska w Moskwie pokonali Szwedów.
15. 1261 • Władysław Łokietek.
16. 1410 Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie.
17. 1633 Hołd księcia brandenburskiego. — 1831 Michał Radziwiłł powstanie powstania polskiego.
18. 1440 Węgry zapraszają na tron Władysława III.
19. 1507 Koronacja Zygmunta I. króla polskiego.
20. 1548 Arcybiskup austr. Maksymilian wstąpił pod Bieczyną do stawów.
21. 1600 Pokój z Turkami w Karłowicach.
22. 1791 Stanisław Leszczyński abdykuje.
23. 1793 Stefan Batorego zaprowadza w Polsce pocztę publiczną.
24. 1610 Moskwa wprasza na tron Władysława IV.

Przysłowia i przypowiadania ludowe.

Ódy przyjdzie święta Agnieszka,
Przebiega 100 ogniem pilszka.

Kiedy styczniak nałotraczy,
Tedy roczek najplodniejszy.

Miejsko styczniak, czas do styczni;
a więc życzym pomyślność, Boga,
chleba, dobrego gości.



JAN ZAMOJSKI

ur. 1541 — um. 1605.

Kancelarz i hetman wielki koronny. Jeden z największych mężów stanu dawnej Polski. Starał się rozszerzyć prawa i przywileje szlachty, równocześnie jednak był nieublaganym wobec samowoli i warcholstwa. Po śmierci Zygmunta Augusta, popierał wybór Henryka Walezygo, następnie zaś Stefana Batorego, który mianował go kancelerzem wielkim koronnym. Ody następnie Zygmunt Waza rządził nie po myśli narodu, Zamojski zwalczał go i starał się jego władzę ukroczyć. Jako hetman poblił Maksymiliana austriackiego pod Bieczyną i samego zabrał w niewolę.

MIKOŁAJ REJ

ur. 1505 w Żórawniu — um. 1569.

Patryarcha piśmiennictwa polskiego. Pierwszy pisał po polsku, nie tłumacząc z łaciny. Najlepszym jego utworem jest „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć”. Oprócz tego napisał wiele innych dzieł, z których przechowały się: „Zwierzytniec stańców szlacheckich”, „Żywot Józefa, syna Jakóbowego”, „Figliki”, „Wizerunek własny żywota pocztowego” oraz tłumaczenia psalmów i następów z Pisma św. Język w utworach Reja jest niewyrobiony, ale za to dobitny, łosny i nieskażony naleciałościami z łaciny.



NOWY ROK

Nowy Rok przypada zawsze w oktawę Bożego Narodzenia; w dzień ten według Ewangelji św. Łukasza, przedstawiono Chrystusa w świątyni, obrzezano według ustaw hebrajskich i nadano mu imię Jezus; stąd kościół obchodzi w dniu tym pamiątkę obrzezania Zbawiciela i nadania Mu imienia Jezus. Starożytni Rzymianie w dniu tym obchodzili zaczęcie Nowego Roku, wydawali świetne ucztę i maskarady na cześć bożka Janusa, od którego miesiąc cały nazwany został Januariusz oraz bogini Sileny. W Polsce dawniej był bardzo piękny zwyczaj, że proboszcz z organistą jeszcze przed Nowym Rokiem obchodzili chaty wieśniaków, modlili się razem, obdarzali opłatkami, a następnie egzaminowali gospodarza, jego żonę, dzieci, krewnych i czeładź, dowiadując się, czy umieją dobrze pacierz, przykazania i czy znają dobrze nauki katechizmowe; dziś wyszło to ze zwyczaju a natomiast składanie życzeń rozpowszechniło się wszędzie. Od lat kilkunastu wszedł w życie chwalebny zwyczaj, że ci którzy rozsyłali dawniej bilety, teraz składają w miejsce tego pewną sumę pieniędzy na korzyść jakich zakładów dobroczynnych lub osób potrzebujących wsparcia.

LUTY

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1411 Pokój z Krzyżakami w Toruniu. — 1733 † Augusta II.
2. 1676 Koronacja Jana Sobieskiego.
3. 1018 Bolesław Chrobry zawiera z Niemcami pokój w Budziszynie.
4. 1454 Prusy oddają się w opiekę Polski.
6. 1633 Koronacja Władysława IV.
8. 1576 Stefan Batory zaprzysięga pacta conventa.
9. 1564 Zwycięstwo nad Moskwą pod Orszą.
10. 1564 Pożar Częstochowy.
11. 1579 Stefan Batory wjeżdża do Grodna.
12. 1746 * Tadeusz Kościuszko. — 1796 † Stanisława Augusta.
13. 1386 Posłowie Jagielli proszą o rękę Jadwigi.
14. 1831 Bitwa pod Stoczkiem.
15. 1386 Chrząst Jagielli, na którym przyjmuje imię Władysław. — 1649 Elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, składa przez posłów hołd królowi Janowi Kazimierzowi.
16. 1241 Kiepska Tatarów pod Turkiem.
17. 1831 Zwycięstwo Skrzyneckiego nad Dybiczem pod Dobrem.
18. 1386 Zaślubiny Władysława Jagielli z Jadwigą. — 1545 Prusacy przysięgają w Krakowie wierność Polsce.
19. 1472 * Mikołaj Kopernik.
20. 1385 Zróznanie przywilejów Polski i Litwy. — 1831 Bitwa pod Grochowem.
21. 1544 Koronacja Zygmunta Augusta.
22. 1382 Założenie Częstochowy. — 1247 Chrząst Litwy.
23. 1766 † Stanisława Łaszczynskiego.
24. 1582 Zdobycie Dorpatu. — 1859 † Zygmunta Krasieńskiego.
25. 1831 Skrzynecki obejmuje po ks. Radezyllu naczelne dowództwo.
26. 1393 Jadwiga ogłoszona w Sieradzu Królową polską.
28. 1812 † Hegona Kollataja.

Przysławia i przepowiednie ludowe.

Luty stały, luty spały.

Jak zapusty pogodno bywała,
Świąt wielkanocnych tak się spodziewała.

Ody mróz w lutym ostro trzyma,
Tedy jaś niedługo śniega.

Czasem luty się szkluje,
Ze człek niby wiosnę czuje;
Lecz niekiedy tak się zżyma,
Ze człek prawie nie wytrzyma.



STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI

ur. 1547 w Turynie — um. 1620 pod Cecorą.

Hetman i kanclerz wielki koronny, bohaterki wódz i wielki polityk. Walczył pod Birczyną. Jako hetman polny uśmierzył bunt kozacki, potem jako hetman wielki odbył wyprawę do Inflant i pobit Szwedów pod Rowiem. Pod Ostowem pokromił rokosz Zabrzydowskiego. W wojnie moskiewskiej pobit Dymitra Szujskiego pod Kłuszynem zdobył Moskwę i uzyskał dla królewicza Władysława koronę carską, której tenże jednak nie przyjął. Po zdobyciu Smoleńska ucał się z zabranymi do niewoli carami na sejm do Warszawy. W końcu zastąpił pod Cecorą drogę nawale Tatarów i poległ śmiercią bohaterską.

JAN KOCHANOWSKI

ur. 1530 w Sycynie — um. 1584 w Lublinie.

Książe poetów polskich. Od 20 roku życia kształcił się za granicą, a powróciwszy do kraju był sekretarzem Zygmunta Augusta, potem osiadł w swoim Czarnelesie i oddał się piśmiennictwu. Najwspanialszymi dziełami jego są „Psalter Dawidowy” i „Treny”, napisane z żalu po zmarłej córce Urszule. Oprócz tego napisał piękne „Pieśni”, wśród których odznacza się „Sobółka”, a dalej mniejsze utwory jak „Szachy”, „Satyr i Zgoda” i utwór dramatyczny „Odprowa posłów greckich”. Zasługą Kochanowskiego jest rozwinięcie języka i piśmiennictwa polskiego do pełnego rozkwitu.



KARNAWAŁ

Karnawał i jako wyraz i jako swyczał pochodni z włoskiego. Włosi przed nastaniem wielkiego postu, który dawniej na całym półwyspie Apenińskim ze ścisłością był obchodzony, chcieli sobie pohulać na całe czterdzieści dni i biesiadując, pijąc, bawiąc się radośnie, krzyczęli w uniesieniu tegnąjąc się z mięsem: „carne vale!” to jest: mięso bywa zdrowe! Do dziś dnia Włosi trzymają prym w uroczystościach karnawałowych. Dawniej słynęła Wenecja z obchodów karnawałowych, dziś Rzym. We Francji obchodzi się karnawał już nie tak hucno i gwarno; w Niemczech niemal zupełnie spokojnie.

U nas karnawał rozpoczyna się także z Nowym Rokiem; ulicznych zabaw i zgromadzeń niema wcale, wszystko odbywa się pod dachem. Cechami naszego karnawału są tańce, maskarady, kuligi, pączki. Najhuczniejszymi dniami zabaw są tłusty czwartek czyli ostatni w karnawale, zapustna niedziela i ostatni poniedziałek i wtorek.

Po ostatnim wtorku zaraz we środę przypada Popielec, dzień modlitwy czyli rozpoczęcie chwili pokuty, a rozstanie się z dniami uciech; kapłan przypominając to, syple na głowy modlących się wiernych popiół, mówiąc: proch jesteś i w proch się obrócisz.

MART
po rosyjsku.
BJEZEN
po czesku.

MARZEC

MÄRZ
po niemiecku.
MAREC
po rusyjsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 S.	Antoniny, A. bina B.		6 11 5 5	5 55 4 44
10.	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 18. „Jezus przepowiada swą śmierć“.			
2 N.	Zapustna. Heleny cesarz.		6 49 5 37	6 17 6 7
3 P.	Kunegundy cesarzowej		6 47 5 39	6 40 7 30
4 W.	Kazimierza królewicza		6 44 5 41	7 3 8 55
5 Sr.	† Popielec. Teofila, Fryderyka		6 42 5 43	7 28 10 19
6 C.	Wiktora i Wiktoryna		6 40 5 45	7 58 11 41
7 P.	† Tomasz z Akwinu		6 37 5 46	8 24 —
8 S.	† Bł. Wincent. Kadł. i Jana Boż.		6 35 5 48	9 19 12 56
11.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 4. „O kuszeniu Chrystusa“.			
9 N.	Walepna. Franciszki Rzym.		6 33 5 50	10 13 2 2
10 P.	40 Męczenników		6 31 5 52	11 17 2 55
11 W.	Konstantego Wiel.		6 28 5 54	12 27 3 58
12 Sr.	† Grzegorza Pap. W.		6 26 5 55	1 39 4 11
18 C.	Krystyny, Teodory i Nicefora		6 24 5 57	2 51 4 38
14 P.	† Matyldy Kr. Leona		6 21 5 59	4 2 5 0
15 S.	† Longina żołn. i męcz.		6 19 6 1	5 12 5 20
12.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 15. „O Przemienieniu Pańskim“.			
16 N.	Sucha. Dyonizego, Juliana		6 17 6 3	6 21 5 38
17 P.	Gertrudy W.		6 14 6 4	7 29 5 50
18 W.	Gabryela Arch. Cyryla		6 12 6 6	8 37 6 15
19 Sr.	Józefa Oblubieńca N. M. P.		6 10 6 8	9 43 6 35
20 C.	Eugeniusza M., Eufemii		6 7 6 10	10 48 6 59
21 P.	† Benedykta Op., Filomeny		6 5 6 11	11 50 7 28
22 S.	† Katarzyny, Pawła		6 3 6 13	— 8 3
13.	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 11. „Pan Jezus wypędza dyabła“.			
23 N.	8 post. Glucha. Katarzyny Kr.		6 0 6 15	12 47 8 45
24 P.	Marka Ewang.		5 58 6 17	1 37 9 37
25 W.	Zwłastowanie NMP.		5 55 6 18	2 20 10 37
26 Sr.	† Tekli, Piotra, Jana P.		5 53 6 20	2 57 11 45
27 C.	Ruperta Biskupa		5 51 6 22	3 7 12 58
28 P.	† Augustyny M. i Jana Kap.		5 48 6 24	3 53 2 15
29 S.	† Eustazego.		5 46 6 25	4 17 3 36
14.	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 6. „O nakarmieniu 5000 ludzi“.			
30 N.	4 post. Średep. Wiktora		5 44 6 27	4 10 4 59
31 P.	Filipiny i Kornelii M.		41 6 29	5 3 6 24

Zapiski

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Skierować wszystkich do robót pólnych. Wato-
wać i bronić. Przyorywać obronik pod ziemniaki.
Mieszankę na ruchtą paszę zieloną siał. Rozstawać
saletę na żyto. Jagnięta z lutego odcyszczać
w końcu miesiąca — Stebunki u pszczoł przeciwie-
rzać. — Do stawów rybnych sprowadzać zarybek. —

W ogrodach podlewać drzewa gnojówką rozcieńczoną
uważać na zarazę agrestową.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go aż do 23-ego wielkie zimno; od 25-go aż
pod koniec miesiąca rankam, zawsze lód, który
w ciągu dnia taje.

APRIEL

po rosyjsku.

DUBEN

po czosku.

KWIECIEŃ

APRIL

po niemiecku.

BEREZEN

po ruskim.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Znak	Stofica	Księżycy
			Wsch. Zach.	Wsch. Zach.
1 W.	Tymoteusz, Hugona	☿	5 39 6 31	5 27 7 50
2 Sr.	† Franciszka a Paulo	☿	5 37 6 32	5 56 9 16
3 C.	Kyszarda B., Pankracego	☿	5 34 6 34	6 31 10 37
4 P.	† Ambrożego i Izydora B.	☿	5 32 6 36	7 14 11 49
5 S.	† Wincentego Fer., Ireny	☿	5 30 6 38	8 7 —

Zapiski

15 Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 8.
„Kto mi dowiedzie grzech“.

6 N.	5 post. Bala. Celestyna, Wilh.	☿	5 27 6 39	9 10 12 49
7 P.	Hermana, Epifaniasza	☿	5 25 6 41	10 19 1 36
8 W.	Dyonizego	☿	5 23 6 43	11 31 2 12
9 Sr.	† Maryi Kleofasowej	☿	5 20 6 44	12 43 2 41
10 C.	Ezechiela, Apoloniusza	☿	5 18 6 46	1 54 3 5
11 P.	† Leona Pap., Fili a B.	☿	5 16 6 48	3 4 3 25
12 S.	† Juliusza P., Zenona B.	☿	5 13 6 50	4 12 3 44

16 Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 21.
„Wjazd Jezusa do Jeruzolimy“.

13 N.	6 post. Palmowa. Maksyma	☿	5 11 6 51	5 19 4 2
14 P.	Waleryana i Tyburcyusza	☿	5 9 6 53	6 26 4 21
15 W.	Anastazyi	☿	5 7 6 55	7 33 4 41
16 Sr.	† Feliksa, Lamberta M.	☿	5 5 6 57	8 38 5 4
17 C.	† Wielki Czw. Rudolfa i Bob.	☿	5 2 6 58	9 40 5 31
18 P.	† Wielki Piątek. Apoloniusza	☿	5 0 7 0	10 39 6 3
19 S.	† Wielka Sob. Leona P.	☿	4 58 7 2	11 32 6 43

17 Ewangelia u św. Marka w Rozdziale 16.
„O zmartwychwstaniu Pańskim“.

20 N.	Wielkanoc	☿	4 56 7 4	— 7 32
21 P.	Poniedziałek Wielk.	☿	4 54 7 5	17 8 28
22 W.	Sotera i Kaja P. M.	☿	4 51 7 7	12 55 9 32
23 Sr.	Wojciecha B., Feliksa M.	☿	4 49 7 9	1 27 10 41
24 C.	Jerzego M., Grzegorza B.	☿	4 47 7 10	1 54 11 54
25 P.	† Marka Ewang., Stefana B.	☿	4 45 7 12	2 17 1 10
26 S.	Marcela i Kletusa P.	☿	4 43 7 14	2 40 2 30

18 Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 20.
„O niewiernym Tomaszu“.

27 N.	Przewod. Zyty P., Anastazego	☿	4 41 7 16	3 2 3 52
28 P.	Witalisa, Waleryana	☿	4 39 7 17	3 25 3 16
29 W.	Piotra M., Roberta Op.	☿	4 37 7 19	3 52 3 43
30 Sr.	Katarzyny S., Zofii	☿	4 35 7 21	4 24 3 8

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Siad sadzić, do połowy miesiąca pokoszyć zasiewy, do końca miesiąca sadzenie okopowiz. Pszonice zbronować. Obcinać racice u młodego bydła. Jagnięta z lutego odłączać od matek. Świnie szczepić przeciw czerwonce. — Drób chronić przeciw mokrąci. — Przesadzanie drzewek skończyć, a od połowy miesiąca szczepić drzewa. W początkach miesiąca skrobać wszystkie drzewa. — Uprawa lasu. — Wymlęć ale z stębika. — W sta-

wach rybnych wysadzanie kroczków, potem zarybku większego.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go do 3-go zimno; 4-go pogodnie i ciepło; 5-go do 7-go średnio; 8-go wiatr z deszczem ulew- nym; od 9-go do 15-go piękna ciepła pogoda; 16-go deszcze i burze; od 19-go do 22-go pięknie, poczem pochmurne i nawalnice z grzmotami; 23-go bardzo zimno; 24-go pochmurne.

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci

1. 1456 * Władysława Jagiellończyka
2. 1333 † Władysława Łokietka.
3. 1384 Sejm elekcyjny w Radomiu — 1846 Austriacy wchodzą do Krakowa.
4. 1386 Koronacja Jagielly. — 1639 † św. Kazimierza Jagiellończyka.
5. 965 Chrzest Miecysława I
6. 1477 Hoid kałużat śląskich w Krakowie.
7. 965 Chrzest Polak — 1848 Zgromadzenie Agentów obejmujące rząd Prus.
9. 1440 Węgry zaprzętały na tron Władysława III.
12. 1581 Stefan Batory wchodzi do Rygi.
13. 1609 Estonia wcielona do Polski.
14. 1801 † Ignacego Krasickiego biskupa.
15. 1034 † Miecysława II. — 1818 Jazy sejm Polski kongresowej
16. 1331 Jan czeski oddaje Krzyżakom ziemię Dobrzyńską.
18. 1596 Przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.
20. 1673 † księżka Augustyna Kordeckiego, obrońcy Częstochowy.
22. 1656 Brzedził odpadł od Częstochowy.
23. 1529 † Marcina Kromera dziełopisarza.
24. 1794 Tadeusz Kościuszko stał na czele powstania
26. 1643 Hoid Fryderyka, księcia Kurlandzkiego.
26. 1818 Otwarcie sejmu w Warszawie przez cara Aleksandra I. jako króla polskiego.
27. 1793 Prusacy zdobywają Odańsk.
28. 1831 Zwycięstwo i Skrzynickiego pod Wawrem.
29. 1079 Papiś wyklina Bolesława Śmiałego za zabicie św. Stanisława Szczepanowskiego. — 1793 Rosja bierze w posiadanie Małopolskę i Litwę.
31. 1683 Przywileje między królem Janem Sobieskim, a cesarzem Leopoldem I. przeciw Turkom.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Marzec aleony, słodkoie piony.

Jeseli w św. Kazimierz pogoda,
To na ziemniaki woda.Od św. Katarzyny,
Nie przestajaj już zwierzyni.Na Zwiastowanie Pannie Maryi,
Już nie próżno bydle w polu wyżywi.W marcu kto ślad nie saczywa,
Swego dobra zapomina.

JAN KAROL CHODKIEWICZ

ur. 1560 — um. 1621 w Chocimlu.



Hetman wielki litewski i wojewoda wileński, jeden z największych wodzów polskich. Nauki pobierał w kraju i za granicą. Najprzód walczył przeciwko kozakom i Wołochom. Jako hetman polny litewski walczył się w wojnie o Inflanty, gdzie odniósł wielokrotnie zwycięstwo pod Kircholmem. Brał też udział w wojnie moskiewskiej, dotarłszy w 2000 wojska aż pod Moskwę. W końcu został hetmanem wyprawy chocimskiej, w której okrył się śmiertelną chwałą, walcząc przez cały miesiąc przeciwko nawałi tureckiej. Umarł, stierany trudami wojennymi, w Chocimlu.

KS. PIOTR SKARGA

ur. 1536 w Urzędzie — um. 1612 w Krakowie.

Znakomity piarz i przesławny kaznodzieja. kształcił się w Wschodniej Jagiellońskiej, w r. 1564 przyjął święcenia kapłańskie a w cztery lata potem wstąpił do zakonu Jezuitów. Jako nadworny kaznodzieja Zygmunta III wygłaszał wspaniałe kazania, wśród których kazania sermowe, przepowiadające upadek Polski, zyskały mu sławę natchnionego kapłana-proroka. Ostatnie lata spędził w celi zakonnej. Oprócz niezrównanych kazań pisał wstrząsające „Wzywianie do pokuty” oraz „Żywoty Świętych”, canione i czytowane po dziś dzień.



SKARGA O CZYTANIU

Prorok narodu polskiego, Piotr Skarga, tak się wyrażał o konieczności czytania:

„Czytaniem odganianie matkę wszystkich grzechów: próżnowanie. Odganianie ojca wszystkiego ubóstwa duchowego: lenistwo, które wain skarbów mądrości zbierać nie dopuści”. „Nie mów, że drogie książki, a pieniędzy nie masz. Odkładaj to, co przepić masz, albo przegrać, albo na próżnych szatach i zbytkach swoich i żony swej tracić masz”. „Wielka sromota, gdy w domach nie znajdziesz ksiąg, ani rozmów mądrych, jeno psy, ptaki, kufle, beczki, piękne szklance, karty, na których drogi czas tracą”.

ŚWIĘTY JÓZEF

Święty Józef, oblubieniec Panny Marji i opiekun Jezusa Chrystusa, cieśla w Nazarecie, potomek króla Dawida, prawdopodobnie zmarły jeszcze przed godami w Kanie Galilejskiej, albowiem na nich Najświętsza Maria Panna zdaje się być już wdową. Mało znajdujemy szczegółów do jego życia w Nowym Testamencie. Cudowne podania dotyczące życia św. Józefa znajdują się w arabskim dziele apokryficznym, ogłoszonym po łacinie p. t.: „Historja Josephi, fabri lignarii”. Szczególna cześć do św. Józefa bierze początek w IX wieku. Pamiątkę jego obchodził kościół rzymsko-katolicki 19 marca.

KWIECIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia, † Znak śmierci.

1. 1548 † Zygmunta I. (Starego).
3. 1025 † Bolesława Chrobrego.
4. 1794 Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
6. 1301 Założenie Akademii krakowskiej. — 1551 † Barbary Kadywulówny.
7. 1655 Pobicie Szwedów pod Warką.
9. 1640 Sejm sandomierski uchwała wolność wyznań. — 1793 Ogłoszenie II. rozbioru Polski.
11. 1081 † króla Bolesława Śmiałego w Opatoku, klasztorze w Karyntji. — 1764 Traktat Ruzji i Prus w sprawie Polski.
12. 1467 Krzyżacy sprzedają Malbork Polakom.
14. 1809 Austriacy zajmują Warszawę.
16. 1676 Nadanie Kurlandii przywilejów.
17. 1794 Powstanie Kilińskiego w Warszawie.
18. 1791 Prawa sejmiku 4-ro letniego o miastach.
19. 1773 Sejm delegacyjny (Tadeusz Rejtan).
20. 1118 Poświęcenie katedry krakowskiej.
21. 1773 Sejm rozbiorowy w Warszawie.
22. 1228 Konrad, książę mazowiecki, nadaje Krzyżakom ziemię Chełmińską i Niezawską.
23. 997 Męczeńska śmierć św. Wojciecha.
24. 1296 Władysław Łokietek obrany królem polskim.
25. 1333 Kazimierz Wielki koronuje się królem polskim.
26. 1795 Polska po raz trzeci rozczłonowana.
27. 1831 Dwernicki przechodzi do Galicji i składa broń.
28. 1818 Uchwała delegatów polskich w Miłosławiu rozpoczęcia powstania przeciwko Prusom pod dowództwem Mirosławskiego.
20. 1310 * Kazimierz Wielki. — 1632 † króla Zygmunta III. w Warszawie. — 1815 Car Aleksander ogłasza się królem polskim.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Pierwszy kwietnia,
Bałów pełnia.

Orzmoł w kwietniu, dobra nowina,
Już zroni sołnin nie poćina.

Na św. Wojciecha
Już w polu poćiecha.

Na św. Marka
Sieje się ostatnia jarka.

STEFAN CZARNIECKI

ur. 1899 w Zórnawie — um. 1965 w Sokołowie.



Wojewoda kijowski, hetman polny koronny, przesiadany i promieniący wódz i zbuntowanych koczów. W wojnę moskiewską odznaczył się pod Smoleńskiem. Powróciwszy z niewoli tatarskiej, walczył przeciw Chmurowi. W czasie najazdu szwedzkiego wywodził pierwsze zwycięstwa nad wojskami Karla Gustawa i następnie gromił je pod Kłusem, Warką, Żninem, Warszawą, Dziadowem, aż wyparł z kraju i w końcu podziżył na wrogiem do Danii, gdzie wstąpił się zdobyć, wyspy Aisen. Potem ochrabił potęgę szwedzkiego, w końcu zaś walcząc na Ussurze.

KS. STANISŁAW KONARSKI

ur. 1700 w Żarczycach — um. 1773.

Założony autor dzieł politycznych i wychowawczych. Wstąpiwszy do zakonu Piarów, zreorganizował szkoły pijarskie w duchu narodowym. Jako pisarz zastąpił się zebraniem i wydaniem ustaw polskich, a przede wszystkim napisaniem dzieła z dziedziny polityki „O skutecznym rad sposobie”, w którym wykazał szkodliwość nieszczęsnego zrywania sejmów. Cenne te nauki zastosowano w Konstytucji 3-go Maja. Wreszcie starał się o rozpowszechnienie sztuki dramatycznej w Polsce. Ofiarowano mu różne dostojności, ale je odrzucił, poświęcając całą nie skrzętną pracę w zaciszu klasztoru.



WIELKANOC

Tydzień, poprzedzający dzień pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego, nazwany jest wielkim. Rozpoczyna go Wielka Środa tak zwana cenną jutrznią, odprawianą w wieczór, w czasie której kleryk gasi płetnąc świecę, a duchowni śpiewają lamentację Jeremiasza proroka. W Wielki Czwartek jest ostatnia Msza św., krzyż składa się w grobie, świeczniki na ołtarzu przewracają się na znak żałoby, odbywa się poświęcenie olejów do chrztu i oleju do ostatniego namaszczenia; — w końcu obmycie nóg 12-stu biednymi. Wielki Piątek nie ma zbyt wiele pamiątkowych nabożeństw; kapłani modlą się tylko za wszystkich: papieża, biskupów, kapłanów, lud, przyjaciół i wrogów nawet na pamiątkę Chrystusa, który na krzyżu modlił się za nieprzyjaciół. U nas w tym dniu rozpoczyna się nawiedzanie grobów i trwa to aż do soboty wieczora. W Wielką Sobotę jest więcej uroczystych nabożeństw: najprzód kapłan poświęca przed kościołem ogień i ciernie, następnie w kościele już święci świecą woskową, zwaną paschałem, która jest godłem zmartwychwstałego Chrystusa Pana, dalej święci wodę do chrztu, a w końcu odprawia Mszę św. w czasie której podczas Glosa dzwony znów słyszeć się dają.

Uroczystość Zmartwychwstania rozpoczyna się nabożeństwem zwanem Rezurekcją, w czasie którego ponosi się krzyż z grobu.

M A J

po rosyjsku.

K V E T E N

po czesku.

M A J

M A I

po niemiecku.

M A J

po rosyjsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach	Księż. ja Wsch.
1 C.	Filipa i Jakóba, Apost.		4 33 7 23	5 3 9 47
2 P.	† Zygmunta Kr., Archanzege		4 31 7 24	5 53 10 35
3 S.	Znalezienie zw. Krzyża		4 29 7 26	6 54 11 29

19. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 10.
„O dobrym pasterzu”.

4 P.	2 po Wiel. Floryana M.		4 27 7 27	8 8 —
5 P.	Piusa V., Moniki		4 25 7 29	9 17 12 11
6 W.	Jana w oleju		4 23 7 31	0 31 12 43
7 Sr.	Domiceli panny		4 21 7 33	1 44 1 0
8 C.	Stanisława Biskupa		4 20 7 34	12 55 1 31
9 P.	† Grzegorza z Naz.		4 18 7 36	2 3 1 50
10 S.	Antoniusza, Izydora		4 16 7 38	3 11 2 9

20. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 16.
„Maluczko a nie uprzycie Mnie”.

11 N.	3 po Wiel. Dominika Pankr.		4 1 7 39	4 17 2 27
12 P.	N. M. P. Łaskawej		4 13 7 41	5 24 2 46
13 W.	Jana, Serwacego biskupa		4 11 7 42	6 29 3 8
14 Sr.	Chrystiana, Bonifacego		4 9 7 44	7 33 3 34
15 C.	Zofii męż. z 3 córkami		4 8 7 46	8 33 4 5
16 P.	† Jana Nepomucena		4 6 7 47	9 28 4 42
17 S.	Paschalisa, Antoniego b.		4 5 7 49	10 15 5 28

21. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 16.
„O odejściu do Ojca”.

18 N.	4 po Wiel. Feliksa P., Kryka		4 3 7 50	10 55 6 22
19 P.	Piotra i Celestyna		4 2 7 52	11 29 7 23
20 W.	Bernardyna z Sien.		4 0 7 5	11 57 8 30
21 Sr.	Wiktora, Konstantyna		3 59 7 53	— 9 41
22 C.	Heleny Kr., Marcyana		3 58 7 56	12 21 10 54
23 P.	† Jędrzeja, Dezyderego		3 56 7 58	12 43 12 10
24 S.	Joanny W., Zuzanny		3 55 7 59	1 4 1 28

22. Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 16.
„O prawdziwej modlitwie”.

25 N.	5 po Wiel. Grzegorza VII.		3 51 8 0	1 26 2 48
26 P.	Filipa, Augustyna		3 53 8 2	1 50 4 11
27 W.	Teodozyi P., Magdaleny		3 51 8 3	2 18 5 36
28 Sr.	Germana b.		3 50 8 4	2 53 6 58
29 C.	Włob. Pańskie		3 49 8 6	3 37 8 12
30 P.	† Feliksa P.		3 48 8 7	4 33 9 15
31 S.	Petroneli P., Anieli M.		3 47 8 8	5 40 10 4

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Tępić chrobotzące Siew kukurydzy i prosa. Pazenice za bujną walować gładkim wałem. Sadzenie rozsady kapusty i wysadków buraków pastewnych. Wapniować, marglować i drenować pola. Tępić łopuchę i chwasty. — Ciąć drzewostan dębowy i świerkowy dla kory garbarskiej. — Strzedz pnie słabsze w pasiece od rabunku. — W stawach karmić ryby, tępić żaby. Wypędzać bydło na pastwisko.

KALENDARZ STULETNI.

1-go i 2-go pochmurno, wiatry i zimno; od 4-go do 15-go pogodnie i ciepło z małą deszczami i grzmotem; 24-go rankiem lód; 27-go bardzo pięknie; 28-go i 29-go zimno z nieco deszczem; 30-go rankiem przyniozek, poczem deszcz z śniegiem przez cały dzień.

1 JUN

po rosyjsku.

CZERVEN

po czesku.

CZERWIEC

JUNI

po niemiecku.

CZERWEĆ

po ruszku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna-ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
23	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 15. „O przysięści Ducha świętego“.			
1 N.	6 po Wiel. Jakóba St.	☿	3 46 8 9	6 54 10 42
2 P.	Marcelina	☿	3 45 8 10	8 11 11 11
3 W.	Klotydy, Erazma m.	☿	3 45 8 12	9 27 11 55
4 Sr.	Kwiryna, Franciszka	☿	3 44 8 13	10 41 11 55
5 C.	Bonifacego B., Waleryi	☿	3 43 8 14	11 51 —
6 P.	† Norberta B. M., Pauliny	☿	3 42 8 15	1 0 12 14
7 S.	† Roberta op.	☿	3 42 8 15	2 7 12 33

24	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 14. „O zesłaniu Ducha świętego“.			
8 N.	Zie one Święta	☿	3 41 8 16	3 14 12 52
9 P.	Pon. Ziel. Świętek	☿	3 41 8 17	4 20 1 13
10 W.	Małgorzaty Kr.	☿	3 40 8 18	5 24 1 37
11 Sr.	Feliksa i Formnata Br.	☿	3 40 8 19	6 26 2 6
12 C.	Jana W., Onufrego	☿	3 40 8 19	7 38 2 41
13 P.	† Antoniego z Padwy	☿	3 39 8 20	8 13 3 24
14 S.	Bł. Jolanty, Bazylego	☿	3 39 8 21	8 56 4 16

25	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 28. „Dana mi wszelka władza“.			
15 N.	Sw. Trojca. Leonii i Libii	☿	3 39 8 21	9 82 5 16
16 P.	Benona B.	☿	3 39 8 22	10 2 6 22
17 W.	Adolfa b., Inocentego m.	☿	3 39 8 22	10 27 7 32
18 Sr.	Wawrzyńca, Marka	☿	3 39 8 23	10 49 8 44
19 C.	Bóże ciasto. Gerw. i Prot.	☿	3 39 8 23	11 10 9 58
20 P.	† Florentyny P., Praksedy	☿	3 39 8 24	11 31 11 14
21 S.	Alojzego Gonzagi	☿	3 39 8 24	11 53 12 31

26	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 14. „O wezwaniu na wieczerzę“.			
22 N.	2 po Z. S. Paulina B., Klem.	☿	3 39 8 24	— 1 51
23 P.	Maryanny, Zenona	☿	3 39 8 24	12 18 8 12
24 W.	Jana Chrzciela	☿	3 39 8 24	12 49 4 82
25 Sr.	Emmy W., Pro pera B.	☿	3 40 8 24	1 37 5 49
26 C.	Jana i Pawła M.	☿	3 40 8 24	2 16 6 57
27 P.	† Władysława Króla	☿	3 40 8 24	3 17 7 52
28 S.	† Wigilia. Leona II. P.	☿	3 41 8 24	4 28 8 36

27	Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 15. „O zgubionej owcy i groszu“.			
29 N.	Piotra i Pawła op.	☿	3 41 8 24	5 45 9 10
30 P.	Wspomnienia św. Pawła	☿	3 41 8 24	7 3 9 37

Zapiski

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Koszenie traw i koniczyn. Siewniki wyporządzić do zasiewów oziminy. Młocarnie, drabiny żniwne i płachty stogowe wyporządzić. Przerabiać komposty. Topić kaniankę i osot. Podorywać koniczyniska i ugory. Niszczyć gąsienice itp. Obcinać gałęzie topoli itp. drzew na paszę dla owiec. Wiedzące krze ziemniaków usuwać, ażeby nie zarastały drugich. — W pasiekach omiatąć często pajęczynę z uli. — W stawach żywić ryby codziennie.

KALENDARZ STULETNI.

1-go niepogoda, 2-go ładnie, 3-go wielkie deszcze; 4-go do 8-go pochmurno; 9-go ciepło; 10-go zmiennie; od 11-go do 14-go chłodno, pod wieczory zaś ciepło; 15-go dzień i noc deszcz; 20-go rankiem bardzo zimno; 22-go i 23-go ciepło; 24-go śnieży; 26-go bardzo zimno i deszcze do końca miesiąca.

Kalendarz historyczny.

Znak urodzenia. † Znak śmierci

1. 1576 Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellołki. — 1674 Jan Sobieski w Warszawie obrony króla.
2. 1068 Bolesław Śmiały wkroczył do Kijowa
3. 1791 Konstytucja polska z dnia 3 Maja
5. 1194 † króla Kazimierza Sprawie dliwego. — 1791 Król z sejmem zaprzeczył Konstytucję 3 Maja.
6. 1763 * Książę Józef Poniatowski
8. 1079 † św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego.
10. 1794 Kościuszkowski mianuje Radę najwyższą.
11. 1838 † Jędrzeja Śniadeckiego.
12. 1792 Zawieszenie konfederacji Targowickiej.
13. 1418 Papież Marcin V. mianuje Władysława Jagiełłę swoim zastępcą w Polsce.
14. 1770 Konfederaci Barscy ogłaszają bezkrólestwo.
16. 1648 Klęska Polaków pod Żółtymi wodami.
17. 1573 Wybór Henryka Walezjusza na tron polski. — 1773 Wojska zaborskie wkraczają do Warszawy.
18. 1792 Rosie oświadcza się przeciw sejmowi 4-ro letniemu
19. 1809 Sandomierz zdobyty.
20. 1648 † Władysława IV. króla polskiego.
21. 1434 † Władysława Jagiełły.
22. 1412 Zygmun, król węgierski rozjemcą w sporze Polaków z Krzyżakami.
24. 1543 † Mikołaja Kopernika.
25. 992 † Mieczysława I. — 1815 Konstytucja Królestwa Kongresowego.
26. 1831 Klęska pod Ostrołką.
27. 1471 Cześć wzywała Władysława Jagiellończyka na tron.
29. 1792 Koniec sejmów 4-ro letniego.
30. 1892 Koronacja Zygmunta III.
31. 1264 Kazimierz Wielki nadaje Akademii krakowskiej przywileje. — 1434 † króla Władysława Jagiełły w Gódku.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Na pierwszego maja szron,
Obłaskuje hojny pios.

Mokry maj,
Roknie żyto iako rą.

Pogoda na Urbana,
To wielka wystrada.

ANTONI JÓZEF MADALEŃSKI

ur. 1739 w Wielkopolsce — zm. 1805 tamże.



Dzielnik general polski. Jako gorący patriota, czynny był w konfederacji barskiej, później był posłem na sejm r. 1791 następnie zaś wstąpił do służby wojskowej. Po drugim rozbiore nie rozpuścił swego oddziału, ale przedarł się do Krakowa, co stało się hasłem powstania kościuszkowskiego. Jako general walczył dzielnie pod Racławicami, Szczekocinami i Warszawą, a w końcu pod Dąbrowskim w Wielkopolsce. Po bitwie maciejowickiej popadł w niewolę Prusaków, z której uwolniony został dopiero w r. 1797. Ostatnie lata przeżył w zaciszu domowym.

KS. IGNAACY KRASICKI

ur. 1735 w Dubiecku — zm. 1801 w Berlinie.

Biskup i arcybiskup, sławny pisarz polski. Rozmazał nauki u Jezuitów w Lwowie i ukończył je w Rzymie. Jako biskup warmiński dostał się po pierwaszym rozbiore pod panowanie króla pruskiego Fryderyka II, który go wielce poważał. W r. 1798 został arcybiskupem gnieźnieńskim. Zakończył życie w Berlinie. Z utworów pisanych wierzącem nallepze są jego bałki i satyry oraz poematy „Myszele”, „Monachomachia” i „Wojna Chocimska”. Z piśm prozą nalcenniejszym dziełem jest „Pan Podstoli”. Utwory Krasickiego wywarły potężny wpływ na oświecenie w najsmutniejszych chwilach narodu polskiego.



Święta miłości kochanej ojczyzny
Czuja cie tylko umysły enotliwe,
Dla ciebie zjadł smakują truciźny,
Dla ciebie więzy, pięta niezczelny
Kształcisz kalectwo przez szlachetne blizny,
Gnieźdźdźsz w umyśle rozkoszy prawdziwe
Byle cie tylko wspomódz, hyle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać!

Krasicki: Hymn do miłości ojczyzny.

UROCZYSTOŚĆ ZIELONYCH ŚWIĄTEK

Jestto pamiątka zstąpienia Ducha św. na Apostołów dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskim. Działanie łaski, jakie i teraz Duch św. objawia w sercach wtórnych, uprzytomnia nam Kościół św. przez uroczysty obchód Zielonych Świątek, tak zwanych z powodu strojenia w te dni okazy i kościołów w zieleń, przez piękne modlitwy, pieśni i przez czerwony kolor szat kapłańskich. Ten kolor czerwony ma nam przypominać ogniste języki, pod postacią których Duch święty zstąpił na Apostołów. Uroczystość ta obchodzi się z oktawą t. j. cały tydzień jest święto-kościelne, aby te siedm dni okazy przypominały nam i wyjednaly siedm darów Ducha świętego. W Ewangelii św. Chrystus Pan poucza Apostołów o błogich skutkach działania Ducha świętego (u św. Jana w rozdziale 14).

CZERWIEC

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1794 Poselstwa zagraniczne uznają Najwyższą Radę polską. — 1809 Austriacy opuszczają Warszawę.
2. 1629 * Jan Sobieski.
4. 1013 Bolesław Chrobry pasowany rycerzem cesarstwa niemieckiego. — 1872 † Stanisław Moniuszko.
5. 1569 Księstwo Kijowskie przyłączone do Polski.
6. 1795 Bitwa pod Szczekocinami.
7. 1492 † Kazimierz Jagiellończyk.
9. 1595 * Władysław IV.
10. 1651 Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy.
11. 1401 Połączenie w Wilnie Litwy z Koroną.
13. 1611 Zdobyć Smoleńska przez Polaków. — 1669 Michał Wiśniowiecki obrany królem.
14. 1793 Targowiczanie odbywają sejm w Grodnie.
15. 1794 Wojska polskie pod wodzą Kościuszki ponoszą klęskę od Rosjan i Prusaków.
16. 1483 Zienowit wybrany królem polskim.
17. 1399 † królowej Jadwigi, żony Władysława Jagiełły. — 1696 † króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, pod Warszawą.
18. 1574 Henryk Walezy uchodził potajemnie z Polski.
21. 1791 Fryderyk Wielki, król pruski, zaprzysięga Polskę przyjaźń.
22. 1264 Znieszczenie plemienia Jądzwiców.
23. 1768 Gonta, wycina mieszkalców Humania. — 1818 Pogrzeb Kościuszki w Krakowie
26. 1295 Koronacja Przemysława I. w Gnieźnie.
27. 1697 Wybór Augusta II. (Sasa) królem polskim.
28. 1325 Przymierze Władysława Łokietka z Giedyminem, księciem litewskim.
29. 1470 Władysław Jagiellończyk obejmując tron węgierski.
30. 1579 Wyprawa Polaków na Moskwę.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Ze św. Małgorzata
Rozpoczyna się lato.

Jaki dzień jest w Boże Cino,
Takich dni potem nie mało.

Na św. Wit, słowik ery.



KAROL KNIAZIEWICZ

ur. 1762 w Kurlandji — um. 1842 w Paryżu.

Wybitny generał polski. Wykściele nie wojskowe odbywał w korpusie kade tów w Warszawie, a w roku 1794 został majorem. W powstaniu kościuszkowskim został generałem i odznaczony się chwale przy obronie Warszawy. W królowach do wodził i legjonem i walczył się w wyprawy włoskiej, za co otrzymał od rządu francuskiego szpade honorową. Sprzy krzywszy sobie wysługiwanie się Napo leonowi, powrócił do kraju, ale później wziął udział w wojnie przeciwko Rosji i jako generał dywizji odznaczył się pod Smoleńskiem, Moskwą i Berezyną. Ostat nie lata spędził za granicą.

ADAM MICKIEWICZ

ur. 1798 w Nowogródka — um. 1855 w Kon stantynopolu.

Natchniony wieszcz narodu polskiego. Nauki pobierał w Nowogródka, a potem w Wilnie, poczem był profesorem gim nazjum w Kownie. Wygnany przez rząd moskiewski z kraju, przebywał kilka lat w Rosji, a 1829 zwiedził Niemcy, Szwajc arię, Włochy i ostatecznie osiadł w Pa ryżu. Umarł w stolicy Turcji, dokąd udał się z polecenia rządu francuskiego. Najznakomitsze dzieła Mickiewicza są „Pan Tadeusz“, „Grażyna“, „Konrad Wallenrod“, „Dziady“, „Sonety Krym skie“, „Ballady“ i mniejsze wiersze jako „Powrót taty“, „Lilje“ i t. d.



UROCZYSTOŚĆ SERCA PANA JEZUSA

Znane są początki nabożeństwa do Serca Jezusowego oddawna; znane liczne łaski od Boskiego Serca otrzymane. Mniej natomiast znane jest, że w nabożeństwie temu naród nasz pierwszorzędnę zajmuję miejsce. Polacy pierwsi zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o pozwolenie oddawania publicznej czci Sercu Jezusowemu i wskutek otrzymanego upoważnienia Wsytłki polskie w 1717 roku wprowadziły to nabożeństwo do swych kościołów w War szawie, Lublinie, Wilnie i Krakowie. Nawet za granicą rodacy nasi przyczynili się do rozszerzenia czci Serca Jezusowego, mianowicie żona Ludwika XV, Maria Leszczyńska, której ojciec, król Stanisław, zaszczytnie odznaczył się w sprawie zaprowadzenia tego naboże stwa w Polsce, uprosiła u Stolicy świętej ten sam przy wilej dla Francji. Gdy zaś Pius IX, na prośbę sucho wieństwa i wiernych polecił uczynić we wszystkich djecezjach akt ofiarowania się Sercu Jezusowemu, — Polska i tu uprzedziła wszystkie kraje, bo oto w 1862 r. Prymas i Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, odświe szony Kardynał, Ks. Ledóchowski, poświęcił Boskiemu Sercu obie swe djecezje, dotknięte ciężkim uciskiem kulturkampfu. I obecnie cześć Serca Jezusowego w na rodzie naszym pomysłnie się szerzy.

I JUL

po rosyjsku.

CERVENEC

po czesku.

LIPIEC

JULI

po niemiecku.

LYPEĆ

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Ślonec Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.	Zapiski
1 W.	Najsw Krwi Jezusa		3 45 8 24	8 19 10 0	
2 Sr.	Nawiedzenie N. M. P.		3 45 8 24	9 33 10 20	
3 C.	Marka M., Eulogiusza		8 44 8 25	10 44 10 39	
4 P.	† Józefa Kalasantego		9 45 8 23	11 53 10 58	
5 S.	Antoniego, Zakkarya		3 46 8 22	1 1 11 18	
28. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 5. „O obfitym połowie ryb“.					
6 N.	4 po Z. S. Łucyi, Dominiki M.		8 46 8 22	2 8 11 41	
7 P.	Cyryla, Wilibalda		9 47 8 21	8 19 —	
8 W.	Elżbiety Kr. Wd., Eugen.		3 48 8 21	4 15 12 8	
9 Sr.	Weroniki P., Zerona		3 49 8 20	5 14 12 40	
10 C.	7 braci śpiących syn. Fel.		3 50 8 19	6 8 1 20	
11 P.	† Pelagii P., Piusa I i ap.		3 51 8 18	6 54 2 9	
12 S.	Jana Galberta Op.		3 52 8 18	7 33 3 6	
29. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 5. „O sprawiedliwości Faryzeuszów“.					
13 N.	5 po Z. S. Małgorzaty P. (C)		3 53 8 17	8 5 4 10	
14 P.	Bonawentury B.		3 55 8 16	8 32 5 20	
15 W.	Rozesłanie Ap., Henryka Ces.		3 56 8 15	8 56 6 33	
16 Sr.	NMP Szkapiernej. Hilarego		8 57 8 14	9 17 7 48	
17 C.	Aleksiego W., Marceliny P.		3 58 8 13	9 38 9 3	
18 P.	† Szymona z L., Kamila z L.		4 0 8 12	10 0 10 19	
19 S.	Wincentego a Paulo W.		4 1 8 10	10 24 11 37	
30. Ewangelia u św. Marka w Rozdziale 8. „O nakarmieniu 4000 ludzi“.					
20 N.	6 po Z. S. Czesława W. G		4 2 8 9	10 51 12 56	
21 P.	Kunegundy Kr., Praksedy p.		4 4 8 8	11 25 2 15	
22 W.	Maryi Magdaleny, Platona M.		4 5 8 7	— 3 32	
23 Sr.	Franciszka S., Apolinarego		4 6 8 5	12 8 4 42	
24 C.	Wiktora Z., Wincentego M.		4 8 8 4	1 2 5 41	
25 P.	† Jakóba St. Ap., Florenc.		4 9 8 2	2 7 6 29	
26 S.	Anny, matki N. M. P.		4 11 8 1	8 20 7 7	
31. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 7. „O fałszywych prorokach“.					
27 N.	7 po Z. S. Natalii i Julii (C)		4 12 8 0	4 31 7 37	
28 P.	Nazaryusza, Botwida M.		4 14 7 58	5 55 8 2	
29 W.	Flory, Marty P., Olafa Mr.		4 15 7 57	7 11 8 23	
30 Sr.	Abdona, Ursusa B.		4 17 7 56	8 24 8 43	
31 C.	Ignacego z L., Fabiana		4 18 7 55	9 35 9 3	

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Ziwa lepieł zawczasie niż zapóźno zacząć. Po-
dorywać ścierniska pomiędzy mendełami i obsiewać
roślinami na zieloną paszę lub na zielony nawóz.
Codziennie drób wypędzać na pole, w domu dodawać
spaszać niewyżeczonego siana. Konie i świnie płąwić
zieloną paszą. — W sadzie wycinać susz na cze-
reśniach. — W pasiece miodobranie; pszczoły-matki
starsze teraz zmieniać, starsze nad 3 lata usunąć.

W stawach żywić ryby i ochraniać od ptactwa
wodnego.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go do 3-go zimno i pochmurno; 4-go cie-
pło; 6-go bardzo zimno; od 7-go do 18-go ciepło;
19-go, 20-go i 21-go deszcz; od 22-go do końca mie-
siąca gorąco.

AWGUST

po rosyjsku.

SRPEN

po czesku.

SIERPIEŃ**AUGUST**

po niemiecku.

SERPEN

po polsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słowa Wsch. Zach.	Księżyca Wsch. Zach.
1 P.	† Piotra w okowach, Filipa	☿	4 20 7 52	10 44 9 23
2 S.	N. M. P. Anielskiej. Alfonsa	☿	4 21 7 50	11 52 9 45
32. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 16. „O niesprawiedliwym szafarzu“.				
3 N.	8 po Z. S. Znal. ros. św. Szczep. D	☿	4 23 7 48	12 56 10 11
4 P.	Dominika, Eudoksji	☿	4 24 7 46	2 2 10 41
5 W.	N. M. P. Śnieżnej. Afry P.	☿	4 26 7 45	3 8 11 17
6 Sr.	Przem. Iankie. Stefana	☿	4 27 7 43	3 58 —
7 C.	Kajetana, Alberta	☿	4 29 7 41	4 47 12 2
8 P.	† Cyryaka M., Emiliana	☿	4 31 7 39	5 29 12 55
9 S.	Romana M., Juliana	☿	4 32 7 37	6 4 1 56

33. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 19. „O zburzeniu Jerozolimy“.				
10 N.	9 po Z. S. Wawrzyńca M.	☿	4 34 7 35	6 34 3 4
11 P.	Zuzanny P., Tyburcego	☿	4 36 7 33	7 0 4 16
12 W.	Klary P., Hilaryi M	☿	4 37 7 31	7 23 5 31
13 Sr.	Hipolita i Heleny	☿	4 39 7 29	7 45 6 48
14 C.	† Euzebiusza, Anastazyi	☿	4 40 7 27	8 7 8 6
15 P.	Wniebowzięcie N. M. P.	☿	4 42 7 25	8 30 9 25
16 S.	Joachuma, ojca N. M. P.	☿	4 44 7 23	8 57 10 45

34. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 18. „O Faryzeuszu i celniku“.				
17 N.	10 po Z. S. Rocha i Jacka	☿	4 46 7 21	9 29 12 4
18 P.	Heleny Król, Agapita M. C	☿	4 47 7 19	10 8 1 21
19 W.	Zebalda, Ludwika, Benig.	☿	4 49 7 17	10 57 2 32
20 Sr.	Bernarda, Lucyana S.	☿	4 51 7 15	11 57 3 33
21 C.	Joanny Franciszki z Chant.	☿	4 52 7 13	— 4 24
22 P.	† Symforyana M., Tymot.	☿	4 54 7 11	1 5 5 5
23 S.	Filipa Ben., Wiktora B.	☿	4 56 7 9	2 19 5 37

35. Ewangelia u św. Marja w Rozdziale 7. „O głuchoniemym“.				
24 N.	11 po Z. S. Bartłomieja Ap.	☿	4 57 7 7	3 35 6 4
25 P.	N. M. P. Jasnogórskiej. C	☿	4 59 7 4	4 50 6 27
26 W.	Ireneusza i Zefiryna M.	☿	5 1 7 2	6 4 6 4
27 S.	Cezarego B., Józefa Kal.	☿	5 2 7 0	7 16 7 8
28 C.	Augustyna P., Pelagius.	☿	5 4 6 58	8 26 7 28
29 P.	† Ścięcie głowy św. Jana Chrzc.	☿	5 6 6 55	9 35 7 49
30 S.	Róży Lim P., Bononiusza	☿	5 7 6 53	10 42 8 18

36. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 10. „O miłosiernym Samarytaninie“.				
31 N.	12 po Z. S. Rajmunda, i aulna	☿	5 9 6 51	11 47 8 42

Zapiski**PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.**

Świeżo młócone zboże łatwo sypać i zostawiać okna na śpichrzach zawsze otwarte. Przysposobić siewczasu zboże do siewu. Stogi okopać rowkami, aby zabezpieczyć je przed myszami. Około połowy miesiąca siał rzepak inkarnatkę, w końcu miesiąca rzepik i wykę plaskową. Siał kalafit pod osiminę. Konię dobrze odżywiać. Pamiętać o kurach, gdyż już sierpniowe jajeczka do przechowania. Trzodek chlewną trzymać chłodno, chlewy czyszczyć.

Maciory puszczać pod barana na pokot siewowy. — W sadzie sasiać drzewa owocowe kalafitem i tomasówką.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go do 6-go upały; 7-go pochmurno, 8-go silny deszcz; od 9-go do 11-go pochmurno i nieco deszczu; 12-go ładnie; 14-go i 15-go nocą śnieg; 16-go silny grzmot i deszcz ulewny; 17-go silny deszcz; od 18-go do 23-go bardzo gorąco; od 24-go do 28-go odświeżenie barów i ulewy; 29-go i 30-go słonecznie.

LIPIEC

Kalendarz historyczny.

• Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1569 Sejm w Lublinie celom polaczenia Litwy z Polską.
3. 1700 Wyprawa Augusta II do Infant
4. 1610 Zwcięstwo hetmana Żółkiewskiego nad Moskalami pod Kłuszynem
5. 1779 Tadeusz Kościuszko przybywa do Ameryki.
7. 1572 † Zygmunta Augusta.
8. 1831 Klęska Giełguda i Chłapowskiego pod Szawłami.
9. 1623 Gdańszczanie holują królowi polskiemu.
11. 1831 Gen. Paszkiewicz przeprawia się przez Wisłę pod Nieśzwą (około Płocka).
13. 1794 Oblężenie Warszawy przez Prusaków.
14. 1410 Władysław Jagiełło zadaje klęskę Krzyżakom pod Grunwaldem.
15. 1738 Klęska Turków pod Mohaczem.
16. 1625 Szwedzi zajmują Gdańsk. — 1831 Korpus Kolumbia wchodzi do Prus.
17. 1501 † Króla Jana Olbracht w Toruniu. — 1792 Bitwa pod Dubienką
18. 1515 Zygmunt I. król polski na zjeździe monarchów w Wiedniu.
19. 1569 Hołd księcia Alberta pruskiego.
20. 1570 Miasto Gdańsk dostaje przywileje. — 1633 Fryderyk Kettler, książę kurlandzki, składa hołd królowi Władysławowi IV.
21. 1792 Caryca Katarzyna wzywa Stanisława Augusta do przystąpienia do konfederacji Targowickiej.
23. 1793 Targowiczanie podpisują rozbiór Polski.
24. 1683 Król Jan III. wyrusza z Warszawy na odsiecz Wiednia.
25. 1393 † Konrada Wellenroda, mistrza krzyżackiego. — 1418 Sejm wielki w Łęczycy.
26. 1550 Sejm walny w Piotrkowie.
27. 1806 Napoleon I. wchodzi do Poznania.
30. 1514 Orlński wydaje Smoleńsk Moskalom.
31. 1847 Stracenie we Lwowie Teofil Władysławskiego i Józefa Kapuścińskiego. — 1914 Mobilizacja legionów przeciwko Rosji w Krakowie.

Przysłów i przepowiednie ludowe.

Biedni Bracia przepowiadają, ile tygodni pogoda.

Od św. Anki,
Zmiesz wieczory i ranki.

GRZEGÓRZ JÓZEF CHŁOPICKI

ur. 1772 na Podolu — um. 1854 w Krakowie.



Sławny wódz legionów oraz dyktator powstania z r. 1830. Do wojska wstąpił r. 1787, walczył chlubnie w latach 1792—94, potem opuścił kraj i wstąpił do legionów włoskich. Odnosił sukcesy pod Peschiera, Modena, Casabianca, Pont, Hawa, Frydlandem, Saragossą, a wreszcie jako generał brygady pod Smoleńskiem, gdzie został ranny. W Królestwie Kongresowym był generałem dywizji, ale porzucił służbę, zrażony przez w. ks. Konstantego. Przeciwny ideał powstania, został wbrew swej woli w r. 1830 dyktatorem, ale wnieśliśmy tę godność i jako prosty żołnierz walczył pod Wawrem i Grochowem.

BOHDAN ZALESKI

ur. 1802 w Bohatyrcu — um. 1886 pod Paryżem.

Jeden z najznakomitszych poetów polskich. Uczył się w Humanium, potem przebywał w Warszawie, a po roku 1830 był na wygnaniu we Francji, gdzie też zmarł. Do najcenniejszych utworów jego zaliczają się: „Przenajświętsza Rodzina”, „Rusalki”, „Duch od stepu”, „Lubor”, oraz szereg pieśni jak „U nas inaczej”, „Dumka Kosińskiego”, „Mazepa”. Mickiewicz nazwał Zaleskiego „największym z wszystkich poetów słowiańskich”. Język jego poezji porównać można z tklwą a rzewną muzyką.



ŚWIĘTA ANNA

Kościół nasz w dniu 26-go lipca czci patronkę wychowania dzieci, świętą Annę, matkę Najświętszej Panny Marii, co kierowała pierwszymi krokami Tej, którą Pan Bóg wybrał na matkę Odkupiciela świata.

Św. Anna urodziła się w Betleem, a później mieszkała w Nazarecie z mężem Joachime, który choć pochodził z rodu króla Dawida, należał do stanu średniego i żył z pracy rąk własnych.

Nieraz daje się widzieć obraz św. Anny, który wyobraża rzewną chwilę, kiedy św. Anna uczy Pisaną św. młodzieńca swą córkę. Malarz ubrał ją w strój zakonny, który, naturalnie, nie był wówczas używany, dlatego, aby lepiej wyrazić jej świętość i cnoty. Aniołowie z góry błogosławią tej lekcji, udzielanej przyszłej Królowej nieba i ziemi przez najczcigodniejszą i najlepszą z matek.

Wszystko, co obcą lśni wartością, obce jest.

Wszystkie dobra doczesne nie są nasze — tylko owe klejnoty za swoje uważam, które pozostają w skarbcu naszego serca.

Przyjemną jest rzeczą wesołe ubóstwo.

Św. Wincenty Kadłubek.

SIERPIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak urodzenia. † Znak śmierci.

1. 1431 Zdobył Włodzimierz.
2. 1519 Polacy stacjali pod Sokalem bitwę z Tatarami. — 1914 Wojska niemieckie wkraczały do Królestwa Polskiego.
4. 1308 Krzyżacy wycinali w pień mieszkańców Gdańska.
8. 1712 Postanowienie I-szego rozbioru Polski. — 1864 Stracenie członków rządu narodowego polskiego, na stołkach cytafeli warszawskiej. — 1915 Rosianie opuszczają Warszawę.
6. 1506 Pogrom Tatarów pod Kłockiem.
7. 1392 Pojednanie Jagielly z Witołdem.
5. 1780 Zgon Tadeusza Rejtana.
9. 1683 Nuncjusz papieski i br. Witczek proszą Sobieskiego o popieszczenie na ratunek Wiednia.
10. 1531 Skrzyniecki składa uroczelne dowództwo powstania.
11. 1569 Unia Litwy z Koroną. (Akt Unii).
12. 1592 Jan Olbracht obrany królem polskim.
14. 1918 Bolesław Chrobry wleżał złotą branną do Kijowa. — 1914 Odezwa W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków.
15. 1831 Powstanie w Warszawie.
17. 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 Hold Bobdana Chmielnickiego. — 1812 Bitwa pod Polckiem i Smoleńskiem.
18. 1492 Turcy i Tatarzy oblegali Lwów.
19. 1506 † Aleksandra Jagiellończyka w Orlenie.
20. 1672 Turcy zdobywają Kamieniec Podolski. — 1742 * Tadeusz Rejtan w Mszczowie.
22. 1530 Porażka Tatarów pod Ober-tynem. — 1583 † Jana Kochanowskiego.
23. 1424 Kłeska Polaków od Tatarów pod Winiłowcem.
24. 1109 Bitwa pod Polcem Polem. — 1675 Obrona Trembowli — Chrzanowska.
25. 1531 Zdobył Pakowa. — 1680 Pożar Gniezna.
26. 1601 Pobicie Szwedów pod Rysz. — 1863 Bitwa pod Szczytłowicami.
27. 1610 Król Władysław zaproszony na tron Moskwy.
28. 1611 Bunt przeciw Polakom w Moskwie.
29. 1661 Polacy oblegają Mohylew. — 30. 1637 Szwedzi wyparli z Krakowa.

Przysłówia i przegowiedzi ludowa.

Buza na św. Bartłomieja,
Młodziej silny jest nadziela.

JÓZEF DWERNICKI

ur. 1779 w Warszawie — um. 1837 w Lepotyule.

Niezrównany generał kawalerji. Najpród służył pod Dąbrowskim w legionach, następnie brał udział w kampanji z r. 1809, później w wyprawie Napoleona na Rosję jako też w walkach w r. 1813—14. W armii Królestwa Kongresowego otrzymał stopień generała brygady. Po wybuchu powstania wstąpił się zwycięstwem pod Stoczkiem, gdzie pobit przeważające siły rosyjskie pod Gajmarem. Powierzona mu wyprawa na Wołyń zakończyła się powodów niedostatecznych silnie niepowodzeniem. W 2000 ludzi przebiec musiał granicę austriacką i staryć broń.

WINCENTY POL

ur. 1807 pod Lublinem — um. 1872 w Krakowie.

Jeden z najzastępczych pisarzy polskich. Wykazal się pobierał we Lwowie i Tarnopolu. Po wybuchu powstania listopadowego chwycił za broń i dosłużył się krzyża. Przebywszy czas jakiś na wygnaniu, osiadł w Galicji. Na kilkanaście lat przed śmiercią utracił wzrok, ale nie ustął w pracy. Najcenniejszym utworem Pola jest „Pieśń o ziemi naszej”, bardzo piękna są też „Pieśń Janusza”, „Mohori”, „Pochole hetmańskie”, „Wit Stwos”, „Historja szewca Kilińskiego” i „Rok myśliwiec”. „Pieśń o ziemi naszej” przyczynił się wiele do rozbudzenia miłości do ziemi ojczystej.

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Dnia 6-go sierpnia obchodzi Kościół św. pamiętkę przemienienia się Chrystusa Pana na górze Tabor w obecności Apostołów Piotra, Jakóba, Jana, oraz Mojżesza i Eljasza proroka, o którym wspominają Ewangelista Mateusz, Marek i Łukasz. Cel tego święta pięknie jest wyrażony w modlitwie kościoła wschodniego: „Chryste nasz Boże, któryś się na górze Tabor przemienił i Twym uczniom chwałę Swego Bóstwa pokazał, opromień nas światłem Swego poznania i prowadź nas drogą Twych przykazań jako nasze jedyne dobro i nasz najlepszy przyjaciel”. W kościele wschodnim należy ona do dwunastu wielkich uroczystości w roku; w kościele zachodnim wspomina o niej już w V wieku święty Leon papież, lecz dopiero w roku 1457 na rozkaz Kłiksta III papieża, poczęto ją w całym kościele zachodnim obchodzić, do czego powód dało zwycięstwo przed rokiem przez chrześcijan pod Belgradem odniesione nad Turkami. Od roku 1775 należy ono na zachodzie do świąt miłosnych.

Trzy rzeczy są w religji potrzebne: prawda jako fundament, jedność jako sklepienie, czystość jako ozdoba.

SIENTIABR

po rosyjsku.

Z Á R Y

po czesku.

WRZESIEŃ**SEPTEMBER**

po niemiecku.

WERESEŃ

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżyc sch. Zach.
1 P.	Aniołów Strozów		5 11 6 4	12 49 9 16
2 W.	Stefana króla węgiersk.		5 12 6 46	1 47 9 56
3 Sr.	Bronisławy p., Izabeli		5 14 6 44	2 38 10 45
4 C.	Rozalii panny, Marcela		5 16 6 42	3 23 11 42
5 P.	† Urbana, Wawrzyńca		5 17 6 40	4 0 —
6 S.	Eugeniusza, Petroniusza		5 19 6 37	4 32 12 46

Zapiski**37. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 17.
„O dziesięciu trędowatych“.**

7 N.	13 po Z. S. Reginy p., Jana		5 20 6 35	5 0 1 56
8 P.	Narodzenie N. M. P.		5 22 6 3	5 25 3 16
9 W.	Sergiusza, Otomara		5 24 6 30	5 48 4 26
10 Sr.	Mikołaja z T., Feliksa		5 26 6 28	6 10 5 4
11 C.	Prota i Jaka		5 27 6 25	6 34 7 5
12 P.	† Imienia N. M. P. Gwidona		5 29 6 23	7 1 8 27
13 S.	Filipa, Eugenii		5 31 6 21	7 32 9 45

**38. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 6.
„O służeniu Bogu i mamonie“.**

14 N.	14 po Z. S. Podw. Krzyża św.		5 32 6 18	8 10 11 8
15 P.	NMP. Botesnej Nikodema m.		5 34 6 16	8 56 12 22
16 W.	Ludmity, kornelego M.		5 36 6 14	9 52 1 27
17 Sr.	Piętna św. Franciszka		5 38 6 11	10 57 2 21
18 C.	Tomasza z W.		5 39 6 9	— 3 4
19 P.	† Nlep. Serca N. M. P.		5 41 6 6	12 8 3 39
20 S.	Eustachiusza		5 42 6 4	1 22 4 7

**39. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 7.
„O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim“.**

21 N.	15 po Z. S. Mateusza ap.		5 44 6 2	2 36 4 31
22 P.	Maurycego rycerza		5 46 5 59	3 49 4 52
23 W.	Linusa pap., Tekli P. M.		5 47 5 57	5 1 5 12
24 Sr.	NMP. od wykup. niewoln		5 49 5 54	6 11 5 32
25 C.	Ładysł. z Gielniowa		5 51 5 52	7 20 5 53
26 P.	† Cypryana i Justyny m.		5 52 5 0	8 28 6 17
27 S.	Kosmy i Damiana		5 54 5 47	9 33 6 44

**40. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 14.
„O uzdrowieniu opuchłego“.**

28 N.	16 po Z. S. Wacława kr.		5 56 5 45	10 36 7 15
29 P.	Michała archaniola		5 58 5 43	11 35 7 53
30 W.	Hieronima dokt., Zofii		5 59 5 40	12 9 8 39

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Sprzątać wczesną ziemiaki. Kopców z ziemiakami nie okopywać za mocno. W drugiej połowie miesiąc siew oziminy. Na żyto powieszyć w miejscach łąkowych siat saletę z kaimitem. Świnie wypędzać do lasu na żołądźle. Drób podtuczać i sprzedawać. — Zbiór owoców, cięcie jesienne na drzewach karłowatych i oczkowanie drzew — Zbierać kasztany i suszyć na dodatek do paszy zimą. Zamawiać makuchy itp.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go do 3-go ciepło; 4-go nocą burza z ulewą; od 5-go do 9-go pogodnie; 10-go ładnie; 11-go nieco deszczu, poczem ładnie aż do 18-go; od którego to dnia następuje pogoda niestała z wiatrem i śniegiem, trwająca aż do 25-go; 26-go wypogadza się; 27-go pogodnie i ciepło; od 29-go deszcz.

OKTIABR

po rosyjsku.

RIJEN

po czesku.

PAZDZIERNIK

OKTOBER

po niemiecku.

ŻOWTEN

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.	Zapiski
1 Sr.	Świętoś. Jana z Dukli		6 1 5	1 5	
2 C.	Antolów Sirożow, Tomasza		6 3 5 50	1 50 10 52	
3 P.	† Dyonizego B., Maksymil.		6 4 5 33	2 30 11 3	
4 S.	Franciszka serafickiego		6 6 5 11	3 0 —	
41.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 22. „O najprzedsmejszem przykazaniu“				
5 N.	17 po Z. S. Apollinarego		6 8 5 2	3 20 13 4	
6 P.	Brunona op., Justyniana		6 9 5 20	3 4 — 2 1	
7 W.	NMP Kōzańcowej, Marka p.		6 11 5 2	4 11 3 1	
8 Sr.	Brygidy wd., Benedykty P.		6 13 5 22	4 34 4 38	
9 C.	Ludwika B., Dyonizego M.		6 15 5 1	5 0 6 0	
10 P.	† Franciszka Borgiasza W.		6 16 5 17	5 30 7 23	
11 S.	Placydy, Filonili		6 18 5 15	6 6 8 46	
42.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 9. „O uzdrowieniu powietrzem ruszonego“				
12 N.	18 po Z. S. Serafina, Maksym.		6 20 5 12	6 31 10 5	
13 P.	Edwarda kr., Eulogiusza		6 22 5 10	7 46 11 16	
14 W.	Bernarda W., Kaliksta P.		6 24 5 8	8 50 12 15	
15 Sr.	Jadwigi Wd., Teresy		6 25 5 6	10 0 1 2	
16 C.	Sacuraina M., Florentyna		6 27 5 3	11 14 1 40	
17 P.	† W ktora, Andrzeja z Kr.		6 29 5 1	— 2 10	
18 S.	Lukasza aposto. i ewang.		6 31 4 59	12 27 2 35	
43.	Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 22 „O szacie godowej“				
19 N.	19 po Z. S. Piotra z Alkant.		6 33 4 57	1 35 2 57	
20 P.	Jana Kantego, Ireny		6 34 4 55	2 50 3 18	
21 W.	Urszu i p., Hilaryona		6 36 4 53	4 0 3 38	
22 Sr.	Marka B., Korduli		6 38 4 51	5 9 3 58	
23 C.	Seworyna i Romana		6 40 4 49	6 16 4 21	
24 P.	† Rafała Archaniola		6 42 4 46	7 22 4 46	
25 S.	Bonifacego P., Kryspina M.		6 43 4 44	8 26 5 1	
44.	Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 4. „O uzdrowieniu syna królów kiego“				
26 N.	20 po Z. S. Ewarysta, Lucyana		6 45 4 42	9 26 5 52	
27 P.	Sabiny, Florencjusza		6 47 4 40	10 22 6 35	
28 W.	Szymona Judy apostoła		6 49 4 38	11 11 7 24	
29 Sr.	Felicyana i Narcyza b.		6 51 4 36	11 53 8 21	
30 C.	Marcela M., Alfonsa Rod.		6 53 4 34	12 28 9 24	
31 P.	† Wigilia. Wolfganga.		6 54 4 32	12 58 10 30	

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Zakończyć siew oziminy. Wybrać okopowizny. Przetrzeć i pochować maszynny i narzędzia. Zakładać liście buraczane, sznyce, ziemniaki, ćwikle. Zimowa orkę uskutecznić. Krowy cielne i kłaczce żrebne dobrze pielęgnować. Czyścić wszystko bydło. Kury brakować, stare podluczać i sprzedawać. Tępić myszy w polach. — W pasiece zabezpieczyć ulę przed myszami. Zabraniać pojenia bydła w stawach rybnych.

KALENDARZ STULETNI.

1-go pięknie; 2-go i 3-go rankiem przymrozki, ale pogodnie; od 4-go do 6-go ciepło; 7-go ueszcza całodzienny; od 8-go do 14-go pochmurno i zimno; 15-go wiatr i deszcz; 16-go wielki wicher i śnieg; 19-go zimniennie; od 21-go do 27-go silny deszcz z śniegiem; 28-go i 29-go dość ładnie; 30-go pochmurne i zimno.

WRZESIEŃ

Kalendarz historyczny.

• Znak urodzenia. † Znak śmierci

1. 1392 Krzyżacy oblegali Wilno. — 1790 Sejm ogłasza Ponińskiego zdrajcą kraju.
2. 1793 Prusacy żądają wydania Wielkopolski.
4. 1606 Sejm w Wileńcu.
5. 1772 Traktaty trzech mocarstw co do rozbioru Polski. — 1812 Książę Józef Poniatowski zdobywa szosę Kutuzowa pod Borodino (Mołajskiem).
7. 1764 Stanisław August Poniatowski królem polskim.
8. 1648 Bohdan Chmielnicki z Tatarami oblega Lwów. — 1717 Koronacja M. Boskiej Częstochowskiej.
10. 1573 Henryk Walezy zaprzysięga pacta-conventa.
11. 1683 Król Jan III. stałe pod Wiedniem.
12. 1683 Król Jan III. Sobieski zadaje Turkom klęskę pod Wiedniem. — 1741 Ustanowienie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.
13. 1683 Król Jan III wjeżdża do Wiednia jako zwycięzca. — 1778 Zatwierdzenie pierwszego rozbioru Polski.
14. 1485 Hold Multan i Wołoszczyzny.
15. 1015 Polacy przechodzą Łabę (Elbe) i bitwa w niej słupy żelazne jako granice Polski. — 1764 Stanisław August zaprzysięga pacta-conventa. — 1831 Bitwa pod Uppolem.
16. 1831 Generał Romarino pobity od Rosjan składa broń w Galicji.
18. 1676 Zwycięstwo króla Jana III. pod Żurawnem. — 1772 Pierwszy rozbiór Polski.
19. 1649 Bohdan Chmielnicki przysięga na wierność Polsce.
20. 1491 Koronacja Jana Olbracht. — 1549 Hold książąt pomorskich.
21. 1699 Turcy oddają Polakom Kamieniec. — Marcin Katak.
23. 1548 Klęska Polaków pod Pilawcami.
24. 1621 † hetmana J. Chodkiewicza.
25. 1793 Konfederacja sejmowa potwierdza drugi rozbiór Polski.
27. 1538 * Stefan Batory. — 1605 Zwycięstwo pod Kirchholmem. — 1612 † książęca Piotra Skargi.
28. 1621 Zwycięstwo pod Chocimem.
20. 1638 Przysięga Polaków z Danii przeciw Szwedom.

Przysięgi i przepowiednie ludowe.

Pogoda na św. Mateusza,
Cztery udezieli się nie rusza.

Ody noc jasna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

JAN ZYGMUNT SKRZYŃECKI

ur. 1787 — um. 1860 w Krakowie.



Naczelnym wódz w powstaniu r. 1830. Wstąpiwszy jako prosty żołnierz do armii Księstwa Warszawskiego, walecznością dobiegł się pod Sierpcem do rangi kapitana. W wojsku Królestwa Kongresowego dowodził pułkiem piechoty. W bitwie pod Włocławkiem wykazał tak wybitnie zdolności dowódcze, że obrano go naczelnym wodzem. Trzymając się zgrabnej taktyki zwleknięcia, popełnił szereg błędów, które uniemożliwiły powodzenie powstania. Po klęsce pod Ostrołęką złożył dowództwo w ręce Dąbrowskiego i wstąpił do korpusu Rzymskiego. Następnie przebywał w Pradze, Brukseli, a w końcu w Krakowie.

JULJUSZ SŁOWACKI

ur. 1809 w Krzemieńcu — um. 1849 w Paryżu.

Niezrównany mistrz słowa i poeta. Kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, poczem był urzędnikiem skarbu w Warszawie. W r. 1830 wyjechał do Paryża, potem przebywał w Genewie, zwiedzał kraje wschodnie, Ziemię św. i Włochy, aż w końcu osiadł w Paryżu, gdzie też życia dokonał. Z utworów jego najcenniejszymi są dramaty „Lilla Weneda”, „Balladyna”, „Maria Stuart”, „Mazepa”, „Mindowe”, z innych pism zaś „Anelli”, „Kordian”, „Ojciec zadumanych”, „Godzina myśli”, „Beniowski”, „Król Duch”, „Bielecki”, „Zmłota”, „Lambro”, „W Szwajcarii”.



NARODZENIE NAJŚW. MARJI PANNY

Najświętsza Marja z królewskiego izraelskiego rodu Dawida, córka św. Joachima i Anny, urodzoną została w późnych tejże latach; o urodzeniu Jej św. Joachim miał objawienie. W trzecim roku rodzice ofiarowali Marię Bogu w kościele Salomona w Jeruzalem. W piętnastym roku kapłani, wedle przyjętego w tamtych krajach zwyczaju, wydali za żonę za Józefa, córkę Joachimową. Ewangelja obszernie opisuje o Zwiastowaniu Najświętszej Paniency przez Anioła Gabryela, że pocznie z Ducha św. i porodzi w Betleem Syna imieniem Jezus, który będzie Synem Bożym, o ucieczce św. Rodziny do Egiptu przed prześladowaniem Heroda, o powrocie do Ziemi świętej, o latach młodości Chrystusa. Po Wniebowstąpieniu Chrystusa i rozejściu się Apostołów, Marja przemieszkowała u św. Jana Ewangelisty, stosując się do polecenia Chrystusa umierającego na krzyżu, gdy mówił: „Niewiasto — oto syn Twój” Zgon Jej przypadł w czasie największego zgromadzenia Apostołów i uczniów w Ziemi św. — więc ci wzięli ciało Jej na ramiona, nieśli do Getsemani i złożyli je tam, a muzyka niebieska przez trzy dni grała przy grobie.

Bój się człowieka, który się Pana Boga nie boji.
Łętowski.

PAŹDZIERNIK

Kalendarz historyczny.

- * Znak urodzenia. † Znak śmierci.
2. 1413 Zatwierdzenie unii Litwy z Polską na sejmie w Horodle.
 4. 1705 Koronacja Stanisława Leszczyńskiego.
 5. 1356 Kazimierz Wielki znosi specjację do Magdeburga — 1917 Mianował cesarza niemieckiego i austriackiego o odbudowaniu państwa polskiego.
 6. 1788 Otwarcie sejmu 4-letniego w Warszawie.
 7. 1620 Kłeska i śmierć hetmana Żółkiewskiego na polach cecorackich. — 1641 Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski, składa hołd królowi Władysławowi IV.
 9. 1683 Król Jan III. zwycięża Turków pod Parkanami.
 10. 1794 Kłeska i wzięcie do niewoli Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami.
 12. 1917 Utworzenie Tymczasowej Rady Stanu Król. Polskiego.
 13. 1767 Porwanie i wywiezienie na Sybir polskich senatorów, posłów i biskupów.
 14. 1809 Traktat Schönbrunski powiększa Księstwo Warszawskie.
 15. 1384 Koronacja król. Jadwigi. — 1817 † Tadeusza Kościuszki w Solothurn w Szwajcarii.
 16. 1820 Uroczystość sypania kopca Kościuszki.
 19. 1813 † ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery.
 21. 1796 Ostateczny rozbiór Polski. — 1917 Mianowanie Kucharszewskiego pierwszym prezesem ministrów polskich.
 22. 1612 Poddanie się Polaków w Kremlinie.
 24. 1497 Kłeska króla Olbrachta na Bukownie.
 25. 1139 † Bolesława Krzywoustego.
 26. 1423 Sejm w Warce ogłasza statut Jagiello.
 29. 1611 Hetman Stanisław Żółkiewski przedstawia sejmowi polskiemu pojmanych carów moskiewskich.
 31. 1432 Nadanie praw Ormjanom w Polsce. — 1564 Przyznanie Husytom wolności wyznania w Polsce.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Po św. Brygidzie,
Babie lato przysidzie.

Na Edwarda, jesień twarda.

Na św. Kryspliną,
Szewc przy świecy poczyna.

JÓZEF BEM

ur. 1791 w Tarnowie — um. 1850 w Turcji.



Znakomity oficer artylerii z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Królewskiego. Za czasów Królestwa był profesorem w szkole artyleryjskiej. W r. 1825 opuścił służbę, ale w r. 1830 powrócił i jako generał brygady dowodził artylerią polską w powstaniu. W r. 1831 wyjechał do Francji, a następnie brał udział w wojnie węgierskiej, pobili Austriaków i pokonał Sasów i Rumunów siedmiogrodzkich, za co Węgrzy czczą go jako bohatera narodowego i wystawili mu pomnik w Maros Vasarhely. W końcu walczył w Turcji przeciwko Arabom. Tutaj też życia dokonał.

ZYGMUNT KRASIŃSKI

ur. 1812 w Paryżu — um. 1889 tamże.

Ohok Mickiewicza i Słowackiego największy poeta polski. Kształcił się na uniwersytecie warszawskim, ale w r. 1829 opuścić musiał kraj i większą część życia spędził za granicą: w Szwajcarii, Niemczech, Włoszech i Francji. Pisał już od 18-go roku życia. Najznakomitsza dzieła jego są: „Niebuska Komedja”, „Irydion”, „Przedświt”, „Psalmy przyszłości”, oraz szereg mniejszych utworów jako to „Ulamek z głosy św. Teresy”, „Noc letnia”, „Pokusa”, „Dzień dzisiejszy”. Treść pism jego jest nawskroś religijna, język zaś nadzwyczaj piękny i gładki.



RÓŻANIEC

W XIII wieku święty Dominik dla osób nieumiejących czytać wymyślił sposób do modlenia się; sposób ten opiera się na nanizaniu paciorków na nitkę, ile potrzeba było zmówić pacierzy. Takich paciorków w różańcu jest piętnaście większych i sto pięćdziesiąt mniejszych. Większe przegradzają mniejsze co dziesięć. Na większych odmawia się Ojcze nasz, a na mniejszych Zdrowaś Marja. Różaniec obejmuje piętnaście tajemnic Wiary św. podzielonych na trzy części. Pierwsza część zowie się Wesołą i ta zawiera tajemnice: Zwiastowanie Najśw. Marji Panny, Nawiedzenie Elżbiety, Narodzenie Chrystusa Pana, Pokłon trzech królów i Znalezienie Chrystusa między doktorami; druga część Bolesna zawiera tajemnice: Modlitwa w Ogrójcu, biczowanie, uwieńczenie koroną cierniową, dźwiganie krzyża i ukrzyżowanie; trzecia część Radosna obejmuje tajemnice: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha świętego, Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny, Jej ukoronowanie. Różaniec poświęcony jest czci Bogarodzicy, błaganu św. Rodzicielki o wstawienie się do Syna. Na różańcu to zaprowadził św. Dominik, a różaniec ten pocięło: Pius V, Sykstus V, Innocenty XI i Grzegorz XIII.

NOJABR

po rosyjsku.

LISTOPAD

po czesku.

LISTOPAD

NOVEMBER

po niemiecku.

LYSTOPAD

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Znak	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 S	Wszystkich Święt.	☾	6 56 1 30	1 24 1 4

Zapiski

45. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 18.
„O dłużniku i złym słudze“.

2 N.	21 po Z. S. Dzi A Zdzuszy	☾	6 58 4 28	1 48 —
3 P.	Cezarego, Huberta, Permin.	☾	7 0 4 27	2 11 12 53
4 W.	Karola Borom. B. Zacharyasza	☾	7 2 4 25	2 33 2 9
5 Sr.	Elżbiety. Idy z T.	☾	7 4 4 23	2 57 3 28
6 C.	Leonarda b. i m., Feliksa	☾	7 6 4 21	3 25 4 50
7 P.	† Antoniego, Florencjusza	☾	7 8 4 19	3 58 6 14
8 S.	4 Koronatów, Seweryna	☾	7 9 4 18	4 39 7 37

46. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 22.
„O monecie czynszowej“.

9 N.	22 po Z. S. Teodora m.	☾	7 11 4 16	5 31 8 55
10 P.	Andrzeja z Awelinu	☾	7 13 4 14	6 34 10 2
11 W.	Marcina B. W.	☾	7 15 4 13	7 45 10 56
12 Sr.	5 br. Polaków, Emiliana	☾	7 17 4 11	9 0 11 39
13 C.	Stanisława Kostki, Mikołaja	☾	7 19 4 9	10 16 12 13
14 P.	† Józefa M., Wawrzyńca	☾	7 20 4 8	11 50 12 40
15 S.	Józefolda w., Gertrudy	☾	7 22 4 6	— 1 3

47. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 9.
„O córce Jaira“.

16 N.	23 po Z. S. Edmunda b.	☾	7 24 4 5	12 42 1 24
17 P.	Grzegorza i Lucjusza	☾	7 26 4 4	1 52 1 44
18 W.	Pośw. Bazyliki, Odonia P.	☾	7 28 4 2	3 0 2 4
19 Sr.	Elżbiety, Maksyma	☾	7 29 4 1	4 7 2 26
20 C.	Ofiarowanie N. M. P.	☾	7 31 4 0	5 13 2 50
21 P.	† Alberta B. W.	☾	7 33 3 58	6 18 3 18
22 S.	Cecylii p. i m., Stefana	☾	7 35 3 57	7 19 3 52

48. Ewangelia u św. Mateusza w Rozdziale 24.
„O okropnem spustoszeniu“.

23 N.	24 po Z. S. Klemensa P.	☾	7 36 3 56	8 16 4 32
24 P.	Jana od Krzyża	☾	7 38 3 55	9 8 5 20
25 W.	Katarsyny P. M., Erazma	☾	7 40 3 54	9 52 6 15
26 Sr.	Konrada, Leonarda	☾	7 41 3 53	10 29 7 15
27 C.	Waleryana, Jakóba	☾	7 43 3 52	11 1 8 19
28 P.	† Piotra i Andrzeja M.	☾	7 45 3 51	11 28 9 27
29 S.	Błażeja M., Saturnina P.	☾	7 46 3 50	11 52 10 37

49. Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 21.
„O znakach dnia sądnego“.

30 N.	1 Adwent. Andrzeja ap.	☾	7 48 3 49	12 14 11 49
-------	------------------------	---	-----------	-------------

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Pawlice, pompy od wody i gnojówki zabezpieczyć przed mrozami. Zakupić drzewa i węglę na opał. Przerabiać zboże na śpiczru, aby nie za tęgło. Zabezpieczyć kopce z warzywami przed mrozem. Cielne krowy odstawić i skąpić żywici. Młode jałowice często doleć. Drób dobrze żywić i trzymać

ciepło. Sprzedawać tuczne gosi. — W sadzie zabezpieczać drzewka przed zającami.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go do 14-go ciągle deszcze i dosyć zimno; 16-go nocą śnieg; od 17-go do 20-go deszcze; od 21-go do 26-go ciepło i do końca miesiąca trwa prawie jałowe powietrze.

DIEKABR

po rosyjsku.

PROSINEC

po czesku.

GRUDZIEŃ

DEZEMBER

po niemiecku.

HRUDEN

po rusińsku.

Dni	Imiona Świętych i Święta	Zna- ki	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 P.	Elżgusza B., Natalii		7 49 3 45	12 35 —
2 W.	Hipolita, Marcina		7 51 3 48	12 57 1 4
3 Sr.	Franciszka Ksawerego		7 52 3 47	1 22 2 21
4 C.	Barbary p. i m.		7 53 3 46	1 51 3 41
5 P.	† Saby Op., Kryspiny		7 55 3 46	2 27 5 3
6 S.	Mikołaja B., Leoncy		7 56 3 45	3 13 6 24

50.

Ewangelia u św. Matusza w Rozdziale 11.

„O Janie w więzieniu“.

7 N.	2 Adw. Ambrożego B.		7 57 3 45	4 10 7 35
8 P.	Niepok. Począ. NMP.		7 59 3 44	5 19 8 41
9 W.	Waleryi i Leokadyi P. M.		8 0 3 44	6 35 9 31
10 Sr.	NMP. Loretańskiej, Eulalii		8 1 3 44	7 54 10 10
11 C.	Damazego, Sabiny B.		8 2 3 44	9 12 10 41
12 P.	† Aleksandra, Konstanc.		8 3 3 44	10 27 11 7
13 S.	Lucyi p. Otylii		8 4 3 44	11 39 11 29

51.

Ewangelia u św. Jana w Rozdziale 1.

„O świadectwie Jana“.

14 N.	3 Adw. Teodora M.		8 5 3 44	— 11 50
15 P.	Krystyny, Antoniego		8 6 3 44	12 49 12 10
16 W.	Adelajdy, Ireniona		8 7 3 44	1 57 12 31
17 Sr.	† Suche dni. Łazarza B.		8 8 3 44	3 4 12 54
18 C.	Gracyana, W która		8 9 3 44	4 9 1 21
19 P.	† Suche dni. Pawła, Grzeg.		8 9 3 44	5 12 1 53
20 S.	† Suche dni. Zenona, Teofila		8 10 3 44	6 11 2 31

52.

Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 3.

„O rządach Tyberysusa“.

21 N.	4 Adw. Tomasza apostoła		8 11 3 44	7 4 3 16
22 P.	Anastazyi, Demetriusza		8 11 3 45	7 51 4 8
23 W.	Wiktoryi P., Klemensa		8 12 3 46	8 31 5 7
24 Sr.	† Wigilia. Adama i Ewy		8 12 3 47	9 5 6 11
25 C.	Boże Narodzenie		8 12 3 47	9 33 7 18
26 P.	Św. Szczepana i m.		8 13 3 48	9 58 8 27
27 S.	Jana apostoła i ewanr.		8 13 3 49	10 20 9 37

53.

Ewangelia u św. Łukasza w Rozdziale 2.

„O Szymonie i Annie“.

28 N.	Niedz. po Nar. Chr. Młodzianków		8 13 3 49	10 41 10 49
29 P.	Tomasza b., Teofila		8 14 3 50	11 3 —
30 W.	Eugeniusza B. W.		8 14 3 51	11 25 12 3
31 Sr.	Sylwestra Papieża		8 14 3 52	11 51 1 20

Zapiski

PRZYPOMNIENIA DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Młócić zboże z stogów. Kuć konie. Opasy kontrolować i ważyć. Bydło dawać soli. Czystczenie zboża na śpichrzu. Wyrąbywać dziury w lodzie w stawach rybnych. Zwozić lód do lodowni, drzewo z lasu itp. Podczas dużych śniegów żywić zwierzę. — W sadzie w razie odwilży sadzić drzewka. — Odnosić kontrakty i wysyłać rachunki. — W pasiece robić ule.

KALENDARZ STULETNI.

Od 1-go do 2-go śnieg; 3-go do 8-go zmienna pogoda; w nocy 10-go wielkie zimno, poczem następują duże opady śnieżne; 11-go i 12-go silny mróz; 13-go i 14-go łagodne powietrze i śnieg; 15-go pogodnie, ale bardzo zimno; do 20-go mało śniegu, poczem jednak następują opady aż do końca miesiąca.

LISTOPAD

Kalendarz historyczny.

• Znak urodzenia, † Znak śmierci.

1. 1806 Dąbrowski i Wybicki tworzą w Poznaniu cztery pułki polskie.
2. 1794 Oblężenie Pragi, przedmucha Warszawy.
3. 1771 Porwanie z Warszawy króla Stanisława Augusta.
4. 1648 Chmielnicki oblega Zamość.
5. 1370 † Kazimierz Wielki.
7. 1807 Wjazd generała Dąbrowskiego do Poznania.
9. 1673 Jan Sobieski zwycięża Turków pod Chocimem.
10. 1444 Śmierć Władysława III w bitwie pod Warną.
11. 1227 Leszek Biały zabity w Opatowie przez Pomorzan.
12. 1340 Krzyżacy zajmują ziemię Miśkołowską.
13. 1383 Sejm w Radomiu obiera Jędrzeja królową polską.
14. 1659 Stefan Czarnecki wkracza do Silesii.
15. 1630 Zamach Piekarskiego na króla Zygmunta III.
16. 1795 Kraków wcielony do Austrii.
17. 1793 Koronacja Ludwika króla węgierskiego i polskiego.
18. 1310 Pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego w Krakowie.
19. 1655 Szwedzi oblegają Częstochowę.
20. 1648 Jan Kazimierz obrany królem polskim.
21. 1798 Zamknięcie sejmu Targowiczan w Grodnie.
22. 1567 Jan Zamojski zwycięża pod Krakowem austriackiego arcyks. Maksymiliana. — 1795 Stanisław August składa koronę w Grodnie.
27. 1815 Car Aleksander nadaje Polakom konstytucję.
28. 1025 † Bolesław Wielki. — 1561 Przyłączenie Inflant do Polski. — 1853 † Adama Mickiewicza.
29. 1406 Przemyśle Prus z Polską w Toruniu. — 1480 † Diagona historyka. — 1630 Powstanie w Warszawie.
30. 1700 Bitwa i klęska Rosjan pod Narwą. — 1806 Zdobycie wawozu Samosierri.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

W listopadzie białołowy przeda kadzidle, a co święto, co niedziela, brzęczy gdzieś wesoła.

Na św. Andrzeja
Trza kożucha dobrodzie!

Wszyscy Święci, sima się kręci. —
W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.

HENRYK DEMBIŃSKI

ur. 1791 w Krakowskim — um. 1864 w Paryżu.



Sławny generał polski i naczelny wódz powstania. Wykształcenie wojskowe otrzymał w Wiedniu, w wojnach napoleońskich dosłużył się stopnia kapitana. Do czasu osiadł na roli. Po wybuchu powstania r. 1830, został pułkownikiem, wstąpił się, przeprowadzając korpus czterotysięczny z Litwy do Królestwa. Mianowany gubernatorem Warszawy, objął po Skrzynce-kim naczelne dowództwo, ale złożył je niebawem wskutek niezgody. Przeszedłszy do Prus, udał się do Francji, a w r. 1849 został naczelnym dowódcą powstańczej armii węgierskiej.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

ur. 1812 w Warszawie — um. 1887 w Oenwie.



Nalpracowitazy powieściopisarz polski. Pochodził z pod Grodna, kształcił się w Lublinie, w końcu w Włocławku. Około 1834 osiadł na Wołyniu, 1860 zamieszkał w Warszawie, ale po dwóch latach został wydany. Pod koniec życia przeszedł do życia w Warszawie, ale po dwóch latach został wydany. Pod koniec życia przeszedł do życia w Warszawie, ale po dwóch latach został wydany. Pod koniec życia przeszedł do życia w Warszawie, ale po dwóch latach został wydany.

ADWENT

W listopadzie zazwyczaj zaczyna się Adwent, to jest czas przeznaczony dla przygotowania się do należytego uczczenia świąt Bożego Narodzenia. Kościół nasz od Adwentu rozpoczyna swój rok kościelny. Msza św. w Adwencie rano przed świtanie się odprawia i zaczyna się od słów: „Rorate coeli” czyli: Niebiosa spuściecie rosę — od tych to słów łacińskich pierwsze Msze św. adwentowe nazywają się Roratami.

Kościół św. w tym czasie okazuje się jakby w smutku pogrążonym: dlatego ubiory kościelne, ton śpiewów smutek wyrażają; nie śpiewa się w czasie sumy hymn anielski Gloria in excelsis, ani jutrzni Te Deum. Organy milczą. Uczty i tańce są zakazane. Jestto czas skupienia ducha, gorętszych modłów i umartwienia. Jestto jakby mały post, na podobieństwo wielkiego przed Wielkanocą. Dawniej był zwyczaj pościć przez cały Adwent, dziś zaś tylko w środy, piątki i soboty przez cały Adwent post jest nakazany. Roraty atoli nie wszędzie są wprowadzone; w Polsce tylko i w niektórych prowincjach jej przyległych, w Austrii, Śląsku, uroczyste i we wszystkie dni nawet obchodził się to nabożeństwo. Roraty w Polsce upowszechnił mieli Przemysław Pobożny, książę pozn. i Bolesław Wstydliwy w wieku XIII.

GRUDZIEŃ

Kalendarz historyczny.

* Znak narodzenia, † Znak śmierci.

1. 1305 Władysław Łokietek atrymany od Polaków królem.
2. 1665 † hetmana Stefana Czarneckiego.
3. 1830 Rosjanie opuszczają Królestwo Kongresowe.
5. 1830 Generał Chłopicki obejmuje dyktaturę powstania.
7. 1516 Bitwa z Tatarami pod Mieędzybórzem. — 1764 Stanisław August Poniatowski królem polskim.
8. 1506 Zygmunt I. obrany królem polskim.
10. 1812 Napoleon I. wkracza do Warszawy.
11. 1287 Najazd Mongołów na Polskę.
12. 1585 † Stefana Batorego. — 1696 Jan III. Sobieski zawiera pokój z Rosją.
13. 1575 Stefan Batory ogłoszony królem polskim.
16. 1644 Pożar w salinach Wieliczki, trwający rok cały. — 1158 Czarnecki bije Szwedów na wyspie Alsen. — 1672 † króla Jana Kazimierza.
18. 1575 † Marcina Bieleckiego, historyka polskiego.
19. 1807 Napoleon I. w Warszawie.
21. 1658 Polacy stacują ze Szwedami bitwę pod Golding.
23. 1287 Tatarzy odparci od Krakowa.
25. 1287 Tatarzy biorą w Jasyr 20,000 dziećmi polskimi.
26. 1655 Szwedzi odepnęli od oblężenia Częstochowy.
27. 1499 Zatwierdzenie Unii Litwy z Koroną w Krakowie.
28. 1587 Koronacja Zygmunta III.
29. 1655 Konfederacja Tyszyńska.
30. 1792 Protest Tureckiego przeciw rozbirowi Polski przed Zgromadzeniem narodowym w Paryżu.
31. 1435 Polacy zwyciężają w Brześciu pokój z Krzyżakami.

Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Św. Barbara po wodzie,
Boże Narodzenie po lodzie,
A jak św. Barbara po lodzie,
To Boże Narodzenie po wodzie.

Tomasza
Najdłuższa noc nasza.

Grudzień ziemię grudzi,
A Izdečki studzi.



IGNACY PRĄDZYŃSKI

ur. 1792 w Poznańsku — um. 1850 na Helgolandzie.

Znakomity wódz polski. W r. 1807 wstąpił do szkoły inżynierji, kampanje r. 1812 odbył w randze kapitana i adiutanta gen. Dąbrowskiego. W armji Królestwa Kongresowego był majorem, później pułkownikiem. W powstaniu położył wielkie zasługi, pracując przy utwierdzeniach polowych i stałych oraz na układaniu planów bitew. Był kwartiermistrzem pod Strzyńcem i Dąbrowskim, a na krótki czas nawet naczelnym wodzem. Nie zdolał niestety przeprowadzić swych znakomych pomysłów, które mogły powstać dać pomyślny obrót.

LUDWIK KONDRATOWICZ

ur. 1823 w Jaśkowiecach — um. 1902 w Wilnie.

Znakomity pieśniarz ludowy. Po czteroletnich naukach w szkole Dominikanów w Nieświeżu, jechał się pracy w gospodarstwie, później sprawował urząd w dobrach nieświeżskich, poczem osiadł w Żaluczu, a ostatecznie w Borelkowszczyźnie pod Wilnem. Najpiękniejsze dzieła jego są: „Urodzony Jan Dąbrowski”, „Margier”, „Stare wrota”, „Czarna Piastów”, „Chatka w lesie”, „Janek cmentarnik”, „Nocleg hetmański”, „Kasper Karłowski”, „Lirnik wiskowy”. Pisał pod przybranym nazwiskiem Władysława Syrokomli a dzieła jego, odznaczają się ciekawą prostotą i pięknością języka.



BOŻE NARODZENIE

Dzień pamiątki Narodzenia Chrystusa Pana poprzedza Wigilia. Obchodzona ona jest u nas inaczej jak inne wigilie. Przez cały dzień powinno się poświęcić — za ukazaniem się gwiazdy rozpoczyna się wieczerza w gronie rodziny, przyjaciół, poprzedzona łamaniem się opłatkiem na znak życzeń. W dzień ten rodzice dają dzieciom upominki z zabawek, choinki oświetlonej, pierników, orzechów, jabłek i bakalij — nazywa się to na „gwiazdkę”. Na wsłach zwykle stół zastawiają słaniem, a w kątach mieszkania snopki słomy stawiają na pamiątkę, że Pan Jezus urodził się w stajence i po narodzeniu złożony był na słanie. W tym dniu znajomi odwiedzają się, dzielą się opłatkiem i życzą sobie szczęśliwego roku, co się nazywa „dosiego roku”. Dzień Bożego Narodzenia jest uroczystością wielkiej radości, jeżeli przypada w piątek, zwalniana od postu. Każdemu kapłanowi wolno odprawiać trzy Msze św.: 1. dla uczczenia Boga w trzech Osobach, Trójcy Przenajświętszej; 2. dla uczczenia potrójnego narodzenia Chrystusa Pana, to jest od wieków z Ojca bez matki, w czasie z Matki bez Ojca i duchownego w sercach naszych przez łaskę. O północy lub rankiem odprawia się Msza św. zwana Pasterką i zaczynają się śpiewać koledy.

ROK 1919

RÓŻNE RACHUBY CZASU.

Liczymy czas na lata. Rokiem nazywamy okres, w którym ziemia odbywa swój bieg wokół słońca. Rozróżniamy rok zwrotnikowy czyli słoneczny. Pierwszy wynosi 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund, drugi jest o niespełna 20 minut krótszy. Ponieważ przy zwykłej rachubie czasu nie można uwzględnić godzin, minut i sekund, przeto już na 20 wieków przed Chrystusem liczone na rok pełnych 365 dni. Aby usunąć powstałe stąd niedokładności, zaprowadził Juljusz Cezar weille wskazówek astronomia Sozypłasa nową rachubę czasu, którą nazwano Kalendarzem Juljańskim, a która istnieje dotąd u greckich katolików. Rachuba ta jest jednak nieścisła, bo pozostałe obecnie już o przeszło 13 dni poza rzeczywistością. Nasza rachuba czasu datuje się od Papieża Grzegorza XIII i nazywa się Kalendarzem Gregorjańskim. W Polsce wprowadzono tę ulepszoną rachubę czasu za panowania Stefana Batorego, lutrzy przyjęli ją dopiero w XVIII wieku.

Żydzi liczą czas wedle roku księżycowego, który ma tylko 354 dni; rachuba ich zaczyna się od stworzenia świata, bieżący rok zaś jest wedle ich kalendarza 5679. Turcy liczą swe lata od ucieczki proroka Mahometa z Mekki do Medyny i mają obecnie rok 1338. Do niedawna mieli oni własną rachubę czasu wedle roku księżycowego i dopiero w ostatnim czasie zaprowadzili Kalendarz Juljański. Najściślejsza jest rachuba czasu wedle Kalendarza perskiego. Wedle niej dopiero po upływie 5000 lat z minut i sekund, opuszczanych corocznie, zebrałaby się jedna cała doba, podczas gdy wedle ulepszanego Kalendarza Gregorjańskiego nastąpi to po 3300 latach.

Rok 1919 jest wedle rachuby żydów	5679
Dd założenia Rzymu	2672
Dd ukrzyżowania Chrystusa	1886
Od zburzenia Jerozolimy	1849
Dd zaprow. kal. gregoryańskiego	337
Dd zaprowadzenia ulepszanego kalendarza	219
Od wstąpienia na tron Olca świętego Benedykta XV	4
Dd początku państwa polskiego (550)	1368
Od pierwszego rozb. Polski (1772)	146
Od drugiego rozb. Polski (1793)	125
Od trzeciego rozb. Polski (1795)	123
Dd obłożenia Wiednia przez Turków	389
Od wynalezienia armaty i prochu	539
Od wynalez. sztuki drukarskiej	479
Dd urodzenia Mikołaja Kopernika	446
Od odkrycia Ameryki	427
Dd wynalezienia maszyny parowej	221
Od zaprowadzenia telegrafu	82
Od zaprowadzenia telefonu	42
Dd wynalez. telegrafu bez drutu	23

NAZWISKA ZNAKÓW NIEBIESKICH.

♂ Baran	♄ Koziorożec
♂ Byk	♅ Wodnik
♊ Bliźnięta	♆ Ryby
♈ Rak	♁ Słońce
♌ Lew	♂ Księżyc
♍ Panna	♂ Now księżyc
♊ Waga	♂ Pierwsza kw.
♋ Niedźwiadek	♂ Pełnia
♏ Strzelec	♂ Ostatnia kw.

LICZBA

ZWROTÓW KALENDARSKICH.

Złota liczba 1, Epakta XXX, to znaczy, ile dni od ostatniego nowiu upłynęło. Okręg słoneczny 24. Litera niedzielnia E. Od Bożego Narodzenia aż do pierwszej Niedzieli Postu jest 9 tygodni i 4 dni. Pomiędzy Zielonemi Świątami i Adwentem jest 25 tygodni. Niedzieli po świętach Trójcy jest 23.

CZTERY PORY ROKU.

Wiosna zaczyna się 21 marca o godzinie 5 po południu, w którym to czasie słońce wschodził w znak barana. Wiosenne porównanie dnia z nocą.

Lato rozpoczyna się 22 czerwca o godz. 1 po południu, w którym to czasie słońce wstępowało w znak raka. Letnie przesilenie słońca. Najdłuższy dzień, a najkrótsza noc.

Jesień rozpoczyna się 24 września o godz. 4 rano, w którym to czasie słońce wstępowało w znak wagi. Jesienne porównanie dnia z nocą.

Zima rozpoczyna się 22 grudnia o godzinie 10 wieczorem, w którym to czasie słońce wstępowało w znak koziorożca. Zimowe przesilenie słońca. Najkrótszy dzień, a najdłuższa noc.

O ZACMIENIACH W ROKU 1919.

W roku 1919 przypadają dwa zaćmienia słońca i jedno zaćmienie księżyca.

Pierwsze zaćmienie słońca jest całkowite i nastąpi w godzinach popołudniowych dnia 29-go maja. Rozpocznie się jako zaćmienie częściowe o godzinie 11 minut 33 przed południem i skończy się o godzinie 4 minut 44 po południu. Rozprzestrzeni się na Amerykę Południową z wyjątkiem kończyny południowej, na południową połowę oceanu Atlantyckiego, na Afrykę z wyjątkiem północnych obszarów nadbrzeżnych, na południowo-wschodni narożnik Arabii i Madagaskaru. Całkowite zaćmienie trwa o godzinie 12 minut 30 do godziny 3 minut 47 po południu; wąski pas, na którym zaćmienie całkowite jest widocznym przerzyna Brazylię północną i Afrykę środkową.

Zaćmienie księżycy jest częściowe i bardzo znakome, ponieważ tylko płać część średnicy księżycy przysłonięta zostanie cieniem ziemi. Nastąpi w nocy z dnia 7-go na 8-go li-

stopada i rozpocznie się o godzinie 11 minut 58, a skończy się o godzinie 1 minut 30. Widzialnem będzie w Azji i wyjątkiem wybrzeży wschodnich, w Europie, w Afryce, w Ameryce północnej z wyjątkiem skrajnego zachodu, w Grenlandy i w północnych okolicach polarnych.

Drugie zaćmienie słońca jest pierścieniowe i nastąpi 22-go listopada. Rozpocznie się jako zaćmienie częściowe o godzinie 1 minut 14 po południu w pobliżu przylądka Catóche w Ameryce środkowej i kończy się o godzinie 7 minut 14 w kraju Limba w Afryce północno-wschodniej. Rozprzestrzenia się po przez północną część Ameryki południowej, południowo-wschodnią połowę Ameryki północnej, kończynę południową Grenlandy, Ocean Atlantycki, zachodnią połowę Europy i Afrykę północno-zachodnią. Zaćmienie pierścieniowe rozpocznie się o godzinie 2 minut 28 i kończy się o godzinie 6 po południu. Wąski pas tego zaćmienia ciągnie się pomiędzy granicą Teksas i Meksykiem, przez Indye zachodnie i Ocean Atlantycki i kończy się w środku Sahary.

KRYŻOWE DNI.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpi. tj. 6, 7 i 8 maja.

SUCHIEDNI.

I. 20, 22 i 23 lutego. II. 22, 24 i 25 maja. III. 18, 20 i 21 września. IV. 18, 20 i 21 grudnia.

PRZEPISY DOTYCZĄCE POSTU.

I. Dni postu, w których nie wolno używać mięsa, są następujące: 1. Wszystkie dni Wielkiego Postu. 2. Wigilie Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek św. Piotra i Pawła, Apostołów, Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny, Wszystkich Świętych, Zresztą co do postu należy się trzymać przepisów i zwyczajów dycecyalnych.

II. Właściwie pościć, tj. jeden tylko raz na dzień się nasycić, powinniśmy: 1 we wszystkie dni Wielkiego Postu (wyjąwszy niedzieli). 2 w suchedni i 3 w wigilie Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Wszystkich Świętych i w środy i piątki Adwentu.

W dycezzji wrocławskiej dozwoleń jest używanie mięsa przez cały Wielki Post, z wyjątkiem piątków i ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia.

W innych dycezzjach każdego roku biskupi udzielają wiernym dycezzji swoich dyspensę od pewnych przepisów postnych, którą ogłaszają ludowi pasterze parafialni.

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH

Rok	Litera nledz.	Popielec	Wielka noo	Zielone Świątki	Boże Ciało	Niedz. i Adw.
1918	f	13 Luteg.	31 Mar.	19 Maja	80 Maja	1 Gr.
1919	e	5 Marca	20 Kw.	8 Czer.	19 Czer.	80 Lis.
1920	d o	18 Luteg.	4 Kw.	23 Maja	3 Czer.	28 Lis.
1921	b	9 Luteg.	27 Mar.	15 Maja	26 Maja	27 Lis.
1922	A	1 Marca	16 Kw.	4 Czer.	15 Czer.	8 Gr.
1923	g	14 Luteg.	1 Kw.	20 Maja	31 Maja	2 Gr.
1924	f o	5 Marca	20 Kw.	8 Czer.	1 Czer.	80 Lis.
1925	d	25 Luteg.	12 Kw.	31 Maja	11 Czer.	29 Lis.
1926	c	17 Luteg.	4 Kw.	23 Maja	3 Czer.	28 Lis.
1927	b	2 Marca	17 Kw.	5 Czer.	16 Czer.	27 Lis.
1928	A g	22 Luteg.	8 Kw.	27 Maja	7 Czer.	2 Gr.
1929	f	18 Luteg.	31 Mar.	1 Maja	30 Maja	1 Gr.
1930	e	5 Marca	20 Kw.	8 Czer.	19 Czer.	80 Lis.
1931	d	18 Luteg.	5 Kw.	24 Maja	4 Czer.	29 Lis.
1932	c b	10 Luteg.	26 Mar.	15 Maja	26 Maja	27 Lis.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE

Dnia 7 września 1918 rozpoczęł żydzi rok 5679, który jest skróconym rokiem przestępnym i ma 383 dni.

Purim 16 marca. — * Początek Paschy (pierwsze święto) 15 kwietnia. — * Drugie święto 16 kwietnia. — * Siódme święto 21 kwietnia. — * Koniec Paschy 22 kwietnia. — * Święta tygodniowe 4 i 5 czerwca. — * Post na pamiątkę spalenia świątyni 5 sierpnia. — * Rok 5690. — * Nowy Rok 25 wrzeź. — * Drugie święto 26 września. — * Post Gedellah 28 września. — * Święto poledniania 4 października. — * Kuczek 9 października. — * Drugie święto 10 października. — Święto palmowe 15 października. — * Koniec kuczek 16 października. — Święto Zakonu 17 października.

Gwiazdka oznaczone święta obchodzą żydzi ściśle.

Spis alfabetyczny Świąt i Świętych Pańskich

Abdona Męcz. 30 lipca.	Andrzej z Kr. 17 paź.	Benedykty P. 8 paźdz.	Damianna M. 27 wrzeź.	Eufemii P. 16 wrzeź.
Abrahama pust. 16 mar.	Aniceta P. M. 17 kw.	Benicjusza W. 23 sierp.	Daniela M. 3 stycznia.	Eufemii M. 20 marca.
Adama 24 grudnia.	Anieli 30 mar. i 31 maj.	Benigny P. 19 sierp.	Daniela P. 31 lipca.	Eucheryasa B. 20 lut.
Adelajdy 16 grudnia.	Aniolów Stróż. 1 wrz.	Benjanina M. 31 mar.	Dawida K. 20 grudnia.	Eutrozyas P. 8 wrzeź.
Adolfa B. 17 czerwca.	1 2 października.	Benona 16 czerwca.	Daryusza M. 19 grud.	1 13 lutego.
Adryana M. 8 września.	Anny Matki N. M. P.	Bernarda Op. 20 sierp.	Demetriusza 22 grud.	Eugenii P. 13 września
Afry P. 5 sierp. i 24 maja.	26 lipca.	Bernarda W. 14 paźdz.	Delfiny 26 listopada.	1 25 grudnia.
Agapita M. 18 sierp.	Ansgarego Bisk. 4 lut.	Bernardyna Sen. 20 maj.	Dezyderego B. 23 maja.	Eugeniusza 4 stycznia,
Agatona P. M. 10 stycz.	Antoniego 17 maja i 5 lipca.	Berty 7 lipca.	Domiceii M. 7 maja i 6 lipca.	20 marca i 30 grud.
Agaty P. Męcz. 5 lut.	Antoniego Op. 17 stycz.	Bibjanny P. 2 grudnia.	Dominiiki M. 6 lipca.	Eniaii P. M. 13 lutego.
Agnieszki P. M. 21 i 28 stycznia.	Antoniego Pad. 13 czer.	Blandyny P. 2 czerw.	Dominiiki M. 6 lipca.	Enstachiusza M. 30 wrz.
Agrypliny P. M. 23 czerw.	Antoniego 7 list. i 13 grudnia.	Blanki 28 listopada.	Dominiiki W. 11 maja	Enstazego 29 marca.
Albana 22 stycznia.	Antonina B. W. 10 maj.	Błażeja B. M. 3 lut.	1 4 sierpnia.	Euzebii P. M. 20 paźdz.
Alberta B. m. 7 sierp.	Antoniny M. 1 marca.	Błażeja 29 listopada.	Donata B. 7 sierpnia.	Euzebiusza B. M. 16 gr.
1 21 listopada.	Antoniusza 12 lut. i 10 maja.	Boguchwała 22 marca.	Donata M. 17 lutego.	Euzebiusza Kap. W. 14 sierpnia.
Albina Bisk. 5 lut i 1 marca.	Anzelma B. 21 kwiet.	Bogumilla 10 czerwca.	Doroty P. 6 lutego.	
Albiny P. 16 grudnia.	Apolonii P. M. 9 lut.	Bogusława B. 22 mar.	Dyonizego B. 16 marca	Euzebiusza M. 8 marca.
Aleksandra B. 27 lut.	Apoloniusza B. 7 lipca.	Bogdana 6 lutego.	1 8 kwietnia.	Euwarysta Pap. 26 paź.
Aleksandra P. 3 maja.	Apoloniusza M. 10 i 18 kwietnia.	Bohdana Op. 10 sierp.	Dyonizego B. W. 3 paź.	Ewy 24 grudnia.
Aleksandra M. 12 grud.	Arkadiusza B. 7 lipca	Bonawentury K. 14 lip.	Dydaka Wyzn. 13 list.	Ezechielu Pror. 18 kw.
Alfonsa Rod. 30 paźdz.	1 12 stycznia.	Bonifacego B. 5 czerw.	Dygny P. 11 sierpnia.	Fabiana M. 20 stycz.
Aleksego wyzn. 17 lip.	Apolinarnego B. 23 lipca	Bonifacego 25 paźdz.	Dzień Zaduszny 2 list.	Faustyna M. 15 lutego.
Alfonsa 23 mar. 12 wrz.	1 5 października.	Bonifacego M. 14 maja.	Edmunda B. 16 listop.	Felicjana M. 9 czerw.
Alfonsa Lig. 2 sierpnia.	Armanda 27 paźdz.	Botwida 28 lipca.	Edwarda Kr. 13 paźdz.	1 29 października.
Alfreda 3 lipca.	Arseniusza M. 19 lipca.	Bożydara B. 31 sierp.	Edyty 5 grudnia.	Felicjaty M. 23 listop.
Alicji 21 czerwca.	Aristidesa 31 sierpnia.	Bronisławy 3 września.	Eliazas 20 lipca.	Feliksa 16 i 23 kwiet.
Aliny 16 czerwca.	Arnolda 18 lipca.	Brunona W. 6 paźdz.	Eligiusza B. 1 grudnia.	Feliksa Pap. 30 maja.
Alodji P. M. 22 paźdz.	Artura B. 6 paźdz.	Brygity P. 1 lutego.	Elizbety Kr. Wd. 8 lipca.	Feliksa Kapł. 30 sierp.
Alolzeo Gonz. 21 czerw.	Augustynego B. 2 maja.	Brigitty Wd. 8 paźdz.	Elizbety 5 listopada.	Feliksa Kapuc. 18 maja.
Amadeusza 30 marca.	Augustyna B. 26 maja	Cecylii P. M. 22 list.	Elizbety Kr. W. 19 list.	Feliksa M. 21 lutego.
Amandy 6 lut. i 18 cz.	Augustyna B. 26 maja	Celestyna 6 kwiet. i 19 maja.	Emanuela 26 marca.	11 czerw. i 10 wrzeź.
Ambrozego B. 4 kwiet.	1 28 sierpnia.	Celiny 8 czerwca i 21 października.	Emeryka 4 listopada.	Feliksa Wales. 6 listop.
1 7 grudnia.	Aurelii P. 23 września.	Celsa M. 28 lipca.	Emilii 22 marca i 2 czerwca.	Ferdynanda Kr. 19 sty.
Amelii 10 czerwca.	Aureliusza 16 czerwca.	Cezarego 21 lutego, 27 sierp. i 3 listop.	Emiliana 12 listopada.	1 30 maja.
Anastazego P. 27 kw.	Balbiny P. 31 marca.	Chrystyanu 14 maja.	Emiliana B. 8 lutego	Fidellisa Kapuc. 24 kw.
Anastazego M. 22 stycz.	Baltazarego 6 stycznia.	Cyryana B. 26 wrzeź.	1 8 sierpnia.	Filipa B. 11 kwietnia.
Anastazji M. 15 kwiet.	Barnaby Ap. 11 czerw.	Cyryla Jeroz. Bisk. 18 marca i 7 lipca.	Emiljanny M. 30 czerw.	Filipa Apost. 1 maja.
1 14 sierpnia.	Bartolomeja Ap. 24 sier.	Cyryna 3 stycznia.	Emmy 25 czerwca.	Filipa Naryusza 26 maj.
Anastazji W. 26 paźdz.	Bazyliego 9 stydz. i 14 czerwca.	Czterdziestu M. 10 mar.	Epifanjsza B. 7 kwiet.	Filipa Bencjansa 23 styczn.
Anatolii 9 lipca.	Bazylls P. M. 15 kw.	Damazego Pap. 11 grud.	Erazma B. 8 czerwca	1 13 września.
Anatoliusza M. 3 lipca.	Beaty P. 8 marc.		1 23 listopada.	Filipiny 31 marca.
Andrzej Apost. 30 list.	Benedykty Op. 8 mar.		Ernesta 12 stycz. i 7 listopada.	Filibarta 20 sierpnia.
Andrzej B. 4 i 26 lut.			Eryka Kr. M. 18 maja.	Flomoncy 21 marca i 8 lipca.
Andrzej z Awel. 10 list.			Estery 18 listopada.	Firmina B. 26 wrzeź.
Andrzej P. 6 maja.			Eudoksi 4 sierpnia.	Flawiana M. 17 lutego.
				Flawii P. 8 paźdz.
				Flawiusza M. 22 czerw.

Pierotego 23 lutego.	Hłedfonsa B. W. 23 st.	Kacpra 6 stycznia.	Ludwika Kr. Fr. 19	Michała B. W. 23 maj.
Polcutyny P. 20 czer.	Imieria Jezus 2 stycz.	Kaja 28 kwietnia.	siernia.	Mikołaja z Toll 10 wrz.
Przy 29 lipca 1 24 list.	Imienia Maryi 12 wrz.	Kajetana W. 7 sierpnia.	Ludwika W. 12 lutego.	Mikołaja B. 6 grudnia.
Przegląd Męczy 4 maja.	Innocentego P. 8 lipca.	Kaliksta Pap. 14 paź.	Ludwiki P. 15 kwiet.	Mirona M. 17 grudnia.
Fortunata Kap. 11 czer.	Innocentego M. 17 czer.	Kanilla z L. 18 lipca.	Ludwika B. 9 paźdż.	Młodzianków 28 grud.
Franciszka Bor. 10 paź.	Ireneusza M. 25 marca.	Kandyda M. 3 paźdż.	Ladysława z Gielniowa	Modesta M. 15 czerw.
Franciszka a Paulo 2	1 26 sierpnia.	Kanuta Kr. 19 stycz.	25 września.	Modesty P. 13 marca.
kwietnia.	Ireny Panny 5 kwiet.	Karola Borom. 4 listop.	Łazarza B. 17 grudnia.	Moniki Wd. 4 maja.
Franciszka 4 czerwiec.	1 20 października.	Karola C. 28 stycznia.	Łuci Panny 6 lipca 1 13	Naj. Krwi P. J. Chr.
Franciszka Ks. W. 3 gr.	luty 24 grudnia.	Kassiana 15 sierpnia.	grudnia.	1 lipca.
Franciszka Sal. 29 st.	Irwiny P. 24 grudnia.	Kassiusa M. 15 maja.	Łucjana 26 paźdż.	Narcyza B. 29 paźdż.
Franciszka Ser. 4 paź.	Iwona Kapł. M. 19 maj.	Katarzyny 23 i 23 mar.	Łukasza Ewau. 18 paź.	Narodzenie Chrystusa P.
Franciszka Sal. 23 lip.	Izabela 3 czerwiec.	Katurzyny Sen. 30 kw.	Macieja Apost. 24 lut.	25 grudnia.
Franciszek Wd. 9 mar.	Izabelli 15 marca 1 3	Katarzyny P. M. 25 list.	Magdaleny 27 maja 1 22	Narodzenie N. M. P.
Fulgencjusza B. 6 st.	wrzesnia.	Kat. św. Piotra Rz. 18	lipca.	8 września.
Frzyderyka 5 marca.	Izydora B. 4 kwietnia.	siernia.	Makarego Op. 2 stycz.	Natalii Panny 27 lipca.
Gabryela Arch. 18 mar.	Izydora Oracza 10 maj.	Kat. św. Piotra w Ant.	Makarego M. 29 lutego.	Nawiedzenie N. M. P.
Gaudencil P. 30 sierp.	Izydora B. 2 lutego 1 15	22 lutego.	Maksyma B. 19 listop.	2 lipca.
Gaudentego B. 12 lut.	siernia.	Kazimierza Kr. 4 mar.	Maksyma M. 13 kwiet.	Nawrociecie św. Pawła
Gawła O. 16 paźdż.	Jacka Wyzn. 17 sierp.	Kiljana B. 8 lipca.	i 29 maja.	25 stycznia.
Gastona 6 lutego.	Jacka M. 11 września.	Klary P. 12 sierpnia.	Maksymiana M. 21 lut.	N. M. P. Anielskiej 2
Gedeona 18 czerwiec.	Jawłgi Wd. 15 paźdż.	Klaudjusza B. 6 czerw.	Maksymiliana B. 3 i 12	sierpnia.
Genowefy P. 3 stycz.	Jakoba Ap. 1 maja, 1	Klemensa Pap. 22 czer.	października.	N. M. P. Bolesnej 15
Genowefy Hard. 9 list.	i 12 czerwiec.	1 23 listopada.	Maksymina B. 8 czer.	wrzesnia.
Gerrarda 24 września.	Jakoba Ap. 25 lipca.	Kleopatry 20 paźdż.	Małgorzaty Król. szw. 10	N. M. P. Gromnicznej
Germana B. W. 25 maj.	Jakoba 27 listopada.	Kleta M. 26 kwiet.	czerwiec.	2 lutego.
Gertrudy 17 marca i 15	Jana Złotoust. 27 st.	Klotyldy Kr. 3 czerw.	Małgorzaty Król. węg. 13	N. M. P. od wyk. niew.
listopada.	Jana Matt W. 8 lutego.	Konstancji P. M. 18 lut.	lipca.	24 września.
Cerwazego M. 19 czer.	Jana z Dukli 1 paźdż.	Konstantego W. 11 mar.	Manusweta Bisk. 28 list.	Niepok. Serca N. M. P.
Ceryna m. 2 paźdż.	Jana Bożego 8 marca.	Konstantyna 21 maja.	Marcela 30 paźdż.	19 września.
Gilberda 4 lutego.	Jana w oleju 6 maja.	Konrada Wyzn. 19 lut.	Marcelego Pap. 16 stycz.	N. M. P. Jasnog. 25
Gizeli 7 maja.	Jana Nepom. 16 maja.	Konrada Bisk. 26 listop.	i 26 kwietnia.	sierpnia.
Godryda 18 stycznia.	Jana Chrzesc. 24 czer.	Kordui P. 22 paźdż.	Marceli Wd. 31 stycz.	N. M. P. Łaskawej 12
Gonrana 28 marca.	Jana M. 26 marca i 26	Kornelego 16 września.	1 4 września.	maja.
Gorgoniusza 9 wrześ.	czerwiec.	Korneli M. 31 marca.	Marcelina Pap. 2 czer.	N. M. P. Loreł. 10 gr.
Gracjana B. 18 grud.	Jana Gwalf. 12 lipca.	Kosmy M. 27 września.	Marcelina M. 30 kw.	N. M. P. Różańc. 7 paź.
Grzegorza B. 24 kwiet.	Jana Jai. 24 stycznia.	Krescencji 15 czerwiec.	Marceliny P. 17 lipca.	N. M. P. Śnieżnej 5
i 4 stycznia.	Jana Kanteo 20 paźdż.	Krescencjusza 27 czer.	Marčina Bisk. 11 list.	sierpnia.
Grzegorza Naz. 9 maj.	Jana Kapistr. W. 28	Kryspina M. 1 Kryspin.	Marchia Pap. 12 list.	N. M. P. Szkap. 16 lip.
Grzegorza Pap. 12 mar.	marca.	25 października.	Marcha 2 grudnia.	Napoleona 15 sierpnia.
Grzegorza VII P. 25	Jana od krzyża 24 list.	Kryspiny 5 grudnia.	Marchalska 30 stycznia.	Natalii 1 grudnia.
maja.	Jana Ewang. 27 grud.	Krystyny P. 13 marca.	Marchana M. 22 maja	Nazarjusza B. 28 lipca.
Grzegorza 17 list. i 19	Jana Męcz. 7 września.	24 lipca i 15 grudnia.	i 17 czerwiec.	Nestora B. M. 26 lut.
grudnia.	Januara 10 lipca.	Krzysztofa M. 25 lipca.	Marcjanny P. M. 9 st.	Nieofora B. 27 lut. 1 13
Gustawa 2 sierpnia.	Januarusza B. M. 19	Ksawerogo 3 grudnia.	Marka Ew. 25 kwietnia.	marca.
Gwldona 12 września.	wrzesnia.	Kunegundy Ces. 3 mar.	Marka M. 24 marca	Niepokojane Poczęcie
Heleny Ces. 2 marca.	Jerzego B. M. 24 kw.	Kunegundy Król. 21 lip.	i 3 lipca.	N. M. P. 8 grudnia.
Heleny Król. 22 maja	Jędrzeja Bł. 23 maja.	Kwiryna Męcz. 30 mar.	Marka z Rzymu 18 cz.	Nikandra M. 7 listop.
i 18 sierpnia.	Joanny Wd. 24 maja.	i 4 czerwiec.	Marka P. W. 7 paźdż.	Nikandra 10 stycznia.
Heleny W. M. 13 sierp.	Joanny Fremiot 21 sier.	Kwintyna 31 paźdż.	Marka B. 22 paźdż.	Nikodema M. 15 wrześ.
Helljodora M. 3 lipca.	Joachima Olca N. M. P.	Lamberta 16 kwietnia.	Marka M. 22 listopada.	Norberta B. 6 czerwiec.
Henryka B. M. 19 st.	16 sierpnia.	Larga M. 8 sierpnia.	Marty P. 29 lipca i 19	Obrzez. Pańskie (N. R.)
Henryka Ces. 15 lipca.	Jolanty Bł. 14 czerw.	Leandra B. 27 lutego.	siernia.	1 stycznia.
Herakliusza M. 11 mar.	Jowity Męcz. 15 lutego.	Leokadij P. 9 grudnia.	Martymiana M. 16 paź.	Obławienie N. M. P.
Hermana 7 kwietnia.	Józefata 14 listopada.	Leona B. 20 lut. i 14	Martymiana B. 2 stycz.	w Lourdes 11 lutego.
Hermenegildy Kr. 31 kw.	Józefa Oblub. N. M. P.	marca.	Martyny P. M. 30 st.	Oczekiwanie N. M. P.
Hermogenesa M. 19 kw.	19 marca.	Leona I Pap. 11 kwiet.	Marjana M. 30 kwiet.	18 grudnia.
Hieronima M. 12 wrześ.	Józefa Kalas. W. 4 lip.	Leona II Pap. 28 czer.	Marjana Ł. 19 sierp.	Oczyszczenie N. M. P.
Hieronima Dokt. Kości.	Józefa z Arym. 17 mar.	Leonarda Wyzn. 26 list.	Marjana 23 czerwiec.	2 lutego.
30 września.	Józefa z Kopert. 18 wrz.	Leobencjusza B. 13 stycz.	Marji Kierf. 9 kwiet.	Odona B. 18 listopada.
Higiana Pap. M. 11 stycz.	Judy Ap. 28 paźdż.	Leonidas M. 28 stycz.	Maryl Magd. de Pazzis	Ofiarowanie N. M. P.
Hilarego Dok. Kości. 14	Judyty Wd. 11 listop.	Leon 15 czerwiec.	27 maja.	21 listopada.
stycz. i 16 lipca.	Jukunda M. 9 stycz.	Leonilli P. M. 15 mar.	Marji Magdaleny w Je-	Olimpii 26 marca.
Hilarjona Op. 21 paź.	Julliana M. 7 stycznia	Leopolda W. 15 marca	rozolimie 22 lipca.	Olimpiusza M. 31 paź.
Hilarji 12 sierpnia.	i 16 marca.	1 15 listopada.	Marjusza 19 stycznia.	Olimpiusza B. 12 czer.
Hiltrudy P. 27 wrześ.	Julliana M. 49 i 27 lut.	Libii 15 czerwiec.	Mateusza Ap. 21 wrześ.	Olwji 27 maja.
Hipollita M. 30 stycz.	Jullana 9 sierpnia.	Linusa 23 września.	Maturyna 12 wrześ.	Onufrego Pust. 12 cz.
13 sierp. i 2 grudnia.	Jullanny P. 16 lutego.	Longina M. 15 marca.	Matyldy Kr. 14 marca.	Opata B. 4 czerwiec.
Honoraty P. 11 stycz.	Julji P. Męcz. 22 maja	Lucjana S. 20 sierpnia	Maura 15 stycz. i 22	Otonara 9 września.
Huberta B. 3 listopada.	i 27 lipca.	Lucjana Męcz. 7 stycz.	listopada.	Otona Bisk. 24 lipca.
Hugona B. 1 kwietnia.	Juhty P. M. 30 lipca.	Lucyny P. 30 czerw.	Mauryczego M. 22 wrz.	Otona M. 16 stycznia.
Idy P. 13 kwietnia.	Julusza P. 12 kwiet.	Lucyny 17 października.	Mauryllusza 13 wrześ.	Otyli P. M. 13 grud.
Idy z T. 5 listopada.	Justa 2 września.	Lucyusza 11 lutego i 17	Medarda B. 8 czerwiec.	Palmucco M. 19 kw.
Idziego Op. 1 września.	Justusa 28 lutego.	listopada.	Metodego Bisk. 5 lipca.	Pankracego 3 kwietnia
Ifigenij 21 września.	Justyny 26 września.	Ludgardy P. 16 czerw.	Melanij P. M. 18 lut.	i 11 maja.
Ignacego Bisk. 1 lutego.	Justyna 17 września.	Ludgera B. 26 marca.	i 31 grudnia.	Pantaleona M. 27 lip.
Ignacego Lololi W. 31	Justyna fil. 14 kwiet.	Ludmily 16 września.	Michłora 6 stycz.	Paschalis 17 maja.
lipca.	Justyniana B. 6 paźdż.	Ludomira 3 paźdż.	Michłora Arch. 29 wrz.	Parysa 5 sierpnia.

Patrycyj Męcz. 18 mar.
 Paulina Bisk. 22 czerw.
 Pauli Wd. 26 stycz.
 Pauliny 6 czerwca.
 Paulina B. 22 czerwca
 1 31 sierpnia.
 Pawła M. 22 marca.
 Pawła od krzyża 17 sier.
 Pawła i Pust. 15 stycz.
 Pawła Ap. 29 czerwca.
 Pawła od krzyża 6
 kwietnia.
 Pelagii M. 12 paźdz.
 Pelagii P. 11 lipca.
 Petronelli 31 maja.
 Petroniusza 6 wrześ.
 Pieciu blizn św. Franc.
 17 września.
 Pieciu hr. męcz. 12 list.
 Piotra Bisk. M. 28 list.
 Piotra Chryzol. 4 grud.
 Piotra Damiana 23 lut.
 Piotra Nolaski 31 stycz.
 Piotra M. 26 marca i 29
 kwietnia.
 Piotra Celest. 19 maja.
 Piotra Ap. 29 czerwca.
 Piotra w okow. 1 sier.
 Piotra z Alkant. 19 paź.
 Piusa V Pap. 5 maja.
 Piusa i P. M. 11 lipca.
 Placyda M. 5 paźdz.
 Placydy P. 11 paźdz.
 Podwyż. św. Krzyża
 14 września.
 Polikarpa B. M. 26 stycz.
 Popielec 5 marca.
 Porfiredy 26 lutego.
 Praksedy P. 21 lipca.
 Praksedy 20 czerwca.
 Prokopa M. 4 lipca.
 Probuda 15 marca i 11
 października.
 Prospera B. 25 czerw.
 Prota M. 11 września.
 Protazego 19 czerwca.
 Prudenisa 6 czerwca.
 Pryma Męcz. 9 czerw.
 Pryski 18 stycznia.
 Przemiuc. Pań. 6 sierp.
 Przenies. św. Stanisł.
 B. 27 września.
 Przenies. św. Włodłecha.
 Przenies. relikw. św.
 Kazimierza 27 sierp.
 Ptolomeusza B. 24 sier.
 Pulcheryi P. 10 wrześ.
 1 7 lipca.
 Rafała Arch. 24 paźdz.
 Rajmunda W. 23 stycz.
 1 31 sierpnia.
 Rainolda 9 lutego.
 Raula 21 października.
 Reginy P. 7 września.
 Remigiusza B. 1 paźdz.
 Roberta Opata 7 czerw.
 17 i 29 kwietnia.
 Rocha Wyzn. 17 sierp.
 Romana Opata 28 lut.
 Romana M. 9 sierpnia.
 Romana B. M. 23 paź.
 Romany Panny 23 lut.
 Romualda Op. 7 lutego.
 Rogiera 30 grudnia.
 Rozalii P. 4 września.
 Rozgłoszenie Ap. 15 lip.
 Róży Lim. P. 30 sierp.
 Rudolfa 17 kwietnia.
 Rufina Wyzn. 19 sierp.
 Rufiny P. 31 sierpnia.
 Rufa Męcz. 28 listop.
 Ruperta Bisk. 27 marca.
 Rygoberta B. W. 4 st.
 Ryszarda B. 3 kwiet.
 Ryszarda Kr. 7 lutego.
 Sabiny Op. 5 grudnia.
 Sabina Wyz. 11 lipca.
 Sabiniama M. 7 czerw.
 Sabiny M. 27 październ.
 nika i 11 grudnia.
 Salomei P. 17 listop.
 Samuela 17 lutego i 20
 sierpnia.
 Saturnina P. 29 listop.
 Saturniana M. 16 paźdz.
 Saturniny P. M. 4 cz.
 Sawiny P. 30 stycz.
 Scholastyki P. 10 lut.
 Scjelic głowy św. Jana
 Chrzesc. 29 sierpnia.
 Sebastjana M. 20 stycz.
 Septyniusza 17 sierp.
 Septyfana W. 12 paźdz.
 Serafiny P. 29 lipca.
 Serapiona W. M. 14 list.
 Serca Jezusow. 15 czerw.
 Sergiusza M. 24 lutego.
 Sergiusza 9 września.
 Serwacego B. 13 maja.
 Serwilliana M. 20 kw.
 Seweryna 8 listopada.
 Sekeryna B. M. 23 paź.
 Seweryna Op. 8 stycz.
 Siedm. Bol. N. M. P.
 23 marca.
 Siedm. braci 8 p. 10 lip.
 Sokratesa 19 kwietnia.
 Sotera Pap. 22 kwiet.
 Stanisława B. 8 maja.
 Stanisława Kostki 13 list.
 Stefana Kr. wcz. 2 wrz.
 Stefana M. 25 kwiet.
 22 listop. i 6 sierpnia.
 Sulpijusza M. 17 stycz.
 Sydonii 23 sierpnia.
 Sykstusa III Pap. 28
 marca.
 Sylwana 4 paźdz.
 Sylwerjusza 20 czerw.
 Sylwestra P. 31 grud.
 Symeona B. 18 lutego.
 Symforjana M. 22 sier.
 Syczepana M. 26 grud.
 Szymona Ap. 28 paźdz.
 Szymona Bisk. 18 lut.
 Szymona z Lipnicy 18
 lipca.
 Szymona St. 5 stycz.
 Świętej Rodziny 19 stycz.
 Tadeusza M. 16 marca.
 Tadeusza Ap. 28 paźdz.
 Tarsylli P. 24 grudnia.
 Tekli P. 26 marca i 23
 września.
 Telesfora P. 5 stycznia.
 Teobalda P. 1 lipca.
 Teodora M. 9 listopada.
 7 stycznia i 14 grud.
 Teodory M. 11 lut., 13
 marca, 1 kwiet. i 11
 września.
 Teodozji P. 29 maja.
 Teofila 6 lut. i 20 gr.
 Teofila B. 8 stycz. i 5
 marca.
 Teresy P. 15 paźdz.
 Tertullana B. W. 27 kw.
 Tomasz z Akw. 7 mar.
 Tomasz Ap. 31 grud.
 Tomasz Kant. 29 gr.
 Tomasz z W. 18 wrz.
 Tomasz b. 29 grudnia.
 Trójcy Św. 15 czerw.
 Trzech Króli 6 stycz.
 Tymoteusza B. M. 24
 stycznia.
 Tytusa Bisk. 4 stycz.
 Tyburcego 11 sierpnia.
 Tyburcjusza 14 kwiet.
 Urbana Pap. 25 maja.
 Urbana B. 16 maja i 6
 września.
 Urszuli Panny 21 paź.
 Ursusa 30 lipca.
 Ulfryka 4 lipca.
 Wacława Kr. 28 wrześ.
 Walerji P. 9 grudnia.
 Walerji M. 5 czerwca.
 Walerego 12 grudnia.
 Walerego M. 12 wrześ.
 Walerjana B. 14 i 28
 kwiet. i 27 listop.
 Waliera 2 maja.
 Walentego Kap. M. 14 lut.
 Walentyus 25 lipca.
 Wawrzyńca M. 18 czerw.
 1 10 sierpnia.
 Wawrzyńca B. W. 8
 września i 14 listop.
 Weroniki P. 13 stycz.
 4 lutego i 9 lipca.
 Wielkanoc 20 kwietnia.
 Wiktora M. 25 lut. i 6
 marca.
 Wiktora Z. 24 lipca.
 Wiktora B. M. 21 maj.
 Wiktora B. 30 marca
 i 17 października.
 Wiktoryna 6 marca.
 Wiktorii P. 23 grud.
 Wilbalda 7 lipca.
 Wilhelma B. i Op. 10
 stycz i 6 kwietnia.
 Wincentego M. 22 stycz.
 i 24 lipca.
 Wincentego Ferrer. W.
 5 kwietnia.
 Wincentego Kadl. 8 mar.
 Wincentego a P. 19 lip.
 Wirszysza B. M. 24
 listopada.
 Wirginii 7 listopada.
 Wita 15 czerwca.
 Witalisa M. 28 kwiet.
 i 4 listopada.
 Władysława Kr. 27 cz.
 Wniebowstap. 29 maja.
 Wniebowzięcie N. M.
 P. 15 sierpnia.
 Wojciecha B. M. 23 kw.
 Wollfanga 31 paźdz.
 Wolframa M. 10 mar.
 Wszystkich Świętych
 1 listopada.
 Zacharyasza 4 listop.
 Zacharyasza Pr. 6 wrz.
 Zakkasja 5 lipca.
 Zaślubiny N. M. P. 23
 stycznia.
 Zelfryna Pap. 26 sierp.
 Zenaldy P. M. 8 czerw.
 Zenaldy P. 11 paźdz.
 Zencjusza 24 grudnia.
 Zenobii B. 30 paźdz.
 Zenona Żołn. 12 kwiet.
 i 22 grudnia.
 Zenony 14 lutego.
 Zenona 23 czerwca i 9
 lipca.
 Zebalda 19 sierpnia.
 Zek. Ducha św. 8 cz.
 Zenona 23 czerwca.
 Znalezenie św. Krzyża
 3 maja.
 Znalezien. relikwii św.
 Szczepana 3 sierpnia.
 Zofii Wd. M. z 3 córk.
 15 maja.
 Zofii 30 września.
 Zofii M. 30 kwiet. i 19
 września.
 Zoranny M. 24 maja.
 Zoranny P. 11 sierpnia.
 Zwiastowanie N. M. P.
 25 marca.
 Zygryda B. 25 lutego.
 Zygmunta Kr. 3 maja.
 Zyty 27 kwietnia.

— Spis alfabetyczny imion słowiańskich —

Aldona 11 października.	Bogdan 26 marca.	Bronimir 20 maja.	Chytomir 13 kwietnia.	Daromila 21 paździer.
Biogostaw 20 marca.	Bogomir 9 stycznia.	Bromław 18 sierpnia.	Cichomir 23 sierpnia.	Dobroczna 14 maja.
Bogna św. 22 lipca.	Bogusława 22 lipca.	Bromslaw 6 październ.	Cichomir 6 czerwca.	Dobroczna 15 lutego.
Bogodar 9 listopada.	Bogusław 19 sierpnia.	Budzimir 15 września.	Cichosław 13 maja.	Dobrogniewa 30 stycz.
Bogowit 6 marca.	Borys 9 sierpnia.	Budzimir 16 czerwca.	Cichosława 30 czerwca.	Dobrogost 14 lipca.
Boguchwał 17 marca.	Boysława 25 maja.	Budziława 20 paździer.	Cicpimir 10 maja.	Dobromil 5 czerwca.
Boguchwała 29 maja.	Bżedar bl. 9 maja.	Budziwój 23 maja.	Cierpisława 29 lipca.	Dobromila 10 paździer.
Bogufal 26 kwietnia.	Bożenna 13 marca.	Chleb 9 sierpnia.	Cieszynil 24 sierpnia.	Dobromir 4 stycznia.
Bogumil 10 czerwca.	Bożesław 9 marca.	Chocisław 5 maja.	Czciob 2 września.	Dobromira 30 marca.
Bogumila 20 grudnia.	Bożesław 31 maja.	Chlebosław 6 sierpnia.	Czciomysław 28 marca.	Dobrosław 10 stycznia.
Bogumir 23 stycznia.	Bożydar 21 września.	Chwalibóg 21 stycznia.	Czciław 19 lutego.	Dobrosława 8 kwietnia.
Bogusław 20 marca.	Bożyśław 19 czerwca.	Chwalibóg 28 lutego.	Czesław 12 stycznia.	Dobrowit 18 września.
Bogusława 23 września.	Bożywól bl. 4 kwiet.	Chwalimir 8 lipca.	Czesław 19 kwietnia.	Dobrowól 14 sierpnia.
Bogusz 24 lutego.	Diażel 3 lutego.	Chwalimira 23 listop.	Czesław św. 20 lipca.	Dobrogost 9 paździer.
Bogusława 8 grudnia.	Bratusław 4 paździer.	Chwalisław 29 kwiet.	Dudźbóg 29 września.	Domorad 16 sierpnia.
Bogusława 6 lutego.	Bratumil 13 paździer.	Chwalisław 3 listop.	Dalemil 29 paździer.	Domosław 25 stycz.
Bogdan 18 marca.	Bratunila 3 czerwca.	Chronisław 13 wrześ.	Demian 27 września.	Domosława 7 wrześ.

[illegible]

O SPUSCIZNĘ PO PRZODKACH

Napisał M. M.



Pani Salomea, żona pierwszego na cały powiat i okolicę majstra siodlarskiego, pana Macieja Strugalskiego, uważała się stanowczo za nieszczęśliwą ofiarę kapryśnego losu. Nie znała wprawdzie, co to niedostatek, miała służącą i wszelkie wyreczenie z terminatorów, zażywała w mieście niema-

łego poważania, a w pożyciu z mężem nie doznawała nigdy poniewierki ani lekceważenia, bo pan Maciej, choć żywy i wesół, nie upijał się, pilnował swego warsztatu i nie skąpił grosza nawet na rzeczy zbytkowne. Wszystko to w oczach każdej innej kobiety byłoby źródłem zadowolenia, nie wystarczało jednak pani Salomei, bo nie mogła zapomnieć o tem, że los nienawistny zepchnął ją do stanu rzemieślniczego, do którego żywiła nieprzewyciężony wstręt i pogardę.

Wprawdzie w domu pana sekretarza burmistrzowskiego, Chudzińskiego, żyło się bardzo skromnie, a nieboszczyk ojciec pani Salomei, nie mogąc z nędznej pensylki wyżywić żony z trójgiem dzieci, uciekać się musiał do pisywania pokątnie podań i skarg, za co brał niewielkie wynagrodzenia, przeważnie w naturze, czasem funkcji masła lub mendel jaj, a w najlepszym razie jakąś kulawą kurkę lub potraconą gaskę. Kiedy zaś dwaj młodzi bracia pani Maciejowej, z łaski miejscowego księdza proboszcza i pana burmistrza, poszli do gimnazjum, państwo sekretarzostwo znaleźli się w bardzo przykrem

położeniu, tem więcej że córka nie przedstawiała być na wydaniu i ze swej strony nie przyczyniała się do powiększenia skromnych dochodów. O tym okresie swego życia pani Maciejowa nie lubiła wspominać, a z czasem zapomniiała także i o tem, z jaką to radością państwo Chudzińscy, nie wyłączając jej samej, przyjęli konkury zamożnego już wówczas siodlarza, pana Strugalskiego, sprowadzonego do ich domu przez życzliwego a sprytnego stryjaszka. Wszystko to zatarało się jakoś w pamięci pani Salomei, za to tem głębiej wyryło się w niej poczucie niezasłużonego poniżenia, że to pochodząc z rodziny urzędnika miejskiego i mając jednego brata adwokatem, a drugiego doktorem, zesłała na jakąś tam siodlarzową i żyć musiała wśród wstrętnych zapachów skór...

Ten fatalny zapach skór był powodem ciągłych narzekañ i skarg pani Maciejowej i już w pierwszych latach pożycia małżeńskiego stanowił źródło częstych nieporozumień i zatargów między małżonkami. Wszczynała je z reguły pani Salomea, sadząc się na jak najzłośliwsze docinki i wymówki na temat owych cuchnących skór. Dobroduszny małżonek próbował na te pogardliwe wycieczki odpowiadać żartami, które choć nieraz nieco rubaszne, nigdy jednak nie były obraźliwymi.

— „Kiedy tak” — mawiał on w takich razach — „to będę się musiał po kilka razy na dzień kapać w wodzie pachnącej albo najlepiej każę wszystkie skóry moczyć w jakichś pachnidłach, dopóki nie stracą swego odoru, a nie nabiorą zapachu różanego, fiołkowego lub innego. Kto wie, może za takie pachnące półszorki płacić będą ludzie w dwójnasób”.

I rad ze swego konceptu, pan Maciej wybuchał śmiechem tak serdecznym, że aż mu małe, czarne oczy zachodziły łzami.

Pani Salomea kwitowała te dowcipy „siodlarskie” pogardliwym uśmiechem na wykrzywionych ustach, co wedle jej mniemania było najwyszukańszym wyrazem wyższości ludzi „z lepszych sfer” wobec łyków. Kiedy zaś chciała doplec mężowi do żywego, załamywała ręce i wzdychała:



ŚW. RODZINA

„Strach pomyśleć, żeby moje dziecko miało pójść w ślady ojca!”

Na to pan Maciej, dotknięty boleśnie, ściągał brwi i odpowiadał już całkiem poważnie.

„A ja codzień Boga proszę, żeby mój Marcinek został, jak jego przodkowie, dzielnym siodlarzem, i wszelkich dołoży starań, aby pokochał ten zawód tak, jak ja go kocham.

„Czy ty miałbyś sumienie przykuwać jedynego syna do tego cuchnącego warsztatu, kiedy stać cię na to, żeby wykierować go na człowieka?”

„A cóż to znowu? Czy to siodlarz lub inny rzemieślnik nie taki sam człowiek jak jakiś tam pan darmozjad?”

„To pewna, że taki brudny siodlarz równać się nie może z adwokatem albo doktorem. Bo tamci mają poważanie u ludzi, każdy im się kłania, a taki siodlarz, szewc lub inny majster, choćby był najbogatszym, jest i pozostanie tykiem i nlczem więcej!”

Na takie dotkliwe poniewieranie swego zawodu i stanu, pan Maciej wołał już nie odpowiadać, bo słusznie lękał się, że mógłby, doprowadzony do pasji, ulec się do silniejszych argumentów, a nie chciał robić „publiki” w swym domu i okazać się wobec żony „prostakiem”. Włec trzęsąc się od oburzenia mówił tylko: „Oby cię Bóg nie pokarał za tę twoją głupią pychę i zarozumiałość!” I trzasnąwszy drzwiami, copędzej wychodził, kierując kroki swoje do ulubionej restauracji „Pod słońcem”, aby tamże „splukać frasunek”.

Udawało mu się to bez trudności i po jednym i drugim kieliszku lub kufelku wracał pan majster zupełnie już zrównoważony do domu i, nie pamiętając o świeżej sprzeczce, odzywał się do żony w zwykły swój łowialny sposób, na co ona jednak odpowiadała tylko owym wykrzywieniem ust, mającym znamionować jej wyższość. Mlewała ona też może ochotę podejmować walkę od nowa, ale nie chciała uchodzić za swarliwą, a przytem lękała się, żeby mąż, pod wpływem jednego i drugiego kieliszka, nie posunął się w toku wznowionej utarczki poza zwykłe granice lub przy splukiwaniu frasunku nie zaczął przebieierać niary.

Bo choć tam pan majster nie pogardził kieliszkiem i kufelkiem w dobrej kom-

panii, to jednak nigdy nie upijał się i wracał, czy to we dnie czy wieczorem, na silnych nogach. Umiarkowanie to miało u pana Macieja swoje źródło w wielkiej jego ambicji, aby pod każdym względem, zasługiwać sobie na opinię dzielnego i porządnego majstra.

Pani Salomei zawadzały te dość częste wycieczki męża „pod słońce”, ale na takie wymówki miał on gotowe usprawiedliwienie:

— Toć wołałbym pod własnym dachem pogawędzić i pobawić się z sąsiadami i kumami, ale oni ci wszyscy śmierzdzą, to skórami, to smołą, to wlorami, i na przywitaniu nastrojisz taką kwaśną minę, że ludzie gotowi myśleć, że poję cię octem siedmiu złodziei.

W rzeczy samej ta kwaśna mina i pogardliwy uśmiech pani Maciejowej wykurzyły kompanję męzowską tak skutecznie, że tylko na jego imieniny schodzili się do jego domu najodważniejsi z sąsiadów, a mimo serdecznej gościnności gospodarza, czuli się tam jakoś krepowani. Naturalnie zachowanie się pani Salomei wobec gości męża zrozumiano dobrze jako lekceważenie stanu rzemieślniczego, co naraziło ją na uszczypliwe uwagi i wymysły, a nawet na złośliwe przezwiska, które jednak więcej raniły pana Macieja niż jego małżonkę, bo ta pod ich wpływem tem uporeczywiej wmawiała sobie swoją wyższość ponad „holotę lykowską”. W ten sposób stało się, że uroczu wśród bżów i jaśminów położone ładne domostwo pana Strugalskiego stało jakby opuszczone. Pani Salomei było to jednak na rękę i wspominając czytane niegdyś opowieści o zaklętych królewnach, uważała się za podobnie nieszczęśliwą ofiarę losu.

Takie było pożycie małżeńskie państwa Maciejostwa Strugalskich, choć mieli warunki po temu, aby pędzić żywot szczęśliwy. Nie zmieniło się to bynajmniej, gdy jedyne ich dziecko, rumiany i wesoly Marcinek, zaczął kręcić się i szczebiotać wkoło rodziców. Tak ojciec jak i matka kochali jedynaka z całego serca i pragnęli mu nieba przychylić, ale każde na swój sposób wyobrażało sobie ten raj, do którego przysposobić i wprowadzić pragnęło ukochane dziecko. Kiedy ojciec pragnął doczekać się z syna dzielnego następcy przy warsztacie siodlarskim, matka marzyła dla

niego o tytule doktora lub adwokata i cierpiał na samą myśl, żeby jedynak jej miał być cuchnącym skórą „łykiem“.

Tymczasem Marcinek, wyrósłszy z sukienek a mając zabronione ugania się po ulicy z rówieśnikami z „hołoty“, najchętniej zachodził do warsztatu, gdzie znajdował niejedną rozrywkę. Daremnie próbowała matka zatrzymać go przy swym boku. Nie pomagały zakazy ani groźby, a nawet łaski nie zdołały go odwieść od tych wycieczek. Małec umiał upatrzeć stosowną chwile, aby wymknąć się do warsztatu, gdzie słuchając opowiadań lub śpiewek czeladzi, płatał porówno z terminatorami różne figle, a z czasem zabierał się do narzędzi siodlarskich, naśladowując używanie ich wedle przykładu starszych.

Było to w pierwszym roku uczęszczania do szkoły elementarnej, kiedy chłopiec pewnego razu przyniósł matce z miną triumfatora zgrabny biczek rzemieśny, szczerząc się, że zrobił go zupełnie samodzielnie. Tymczasem zamiast spodziewanej pochwały, otrzymał surową nagana, a w dodatku matka rozplakała się na dobre, jakby ją spotkało jakieś nieszczeście. Na domiar złego ojciec, zaślepiony dumą rodzicielską, wychwalać zaczął w obecności małżonki swego jedynaka, przepowiadając mu, że wyrośnie na dzielnego majstra.

W następstwie tego drobnego na pozór wydarzenia, małżonkowie stoczyli ze sobą waleczną bitwę, wobec której dotychczasowe sprzecia były tem, czem jest szum, poprzedzający burzę, w porównaniu z ciężką nawałnicą. Tak ojciec jak i matka obstawali twardo przy swoim — on, że syn musi być siodlarzem, ona że powinien zostać adwokatem lub doktorem, a już co najmniej jakimś budowniczym. Spór zakończył się do tego stopnia, że lada chwila strona silniejsza miała przejść do ostatecznego argumentu, ale w krytycznej chwili ktoś z warsztatu przywołał majstra do jakiegoś klienta. Marcinek na szczęście nie był świadkiem tej rozprawy pomiędzy rodzicami, bo ojciec wysłał go wcześniej do warsztatu.

Chwilowy rozjem zażyczyli sobie strony milczeniem i rozpoczęły w ciszy przygotowania do ostatecznej walki, ku czemu oglądać się zaczęły za sprzymie-

rzencami. Pan Maciej udał się, przybrany w odświeżony surdut, do szanowanego powszechnie w kołach mieszczańskich księdza wikarego, pani Salomea zaś rozpięła się do obu swych braci, którzy wówczas już mieli samodzielne stanowiska na prowincji, aby pospieszyli z pomocą przeciwko „wstrętnemu łykowi“, który „poważnie“ ich starszą siostrę. Opinię wszystkich tych osób, powołanych na rozjemców, w zasadzie zgodne były co do tego, że nie można stanowić o przyszłości chłopca, kiedy on dopiero zaczął chodzić do szkoły, i że dopiero czas późniejszy zadecydować może o tem, czy synek państwa Strugalskich pokierować się ma wedle pragnień ojca czy też wedle życzeń matki.

Pozatem ksiądz dobrodziej poparł zapatrywanie pana Macieja o godności stanu rzemieślniczego, potępiając z pychy zrobione wynoszenie się pani Salomei ponad swan męża. Pan adwokat znów przyznał słuszność wyższemu dążnościom swej siostry i podzielał jej ubolewanie, że jedynak jej miałby być kiedyś tylko „marnym“ siodlarzem. Niespodzianką dla pani Maciejowej była odpowiedź doktora Chudzińskiego, który bez ogródek zganił siostrę za jej wybryki i oświadczył, że wolałby widzieć siostrzeńca dobrym rzemieślnikiem niż uczonym doktorem lub adwokatem, żyjącym w złotej niedzy i zdanym na kaprysy swej klienteli.

Pani Maciejowa nie omieszkała przedłożyć mężowi list brata adwokata, nie wspominając naturalnie o treści listu doktora, mając jej natomiast powtórzyć zapamiętane dobrze wywody księdza wikarego. Koniec końcem stanęło na tem, że dopiero postępy Marcinka w naukach zadecydować mają o jego przyszłości.

Obie strony liczyły na ostateczne zwycięstwo swych poglądów. Kiedy jednak pan Maciej zdać się chciał uczelwie na wyrok Opatrzności, małżonka jego usiłowała kierować z góry losami syna w pożądanym kierunku. Gdy jednak zakazała chłopcu chodzenia do warsztatu, spór wybuchnął z całą siłą na nowo, a pan Maciej z takim rozmachem uderzył krzesłem o podłogę, że pani Salomea, obdarzywszy męża przydomkiem „ordynaryjnego łyka“, nie obstawała już przy swoim. Pan maj-

słę powstydzili się swego wybuchu, a na usprawiedliwienie mruknał, że takie gadanie nawet świętego doprowadziłoby do ostatniej pasji. I na tem zatarg zakończył się pozornie. Bo pani Salomea ani nie myślała wyrzekać się działania w celu pokierowania sprawą ku swoim zamysłom, ale postanowiła postępować odtąd ostrożnie, nie mniej jednak systematycznie i wytrwale. Rozumiała ona, że zwycięstwo odniesie ta strona, która zdoła pozyskać serce dziecka i urobić jego skłonności i upodobania do swoich celów. Nie sprzeciwiała się więc przebywaniu Marcinka w warsztacie, ale równocześnie zaczęła codziennie prowaźać go w odświętnym ubranku na przechadzkę, aby tamże zupełnie swobodnie oddziaływać na umysł dziecka.

Chłopcu podobały się te wycieczki, bo zawsze były urozmaicheniem. Z natury rzeczy zajmowało go najwięcej to, co znał z warsztatu. Na widok więc powozu z jednej z okolicznych wsi zainteresował się przedewszystkiem bogatą uprzężą.

— Niech mama patrzy, jakie piękne półszorki na tych siwych konikach. A jakie śliczne te świecące spinki i guzy! Ale



Niech mama patrzy, jakie piękne półszorki na tych siwych konikach.

tata umie robić jeszcze ładniejsze, czy nie, mamo?

— Nie wiem, moje dziecko — odpowiadała matka zupełnie obojętnie, myśląc nad tem, jakby skierować rozmowę na pożądane tory.

Ale chłopiec jakby na przekór snuł dalej marzenia godne przyszłego majstra.

— Jak ja będę taki duży jak tata i będę już wszystko umiał, to będę robił tylko takie upręże, co się będą świeciły od złota i srebra. A dla naszych koni zrobię taką uprzęż, że ani król nie będzie miał ładniejszej.

— A ja myślę — odpowiadała matka — że mój Marcinek nie będzie szyl półszorków w brudnym cuchnącym warsztacie, ale będzie jeździł takim powozem jak ten, który widzieliśmy.

Słowa te zastanowiły malca. Spowaźniał, a po pewnym namyśle, odpowiadał matce.

— A czy ja będę taki bogaty i czy będę jeździł takim powozem jak dziedzic?

— Nie potrzeba wcale być dziedzicem, żeby jeździć takim pięknym powozem. Jak będziesz się dobrze uczył i nie będziesz myślał o tych cuchnących skórach, to będziesz jak twój wujek adwokatem albo doktorem i możesz też mieć własny powóz i konie z piękną uprzężą.

— A czy doktor i awokat są takimi panami jak dziedzic?

— Nawet jeszcze więcej znaczą jak dziedzic, bo więcej umieją.

— A czy ja będę mógł wyuczyć się na doktora albo awokata?

— Nie mówi się awokat, ale adwokat. A czemu nie miałbyś się wyuczyć? Toć wujkowie twoi też się wyuczili i jeden jest teraz doktorem a drugi adwokatem. Ale naturalnie musisz być pilnym i nie możesz przesiadywać w tym smrodliwym warsztacie.

Marcinkowi widoki jeżdżenia w pięknym powozie w ładne koniki w lśniącej od złota upręży przypadały do gustu, tylko ta pilność nie nęciła go zbytnio, a już wręcz nie podobało mu się, że nie miał chodzić do warsztatu, gdzie miał serdecznego przyjaciela w osobie terminatora Antka, zwanego z powodu nieforemnego wzrostu „garbuskiem“. To też odczepił

myśli od ponętnych obrazów swej przyszłości a skierował je ku swemu przyjacielowi.

— A wie mama, co ten garbusek zrobił temu czarnemu Kubie? Mama się będzie śmiała, ale nie musi mama nikomu o tem mówić, boby Antek dostał wały.

— Nie ciekawam wcale — odpowiadała matka z niecierpliwością — tych siodlarskich żartów. Nie powinienes bratać się z takim brudnym siodlarczykiem.

— Kiedy on taki zabawny. A wie mama, że tata powiedział, że z niego będzie dzielny czeladnik?

— Mniejsza o to. Ten Antek bądź co bądź jest tylko siodlarczykiem i nie jest stosownym dla ciebie towarzyszem.

— Kiedy ja go bardzo lubię.

— Już ty mnie słuchaj i spamiętaj sobie, że gdy się będziesz przyjaźnił z takim brudasem, to nie będziesz mógł zostać panem adwokatem albo doktorem, ale zostaniesz również tylko siodlarzem i zawsze będzie od ciebie czuć skórą.

— A tata też jest siodlarzem — zauważał Marcin, który zwykł był w ojcu upatrywać wszystko dobre.

Zaskoczona w ten sposób, matka długo nie mogła zdobyć się na odpowiedź, aż wkońcu zauważyła:

— Na to też tata pracuje, żebyś ty nie potrzebował być tylko siodlarzem, ale mógł być sobie panem adwokatem lub doktorem.

W taki to sposób zaciegliwa i chytra pani Maciejowa obrabiała swego Marcinka, aby nieznacznie obrzydzić mu zawód ojca, a pobudzić w nim wyższe dążenia.

Początkowo te przechadzki i pogadanki nie wywierały na umyśle chłopca żadnego widocznego wpływu. Marcin, przebrawszy się po powrocie z przechadzki w strój codzienny, dążył copędź do warsztatu do swego przyjaciela „garbuska”. Z czasem jednak malec znajdował upodobanie w paradowaniu w odświętnem ubranku po ulicach miasta, a matka podniecała jeszcze budzącą się w dziecku próżność.

Pan Maciej patrzył na to, nie domyślając się niczego złego. Schlebalo to nawet jego ambicji, że kumoszki z zazdrością spoglądały na panią siodlarzową, prowadzącą swego „panicza” na spacer,

Nie sprzeciwiał się też pan majster, gdy małżonka przedłożyła mu plan posyłania chłopca do szkoły przygotawczej, którą utrzymywał miejscowy ksiądz wikary. Był to urodzony pedagog, otaczający się zawsze gromadą uczniów, których z całym zamiłowaniem przygotowywał do niższych klas gimnazjalnych. Nie gardził on pięcioramienną „psią skórą” jako środkiem wychowawczym, ale mimo to chłopaki lgnęły do niego i pod jego kierownictwem robiły postępy nieraz wprost zadziwiające. Cała młodzież męska z najmniejszych kół miasteczka przechodziła przez jego ręce, chociaż tylko nie wielu kształciło się później w gimnazjum. Przelście szkoły księdza wikarego należało niejako do dobrego tonu, a byli „studenci”, będąc później samodzielnymi kupcami lub rzemieślnikami, zaliczali się z góry do inteligencji.

Wobec tego pan Maciej nie mógł opierać się posyłaniu jedynaka do księdza wikarego, bo chodziło mu o to, aby syn kiedyś jako majster należał do inteligencji także pod względem wiedzy.

Przypadkowo również państwo doktorstwo poprosili księdza wikarego, aby podjął się elementarnego wykształcenia ich synka, a za ich przykładem poszedł dzierżawca probostwa oraz właściciel podmiejskiego folwarku. Tak więc ksiądz wikary utworzył osobny początkowy oddział w swej szkółce, który nosił nazwę „malcerji”.

Skończyły się dla Marcinka uroczne czasy przechadzek z matką a tak samo przesiadywania w warsztacie. Bo ksiądz wikary wymagał bardzo wiele, pragnąc w jak najkrótszym czasie wlać swym uczniom w głowy jak najwięcej rozumu. Po roku malcy umieli już tyle, że mogli od błedy składać egzamin do najniższej klasy gimnazjum, w rok później zaś przygotowani byli do kwarty.

Pan Maciej sądził, że teraz nadeszła decydująca chwila, i z mocno bijącym sercem udał się do księdza dobrodzieja, aby z ust jego przyjąć wyrok co do przyszłości swego dziecka. Usłyszawszy, że chłopiec może składać egzamin do kwarty, pan majster podrapał się za uchem, bo niebardzo wiedział, co to za kwarta, którą wlewa się naukę w głowy młodzieży. W końcu postanowił bać się bać i zapytał

zupełną pewność w sprawie tak żywo go obchodzącej i zaczął nieśmiało:

— Bo widzi ksiądz dobrodzieju, mnie chodzi o to, czy mam potem posłać chłopca na wyższe szkoły, bo moja chciałaby go mieć jakimś doktorem albo adwokatem, że to bracia jej a moi szwagrowie są: jeden doktorem w N., drugi adwokatem w P.

— Chłopiec ma głowę otwartą i może przy pilności przejść gimnazjum a później uniwersytet, boć to nic nadzwyczajnego. Ale koszta są bardzo wielkie, a przytem nie można przewidzieć, czy zawsze będzie on równie pilnym.

— Ja też tak uważam, proszę księdza dobrodzieja, ale moja uparła się przy doktorze albo adwokacie, chociaż ja, prawdę mówiący, pragnąłbym z całego serca, żeby chłopiec nie dał się do uczonych fachów, ale objął warsztat i prowadził go tak dzielnie jak jego przodkowie.

— A cóż to pan myśli, mój panie Strugałski, że rzemieślnik musi już koniecznie poprzestawać na nauce ze szkoły elementarnej i z terminu? Właśnie bardzo nam potrzeba wykształconych rzemieślników i kupców, bo oni jedynie podnieść mogą nasz polski stan średni, bez którego prędzej czy później przysłoby nam zmarnieć. Niech się Marcinuk uczy dalej, kiedy stać pana na to, ale niech państwo wybija sobie z głowy doktora czy tam adwokata, tylko pokierują go na światłego a dzielnego przemysłowca. Niech obejmie potem warsztat, niech założy skład wyrobów skórzanых albo, o ile możności, garbarnię, a będzie chlubą rodziców, swego stanu i rodzinnego miasta, a ja szczyć się będę, że z mojej szkółki wyszedł jeden z pierwszych wykształconych rzemieślników.

Słowa te księdza wikarego przemówiły tak przekonywająco do serca pana Macieja, że bez namysłu zgodził się na dalsze kształcenie jedynaka. Rozpromieniony podzielił się też wiadomością o rozmowie z księdzem wikarem z małżonką swoją, sądząc, że i ona przykłaśnie pomysłom dobrodzieja. Pani Salomea była jednak chytrzejszą od swego małżonka. Pozornie zgodziła się na plany męża, w duszy jednak postanowiła sobie nie zaprzestawać najusiłniejszych starań, aby Marcinuk nie poszedł w ślady ojca. Pewną już też była,

że skłonność chłopca zbliżały się do tej ambitnych rachub, bo Marcinuk w otoczeniu kolegów ze szkółki księdza wikarego nauczył się potrosze lekceważyć zawód i stan ojca i nieraz pięścią odzwalał się za nadawane sobie przydomki, odnoszące się do ojcowego zawodu, jak ślodziarczyk, smoluch lub podobne. Nie podągało go już też towarzystwo Antka garbuska, a kiedy wyjeżdżając na egzamin do miasta gimnazjalnego, przywdział po raz pierwszy kupione przez matkę giansowane rękawiczki, nie poszedł się pożegnać ani z dawnym przyjacielem ani z resztą czeladzi, aby mu kto nie zbrudził paradnych rękawiczek.

Kiedy ojciec, ulokowawszy synka na stancji w mieście, powrócił do domu i dowiedział się w warsztacie, że „panicz“ tak „spostponował“ czeladź, która go przecież bardzo lubiła, zmartwił się tem niemiło i zaniepokoił się, czy jedynak zechce pójść drogą, którą mu wytknął zacny jego nauczyciel. Matka naturalnie triumfowała zrazu w skrytości serca, a z czasem zupełnie otworcie, bo Marcinuk podczas swych odwiedzin domu rodzicielskiego na wakacjach objawiał coraz większe postępy w zachciankach i manierach paniczowskich, wobec których serce jej rozplywało się w rozkoszy.

Pan Maciej nie chciał zbyt surowo karcie śmiesznych narowów syna, bo zawsze jeszcze liczył na to, że gdy przyjdzie do rozumu, odezwie się w nim krew syna rzemieślniczego. Kiedy jednak żona otworcie chełpiła się, że Marcinuk pójdzie za jej głosem i „napluje“ na cuchnący warsztat, strwożył się wielce i powtarzał z wielkim żalem.

— Żebyś jeszcze nie przeklinała tej chwili, kiedyś postanowiła odwieźć chłopca od tego warsztatu.

Pani Maciejowa odpowiadała z szyderstwem, że musiałaby chyba rozum stracić, gdyby miała kiedyś żałować tego, że dziecku swemu oddała tak wielką przysługę, pomagając mu dźwignąć się z błota.

W innych okolicznościach pan Maciej byłby podobne odezwanie się żony puścił inoże mimo uszu. Teraz jednak, strapiiony zawodem, jakiego doznawał od jedynaka, dał małżonce swej bardzo ostrą odprawę, wytykając jej, że przecież rada do tego błota weszła i żyła w niem o wiele la-

pieł niż w domu rodzicielskim. Kiedy zaś pani Salomea nawzajem przypomniła mu, jaką to poniosła ofiarę, poniżając się do stanu rzemieślniczego, mąż bez ogródek wypomniał jej starania, jakich dokładał jej stryjek, aby go przywabić na konkurenta, nie wahając się nawet oblecycwać znacznego posagu, który dotąd pozostał „na księżycu”.

Dawszy w ten sposób upust wielkiemu rozgoryczeniu, pan majster podążył „pod słońce” i zaczął tamże pić na frasunek bez miary. Poczciwy gospodarz poznał, że z kumem coś niedobrego się święci, i zaczął go ostrożnie badać i mitygować, aż w końcu pan Maciej rozplakał się jak dziecko i ze łzami zaczął biadać, że całe jego życie na nic, kiedy nie będzie miał komu zostawić warsztatu i dobrej sławy śłodlary Strugałskich. Ponieważ gospodarz nie chciał puścić go w takim stanie do domu, przeleżał pan majster w jakimś alkierzu wśród jęków aż do rana, a potem powłókł się do warsztatu, gdzie zamknął się w swym kantorku i wsparłszy głowę na dłoń, wpatrywał się raz po raz w leżący przed nim biczyk, który był pierwszą robotą jego Marcinka.

Tymczasem pani Salomea, dotknięta do żywego w swej rodowej dumie cierpkimi słowami prawdy z ust dobrodusznego dotąd męża, chciała urządzić awanturę i wyjechać do któregoś z braci. Ale jeden i drugi, na listy jej pełne najstraszniejszych skarg na „brutalne tyka”, odpowiedział odmownie i poradził jej, aby pogodziła się z mężem. Zażwiedziona przez rodowych braci, którzy byli jej chlubą, a równocześnie zatrwożona zachowaniem się męża, który przesładywał albo w gospodzie albo w kantorku, nie biorąc nic do ust, pani Maciejowa chcąc nie chcąc rozpocząć musiała kroki pojednawcze. Mąż nie odepchnął jej, przestał zachodzić „pod słońce”, zajął się znowu pracą, ale już ani słowem nie wspominał o przyszłości syna. Kiedy zaś tenże przybywał ze szkół na wakacje, witał go ze łzami w oku, ale nie zajmował się zbytnio jego powodzeniem i postępami.

I tak płynęły lata w pozornej zgodzie między małżonkami. Ona wyczekiwała chwili, kiedy swego Marcinka ujrzy uczonym doktorem albo adwokatem, on zaś tracił coraz więcej nadzieję, że w synu ode-

zwie się krew przodków. Wreszcie Marcinek złożył egzamin dojrzałości i, ku wielkiej radości matki, a strapieniu ojca, rozpoczął na uniwersytecie studia prawnicze. Pan Maciej nie odmówił synowi funduszy na te długie nauki, bo obojętnemu mu było, co się stanie z groszem, który w życiu swym mozolną a uczciwą pracą zdobył, kiedy syn pogardził stanem, z którego wyszedł. Były nauczyciel Marcinka, który obecnie zajmował miejsce proboszcza, również zmartwił się postępkiem swego ucznia.

A pan Marcin wytkierowawszy się na panicza całą gębą, drwił sobie z parafialnych przesądów ojca jako też byłego nauczyciela, a mając niepospolite zdolności, więcej się bawił niż uczył, złożył następnie egzamin państwowy, a w kilka lat później był już skoczonym adwokatem. Pan Maciej, który od kilku lat zaczął się na dobre starzeć i na zdrowiu niedomagać, jak nie szczędził synowi grosza na studia i coraz to wytworniejsze życie, tak też nie zawahał się podjąć się urządzenia mu biura adwokackiego.

Matka nie posładała się z radości, urządzając synkowi mieszkanie, jak na pana mecenasa Strugałskiego przystało. Kiedy jednak proponowała mu, że będzie mu gospodarzyła aż do czasu, kiedy poszuka sobie ładnej a bogatej żonki, pan Marcin dał jej do zrozumienia, że powinna pozostać przy ojcu.

Rozżalona wielce, wróciła do męża, który rzeczywiście potrzebował teraz opieki, bo co pewien czas zapadał w rodzaj melancholii, przesłanując całymi dniami w kantorku i spoglądając raz po raz na przechowywany tamże biczyk Marcinka.

Stosunek między rodzicami a synem, który miał biuro w głównym mieście prowincjonalnem, ograniczał się w końcu jedynie do korespondencji, która ze strony syna zawierała prawie zawsze prośby o zasiłki pieniężne na przeprowadzenie jakiejś zyskownej, ale kosztownej sprawy oraz na konieczne wykłady w zabiegach o jakąś posadzą pannę.

I tak upłynęło sporo czasu. Ojciec żył, a syn brał coraz więcej pieniędzy, z czasem w kasie pana majstra zaczęło się pokazywać nagie dno, a tymczasem pan

11

Marcin nie miał szczęścia ani z ową zyskową sprawą ani też z żadną posadzą państwa.

Wtem wybuchła wojna światowa, przynosząc zupełny przewrót nie tylko w stosunkach politycznych, ale także w życiu prywatnem. W warsztacie pana Macieja zawrzała gorączkowa praca, bo władze wojskowe potrzebowały pilnie wyrobów siodlarskich i nadawały coraz to większe zamówienia. Ten nadzwyczajny ruch ożywił starego majstra, który niebawem aż w głowę zachodził, gdy kasa jego zaczęła zapełniać się od nowa setkami i tysiącami. Z zatrudnionych u pana Macieja czeladników ani jeden nie potrzebował pójść na front, bo praca w warsztacie była dla władzy wojskowej nienulnej cenną jak służba w polu. Natomiast pan adwokat Strugalski, mimo usilnych starań, udać się musiał do rowów strzeleckich i pozostawić biuro swoje na łasce losu.

Biedni rodzice przeżywali straszliwe chwile w ciągłej obawie o swego syna. Kiedy jednak ojciec umiał zdać się na wolę Bożą i krzepić ufnością w szczęśliwy jego powrót, matka dręczyła się gorzkimi wyrzutami, że z jej to winy syn każdej chwili narażony jest na największe niebezpieczeństwo a mógł być, pozostawszy przy zawodzie ojcowskim, siedzieć sobie w domu w bezpiecznym warsztacie, który obecnie stał się wprost kopalnią złota.

W kilka miesięcy po powołaniu pod chorągiew pan Marcin przestał pisywać, aż jedna z wysylek, zawierających różne pożądane wielce dla żołnierza w polu przysmaki, wróciła z dopiskiem, że adresat ciężko ranny.

Biedni rodzice chcieli w tej chwili puścić się w drogę do owego lazaretu, wnet jednak opatrzyli się, że właściwie nie wiadomo, w jakiej to miejscowości syn ich leży. Nastąpiły teraz dla nich dni dręczącej niepewności, aż po jakimś czasie nadszedł list, pisany ręką pielęgniarki w lazarecie, a zawierający doniesienie, że pan adwokat Strugalski odniósł ranę w głowę od odłamka granatu i że już ma się nieco lepiej.

Po dalszych kilku tygodniach uderki otrzymali państwo Strugalscy od syna swego wiadomość, że przewieziono go do lazaretu w głównem mieście prowincjonalnem. Podążyli tamże bez zwłoki i za-

stali go strasznie zniekanego i wymizernowanego, a w dodatku pozbawionego na zawsze słuchu. Zalewając się łzami, powrócili do domu, gdzie zaraz zaczęli się krzątać około przygotowania dla syna wygodnego mieszkania. Po jakimś czasie Marciniek przestępował próg domu rodzicielskiego, przykładając co chwila do ucha nieodstępna słuchawkę, aby usłyszeć słowa powitania rodziców i domowników. Zwolniono go od powinności wojskowej, ale będąc głuchym, wyrzec się musiał praktyki adwokackiej i czuł się rozbitkiem. Stary ojciec, bolejąc nad kalectwem jedynaka, pocieszał go, jak mógł, matka zaś oskarżała się wśród gorzkich łez, że to ona swą pychą i zaciekłością ściągnęła karę niebios na głowę syna, który dzisiaj nie może pozostawać przy wybranym uczoneym zawodzie, a do pogardzonego rzemiosła nie posiada odpowiedniego fachowego przygotowania.

Słyszac te słowa, pan Maciej osuszył łzy i zamyślił się głęboko, a potem zaczął ostrożnie badać syna, czy nie pogardziłby zawodem swoich przodków. Widocznie w duszy pana Marcina dokonała się pod wpływem tego, co przeżył i przecierpiał, gruntowna zmiana, bo bez namysłu oświadczył, że wielce żałuje, iż nie usłuchał głosu ojca i swego zacnego nauczyciela, dodał jednak, że przecież dzisiaj za późno już o tem myśleć.

Pod wrażeniem wynurzeń syna, twarz pana Macieja rozjaśniała się coraz więcej, a gdy tenże skończył mówić, ojciec porwał go w objęcia i powiedział mu przy pomocy słuchawki, że powinien oblać jako główny kierownik całe przedsiębiorstwo, dobrać sobie kierownika technicznego w osobie dzielnego czeladnika, który powinien otrzymać godność majstra. Ody syn przyjął tę propozycję, stary ucałował go wśród łez radości, a potem pobiegł do warsztatu, aby zapowiedzieć czeladzi, żeby wieczorem stawili się wszyscy na uroczystość powitania nowego pryncypała. Również matka uspokoiła się wskutek takiego obrotu rzeczy i zaraz zaczęła krzątać się około przygotowania uroczystości.

Kiedy wieczorem wiara z warsztatu pana Macieja zebrała się w jego mieszkaniu, był tam już czeligodny ksiądz proboszcy, bo pan Marcin uprosił go, aby uczeszczać i

przy spełnieniu tego, co swego czasu przepowiedział.

Po skończonej wieczerzy powstał pan majster i oznajmił, jak przynależało, że warsztat jego siodlarski z dniem dzisiejszym przechodzi na własność i pod zarząd nowego pryncypała i to obecnego pana Marcina, który choć człowiek wykształcony, ale krew z krwi i kość z kości rzemieślnik i siodlarz. A choć nowy pryncypał narzki w terminie nie odebrał ani do czeladzi się nie zaliczał, ale już jako chłopczyk mały brał się do roboty siodlarskiej i ten oto biczek własnoręcznie wykonał, co wszyscy obecni panowie czeladnicy pokwadrzyć mogą. Żeby jednak wskutek braku fachowego kierownictwa do warsztatu nie zakradło się partactwo i nieporządek, obecny tutaj pierwszy czeladnik, pan Antoni, obejmie stanowisko fachowego kierownika z tytułem „majstra“.

Przyjaciel pana Marcina z lat dzieciństwa miał się więc teraz stać jego prawą ręką w przedsiębiorstwie ojcowskiem. Usłyszawszy obecnie o tem wyniesieniu, dziękował Antoni serdecznie panu majstrowi, a potem uściśnął z rozrzewnieniem rękę nowego chlebodawcy, który jednak wziął go w ramiona i ucałował jak serdeczny przyjaciel. Na ten widok wiara rozochociła się i wedle zwyczaju porwała się podnosić w górę pana Macieja, potem nowego chlebodawcę i nowego majstra.

W końcu ksiądz proboszcz dał znak, że chce przemówić. Przypomniął, jak to ongiś przepowiedział ówczesnemu Marcinkowi, iż kiedyś obejmie ojcowski warsztat, i opisywał, jak to Opatrzność dopro-



Po skończonej wieczerzy powstał pan majster i oznajmił...

wadziła pana Marcina do tego niepojętemi drogami, choć się chciał sprzeniewierzyć zawodowi swych przodków. Potem wykazał czcigodny duszpasterz, jak potrzebną jest nauka i wiedza w rzemiośle i przemyśle, w końcu zaś przestrzegał przed pychą, zarozumiałością i tem beźmyślnem wynoszeniem się, bo są to — mówił — chwasty, dla których niema miejsca na niwie, na której oczekujemy żniwa dla Polski.

== MŁODYM PRZYJACIOLOM. ==

Póki życiem wre pierś młoda,
Nadaremno marzyć szkoda,
Płakać szkoda nadaremno,
Że jest zimno, że jest ciemno.

Dalej śmiało, zawsze śmiało,
W czynach duszę uwieź całą,
A zagarniesz gwiazdy z nieba —
Żyć i umieć żyć potrzeba.

Kocham cię Ziemiol!

KOCHAM CIĘ, ZIEMIO! ZA TWĄ NĘDZĘ,
ZA CIĘŻKIEJ DOLI ZGRZEBNĄ PRZĘDZĘ,
ZA ŁZY, CO PŁYNĄ WCIAŻ PO TOBIE,
ZA TO, ŻEŚ SMUTNA I W ŻAŁOBIE!
ZA TO, CO SOBIE MASZ TUŁACZEM,
ZA BYŁE WIOSNY, ZGASŁE BLASKI
ŻEŚ CAŁA JEDNYM WIELKIM PŁACZEM!
ZA SZARE SKIBY, PŁOWE PIASKI,
ZA KĘS TWARDEGO, W POCIE, CHLEBA,
KOCHAM CIĘ, ZIEMIO — BARDZIEJ NIEBA!

ZA TO, ŻEŚ WIĘCEJ, NIŻLI INNA,
BOGATA BÓLEM, CHOĆ MNIEJ WINNA,
ŻEŚ MNIEJ BŁĘKITEM, WIĘCEJ MROKIEM,
ŻE KRZYŻ CIĘ WIEDZIE KROK ZA KROKIEM,
ŻE KAŻDY ŚWIT CIĘ SMĘTKIEM SNUJE,
ŻE SIŁNIEJ KRZYWDĘ SVOJĄ CZUJE,
PATRZĄC NA BIEDNE I BEZDOMNE,
I ŻE TEJ KRZYWDY NIE ZAPOMNĘ,
ALE Z NIA ZEJDĘ DO MOGIŁY...
KOCHAM CIĘ, ZIEMIO — Z WSZYSTKIEJ SIŁY!

KOCHAM CIĘ, ZIEMIO! ŻEŚ UBOGA,
ZA TO, ŻEŚ Z BOGIEM A BEZ BOGA,
ŻE CI TO NIEBO TAK DALEKIEM,
ŻE SYN TWÓJ TYLKO JEST CZŁOWIEKIEM,
ŻE IDĄC PRZEZ TWE SMUTNE POLE,
CAŁEJ LUDZKOŚCI NOSI DOŁĘ!
ZA TO, ŻEŚ JEDNA, PRZED INNEMI
TY, MOJA ZIEMIO, Z SAMEJ ZIEMI!
ŻEŚ TAK SAMOTNA, TAKA JEDNA!
KOCHAM CIĘ — ZIEMIO MOJA BIEDNA!

Kazimierz Laskowski.



ZMAZANA WINA

Wedle opowiadań legjonisty opisał Michał M.



Byla dopiero godzina siódma wieczorem, ale nad stokami góry L. w pobliżu Zielonej panowała już ciemna noc. Otulała ona w gęstych swych mrokach sporo postaci, rozrzuconych w długim szeregu wśród zaroi. Były to jakieś glazy czy też istoty żyjące? A może jedno i drugie, — ludzie, zamienieni w nieczule glazy pod lodowatym tchnieniem wściekłego mrozu, dochodzącego do kilkunastu stopni, który w rzeczy samej mógł istoty żyjące zamienić w bryły lodu.

Wtem z pod jednego z pobliskich drzew wysunął się jakiś człowiek, podszedł do szeregu nieruchomych postaci i odezwał się szeptem:

— A nie zasypiać na Boga, bo mróz nie żartuje, można przebudzić się na tamtym świecie. Uważać jeden na drugiego! A niech się nikt nie waży palić, bo dostrzegą, a mamy im sprawić gorące przyłucie, gdy nadejdą.

Na to w szeregu ciemnych postaci powstało pewne ożywienie. Jakiś taki rozprostował skostniałe członki, otulał się lepiej w płaszcz lub unosił jedno lub drugie kolano, opierając się na zmarzniętej ziemi. Z niczych ust nie wyrwało się słowo skargi, choć mróz ścisnął i szarpał jak obcęgami palce u rąk i nóg a w skostniałych członkach wywoływał tępy ból i wierał się aż pod czaszkę do samego mózgu.

A przecież byli to wszystko młodzieńcy, nie zahartowani jeszcze w trudach wojennych, po części przywykli do pracy umysłowej wśród mniejszych lub większych wygód.

Czemże były ćwiczenia na błoniach krakowskich lub w parku Jordana, gdzie kształcili się oni na żołnierzyków polskich, wobec takiej próby, wymagającej jeszcze więcej niż to, co wydawało się im dawniej szczytem zadania żołnierza, więcej niż nadstawienie piersi na kule nieprzyjacielskie, niż położenie życia w obronie świętej sprawy!

Tutaj nie wystarczyło rzucić się w szalonym ataku na kilkakrotnie przeważające siły nieprzyjaciela i szukać zwycięstwa lub śmierci. Tutaj trzeba było czegoś więcej, trzeba było wśród siarczystego mrozu po szeregu nocy bezsennych całemi godzinami trwać cierpliwie, czujnie a nieruchomo na wyznaczonej pozycji i czekać, aż nadejdą złowrogie masy piechoty rosyjskiej, która, jak się dowiedziano, gotowała się do nocnego ataku. Czekać... a tu straszne znużenie, połączone z wrażliwym znieczuleniem ubezwładnia członki. Czekać, a tu walczyć trzeba bezustannie z pokusą, aby rozciągnąć się na zmarzłej ziemi, złożyć skołataną bezsennością głowę, choćby na kamieniu, zapomnieć o wszystkim i wpatrywać się w lśniące punkciki gwiazd, utkwionych na czarnej oponie nieba. A te gwiazdy mrugają tak przyjaźnie a zachęcająco, jakby szeptały: „Spocznij na chwilę, na małą tylko chwilę,



A nie zasypiać na Boga, bo mróz nie żartuje...

będziesz miał sen błogi, przebudzisz się jak odrodzony!"

— Na Boga nie można, bo to śmierć, a co gorsza zakaz wyraźny, służbowy!

Tak szepce sobie młody legionista i próbując zacisnąć skostniałe palce u rąk, trzeźwi się i rozgrzewa myślą o obowiązku żołnierskim, świętym, który powinien przemódz, pokonać, skruszyć wszelkie pokusy, senność, znużenie, a nawet mór.

Ale srogi ten wróg nie daje za wygraną, tylko z zajadłym uporem od nowa ponawia swoje ataki, obejmując w lodowatym uścisku ręce, nogi, wszystkie wogóle członki, nawet głowę, wżerając się aż do wnętrza czaszki.

Raz po razie jakaś z postaci klęczących pochyla się bezwładnie naprzód, ale wtedy towarzyszy z lewej lub z prawej strony milcząco potrzasa usypiającymi, aż poczuje odruch i opór. W ten sposób trwają oni na swej pozycji długo, długo...

Wtem u góry słyszeć się daje jakiś szelest. poczem jakaś grudka zmarzłej ziemi stacza się w podskokach na dół. Ktoś zbliża się od strony swoich.

Jakoż za chwilę jakaś postać zesuwa się w dół ku pozycji kompanji. Oficer podchodzi ku niej, szepcą ze sobą chwilę, poczem szereg postaci klęczących ożywia się i zstępuje ostrożnie na dół długim łańcuchem. Czy poszli do bitwy? Nie słychać jednak strzałów, a za chwilę giną już nawet gdzieś odgłosy ich kroków.

Ale cóż to? Tam pod krzakiem pozostała jakaś skulona postać bez ruchu. Czyżby ten biedak zawierzyć miał mrużającym zachęcająco gwiazdom i nie zdołał oprzeć się pokusie nęcącej do snu? A może on już „odrodzony" tam po drugiej stronie granicy, dzielącej doczesność od wieczności? Ale nie, poruszył się, szuka czegoś, zapala pod płaszczem zapalną i spogląda na rękę powyżej dłoni, gdzie ma na pasku umieszczony zegarek. Przeraził się widocznie, że spał tak długo, i rozgląda się wkoło siebie.

Nie widząc postaci towarzyszy, zrywa się, podchodzi, gdzie klęczała linia tyralerska, i chwytając się za głowę w rozpacz. Oni poszli, a on pozostał! Może dopiero przed chwilą ruszyli, ale nie słychać odgłosu kroków. Że też nikt go nie zbudził! Przyszedł widocznie rozkaz nagły i nie było czasu na stwierdzenie, czy wszyscy

są w szeregu. Fatalne to położenie dla żołnierza, gdy pozostanie sam jeden na opuszczonej pozycji, bez łączności ze swoimi i bez rozkazu... Iha, żeby był rozkaz, rzecz byłaby prosta, chociażby ten rozkaz oznaczał oczekiwanie na śmierć niechybną.

Co tu począć? Tam w dole cicha, złowroga gestwina leśna, w której mrokach czai się lęk, nad głową roziskrzone gwiazdami niebo, a w duszy straszne poczucie osamotnienia. Żołnierz namysla się przez chwilę, a w końcu dobywa z kieszeni rewolweru i puszcza się na oślep w dół za swoimi. Nie wie, dokąd zajdzie, ale zostać ani cofać się nie może. Drogę wstecz zagraża poczucie honoru, a równocześnie obowiązek pcha go naprzód i nie pozwala pozostawać nadal w tem miejscu.

Schodził stokiem góry. Stare zmurzone pnie drzew, olbrzymie kamienie podcinały mu nogi i zmuszały chwilami do pełzania na czworakach, a on szedł za głosem obowiązku, za swoimi. Suche, pokryte szronem galezie jedliny raniły mu co chwila ręce i twarz, tak iż sople krwi zlewały się w obolale skorupy, ale on nie zważał na to, tylko dążył przed siebie. Pod wpływem podniecenia i szybkiego ruchu, mór przestał mu dokuczać, skostniałe poprzednio członki zaczęły nabierać sprężystości.

Schodził czepiając się drzew i galezi, przystając co chwila i nasłuchując, ale wokół panowała tylko niczem niezamącona cisza. Chciał podążyć nieco szybciej, wtem nagle jakiś potężny pień podciął mu nogi, tak iż całą długością ciała potoczył się kilka łokci w dół. I naraz huk wystrzału rozległ się wśród głuchej ciszy, a kula gwizdnęła mu koło głowy. Zerwał się szybko i wnet zorientował się, że to własny jego rewolwer zaalarmował najbliższe otoczenie. Zwyczajnie kurek zawadził przy upadku o jakiś gałąz i broń, która już dwa razy uratowała mu życie w największym niebezpieczeństwie, tym razem zdradziła go i wypaliła.

— Bodałbym cię w ostatniej bitwie był stracił! — szepnął ze złością, zasuważąc bezpiecznik. — Teraz położenie jest przynajmniej jasne — szeptał sobie z rezygnacją. — Nie pozostało mi nic innego jak polecić duszę Bogu i przygotować się na śmierć. Wszak wystrzał gwabie musi pa-

...włóczy się ciągle po
...pod brzązaniem, czekając, co
...panowała głucha ci-
...wyraźnie bicie serca,
...przyspieszonym tętnem...
...zaczął nagle staczać się
...z azylem, jakby na ostrzeżenie.

Że góry staczały się coraz to obficie
gruzki ziemi i kamienie, a po chwili sły-
chać już było wyraźnie jakieś kroki. Od-
głosy te przewodziły samotnego żołnierza
do rozczepistości. Wyteżył słuch i prze-
konał się, że idą już na pewno, że idą
wprost w kierunku jego kryjówek.

— Młody i wesoło nieszczęście, gdy o młodym znowu zdzielić — upełnił przez zadanie, a ten cię dawał: — A młodym znowu zdzielić? A potem młodym zdzielić, a potem znowu znowu zdzielić?

ódezwaly się odgłosy rozmowy rosyjskiej. Jakiś zachrypli głos wzywał wszystkich „czortów“ na mróz, na trudy patrolowania wśród ciemnej nocy, na przeklętych „sakolików“, a najzawzięciej na oficerów sobaków, którzy siedzą sobie w ciepłym namiocie a biednym „sałdatom“ każą błądzić wśród śny i mrozu. Drugi głos, jakiś śpiewny i łagodny, wspominał ojca i troskał się o młodszego brata, czy tego też nie zabiorą w sałdaty. Trzeci mówił tak przytłumionym głosem, że nie można było ułowić uchem poszczególnych wyrazów, zdawało się jednak, że mówił o przejściu na tamtą stronę. Nastąpiła cisza, po chwili zaś odezwał się ów pierwszy zachrypli głos. „A kak ani nas pawiesiat?“ Potem odgłosy kroków oddalały się coraz więcej, i już nie można było wyrozumieć ani słowa z wyjątkiem, dośadnich przekleństw, a niebawem zaległa znowu głucha, tajemnicza cisza.

Nie miał zupełnie pojęcia o tem, gdzie się znajduje i dokąd zajdzie, ale szedł, bo tak było trzeba. Nie miał też wyobrażenia, która godzina, bo nie mógł odważyć się na zapalenie zapalniczki. A ta ciężka nieprzebita przydłgała go jakimś nieznosnym ciężarem, nogi chwiały się pod nim, a w każdym członku, w każdym nerwie czuł jakby ciału rozżarzony. Wskutek nadmiernej zmęczenia i przeżytych wrażeń myśli zaczęły mu wirować w mózgu, a wyobrażenia wytwarzały coraz to fantastyczniejsze widziadła. Ciemne pnienie potężnych drzew poruszały się w potwornych podrygach, gałęzie ich spletały się w złowrogi jakis mur, zagradzający drogę w kół, ponad wierzchołkami drzew, jakiś potwór ostrych wylęgł pościeliwe

Jeszcze naprzód jak automat, szedł, aż wreszcie runął na ziemię.

Gdy po pewnym czasie ocknął się z omdlenia, ujrzał przed sobą niewyraźne zarysy jakiejś chałupy. Podniósł się i nie zdając sobie sprawy z następstw tego, co czynił, począł szukać furtki, aby się dostać do wnętrza.

Chałupa nie wyglądała zbyt obiecująco; stała ponura i groźna jak widmo, pogrążona w głębokim śnie. Należało mieć się na baczności wobec licznych wypadków zdrady ze strony otumanionego ludu ruskiego. Ale nasz maruder nie zastanawiał się długo, tylko podszedł do drzwi i zaczął kołatać z całych sił. Za chwilę z wnętrza dał się słyszeć jakiś ruch. Ktoś wyszedł z izby do sieni i stanawszy pod drzwiami, pytał szorstkim tonem:

— A tam szczo? Chatu meni rozwałytie!

— Żołnierz... otwierać! — zawołał przybysz po rusku, podnosząc rewolwer na wysokość głowy ludzkiej.

Zasuwa odsunęła się ze zgrzytem i w uchylonych drzwiach stanął wysoki chłop ruski, na pół ubrany, ze świecą w rę-

ku i zmierzył przybysza podejrzliwym, nieprzyjaznym spojrzeniem.

— Jest tu kto u was? — zapytał się żołnierz półszepem.

— Nema nikoho — odpowiedział gospodarz bez wahania, robiąc ręką ruch zapraszający.

— A wiedzcie o tem — dodał gość tonem groźby — że nie minie was pierwsza kula, gdy się okaże, że chcecie zdradzić! Idźcie przodem!

Chłop usłuchał bez szemrania, ale w oczach pojawiły się mu złe błyski. Nie mówiąc słowa, wskazał żołnierzowi dogasające ognisko i nie troszcząc się pozornie o niego, rozsiadł się, otuliwszy się w kożuch, na skrzynce pod oknem i zaczął czytać w książce modlitewnej. Żołnierz tymczasem rozgospodarował się w izbie na własną rękę, również nie zwracając uwagi na gospodarza. Rozpalił ogień i przystawił do niego wyjęte z plecaka naczynie z kawą. Wskutek błęgiego ciepła, rozchodzącego się po całym jego ciele, krew na zranionej skroni roztałała i zaczęła spływać kroplami po policzkach. Nabral więc wody ze stągwi i obmył twarz i ręce, a potem nałożył na ranę jakiś plaster, wydobyty z osobnego zawinątka w kieszeni munduru. Czuł się jak odrodzony i z uczuciem wielkiej błogości zasiadł przed ogniskiem do swojej kawy. Jak mało potrzeba żołnierzowi do zupełnego zadowolenia! Trochę ciepła, nieco spoczynku i kilka łyżek byle jakiej ciepłej strawy stawia go na nogi i czyni zdolnym do nowych wysiłków. Ale ciało, zasmakowawszy w takich rozkoszach, w pierwszej chwili tem natarczywiej domaga się swoich praw. Niebawem członki żołnierza zaczęły odczuwać jakieś przyjemne omdlenie, a powieki kleiły się do snu... Ale równocześnie odezwała się odrodzona po krótkim wypoczynku i posiłku energia. Czując, że zaśnie za chwilę, objął w tej chwili myślą wszelkie możliwe następstwa takiej drzemki, a przede wszystkim uprzytomnił sobie swoje położenie. Nie można, nie wolno spać — powiedział sobie w myśli. — Kto wie, czego należy się spodziewać ze strony tego ponurego Rusina. Wstrząsnął się, odpędzając senność i odwrócił głowę w stronę okna. Co tam ujrzał, było zbyt dobitnem potwierdzeniem poprzednich podejrzeń. Oto chłop, siedząc na skrzynce



... w uchylonych drzwiach stanął wysoki chłop ruski na pół ubrany, ze świecą w ręku...

pod oknem, oczy miał wlepione w swoją książkę, ale równocześnie to unosił, to zniżał trzymaną w ręku świecę, a na ustach jego błakał się dziwny jakiś chytry uśmiech. Naraz oderwał oczy od modlitewnika, powiódł spojrzeniem w stronę okna, potem zwrócił je na izbę i nie domyślając się, że jest obserwowany, nagle spotkał się z wzrokiem swego gościa.

— A wy co tam u kaduka robicie? — wyrwało się mimowoli z ust żołnierza.

— Ta niczo, pane wojak! — odparł chłop, który w jednej chwili zorientował się w położeniu i znakomicie udawał swobodę człowieka, nie poczuwającego się do żadnej winy.

— Ne možu wże spaty — tak treba sia pomolyty — rzekł jeszcze na usprawiedliwienie, a potem z największym spokojem zaczął znowu szeptać jakieś pacierze.

— Nie oszukasz ty mnie — pomyślał żołnierz i odwróciwszy głowę do ogniska udawał zmożonego snem, a w rzeczywistości obmyślał sposoby ratunku z nastawionej przez chłopą pułapki. Ten zagadkowy uśmiech chytrzego Rusina, ta modlitwa o godzinie drugiej w nocy, a szczególnie te wyraźne ruchy świecą nie dopuszczały najmniejszej wątpliwości, że knuł on zamiary zdradzieckie. Chodziło teraz o to, jakby je udaremnić i pokrzyżować.

— Zgaście już te świecę! Dosyć już naświeciliście w okno! — rzucił gość nie dbałe. Chłop jakby drgnął, ale usłuchał bez słowa protestu — i za chwilę objął izbę mrok, rozpraszany tylko od czasu do czasu słabymi blaskami dogasającego ogniska. Chłop przygotował się do drzemki na swojej skrzynce, gość jego zaś siedział wpatrzony w ognisko, rozważając, co mu wypadało robić. Bez wątpienia sygnały świecą sprowadzą tu niebawem patrol rosyjski, więc trzeba było ulotnić się co prędzej. Pytanie tylko, jaką wybrać drogę, żeby nie wpaść w ręce wroga. Podczas swej wędrówki na pół bez przytomności zatracił zupełnie orientację i nie wiedział, w którą stronę należało skierować kroki, aby dostać się do swoich. Może należało iść w przeciwnym kierunku od tego, w którym Rusin dawał swoje sygnały. Lecz któż ręczył za to, że i tam nie natknie się na jaką placówkę rosyjską. Czuł się jakoby w potrzasku, gniew na niecnego zdrającę wzbierał w nim z całą siłą, ale

więcej jeszcze żal. Wszakże to także człowiek, chrześcijanin, ba nawet pobożny, i czemuż w duszy miał takie instynkty zwierzęce, krwiożercze, mordercze. I pod wpływem tych myśli żołnierz nasz mówić zaczął do skulonego pod ścianą Rusina, a z ust płynęły mu słowa gorzkie, pełne żalu i wyrzutu.

— Czekacie na skutki waszych sygnałów, jakie dawaliście tamtym, żeby przyszedł po ofiarę, która niebacznie uwiłała się w waszej sieci. Wiem, że nie dla modlitwy paliliście tę świecę przed oknem i dawaliście nią znaki. Chyba dla czarta przeznaczona była ta modlitwa w późną noc przy równoczesnych sygnałach do placówek rosyjskich. A teraz pewnie liczycie w myśli ruble, jakich spodziewacie się w zapłatę za moją głowę. Biedni wy, biedni, że tak brniecie w bagno zbrodni, niepomni na własną duszę, na sumienie.

Czyż myślicie, że te srebrniki judaszowskie przyniosą wam szczęście? A czy zdołacie przygłuszyć to wołanie o pomstę do nieba tej krwi, którą przelewacie? Czy nie przytłoczy was ciężar tych łez, które wyciskacie z oczu matek i rodzin tych waszych ofiar? Czyż myślicie, że głosy ich i oskarżenia nie trafią rychło przed tron Tego, który, jak pewnie wiecie, przynika wszelkie tajemnice serca i sprawiedliwy jest, choć nie rychliwy? Czyż śmiecie spodziewać się od Niego miłosierdzia, jeżeli wam nie żal tych młodych głów, które strącacie do grobu w sposób podstępny? I dla czego to czynicie, co my wam winni?

Tu przestał i spojrzał na chłopą, a ten siedział skulony, z głową zwieszoną na piersiach i raz po raz oddychał ciężko.

— Mnie tam już wszystko jedno! Wiem, że dostałem się w pułapkę, z której nie mam drogi wyjścia. Błakałem się całą noc i już nie mam siły do dalszej wędrówki. Nie ruszę się już stąd i już tylko sprzedam życie jak najdrożej, gdy oni tu przyjdą. A na waszem sumieniu zaciąży kilka łez więcej, kilka par rąk wzniesie się do Boga z żądaniem pomsty i kary.

A krew moja spadnie na głowę waszą i zaciąży na dziełach waszych, i duchy zgubionych przez waszą zdradę nawiedzać was będą w ponure noce i szeptać wam do ucha słowa potępienia. Mógłbym wam oto wpakować pierwszą kulę w czaszkę, ale zachowam ją dla wrogów, którzy

walczą uczciwie jako żołnierze z rozkazu, a was niech karze Bóg i wasze sumienie!

Skończył, a chłop siedział wciąż skulony przy oknie, twarz ukrył w dłoniach i wzdychał.

Naraz drgnął gwałtownie całym ciałem, powstał ze skrzyni i rzucił się do nog żołnierza.

— Pomyłujcie, pane, pomyłujcie! zalkał głosem, w którym brzmiała rozpacz. — Ja was nie dam — szeptał z mocą, szukając ręki żołnierza. Potem zerwał się, pobiegł do skrzyni, uniósł wieko i wydobywszy spory wór z pieniędzmi, podszedł do gościa i mówił gorączkowo:

— Weźcie to, przyda się wam, bo dla mnie to ciężar, co pali duszę! Może Mszę świętą zakupicie za mnie grzesznego, może zrobicie to dla mnie. A teraz uciekajcie, bo każdej chwili nadejść mogą! Wyprowadzę was taką drogą, która was zaprowadzi wprost do waszych. Tylko szybko, szybko!

Tak prawił głosem, drżącym od silnego wzruszenia, nie dając żołnierzowi przyjść do słowa.

Nagle za oknami rozległy się odgłosy kroków.

Żołnierz, oszołomiony słowami Rusina, oprzytomniał w jednej chwili. Porwał leżący obok siebie rewolwer i skoczył do kąta naprzeciw drzwi i przegrodzony stołem i ławą, wymierzył lufę w stronę wejścia.

— Spóźniona wasza skrucza, mój człowieku, jeżeli wogóle była szczera.

Chłop zatrząsł się pod wrażeniem tego podejrzenia, uderzył się z całej mocy w szeroką pierś, aż zadudniało, i rzekł z mocą:

— Nie bójcie się, panie Lach! Nie dam was, choć przyjdzie nałożyć głowę. Wyście mi uratowali duszę, ja wam się odpłacę życiem... — Przeżegnał się i dodał: — Hospod pomyłuj! Człowiek narzyszył mnoho — treba to naprawy, taj... pereterpyty!

To mówiąc chwycił żołnierza za rękę i wyprowadził go do jakiejś komórki, odwalił z pod ściany jakiś wór, podniósł deskę i wskazując ciemny otwór, mówił pośpiesznie:

— Idźcie, panie wołak, prosto przed siebie, aż wyjdziecie sklepem na ziemniaki koło płota nad rowem. Spuśćcie się potem

do rowu i idźcie wciąż dalej, aż będziecie u swoich. Dojdziecie bezpiecznie a darujcie i pomódlcie się za moją duszę! Idźcie, na mnie już czas! Niech was Bóg prowadzi, niech was nagrodzi!

A żołnierz odwrócił się i ujął rękę Rusina i chciał coś mówić, ale tamten pochnął go naprzód i odszedł, szepcząc: „Serdecznyj Lach!”

Teraz młodzieniec puścił się szybko w drogę wedle wskazówek chłopca. Przebywszy dość długi podziemny ganek, kończący się dołem na ziemniaki, wpadł do głębokiego rowu i dażył naprzód, aż wreszcie usłyszał dobrze znane wezwanie: „Kto idzie?” Opowiadawszy się odwachowi, znalazł się niebawem wobec porucznika trzeciej kompanii, któremu zdał szczegółowo sprawę ze swych przeżyć. Tenże okazał wielkie zadowolenie z tego, co usłyszał.

— Dziękuję wam, rozwiązaliście zagadkę, która nas mocno trapiła. W tym przeklętym kacie, którym doszliśmy do naszego posterunku, ginęła nam jedna placówka po drugiej. Teraz rozumiem, jak się to działo. Podkradali się owym ganiem i rowem i napadali znienacka. Trzeba zaraz temu kres położyć! Biorę was na przewodnika, idziemy w dwudziestu chłopca!

Usłyszawszy te słowa, żołnierz ucieszył się wielce, bo liczył na to, że może uda się jeszcze uratować jego zbawcę od zemsty zawiedzionych żołdaków rosyjskich. Mimo strasznego wyczerpania podążył naprzód, pragnąc stanąć na czas w chacie swego wybawcy. Niepokoili go tylko myśli, że pozostawił tam w chacie menażkę z resztkami czarnej kawy, a gospodarz gotów nie usunąć jej przed oczyma dawnych swych sprzymierzeńców. Dalej dręczyła go myśl, czy oni nie weszli przemocą, nie mogąc się doczekać odparcia zasuw.

Chwilami śmiesznym wydawał mu się ten strach o tego, który niedawno chciał go zgubić, ale cena, jaką okupił swoją zbrodnię, przejmowała go do głębi. Działo w sercu jego wyrzuty. Toć on go zbudził i sam niebacznie wszedł w pułapkę a potem przemowami swymi doprowadził do spóźnionej skruczy, którą tamten przypłacić miał życiem.

Przyspieszał kroku, gnany obawą, aż drudzy za nim podążyć nie mogli.

Wreszcie doszli do końca rowu, gdzie były drzwi od dołu ra ziemniaki. Tutaj oficer podzielił oddział, połowę wysłał w prawo, aby otoczył chałupę, sam zaś z resztą podążył tajemnym gankiem pod przewodnictwem naszego żołnierza.

Niebawem stali w komorze i nasłuchiwali na odgłosy, dochodzące z wnętrza izby. Przez chwilę nie było nic słychać, aż w końcu ktoś zaczął chodzić ciężkimi krokami po izbie, roztrącając sprzęty, a w końcu doszedł do drzwi komory i zatrzymał się aby usunąć jakąś przeszkodę. Dało się słyszeć kilka przytłumionych przekleństw, potem drzwi otworzyły się nagle — i w tej chwili kilka par rąk wyciągnęło się ku żołdatowi. Okrzyk przerażenia zamarł mu w ściśniętej gardzieli, a za chwilę legł z głową, spowitą w jakiś lachman, u progu komory. A nasz żołnierz obławszy wnętrze izby jednym spojrzeniem, zawołał z rozpaczą w głosie: „za późno!“ i wybiegł do sieni. Koledzy podążyli za nim. Drzwi chaty były otwarte... Pod drzewem, stojącym opodal chaty, krzątało się przy migotliwym świetle latarki kilku ludzi w szynelach i wysokich czapach.

Z ust porucznika rozległ się przeciągły gwizd, któremu odpowiedział podobny znak zza węgła chałupy. Tamci nie zauważyli tego, bo zajęci byli umocowaniem jakiegoś sznura na gałęzi drzewa. Wtem zagrzmiął wystrzał z rewolweru porucznika, a zaraz potem huknęło kilka strzałów karabinowych. Kilka postaci pod drzewem runęło ciężko na ziemię, reszta zaś rzuciła się do ucieczki i wpadła wprost na drugą połowę patrolu, który jedną salwą zmiotł wszystkich co do jednego. A żołnierz nasz poskoczył pod drzewo, aby przekonać się, co się stało z Rusinem. Zanim jednak dobiegł, ponad skłębioną masą ludzi, leżącą pod samem drzewem, uniosło się jakieś ramie i spadło z całą siłą na

obok leżące ciało, a równocześnie rozległ się okrzyk wściekłości:

— Wot tobie, sobaka!

To jeden z powalonych żołdaków ostatnim wysiłkiem wraził swój bagnet w piersi Rusina.

Oficer obejrzał przy świetle latarki trupy powalonych żołdaków i wydawał podwładnym potrzebne rozkazy. Niebawem oddział gotów był do powrotu, mając pomiędzy sobą jeńca jako też niemały łup w zdobytej na wrogach broni. Wtedy porucznik podszedł do kłęczącego nad trupem Rusina żołnierza i trącił go w ramię.

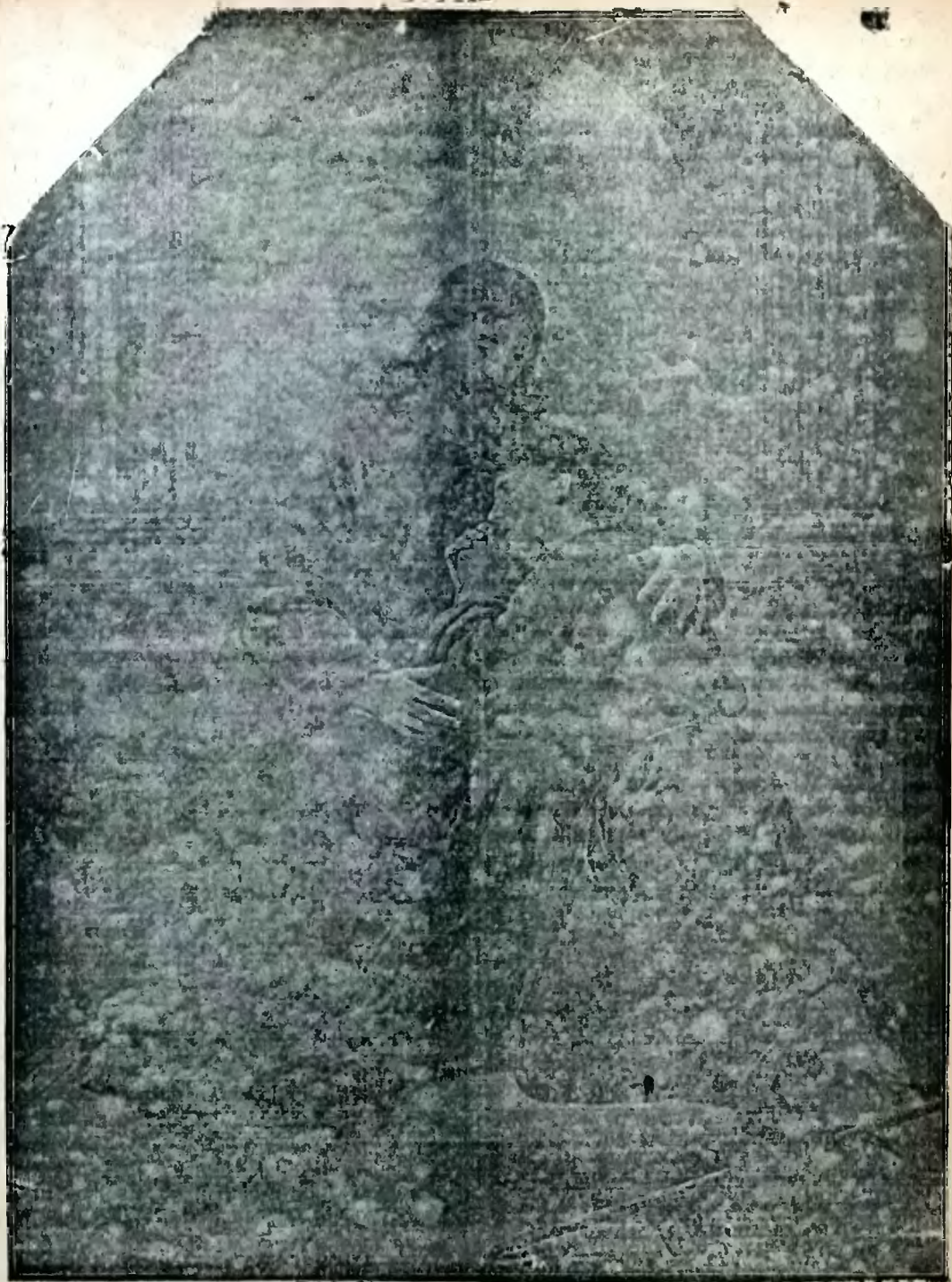
— Odchodzimy! Rozumiem wasz żal. Obudziliście w nim drzemiące sumienie. Zmazał swą winę krwią serdeczną. Widać, był to w gruncie człowiek dobry, tylko obalamucony...

— Prosił o modlitwę za swoją duszę i musiałem spełnić tę jego ostatnią prośbę. Daj mu, Panie, wieczny odpoczynek! — szepnął żołnierz i poszedł za drugimi.



Oficer obejrzał przy świetle latarki trupy powalonych żołdaków...





SYN MARNOTRAWNY

PALESTYNA - ZIEMIA ŚWIĘTA

Wolna światowa, która tyłu już do-
konala zmian i przewrotów, wy-
sunęła również sprawę Palestyny
czyli Ziemi świętej, która przed wiekami
była przyczyną i widowisk długich i krwa-
wych wojen krzyżowych, podejmowanych
coprawda z szlachetniejszych pobudek niż
obecna wzajemna rzeź narodów, w której
decydującą rolę odgrywały interesy za-
bórco-kupieckie. Wobec walk, jakie od
pewnego czasu rozgrywają się w Palesty-
nie, nie od rzeczy będzie przytoczyć nie-
jedno, co dotyczy tego kraju, uświęco-
nego tyłu dla serce chrześcijanina dro-
gami pamiątkami.

Przed zawojowaniem przez Żydów,
nosiła Palestyna nazwę Chanaan, którą
oni zamienili na „ziemia obiecana“. Rzy-
mianie przezwali kraj Judańczyków Ju-
dea, chrześcijanie zaś nazywali go Zie-
mią świętą. Palestyna stanowiła południo-
wą część wybrzeża syryjskiego i obejmowa-
ła przestrzeń 25 do 27.000 kw. klm.,
która graniczyła z Fenicią, Syrią, pusty-
nią syryjską, krainą Amorytów, Amaleki-
tów, Edomitów, Moabitów i Morzem Śród-
ziemnem. Kraj pokryty jest licznymi gó-
rami, rozchodzącymi się w pasmach z Li-
banu, sławnego niegdyś z wspaniałych las-
sów cedrowych. Z równin najważniejsze-
mi są dolina Jordanu i dolina Esdrelon.
Największą rzeką jest Jordan, oprócz tego
są Chorsens, Kanah, Eskol, Besor, Arnon,
Kidron i Sorek. Niejedne z nich wysycha-
ją podczas letnich upałów, wobec czego
już za dawnych czasów budowano liczne
kanały i cysterny.

Jordan bierze swój początek na naj-
wyższym grzbiecie Antiłbanu z trzech
strumyków, które łączą się na północnym
brzegu jeziora el Huleh. Płynąc z północy
ku południowi, Jordan przepływa przez je-
zioro Genezaret i wpada do Morza Mar-
twego, przebywszy przestrzeń 300 klm.
Dawnymi czasy rozsyłano wodę z tej rze-
ki, w której odbył się chrzest Pana Jezusa,
po całym świecie chrześcijańskim, gdyż
używano jej do chrztu znakomitych osób.

Klimat Palestyny jest umiarkowany.
Po gorącym i suchym lecie, trwającym od
kwietnia do października, następuje pora

deszczowa. Trzęsienia ziemi nie należą tu
do zjawisk bardzo rzadkich.

Grunt jest bardzo urodzajny, wydając
oprócz wszelkiego rodzaju zbóż, różne
owoce południowe jako to granaty, figi,
migdały i oliwy. Jeżeli dodamy do tego
znaczne pokłady soli kuchennej, wapienia,
asfaltu i gliny, jakie dobywano z wnętrza
ziemi, to przekonamy się, że nazwa „ziemi
płynącej mlekiem i miodem“, dla kraju te-
go jest całkiem usprawiedliwioną. Wobec
takiego bogactwa nie dziw, że kraina ta li-
czyła niegdyś, jak czytamy w Piśmie św.,
około 6 mil. ludności. Dzisiejsza Palestyna
zamieszkaną jest przez mniej więcej 650 tys.
ludzi, i to w $\frac{1}{4}$ częściach mahometan.

Dzieje Palestyny znane są po części
z Pisma św. Pierwotni nieszkańcy nazy-
wali się Horytami, Refcami, Enakami. Za
czasów Mojżesza między Morzem Śród-
ziemnem a Jordanem mieszkali Chanaanici,
na wschód zaś od nich Amorytanie, Jebu-
zyci i inni. Pod wodzą Jozuego Izraelici
wyparli owe ludy i zdobywszy ich zie-
mie, podzielili je pomiędzy 12 pokoleń ży-
dowskich. Pod panowaniem Persów Pa-
lestyna podzielona była na drobne okręgi.
Za czasów Chrystusa kraj na zachód od
Jordanu składał się z Judei, Samarii i Ga-
lilei, podczas gdy ziemia na wschód od
tej rzeki nosiła nazwę Perea. Późniejszy
podział na trzy części dokonany został
przez cesarza Trajana i dotrwał aż do
czasów panowania Arabów, po których
zawładnęli Palestyną Turcy, którzy do dziś
są jej panami.

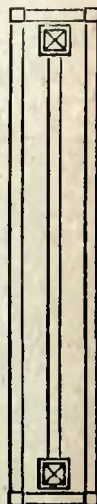
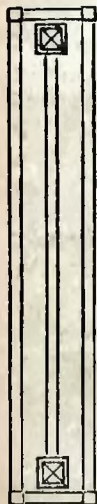
Jerozollima.

Stolica Palestyny, Jerozollima czyli
Jeruzaleń, założona została przez Mel-
chizedecha pod nazwą Salem. Żydzi na-
zywali stolicę swą także „Miastem świę-
tem“, „Miastem Boga“, „Córka Syonu“,
„Miastem Dawidowem“, Arabowie El
Kods, Turcy zaś Soliman. Położona jest
w okolicy górzystej, w odległości 6 mil
od morza a 4 mil od Jordanu. Starożytne
Jeruzaleń abudowane było na trzech pa-
górkach Syon, Akra i Morija; za czasów
Heroda przybrano jeszcze pagórek Bezeta.
Każdy z pagórków stanowił osobną część
miasta, otoczoną własnym murem. Współ-

ny mur zewnętrzny miał 10 łokci grubości i 25 wysokości i posiadał 90 wież oraz 5, a później 13 bram. Obecnie otacza miasto w obwodzie blisko $\frac{1}{2}$ mili wzniesiony przez sułtana Solimana mur o wysokości 40, a szerokości 3 stóp, mieszczący w sobie 34 wieże.

Mieszkańców liczyła Jerozolima w starożytności 120 tys., obecnie ma ich około 50 tys., wtem 30 tys. żydów, 8 tys. mahometan a resztę chrześcijan, przeważnie obrządku wschodniego. Ulice, w części niebrukowane, są wąskie, domy z cegły lub gliny niskie, a w dzielnicy żydowskiej nędzne i brudne. Przemysł, z wyjątkiem tkactwa i wyrobu pantofli, jest nierozwinięty, za to handel dość ożywiony szcze-

jazdach Asyryjczyków i Egipcjan padła ofiarą barbarzyńskiego Nabuchodonozora. Odbudowana przez Cyrusa, podniosła się za czasów Machabeuszów, a jeszcze więcej początkowo pod panowaniem Rzymian po śmierci Heroda, ale już w r. 70 po Chr. zburzoną została przez tychże Rzymian i dopiero po 48 latach odbudowaną pod nazwą Aelia Capitolina, jako miasto rzymskie, w którym Żydom pod karą śmierci nie było wolno się osiedlać. Od czasów Konstantyna Wielkiego Jerozolima była w ręku chrześcijan, aż w roku 63 zdobyta została przez Arabów. W wojnach krzyżowych miasto to stało się r. 1099 stolicą królestwa, wnet jednak powróciło pod panowanie mahometan, a odzyskane w ro-



Jerozolima.

gólnie ryżem, oliwą i dewocjonaljami. Z gmachów zasługuje na szczególniejszą uwagę kościół Grobu św., w którym odprawiają się nabożeństwa trzech wyznań, rzymsko-katolickiego, grecko-katolickiego i ormiańskiego. Dalej wspomnieć wypada kościół Zbawiciela, klasztor ormiański, zbór ewangelicki na górze Syon i meczet muzułmański na górze Morija. Przedmiotem wielkiej czci są również góry Golgota, Kalwaria i Oliwna, pamiętne z dokonanego tamże dzieła odkupienia świata.

W dziejach przechodziła Jerozolima bardzo zmienne koleje. Rozbudowana przez Dawida, przyozdobiona przez Salomona, zaczęła podupadać, stawszy się po rozdziale państwa stolicą Judei, aż po na-

ku 1299 na krótki okres 45 lat, pozostało w posiadaniu Turków aż do dni naszych, kiedy przeszło w ręce Anglików.

Obok Jerozolimy zasługuje na szczególną wzmiankę zdobyte również przez Anglików Jerycho, obecnie Ericha albo Richa, niegdyś zamożne miasto handlowe, dzisiaj nędzna miejscina. Położone jest uroczu w dolinie Jordanu, na zachodnim brzegu tej rzeki. Zdobyte przez Żydów r. 1605 przed Chr., stało się siedzibą szkoły proroków, a za Heroda podniosło się do godności rezydencji królewskiej. Zburzone za cesarza Wespazjana, odbudowane zostało za Hadrijana, ale nie powróciło już do dawnej świetności, a w czasie wojen krzyżowych uległo całkowitemu zniszczeniu.



Gruba kuma



alentowa czyli Gruba kuma, jak ją powszechnie nazywano, była gospodynią na imię. Oszczędna, pracowita, nie ustąpiła nigdy z założonemi rękami, ani nie traciła czasu

na próżne z kumoszkami gadanie. Robota paliła się jej w rękę, a od czasu śmierci męża, jęła się chłopskiej pracy, a paradyła jej tak, jak i najmłodszy parobczak. Bo też i postawę miała okazałą: wysoka, szeroka w biodrach i plecach; głowę nosiła zadartą, a chodziła tak śmiało i warownie, że aż ziemia drżała. Niejeden wioskowy cherlak namykał się jej z drogi i miał przed nią okrutny szacunek.

Głowę miała nie od parady, to też nie radziła się nikogo, chyba w ważnych wypadkach samego księdza proboszcza. Nikt inny nie mógł jej sprostać rozumem. O nieboszczyku mężu mówiła zawsze z wielkim szacunkiem.

— Mądry ci był, że daleko szukać, a nie znajdziesz takiego. Słuchał jeno mojej głowy, bo wiedział, co w niej siedzi.

Miała dwoje dzieci: syna i córkę. Tomek wdał się docna w ojca i chodził tak, jak go matka ujeżdżyła; ale Jagna to była zupełnie odmienna, zawsze jej się zachciewało tego, czego matka zakazywała. Walentowa wdychała nieraz z wielkiej żalości, ale nie narzekała przed nikim. Wstydby ją było przyznać się, że córce nie może poradzić, a potem Jagnę kochała okrutnie i pyszniła się jej urodą. Bo też dziewczyna piękna była jak obrazek, że aż sama Walentowa nieraz z podziwu gębę otwierała. Nie napędzała jej do roboty jak Tomka; Jagna nie wiedziała, co to wybierka kartofli i wiązanie snopów. Kręciła się jeno po domu, wybierała najlżejszą pracę, a jeżeli szła w pole, to chyba tylko do lasu na jagody lub grzyby. Powoli matka tak przywykła do jej pańskości, że nie dziwiła się nawet, gdy Jagna zaspala dawno słońce; że wychodziła do-

piero z łóżka, gdy już śniadanie stało na stole.

Ale co najgorszem było, to to, że Gruba Kuma pozwoliła się jej przebrać po pańsku, na podobieństwo hrabianki z pałacu.

— Kiej nie moje dziecko, — myślała, patrząc na nią z podziwem w kościele, — paniątko to nie dla chaty, ale dla pańskiego dworu.

Jagna tej niedzieli, aż się modliła w kościele z wielkiej uciechy, że miała większy kapelusz od hrabianki. Jedna tylko rzecz martwiła ją okrutnie, to to, że Janek sołtysów, z którym od dzieciństwa bawiła się zwykle, teraz prawie nie patrzył na nią.

Zia wróciła do domu, przez całą drogę nie zagadala prawie do matki. Walentowa także była nieswoja; gospodarze na cmentarzu zaczęli rozprawiać o wojnie, jakby już stała za drzwiami. Gadaniem swoim mogą jeszcze wywołać wilka z lasu.

Przeczytała już była niejedną książkę i wiedziała dobrze, co to za bieda może spaść z wojną na ludzi. Nużby jej wzięli Tomka, a tu żniwa jeszcze nieskończone, orka nie zaczęta, na jesień znowu wybierka kartofli i słowy. A jakby zaczęli brać, nie skończyłoby się na Tomku, wzięłoby jeszcze i parobka. Zostałaby sama z Jagną. Spojrzała na córkę i wdrygnęła ramionami.

— Jak ci to chodzi, — pomyślała, — Boże zmiłuj się! Jakby się bała każdego kamyczka.

Tomek także był nieswój — i na niego zwał się kłopot z tem gadaniem o wojnie. Będzie musiał zostawić gospodarstwo i matkę razem z Jagną. Spojrzał na siostrę stającą z góry i tak jak Walentowa wdrygnął ramionami.

— Do niczego to, — pomyślał, — nieprzyuczone ciężkiej roboty.

Jagna nie myślała o wojnie, jej ciągle stał przed oczyma Jasiek sołtysów, jak przeszedł koło niej i nie spojrzał, ani nie pozdrowił nawet.

— Znadto z pańska dla niego wypatrjuje, — pomyślała, pocieszając się. — Muszę sama do niego zagadać, to się krzynek ośmieli.

Przy obiedzie Walentowa była jeszcze więcej nasrożoną i poraz pierwszy w życiu najlepsze kawałki mięsa wybrała dla Tomka. On ani tego nie widział, tak gryzł się w sobie i martwił.

— Wście matko, — odezwał się wreszcie, — że to z tą wojną, to będzie kuso; zostaniecie jeno sami.

— Sama, jak ten kolek, — przytakiwała Walentowa.

A tu tyle do roboty, — mówił dalej Tomek, — cała ojcowizna może zmarnieć. — I położył na stół łyżkę, bo już z tego wszystkiego jeść mu się odechciało.

— Czemu nie jesz? — pytała Walentowa, chociaż i jej gdzieś zapodziała się ochota do jadła.

Sama tylko Jagna zjadła smacznie i dobierała kapusty z dużymi skrzyczkami, uważając, aby nie splamieć różowej bluzki, z której się pyszniła.



Sama tylko Jagna zjadła smacznie...

— Co ja pocznę bez ciebie? — biadała Walentowa. — toć pod siewy musi być wszystko dobrze uprawne.

— Znacie się matko na gospodarce, na rozumie wam nie zbywa, toć i jakoś sobie poradzicie.

Walentowa siedziała i myślała, zerkając na zjadającą Jagnę.

— Jagna, — odezwała się wreszcie opryskliwie, — pospiesz się jeno z tą kapustą. Na nieszpory zadzwonią, a ty będziesz jeszcze przy misce.

— Toć się jeszcze nie najadłam.

— Wście matko, że mogą nam i konie zabrać, — odezwał się znowu Tomek.

— Och! dla Boga! — zawołała Walentowa. — Toć już docna zmarniejemy, bez chłopca, bez koni.

— Ano, musicie sobie radzić matko, — dodawał otuchy Tomek.

— Zmarnieć niczemu nie dam, — zawołała Walentowa i huknęła pięścią o stół, — choćbym się miała zaprządz Jagną do pluga.

— Do pluga! — zawołała Jagna jak ogłupiona, zapominając o ostatniej łyżce kapusty. — Do pluga, matko?

— Patrzcie ją, dziwować się jeszcze będzie, — odbryknęła Walentowa. — Jakby ją to Pan Bóg stworzył jeno do parady i jadła. Że to człowiek dogadzał temu, to jużby i robić nie chciała. Weź statki ze stołu i idź do kuchni.

Jagna aż osłupiała z dziwowania.

— Przy niedzieli matko? — zapytała, ale zaraz zabrała się do statków, widząc, jak Walentowej ze złości aż trzęsą się ręce.

Poobwijana fartuchami myła statki i wdychała, a matka z Tomkiem wciąż siedzieli przy stole i radzili. Grubą kumę opuścił już był lek; spracowane i muskularne ręce oparła na stole i przypatrywała im się z dumą. Im dłużej na nie patrzała, tem więcej zadzierała głowę do góry, taka wzbierała w niej pycha. Bo i jak tu nie pysnić się? Czy była jaka gospodyni we wsi, coby tak jak ona chwytiała się każdej roboty? Jak uwarzyły jeść i pokreśliły się po podwórku, to zaraz dla wypoczynku sładały na ławy przed chałupy i narzekały na złe czasy. Dla grubej kumy złych czasów nigdy nie było.

— Czego narzekać, — mówiła, — idąc się i opierając pięści na biodrach.

Wziąć biedę za łeb i wygnać ją na dziedzię wiatrów. Patrzcie jeno, gadacie a gadacie, a za waszemi plecami bieda wiazie do chałupy. A husia! do roboty, — i zaganiała baby fartuchem, jak gęsi na pole.

Baby się śmiały, ale Grubej Kумы nie słuchały.

— Nie zmarnieję, tak mi Boże dopomóż, — zawołała, wstając od stoła i żegnając się nabożnie, poczem, dla przypieczętowania przyrzeczenia z taką siłą huknęła pięścią w stół, że Tomek podskoczył na ławie.

— Nie turbuj się, Tomek, — powiedziała hardo, — będę pracowała i harowała, a resztę to Bogu zostawię. Jak ześle co złego, no to widać taka Jego wola, tu już moja głowa nie porądzi.

W poniedziałek rano przyszedł nakaz, ażeby Tomek i parobek stawili się w Gnieźmie. Walentowa aż zadrżała ze strachu, a Jagnie puścili się łyzy z ócz.

— Nie becztaj, — mówiła Walentowa, czerwona cała z przerażenia, — będzie mu jeszcze ciężiej wychodzić z wioski. Poszedł do spowiedzi, ma szkapierz, to Bóg się tam już nim zaopiekuje.

Ugotowała co prędzej mendel jał, wędkzonki, upiekła duży bochen pszennego chleba i wyprawiła syna na wojnę.

— A pamiętaj nie pomstować na ludzi, — mówiła żegnając syna, — jeno bić nie tak, jak Bóg przykazał.

Przez cały dzień nie szła jej robota, ciągle stał jej w oczach Tomek z tłomoczkiem na plecach, jak biedny wygnaniec. Jagna też nie gadała, poraz pierwszy przyszło jej do głowy, że jak wzięli Tomka, to mogą wziąć i Jaśka sołtysowego. Nie śmiała wypytывать się we wsi, boć przecież wszyscy widzieli, że na cmentarzu ani nie spojrzal na nią, jakby to był zupełnie obcy.

— Odejdzie w gniewie, — myślała, — nie da nawet dobrego słowa.

Serce jej się krajało z bólu, ale znała swój honor i siedziała w chałupie.

Nazajutrz już o czwartej rano, Gruba Kuma zbudziła Jagnę, rozkazawszy jej co prędzej zgotować śniadanie.

— Pospiesz się jeno, — naganiała, — jak wrócę z podwórka, to pójdziemy w pole.

Jagnie było trochę markotno, bo nie miała nawet czasu pomyśleć o Jaśku, ale

widząc że matka ani myśli o robocie w chałupie, roznieciła ogień.

Gdy Walentowa wróciła z podwórka, już stała kawa i bochen chleba leżał na stole.

— Niema czasu na wypoczynek — mówiła Gruba Kuma, pijąc kawę tylko na stojącąkę, — ja muszę pracować za Tomka i siebie, ty obrobisz to, co robił parobek.

Jagna aż zaczerwieniła się ze strachu.

— Czy jeno poradzę matko? — zapytała nieśmiało.

— Co nie masz poradzić! — huknęła Walentowa. — Dziewka jak drab i pieścić się będzie.

Jagnie aż łyzy polały się z ócz — zmarnieje docna przy robocie, a jak zczernieje i schudnie, to Jaśko ani spojrzy na nią.

Grubej Kummy też miękko zrobiło się koło serca, jedyną córkę, gorzej woli, gnać do roboty; nie dała się jednak żalowi, jak musiało tak być, to musiało.

— Słuchaj jeno Jagna, — powiedziała łagodniej, — na rozmysły ani żale czasu niema, zdziej te pańskie plundry ze siebie i dalej w pole.

Jagna, gdyby nie strach przed matką, byłaby zawodziła głośno, kiejby na jakim pogrzebie. Walentowa poszła do komórki, gdzie był chowany wszelki przyodziewek, i przyniosła z niej swój modry nesłow spódnik i takąż jaczkę.

— Zawdziej to, a spiesz się, — rozkazała.

Jagna zaczęła się ubierać; spódnik to uszedł od biedy, ale gdy wdziała jaczkę, to pomimo ciężkiego żalu zaczęła się śniać.

— Taka wielacłna, że z niej wylecę, — powiedziała, zakładając przody na kupę.

— W gorączkę to przewiewniej, — zawyrokowała Walentowa, — zapasz fartuch, i chodźmy.

Gruba Kuma wzięła kosę, a Jagna grabie. Wyszły na drogę wioskową. Za opłotkami widać było płaczące kobiety, dzieci nawet nie hałasowały i zbite w kupki opowiadały sobie, jak to tatula poszedł na wojnę, jak łyzy ocierał, gdy je żegnał, jak zawodziły matki, gdy wiązały tłomoczki na drogę.

Gruba Kuma nie słuchała płaczów, ani narzekani. czuła tylko, że nie może dać się zmordować złej doli, Leby wszystko zmarniało

I przypało. Jagna patrzała w słońko i myślała o Jaśku. Weszły w topolową aleję. Po obu stronach rozciągały się pola z nieskoszonym jeszcze owsem, z niezgrabioną pszenicą. Oczy Walentowej zamroczyły się łzami, ból przeszył serce. Ścisnęła mocniej w garści kosę, jak gdyby w niej szukała ratunku na złe czasy.

— Czy aby pszeniczki nie będzie kośła poraz ostatni? — pomyślała i serce zabiło jej okrutnym strachem.

Jagna wciąż patrzała w złote słońko i raźniej zrobiło jej się w duszy.

— Bóg na niebie, — powiedziała cicho. Walentowa dosłyszała.

— Czyś ty co mówiła, Jagna? — zapytała.

— Tak, matko.

— A co?

— Bóg na niebie.

— A ja, czy nie mówiłam czego Jagno?

— Nie matko.

— A takeś mówiła, jak na moją pociechę. Bóg na niebie, Jagno, co da, to da, nam jeno modlić się i pracować.

Weszły z drogi na pole; Gruba Kuma zabrała się do koszenia owsa, Jagna grabiła i wiązała pszenicę w snopy. Niesporo szła jej robota, a pot lał się z czoła. Zciągnęła chustkę z głowy i po jasnych workach przeleciał świeży wietrzyk.

Tak ślicznie było na świecie — słońko prawie lało się z nieba na pszeniczkę i przydrożne wierzby, gałązki chwiały się na drzewach i trącały listkami, jakby o czymś rozpowiadać chciały. Wróble świegotały na ściernisku, i jak szare kule, to opadały, to znów wznosiły się w powietrze. W Jagnie wzbierała tęsknica, miała ochotę usiąść na sнопie i myśleć o Jaśku. Bała się jednak matki. Gruba Kuma tak zmiatała owies kosą, że najtęższy parobek nie powstydziliby się jej roboty. Żyły na rękach nabiegały krwią i przeżyły się, a spódnik od wielkiego zamachu, aż przewlewał się na biodrach.

— Och! dla Boga, — dziwowała się w sobie Jagna, — z taką robotą, niema czasu do niczego, ni to pomyśleć o kim, ni tęsknić.

Zabrała się do snopków, bo wstyd jej było zostać w tyle, jak starej babie, a nie jak młodej dziewczusze, co to przodownica powinna być wszędzie.

Raz poraz jednak z pod czoła spojrzała na matkę i zdziwiona nie dowlądała snopa. Grubej Kumie łyż jak groch sypały się z pod zaczerwienionych powiek.

— Płaczecie matko? — zapytała nieśmiało.

Walentowa zamachnęła jeszcze więcej kosą, jakby nie słyszała córkę.

— Płaczecie matko? — zapytała już głośnie Jagna.

Gruba Kuma wyprostowała się nagle i oparła na kosie.

— Czy to jaka dziwota? Czy to nie poszło dużo naszych? — powiedziała opryskliwie.

Jagnie jeszcze więcej żałośnie zrobiło się na sercu, oparła czoło na grablach i zaczęła tak szlochać, że aż od wielkiego płaczu drżała na niej jaczka.

Gruba Kuma otarła ręką oczy i wzdrygnęła ramionami.

— Zawodziśz, jakby cię tam zarzywał, — powiedziała niecierpliwie.

Jagna nie przestawała szlochać. Walentowa patrzała wcią, to raz na nią, to na powłazane snopy.

— Jagna! a toś ty jeszcze nic nie zrobiła, — zawołała z suchymi już oczyma.

Dziewczyna nie zważała na słowa matki, szlochała dalej coraz głośnie. Gruba Kuma wciąż wzdrygała ramionami i kiwała głową.

— Jagna! — odezwała się wreszcie, — a długo tak jeszcze będziesz zawodziła?

Dziewczyna uspokoiła się trochę.

— A toście matko też płakali, — powiedziała ocierając twarz fartuchem.

Gruba Kuma oparła się mocniej na kosie i patrzała przed siebie na pola. Szły w dal pokrajane w duże kwadraty — tuż za owsem rozpostarły się bure łąki kartofli, przy nich pasek tyczkowego grochu, a dalej ku łączce na poprzerynianych bródami zagonach wyrastała głowiasta kapusta. Wszystko udało się, tak jakby sam Pan Bóg doglądał pracy rolnika. Zapomniała na chwilę o wojnie i o wszystkich troskach, tak silną się czuła wśród zbóż, na swojej ziemi.

— Dyabeł sam mnie z niej nie wyrzuci, — pomyślała z dumą.

— Jagna! — powiedziała głośno, — a tośmy jak panie jakie, jak księżęta, na

łych naszych zagonach. Stać tylko mocno i warować, a nie dać się nikomu.

Teraz Jagna wzдрыgnęła ramionami.

— Jest to też komu warować, chłopie nie stanie na lekarstwo.

Walentowej zaiskrzyły się oczy, zacisnęła silniej pięście.

— Och! dla Boga Jagna! — zawołała głosem potężnym, — a tośmy przecie Polacy, a Polskę toć nie tak łatwo zgarnąć ze ziemi. Okrutna w nas moc, toć nas duszą zewsząd a jakoś łba przygiąć nie mogą. Toć pewnikiem dla tego, że sterczy wciąż ku niebu, jakby tam za obłoczkiem i gwiazdami oglądał samego Jezusinka i Najświętszą Pankenkę.

Zabrała się znowu do sieczenia, ale kosa jakoś szła wolniej. Walentowej myśli odbiegły daleko za tymi, co odeszli z wioski. Znowu pod naciskiem łez zadrgały powieki, przystała i patrzyła przed siebie w dal jasną, słoneczną.

— Wróci ich Pan Bóg... wróci, — mówiła z rzewnością wielką, — nie wszystkich... zginą i pomrą i nikt ta o nich wiedzieć nie będzie; ale ci co wrócą nazad, do tej ziemi, już z niej nie będą więcej wygnani.

Spójrzała na niebo. Słońce stało prosto nad ich głowami i piekło okrutnie. Przypomniła sobie, że w chałupie niema nikogo, aby pomyślał o jadł.

— Pójdę co uwarzyć, — powiedziała zabierając się do odejścia, — a ty Jagna dowiaż reszty snopów i przyjdź, złemy, a przez ten czas spiekota zwolnieje.

Dziewczyna została sama. Nie myślała o robocie, ani o snopach, usiadła na kupie zboża i patrzyła ku drodze.

— A gdyby też tak Jaśko wracał od roboty? — pomyślała. — Toć jego rola tuż zaraz za lasem.

Patrzyła wciąż na drogę i baczyła na każdego, kto tamtędy jechał. Po chwili spostrzegła wóz pełen snopów i parobczaka idącego przy kołach. Serce jej zabiło — a może to i Jaśko, niby taki wysoki i smagły; nadjeżdże bliżej, to rozpozna. Wóz toczył się wolno, jakby mu nie było spieszno do domu. Jagna zniecierpliwiła się, chwyciła grabie i niby zgarniając pszeniczkę, zbliżała się do drogi. Już teraz widziała dobrze.

— Boże drogi! toć Jasło — o mało nie zawołała z radości, ale chamowała się i niby grabiąc nie zważała na niego.

Jaśko też patrzył na Walentowej pole i przyglądał się pilnie Jagnie.

— Onac ci to, czy nie? — mruczał pod nosem. — Toć niby cieńsza od Grubej Kumy, ale jakoś inaczej odziana.

Jagna podniosła twarz i spojrzała na niego.

— Och! dla Boga Jaguś! — zawołał przystawając, — toć ja myślałem, że to sama gospodyni.

Teraz dopiero przypomniła sobie Jagna matczyzny spódnik i jaczkę. Myślała, że się spali ze wstydu — nie straciła jednak rezonu.

— Muszę robić za Tomka, — powiedziała z dumą i zabrała się do pracy.

— Dałabyś też Jaguś pokój, niby to dla roboty nie masz czasu do gadania. Pomogę ci, a teraz popatrz się na mnie.

— A co mam patrzeć, kiej Jasio mnie nie widzi.

— A choćbym i widział, tobym nie poznał w tak wielgachnym kapeluszu.

Jagna zarumieniła się, ale uśmiechnęła. Zawiazała mocniej tasemki fartucha i obciągnęła jaczkę, ażeby podobać się Jaśkowi.



Pomogę ci, a teraz popatrz się na mnie.

— A toć Jaguś wygląda kiejby jaka gospodyni, — mówił odbierając jej grabie. — Niech tylko jeszcze zawieźmie się w sobie, to nikt jej w godności nie sprostą. Dziewczyna rumieniła się jeszcze więcej.

— Nie będę ja ta nigdy gospodynią, — odparła cicho.

Parobczak grabił, udając, że nie słyszy.

— Nie mów to nic Jasio? — zapytała nieśmiało.

— A co mam mówić?

— Toć Jasio nic nie słyszał?

— Ano słyszałem, — odparł parobczak, nie podnosząc głowy.

— Nie myśleć teraz dziewczynie o gospodyni, — powiedziała głośnie.

— A dlaczego to, Jaguś?

— Pobrali tylu parobczaków, pobiorą i resztę.

Jaśkowi aż grabie wypadły z ręki — nie pomyślał był, że może poraz ostatni rozmawia z dziewczyną. Patrzył wciąż na nią, a w sercu jego wzbierało kochanie, ale też i żal okrutny.

— Wojna, — przekładał był sobie z początku, gdy brano chłopów, — toć żołnierza dużo potrzeba, ale przecież tak odrazu wszystkich nie wezmą.

— Jaguś, — odezwał się, — tak gadasz żałośliwie, a ja się chciałem tobą nasieszyć.

Dziewczynie stanęły łzy w oczach.

— A nie zagadałeś do mnie bez trzy niedziele, — powiedziała nieśmiało.

— A to wszystko bez ten ubiór, — tłumaczył się skruszony. — Szykowałeś się na dworską pannę i już ekonomczuk zaczął ci się zalecać.

Jagna oburzyła się.

— Jaby też na niego patrzyła, jakbym ta lepszych nie miała.

— A kto jest lepszy Jaguś... kto? — pytał i patrzył w oczy dziewczęcia.

— Niby to nie wiesz Jaslu? — odparła, czerwieniąc się.

— A jak mnie wezmą, Jaguś?

— Będę czekała.

— A jak nie wrócę?

Teraz już Jagna nie podolała żalowi, zaczęła szlochać, że aż Jaśkowi krajało się serce.

— Jak nie wrócisz, — mówiła wśród łez, — to ja już innego nie wezmę, zostanę ci wierną aż do grobu,

Jaśko nie powrócił do grabienia, patrzył to na nią, to na ten Boży świat tak piękny, cały w słońcu i radości wielkiej, jakby tam nie wojna, ale co dobrego dla ludzi spaść miało z niebieskiej wysokości. Poraz drugi chwycił go żal wielki — toć on tę radość, co Bóg dawał, porzucić musi; wyjdzie ze zagrody ojcowej i nie powróci już, aby wprowadzić do niej ukochaną dziewczynę.

Jagna wciąż szlochała.

— Nie płacz Jaguś, — powiedział głosem trochę drżącym, — na świecie tak pięknie.

— Za nic mi świat cały, gdy ciebie Jaslu nie stanie.

Parobczak weszła się w ście, tak jak na chłopą przystało.

— Gadanie Jaguś, — powiedział poważnie, — będziesz pracowała dalej, jak Bóg przykazał.

— A dla kogo? Zostanę sama, jako ten kolek.

Jaśiek schylił brwi, myślał nad czemś głęboko.

— Toć się nikt tylko dla ludzi pracuje, — powiedziała wolno.

Jagna podniosła głowę od fartucha i ze zdziwieniem spojrzała na niego, czekając co dalej powie. Jaśiek milczał.

— Toć pracujemy, aby było co w garniek wsypać, niby to o tem nie wiem, — odparła i otarła twarz moką od łez.

— To jeszcze nie wszystko Jaguś, — odezwał się Jaśiek, patrząc w dal na pola i łąki, na lasy, co czarnem kołem opasały wioskę.

— Pracujemy dla ziemi, co „naszą” jest i nie ma zmarnieć.

— O dla Boga! — zawołała zdziwiona Jagna, — toć tak mówisz jak matka.

Jaśiek uśmiechał się zadowolony, widząc że mu to pochwiliło.

— Ma ci ona rozum, — powiedział kiwając głową, — nie babski, ale chłopski; takiej drugiej Grubej Kумы jak ona to niema w całej parafii. Raz tylko zrobiła po babsku, a wiesz ty kiedy Jaguś?

— A kiedy Jaslu? — pytała dziewczyna.

— Kiedy pozwoliła ci przywdziać te pańskie stroje.

— Nie śmiałybyś się zemnie Jaslu.

— A co mam się śmiać, kiedy już teraz inaczej wypatrujesz. Tylko wianek ze

zboża na głowę, a byłabyś piękną przodownicą, kiej daleko szukać.

Jagna poczerwieniała z radości. Podkasała rękawy i ujęła się pod boki.

— Mam ci ja moc, — powiedziała hardo, — sprostam robocie, kiej chcę, ale muszę mieć, co mi jest należne.

— A co ci jest należne, Jaguś? — pytał i uśmiechał się.

Dziewczyna patrzyła na niego zakłótnie.

— Ano gospodarza, co to swego partry, a do babskich garnków i obórek się nie miesza.

— To poszukał sobie takiego, — odparł Jasiek i niby zaczął grabić.

— Sam przyjdzie; a czy to Walek włodarzów nie przysyłał swatów? Przecież o pozwolenie nie będę się nikogo pytała.

Jasiek aż zatrzęsł się ze złości.

— A ta czemu nie idziesz za niego? Przecież ci ma chałupę i spory kawał gruntu.

Jagna rozśmiała się tak głośno, że aż rozległo się po polach.

— Bo nie chciałam, Jasieńku.

Teraz i parobczak rozśmiał się z ochotą i zadarł głowę, kiejby szedł w tany. Śmiały się ich usta, oczy, radością wielką życia i zapomnieli o wojsku, o smutkach i o niedlugim rozstaniu. Nie myśleli o tem wszystkim — stali na swojej ziemi, na swoich polach i układali przyszłe życie wśród tych samych pól i drzew.

— A co będzie za rok, Jasieczku? — pytała Jagna.

— Ano, koniec żniw; pszeniczkę będziemy wozili do naszej stodółki. Przed wiosną narządziły na niej dach, bo już się rozpada, a na takim młodem gospodarstwie wstydy byłoby, starem się obywać.

— Kury i gęsi też nie mają żadnego porządnego pomieszczenia, — planowała Jagna, — musisz opatrzyć trochę chlewiki.

— A pański przyodziewek, co Jaguś? To jakoś nie pasuje do chlewów.

Jagna znowu poczerwieniała.

— A co ty mi będziesz przyganiał; toć ci mówiłam, że chcę być gospodynią i rządzić we własnej chałupie.

— A nie będzie ci żal tej pańskości? — pytał niedowierzająco.

— Patrzcie go! — zawołała oburzona Jagna, — niby to ja więcej stoję o przyodziewek niż o chłopca, jakbym to dziewuchą nie była. Toć ci się spodobałam w tym matczynym spódniku i w chustce na głowie; taki to już masz jeno chłopski rozum.

Jasiek wyprostował się hardo.

— Bom chłop z roli, a czy to niema się czego pysznić? Jak na żniwa stanę na polach, tobym tę całą naszą ziemię chciał zamachnąć kosą i zwozić a zwozić żytko, by dało nam moc okrutną.

— A ja to niby nie od tego. Toć matka mówi, że orać tylko i siał i zagony nasze ciągnąć het! daleko po przez te wszystkie wsie, po których kiedyś chodził pług chłopski.

— Och! dla Boga, Jaguś! — zawołał Jasiek, — toćby nam przyszło wędrować tęgi szlak drogi. Wszędzie gdzie tylko króluje Najświętsza Panienka, od Dąbrowieckiej aż do Częstochowskiej.

— A Najświętszą Panią Ostrobramską, co tośmy o niej czytali, pamiętasz Jasiek?

— Ano pamiętam, — westchnął parobczak. — Jako człowiek czyta a pozna wszystko, toć i zaraz w człowieku i serce urośnie i tęsknica schwyli za bracią, co het! daleko żyją od nas, jakby nam tam obci byli.

Gadali tak sobie i grabili, że ani nie spostrzegli, jak przybrało pokosów.

— Tośmy się już uporali z robotą, — powiedział Jasiek wesoło, — trzeba trochę odetchnąć.

Jagna nie była od tego, ażeby usiąść na sнопie i odpocząć. Toć jeszcze z Jasiekem się nie nagała o wszystkim, a tyle rzeczy miała na sercu. Usiedli więc pod pełną gruszą na miedzy, statecznie, po Bożemu. Jakby to już mężem i żoną byli. Była w nich ufność wielka, jakby stojące nad ich głowami słoneczko, świecić im miało przez całe życie.

— Spojrzno, Jaguś, do góry? — powtórzył Jasiek poważnie.

Podniosła oczęta, ale je zaraz spuścić musiała od jasności wielkiej.

— Kiej tak Bóg sieje słonkiem na nas, to mi się zawsze widzi Jaguś, że tu z naszych pól, toć już blisko do nieba; że

gdyby tak uciszyć się w sobie i zapomnieć o złem, toby chłop dosłyszał śpiewanie anielskie.

— Pod wieczór to ci tak samo, Jasiek, — odezwiała się Jagna. — Kiej rosa spadnie i szarość się zrobi i na polach, kiej wszystko zaśnie, tylko kwiatuszki pachną coraz mocniej, to zda się, że anieli sami chodzą po ziemi cichutko i pilnią tych, co śpią po pracy.

Ody powiedziała ostatnie słowa, zaczerwieniła się jako ten mak polny.

— Pewnikiem słońce piecze cię Jaguś, — powiedział Jasiek troskliwie. — Taką masz gorącość na twarzy.

Pokiwała smutnie głową.

— Ech! gdzież tam, — odparła bawiąc się rogiem fartucha, — jeno mnie wstydnę.

— A czego, Jaguś?

— Toć wiesz, że matka nie mogła mnie użgać do roboty.

— A jednak użgała, — powiedział wesoło Jasiek.

Jagnie ciężko było mówić prawdę, ale powiedziała sobie, że skoro niedługo ma ją sobie włożyć do swojej chatupy, to już go w niczem nie będzie oszukiwała.

— Matki to się boję okrutnie, — mówiła szczerze, — ale ciebie Jasie... Toć wiem, że baba zawsze ma nad chłopem górę. Gdzież ty mi tam poradzisz.

— Będziesz Jaguś drugą Grubą Kumą, — śmiał się Jasiek, nie tracąc rezonu. Jagna przelekła się.

— Tak mam wciąż harować jak matka! — zawołała. — Toć dzień jej za krótki, po nocyby robiła, jako ten wół w pługu, jeno że nikt jej gnać nie potrzebuje.

Jasiek chociaż szczerze Jagnę miłował, zafrasował się jej gadaniem.

— A nuż nie będzie chciała pracować? — pomyślał.

Na szczęście na drodze ukazała się Gruba Kuma. Już zdaleka wygrażała córecce, chociaż oczy jej śmiały się do ładnego parobczaka. Jagna, znając słabość matki do Jaśka, nie przelekła się pogróżek, sturchnęła tylko Jaśka łokciem i szepnęła:

— Jasiek, a powiedz to zaraz wszystko matce.

Parobczak wstał i skłonił się do nóg gospodyni.

— Przeskrobałeś co, że mi się tak łasiz? — ofuknęła Walentowa.

Parobczak zapomniał koryta w polu.

— Gadał ty Jagna, kiej jaam niespora.

— Chcemy się pobrać, matko, — powiedziała dziewczyna, pchając parobczaka naprzód.

— A to się bierzcie, — odparła Gruba Kuma, ujmując się pod boki. — Czekać tu czego niema, czas to złoto. Kiedy dasz Jasiek na zapowiedzi?

— Ano prędko, — powiedział parobczak odzyskując fantazję.

Jagnie ze szczęścia zaświeciły się użgać.

— W tę niedzielę, Jasiek?

Gruba Kuma rozśmiała się głośno.

— Widzicie ją, do wesela to ją nagiąć nie potrzeba, a do roboty to nie użgać.

Jasiek zaczął się śmiać, Jagna stropiła się.

— Toć ja mu już mówiłam, — powiedziała pokornie, — że na dobrą gospodynię to ja się nie zdam, a on mnie nagiąć nie będzie.

Walentowa ofuknęła córkę.

— Głupia jesteś? A boś ty to nie baba? Jeno zobaczysz się w swojej chatupie, to zaraz insza moc w tobie będzie. Ho! ho! jeno ty się dorwiesz rządów, to już panowania nie będzie ci nigdy dosyć, taka to babska natura. Dędziesz ty tego jeszcze nagięła.

Jasiek pokorniał coraz bardziej. Gruba Kuma z pieszczotą poglaskala go po twarzy.

— Patrzcie go jaki strusia, — mówiła z rozrzewnieniem, — kiej mój, co nigdy nie dał mi marnego słowa. Nie dreptał mi niepotrzebnie po podwórku, nie zaglądał do garnków, jeno pilnował chłopskiej roboty. Już ty będziesz miała z niego pociechę, poczeiwość patrzy mu z oczu.

Jagna patrzała na matkę i zaczęła nabierać hardości.

— Już ja ta wiem, co babie należy, — mówiła rezolutnie ujmując się pod boki. Nagle umilkła i ręce jej opadły ku ziemi.

Dosłyszała śpiew idących od wioski, i „Kto się w opiekę“ rozbrzmiało po polach. Pieśń płynęła z wiatrem uroczyście, coraz ciszej, aż znikła w zbitej gęstwinie lasów. Na drodze szła kupa parobczaków z węzłkami na plecach. Jagna uderzyła w płacz. Gruba Kuma patrzała na nich

zrazu z rozrzewaniem,, potem z mocą wielką, daną ludziom od Boga, co Jemu ufają.

— A jak mnie... wezmą matko... — powiedział parobczak.

— To oddasz się Bogu, Jasiek, — mówiła uroczyście, — z wiarą i ufnością, że jeno spotka cię to, co Bóg chce.

Spółrzała na szlochającą Jagnę.

— Nie płacz, toć jeszcze jest zdrów przy tobie.

Wzięła rękę parobczaka i Jagny i złączyła je razem.

— Przysięgcie sobie, że może zmódl was zła dola, ale nigdy grzech; że zawsze będziecie spokojni w sumieniu waszem.

— Przysięgamy, — odparli razem.

Gruba Kuma broniła się żalości.

— Bierz grabie, Jagna, — powiedziała spokojniej, — a ty Jasiek powrót do koni i powiedz wszystko szczerze rodzicom. Wiem dobrze, że się krzywić nie będą.

Pobrali się do domu wolno, bez słów, nie patrząc prawie na siebie, ażeby nie zdradzić wielkiego smutku.

Uszły kawałek — Gruba Kuma odezwała się z powagą:

— Zostaniemy same Jagna, jako sieroty, jeno ten Bóg i Najświętsza Panienka z nami. Połało się już dużo łez, poleje się jeszcze więcej krwi na tę naszą biedną

ziemię; ale to na lepszą dolę, Bóg nie opuści tych, co Go kochają.

— Daj to Panie — szepnęła Jagna.

— Amen, — dodała Kuma.

Przeżegnały się i w milczeniu doszły do domu.

I. S.



Wzięła rękę parobczaka i Jagny i złączyła je razem.

SERDECZNA PRZYSŁUGA

Przed porządną karczmą w jednej ze wsi na traktcie Lubelskim położonych, toczyła się żywa rozmowa pomiędzy jej właścicielem i jakimś młodym człowiekiem, o którym przywołyty ubiór i rysy pełne szlachetności od pierwszego rzutu oka korzystnie uprzedzały.

— Ależ, mój panie gospodarzu, puśćcież mnie na miłość Boską, daję wam słowo, że najdalej za trzy dni zapłacę... Cóż ja winien zresztą, że mnie okradziono w waszej karczmie?

— I owszem, — odpowiedział grubiańsko karczmarz, — idźcie sobie szczęśliwie, gdzie wam się podoba, ale wasz gnia-

doszek pozostanie w zastawie, dopóki mi nie zapłacicie za nocleg i żywność.

— Mielże litość człowiecze, — prosił prawie ze łzami młodzieniec: — moja matka chora, potrzebuje mnie widzieć, może umrzeć wprzód, nim zdołam pieszo dostać się do Lublina. A nie mam bynajmniej zamiaru was oszukać, możecie być zupełnie spokojni o wasze pieniądze. Mój Boże! czyż to półrubla jest tak wielką sumą, żeby jej nie można zawierzyć na słowo uczciwego człowieka?

— Tak mój panie, — krzyknął gniewnie nieugięty gospodarz, — może to sobie dla ciebie być niczem, ale ja śliczniebym

wyszedł, gdybym chciał dawać darmo nocleg, żywność i obrok każdemu, komu się podobą powiedzieć, że tu został okradzionym u mnie. Alboż ja wiem, czy rzeczywiście ten podróżny, co wyszedł dziś przed świtem, wziął z sobą wasze pieniądze?

Rumieniec oburzenia wystąpił na twarz młodzieńca.

— Niechże więc mój koń zostanie u was, ja darmo czasu tracić nie mogę, bo mnie spieszo do matki; ale pamiętał, chciały i niewyrozumiały człowieku, że ciężkim grzechem spadnie na twoje sumienie i ta zwłoka, którą doznałem z twojej przychylności i zaarrestowanie nieprawne konia... I młody człowiek otuliwszy się płaszczem, oddał się spiesźnie.

Już był poza wioską, gdy uczuł lekkie trącenie w ramię, i jakaś miła blada twarz kobieca ukazała się przed jego oczyma.

— Przepraszam pana — odezwała się łagodnym głosem zaczepiająca, — wszakże to za pół rubla gospodarz zatrzymał panu konia?

— Tak jest, moja panienko, — odrzekł z pospiechem młodzieniec, poznając w niej Teklusię, siostrzenicę karczmarza, która mu wczoraj usługiwała przy wieczerzy; — ale nie bawcie mnie próżnemi pytaniami, bo wściecie, jak mi pilno.

— Ja też tego nie myślę robić bynajmniej, — odrzekła z współczuciem dziewczyna, — ale owszem pragnąc, żeby pan jak najprędzej dostał się na miejsce, przynoszę wam półrubla na wykupienie konia, bo wiem, że kto tak się spieszy do chorej matki, nie byłby w stanie ukrzywdzić biednej sieroty.

— O nie! zapewne — zawołał w uniesieniu młody chłopiec, całując rękę, która mu podawała pieniądze, — Stanisław nikogo jeszcze nie oszukał... I bez dalszej zwłoki wrócił się napowrót ku karczmie, gdzie załatwiwszy krótko rachunek z gospodarzem, zaciął konia i w parę chwil zniknął w tumanie kurzu na Lubelskim trakcie.

W karczmie tymczasem nie mało było domysłów, skąd podróżny tak prędko wystąpił o pieniądze, a podejrzliwy gospodarz winał sobie, że się nudał uwolnić jego uczciwą powierchność.

I byłby się na dobre utwierdził w swoim mniemaniu, gdyby Kubaś, pastuch mlejski, który się rano przypatrywał całej scenie, nie opowiedział mu o szlachetnym postępku Teklusi. Na tę wieść karczmarz wybuchnął głośnym śmiechem, i zawoławszy żonę, wraz z nią nie szczędził najzłośliwszych docinków biednej sierocie, którą jedynie najczystsze uczucie litości skłoniło do oddania jedynego skarbu nieznajomemu. Ciężka to była dla niej ofiara, bo wuj Teklusi, co po śmierci rodziców przyjął ją do siebie, prócz żadnego jedzenia, nie dawał jej innego wynagrodzenia. Trudno opisać, co znosiła pocziwe dziewczę; ratowała się jednak jak mogła, nie tracąc tej błogiej myśli, że Bóg jest ojcem sierót, po długim cierpieniu przecież ją kiedyś pocieszy. Lecz od chwili, gdy wiedziała współczuciem, wykonała tak wspałałomyślny postępek dla nieznajomego, zdawało się, iż wszystkie nieszczęścia zgromadziły się nad jej głową, aby do reszty wyczerpać jej cierpliwość. Na domiar nieszczęścia dostała gwałtownej febry, co przecież nie skłoniło wuja, aby stał się mniej wymagającym, i kiedy biedna dziewczyna przywiedziona do ostateczności, ośmieliła się prosić o parę groszy, odpowiedziano jej z przekąsem: Czekaj sobie, aż wróci twój nieznajomy, to ci odda pieniądze. Wszystko to jednak nie potrafiło osłabić wтары pocziwej Teklusi w uczciwość człowieka z taką ujmującą powierchnością.

Minęła jednak wiosna lato, już jesień zaczęła powłóczyć swemi barwami liście drzew i krzewów, a nieznajomy nie wrócił. W tym czasie karczmarz, skończywszy korzystny interes w sąsiednim miasteczku, przyniósł dużą jedwabną chustkę dla swojej żony. Chustka ta karczmarka pokazywała sąsiadom, dla wzbudzenia ich zazdrości; ale niedługo chustka ta zginęła. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie i gniew podejrzliwej kobiety. Teklusa stała się najpierwszą jego ofiarą; pomieszaną bowiem, z jaktem weszła do mieszkania, doprowadzało karczmarkę na domysł, że to ona była sprawczynią kradzieży, i nie zastanowiwszy się nawet nad tem, co czyni, obasyła niewinną sierotę obelgami, dodając, że natychmiast odeśle do wójta, jeżeli się chustka nie znajdzie.

Nieszczęśliwa dziewczyna, dotknięta do głębi duszy tak haniebnem oskarżeniem, splakana wysunęła się za drzwi, a korzystając z powszechnego zamieszania, niespostrzeżenie zapakowała swoje manatki, i jeszcze tego samego wieczora opuściła dom swego nieludzkiego opiekuna. Karczmarz tymczasem napróżno szukając zbiegłej Teklusi, przekonał się przy tej sposobności, jak niesłusznie została posądzona, gdyż ową nieszczęsną chustkę odebrano nazajutrz cygance w sąsiedniej wiosce. Nasza Teklusia w czasie tego szczęśliwie uniknąwszy pogoni, drugiego dnia ujrzała się pod murami Lublina.

Był to dzień targowy, a biedna wieśniaczka oszołomiona wrzawą, potrącana bezustannie od przechodniów, niespostrzeżenie prawie dostała się w sam środek miasta; lzy bóleści cisnęły się jej mimowolnie do oczów. Nieznana wśród takiego tłumu, głodna i smutna wśród wesółych i nasyconych, nie mogła długo oprzeć się żalości. Nie chcąc z siebie robić widowiska, weszła do otwartego kościoła OO. Augustjanów, ażeby się tam do woli wypłakać; ale kościół rozlegał się jakimś grobowym smętnym głosem organów, na środku stał katafalk obstawiony dokoła jarzaczami świecami, a kapłan w żałobnym ornatcie stojąc u stopni ołtarza kończył Mszę św. żałobną.

Ten posępny widok srożej jeszcze rozdarł zboląłą pierś sieroty; przypomniawszy sobie zmarłych rodziców, nieludzkie obejście się wujostwa, i niemą zdjętą rozpaczą upadła na twarz przed jednym z bocznych ołtarzy, i dopiero chód kościelnygo dziada, brzękającego niecierpliwie kluczami, zbudził ją z tego odrętwienia.

Chwiejącym krokiem wyszła z kościoła, a nie wiedząc, dokąd się udać, puściła się boczną ulicą ku rynkowi; lecz po małej chwili usłyszała szybki bieg jakiegoś człowieka i mimowolnie prawie obróciła się w tę stronę.

Ach! to pan! — zawołała radośnie, poznając w nim młodego podróżnego, któ-

remu dopomogła kosztem tak wielkiej ofiary.

— Tak, to ja, — odrezkił modziemię z rozczuleniem, ja, który się napróżno dowiadywałem przed kilku dniami o panią i długo zapewne pozostałbym twoim dłużnikiem, gdyby nie zrzadzenie Opatrzności, które cię dziś przywiodło do kościoła w czasie nabożeństwa za duszę mojej matki.

— Umarła więc? — przerwała z żalem dziewczyna.

— Umarła, lecz panience winienem, że mnie jeszcze udzieliła błogosławieństwa przed śmiercią; dziś właśnie w dzień świętej Tekli, jej patronki, modliliśmy się wraz z siostrą za jej duszę.

— Jakto, dziś więc jest mojej patronki? — wykrzyknęła z podziwieniem i dalej idąc za nieznanym, opowiedziała mu w krótkości smutne wypadki swego życia; poczem wraz z nim poszła do pani Kalczińskiej, zamożnej stołarki, a siostry naszego podróżnego.

W dwa lata potem nad samym wieczorem, kościół OO. Augustjanów zajaśniał blaskiem świateł: na chórze brzmiało *Veni Creator*, a przed wielkim ołtarzem klęczał wspaniale ubrany znany nam pan Stanisław, trzymając rękę Tekluni, która jasną zdrowiem i szczęściem stała w ślubnej sukni.

Pomimo nieludzkiego obejścia, jakiego doznawała zawsze w domu wujostwa, dobra Teklusia nie zapomniawszy dowiadywać się o nich przy każdej sposobności; lecz coraz to smutniejsze dochodziły ją wieści. Karczmarz bowiem coraz więcej brnął w długi, których nie był w stanie zapłacić, umarł ze zgryzoty, a żona jego przy jednej ze swych krewniaczek smutne i opuszczone prowadziła życie, doznawając jedynie z rąk Teklusi od czasu do czasu pomocy i pocieszenia.

E. Leja.





MATKA BOSKA Z DZIECIATKIEM JEZUS



NA STRAŻNICY



W roku 1859, podczas wojny Włochów i Francuzów z Austriakami o Lombardję, w piękny czerwcowy poranek, mały oddział szwajców posuwał się zwolna samotną ścieżką ku nieprzyjacielowi, badając uważnie okolice. Prowadzili ów oddział konny oficer i sierżant. Wszyscy patrzeli przed siebie oczami nieruchomo w dal utkwionemi, w milczeniu, przygotowani, że lada chwila zobaczą wśród drzew bielejące mundury przednich straży nieprzyjaciela. Dojechali w ten sposób do jakiegoś wiejskiego domku, otoczonego jesionami, przed którym siedział chłopiec lat dwunastu, strużąc gałąź na łaskę. W jednym z okien powiewała wielka trójbarna chorągiew; wewnątrz domu nie było nikogo, — wieśniacy, wywiesiwszy chorągiew, uciekli ze strachu przed Austriakami. Spostrzegłszy szwajców, chłopiec natychmiast wstał, rzucił kijek i zdjął czapkę. Chłopiec był piękny, z twarzą śmiałą, wielkimi błękitnymi oczami i długimi jasnymi włosami. Za cały ubiór miał koszulę i spodnie, koszula na piersiach była rozwarta.

— Co tu robisz? — zapytał oficer. — Czemuś nie uciekł z całą rodziną?

— Ja nie mam rodziny — odrzekł chłopiec, — jestem podrzutkiem. Pracuję trochę za wszystkich. Pozostałem, aby zobaczyć wojnę.

— Przechodzili tędy Austriacy?

— Nie, już od trzech dni ich nie widziałem.

Oficer myślał przez chwilę, potem zeskoczył z konia i, zostawiwszy żołnierzy, zwróconych ku nieprzyjacielowi, wszedł do domu, a po schodach dostał się na dach. Dom był niski — z dachu widać było tylko niewielką przestrzeń.

— Trzeba wleźć na drzewo — powiedział i zszedł na dół.

O kilkanaście kroków od domu, naprzeciwko drzwi, stał jesion, cienki, ale wysoki, najwyższy ze wszystkich dokoła, którego wierzchołek, poruszany wiatrem,

kołysał się zwolna w lasurze. Oficer znowu się namyślał przez chwilę, patrząc to na drzewo, to na swoich żołnierzy; nagle zwrócił się do chłopca:

— Malce, a' masz ty dobry wzrok?

— Ja? — spytał chłopak — toż ja wróbla w gnieździe o milę spostrzegę.

— A mógłbyś wleźć na to drzewo?

— Na to drzewo? ja? W pół minuty będę na wierzchołku.

— I umiałbyś mi powiedzieć, co stamtąd zobaczysz, czy są Austriacy w pobliżu, obłoki kurzawy, strzelby połyskujące w słońcu, konie?

— A pewno, żebym umiał.

— Cóż ty żądasz za tę przysługę?

— Co żądam? — powiedział chłopiec z uśmiechem — Nic.

— Dobrze więc, włącz.

— Zaraz, tylko buty zdejmę.

Zdjął buty, zacisnął rzemyk od spodni, rzucił czapkę w trawę i objął pień drzewa.

— Ale zważ-no, czekaj... — zawołał oficer, robiąc ruch taki, jakby go chciał zatrzymać, zdjęty nagłą obawą.

Chłopiec obejrzał się i spojrzał pytająco na oficera pięknymi niebieskimi oczami.

— No, nic już, nic — rzekł oficer, — naprzód!

Chłopak jak kot zaczął pisać się w górę.

— A wy tam patrzeć przed siebie! — zawołał oficer, zwracając się do żołnierzy.

W kilka chwil chłopiec był już na wierzchołku drzewa; opłatał pień silnie rękami, nogi miał wśród gałęzi, lecz cała górna połowa ciała wychylała się ponad liście najwyższe, a słońce oświecało jasną główkę, która wyglądała jak złota. Oficer ledwie go mógł dojrzeć, tak się tam malutkim wydawał.

— Patrz prosto przed siebie i daleko! — zawołał oficer.

Chłopiec, aby widzieć lepiej, prawą rękę od pnia odjął i przyłożył do czoła.

— Co widzisz? — spytał oficer.

Chłopiec twarz ku niemu pochylił i, rękę zbliżając do ust, aby głos jego był donośniejszym, odrzekł:

— Dwóch ludzi na koniach na białej drodze.

— Czy daleko stąd?

— O jakie pół mili.

— Jada?

— Stoją na miejscu.

— Co jeszcze widzisz? — spytał oficer po chwili milczenia. — Patrz na prawo. Chłopiec spojrzał na prawo. Potem rzekł:

— Koło cmentarza, wśród drzew, coś błyszczący. Zdaje się, że bagnety.

— Widzisz ludzi?

— Nie, muszą być ukryci w zbożu.

W tej chwili ostry świst kuli przeszył w górze powietrze i zamarł gdzieś w dali za domem.

— Złaż, chłopcze, złaż — zawołał oficer. — Spozbrzegli cię. Już dosyć! nie chcę! Złaż!

— Kiedy ja się nie boję — odrzekł chłopiec.

— Złaż! — powtórzył oficer. — Co jeszcze widzisz na lewo?

— Na lewo?

— Tak, na lewo.

Chłopiec zwrócił głowę na lewo. W tej chwili inny świst, bardziej ostry i wyższy, przeszył powietrze. Chłopiec cały drgnął.

— Bodaj ich! — zawołał. — Naprawdę na mnie się zawzięli.

Kula przeleciała tuż koło niego.

— Na ziemię! — groźnie i rozkazująco krzyknął oficer.

— Zaraz, zaraz — odrzekł chłopiec. — Ale drzewo mnie zasłania, nic mi nie będzie. Na lewo chciał pan oficer wiedzieć?

— Tak, tak — odrzekł oficer; — ale złaż mi zaraz!

— Na lewo — zawołał chłopiec, wysuwając się do pół ciała z pośród gązeli, — w tamtej stronie, gdzie kapliczka, zdaje się, że widzę...

Rozległ się trzeci wściekły świst i niemal jednocześnie chłopiec zaczął się spuszczać, zrazu chwytając za pień drzewa i gałęzie, nagle jednak ręce mu się rozwarły... leciał głową na dół.

— Przekleństwo! — wykrzyknął oficer, nadbiegając.

Chłopak padł na wznak na ziemię i pozostał tak rozciągnięty z rozpostartymi ramionami, bez ruchu; struga krwi wyciekała z piersi z lewej strony. Sierżant i dwaj żołnierze zeskoczyli z koni, oficer ukląkł przy chłopcu, nieco go podniósł i rozpiął koszulę: kula przeszła lewe płuco.

— Nie żyje! — zawołał.

— Żyje jeszcze, żyje! — odrzekł sierżant.

— Ach, biedny chłopcze, dzielny chłopcze! — wołał oficer — żyć będziesz... odwagi!

Ale podczas gdy to mówił i chustkę do rany przyciskał, chłopak oczy przewrócił, głowę opuścił, skonał. Oficer zbliżył się i przez długą chwilę wpatrywał się w niego, potem złożył jego głowę ostrożnie na trawie, powstał i jeszcze nań patrzył. Sierżant i dwaj żołnierze również nań patrzyli; — inni, siedząc na koniach, zwróceniem byli ku nienrzącielowi.

— Biedny chłopiec! — powtórzył ze smutkiem oficer — biedny, szlachetny, odważny chłopiec!

Następnie zbliżył się do domu, wyjął z okna trójbarna chorągiew, rozpostarł ją niby całun żałobny na umarłym, pozostawiając tylko twarz odsłoniętą. Sierżant pozbierał i położył przy boku zmarłego czapkę, buty, laseczkę i nożyk. Jeszcze przez chwilę stali w milczeniu — naraz oficer zwrócił się do sierżanta i rzekł:

— Z lazaretu polnego przysłaliśmy no niego. Trzeba go zabrać; poległ jak żołnierz. Żołnierze też chować go będą.

To rzekłszy, przesłał ręką pocałunek zmarłemu i zawołał:

— Na koni!

Wszyscy skoczyli na siodła, oddział się uszykował; ruszyli dalej...

W kilka godzin potem mały bohater odbierał należne mu honory wojskowe. O zachodzie słońca cała linia przednich straży włoskich posuwała się ku nieprzyjacielowi — i po tej samej drodze, którą z rana szedł mały patrol konnicy, podążał teraz po dwóch w szeregu wielki batalion strzelców, który przed paru dniami walecznie krwią oblał wzgórze San Martino. Wieść o bohaterskiej śmierci chłopaka rozeszła się wśród żołnierzy przedtem, nim wyruszyli z obozów. Drużyna

mając po jednej stronie strumień, przechodziła w odległości zaledwie kilku kroków od domu. Oficerowie, spostrzegłszy małego nieboszczyka, leżącego pod drzewem i przykrytego trójbarną chorągwią, uczcili go, broń prezentując. Jeden zaś z nich pochylił się nad brzegiem strumyka, który był całem kwieciem porosty, zerwał dwa kwiaty i rzucił je na chłopca. Wówczas wszyscy strzelcy, w miarę jak przechodzili, rwali kwiaty i rzucali zmarłemu. W kilka minut chłopiec był kwieciem pokryty a oficerowie i żołnierze, mijając go, ukłon mu stali:

— Żegnaj nam, chłopcze! Masz kwiatek! Dzielnym małym Lombardczyku! Biedny jasnowłosy malcze! Cześć tobie! Chwała! Żegnaj!

Jakiś stary oficer rzucił mu swój medal za waleczność, — inny, ukłękawszy, pocałował go w czoło. A kwiaty wciąż się sypały na bosc nogi, na pierś skrwawioną, na jasną główkę. On zaś spał w trawie owinięty w swoją chorągiew, z twarzą białą, niby uśmiechniętą, biedny chłopczyzna jakby słyszał to pożegnanie jakby czuł owe kwiaty, jakby się radował iż życie oddał za Lombardję-Ojczyznę.



BOŻE CIAŁO U TRĘDOWATYCH

Jakkolwiek medycyna olbrzymie czyni postępy w zakresie swoim, nie potrafiła jednak dotąd wynaleźć środka na tę chorobę straszliwą, na której samo imię wzdryga się człowiek, na... trąd.

Ci wydziedziczeni, wvrwani ze środowiska rodzin i przyjaciół, wykreśleni niejako z listy żyjących i skazani na powolne konanie, są jednak, pomimo wszystko, niejednokrotnie szczęśliwsi od społeczeństw zdrowych, normalnych.

Jakże często, gdy życie fizyczne zamiera, gdy ciało gnije i odpada od kości, — duch, pod wpływem działania łaski, potężnie i wzbija się w górę orlim wzlotem!

Dziwny jest ten kontrast — odczuwa się w nim mimowoli nadziemską moc...

Mało jest chyba parafii, gdzieby życie religijne tak żywym było tętmem, jak w Agna de Dios, kolonii trędowatych w Kolumbji.

Wszyscy tu mają szczególne nabożeństwo do Serca Jezusowego. Widocznie w tem Sercu Najśłodszym, które tak umiłowało cierpiących, znajdują dla siebie ucieczkę. W każdym domu jest obraz Najświętszego Serca i każdy z chorych nosi jawnie na piersiach medalik tego Serca.

Częste przystępowanie do Sakramentów św. jest praktyką upowszechnioną. Wielu co dzień przyjmuje Komunię św. Niejeden, dobywając resztek sił, wlecze

się na czworakach po Pokarm Boży dla wzmocnienia słabnących sił ducha...

Ze wszystkich świat w roku naturalnej obchodzone jest Boże Ciało. Wówczas już nie pojedynczo, ale setkami nędzarze ci przystępują do Stołu Pańskiego; dokładają też najtroskliwszych starań, by i chatki swoje przystroić jak najpiękniej.

Ze względu na skwarne słońce procesja wychodzi dopiero po nieszporach.

Na czele krocza chłopcy z towarzystwa św. Alozego. Jakież wstrząsające do głębi duszy widok przedstawia ta gromadka! Wiosna życia, kwiat młodości! .. Sądząc z pozoru, to porównanie mogłoby się wydać szyderczą, niemiłosierną ironią, bo ci niedorośli włoka się, jak starcy, niektórzy oparci na kijach, bez nóg, bez rąk... Choroba, straszliwe robiąc spustoszenie, przeżarła na niejednej twarzy ciało aż do kości... A jednak w głębi niejednych ócz, obok tragizmu bólu, wyczytać można niepojęte dla ziemi szczęście...

Za chłopcami postępują szeregi młodych dziewcząt. I tu te same oznaki pietna nieszczęścia, któremu śmierć tylko kres położy. Wszystkie białe ubrane; na piersiach zawieszone mają na błękitnych wstążkach medale Niepokalanej Dziewicy. Straż opiekunczą dźwierz nad nimi Siostry Miłosierdzia. Potem idą dziewczęta z przytułku, wszystkie także chore,

Dalej dąży bractwo św. Józefa. Jego członkowie oddali się pod szczególną opiekę tego Patrona dobrej śmierci, spokojnie i z poddaniem oczekując godziny wybawienia i nagrody. Już piętno swoje śmierć wyryla na niejednej twarzy. Chwieją się na nogach, ręce im drżą, ale żadna ludzka siła nie zdołałaby ich zmusić do wyrzeczenia się zaszczytu honorowej służby przy Zbawicielu.

Następnie idzie bractwo Najświętszego Sakramentu z zapalonymi świecami, a za nim chór śpiewaków, złożony z trędowatych chłopców.

Wreszcie w glorii złotych promieni zbliża się Bóg-Człowiek, utajony pod samą mentalną postacią. Dźwigają Go drżące, okaleczone ręce trędowatego kapłana. Na twarzy, zmienionej przez chorobę, nie znać ani zmęczenia, ani wysiłku. Ze strzelających w górę promieni monstrancji spływa na niego moc przedziwna. Zapomniał o niedawnej przeszłości, gdy żył swobodny wśród swoich, bliskich sercu, na ziemi oczyszczonej. Opuścił to wszystko, by nieść pomoc i ulgę nieszczęśliwym współbraciom. Wkrótce choroba zrównała go z otoczeniem; stał się takim, jakimi byli oni — odcięty od świata żywych na zawsze, bezdomnym, wydziedziczonym. Ale on tego wszystkiego nie odczuwa; z oczu jego bije niezłomna siła miłości i poświęcenia: temi tylko uczuciami żyje. Towarzyszą mu dwaj również trędowaci księża i kilku zakonników.

Kapela muzyczna, składająca się z trędowatych mężczyzn, wygrywa hymny na cześć utajonego Zbawiciela.

Za muzyką postępują Córki Najświętszego Serca. Jest to małe zgromadzenie zakonne Sióstr trędowatych.

Za niemi kroczy lud, nie należący do żadnego bractwa.

Pochód zamyka mnóstwo wózków z chorymi, którzy nie mogą się już dźwignąć. A kto nie posiada nawet wózka, ten każe się wynieść przede drzwi, by chociaż, leżąc na tapczanie, ucieszyć oczy i serce widokiem Pana.

Procesja potrzebuje pięciu kwadransy, by odbyć wyznaczoną drogę.

Najbardziej wzruszającą jest chwila błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Gdy kapłan wzniesie w górę złotą monstrancję, z utęsknieniem biegnie ku niej wzrok wszystkich, wyciągają się ręce — te schorzałe, okaleczone postacie, raczej do mar, niż do żyjących istot podobne, ożywają się na chwilę jakąś wewnętrzną życiodajną siłą, która daje im niepamięć niedoli, krzepiąc zamierającą nieraz odwagę do życia.

Przed ołtarzem leży około dwóch tysięcy trędowatych w ostatnim stadium choroby. Często oczy stanowią jedyną zdrową część ich ciała, a i te osłonięte są wielkimi okularami. Zaduch od jęczących się ran i gnijących członków jest tak straszny, że trzeba rozpalać kadzidła.

Nigdzie jednak nie słychać ani słowa niecierpliwości lub zniechęcenia. Nadprzyrodzona moc daje tym nieszczęśliwym wytrwałość bohaterów.

Mimowoli zginają się kolana przed taką potęgą wiary i miłości i mimowoli też, jako smutne porównanie, przychodzą na myśl nasze nawpół obumarłe duchowo społeczeństwa katolickie — istne karły wobec tych olbrzymów męczeństwa, znoszonego z bohaterskim poddaniem.

Dla nas, żyjących nieraz bezmyślnie życiem bez jutra, uczestniczenie w takim jednym bodajby nabożeństwie byłoby prawdziwą szkołą życia.

PRZYSŁOWIA LUDOWE.

Nie odkładaj na jutro, co możesz zrobić dzisiaj.

Nie proś o to drugich, co sam zrobić potrafisz.

Nie wydawaj pieniędzy pierwej, nim je mieć będziesz.

Nie kupuj nic, czego nie potrzebujesz, dlatego, że tanie.

Nic nie jest przykrem, co z chęcią robimy.

Najwięcej cierpień naszych pochodzi z obawy nieszczęść, które się nigdy nie zdarzą.

Wszystkie rzeczy bierz z gładkiego końca, ludzi z dobrej strony.

NAGRODZONA OFIARA

Michał M.



owy rok rozpoczął panowanie swe silnym mrozem, który nawet większe rzeki spętał w lodowe okowy, a wszelkie stworzenie żyjące przejął do szpiku kości. Żeby jednak zbytnio nie przerażać ludzi tak groźnym wstępem swych rządów, na białe obszary śniegu, pokrywające rozległe pola, zagony i sady, rzucił łaskawie miliony migotliwych lśniących brylantów lodowych, szyby chat zaś przystroił w fantastyczne kwiaty, poprzez które z trudnością przedzierały się promienie słońca. Tylko wobec dużych okien dworu, stojącego wśród wspaniałego parku, okazała się srogość mrozu bezsilną, były bowiem równie przejrzyste jak zwykle, a nawet, jak to na święta, czyste jak kryształ...

Tarcz słoneczna znacznie już podniosła się ponad czarny wał lasów, okalających rozległy widnokrąg wsi podlaskiej, a we dworze panował jeszcze względny spokój, bo starzy państwo nie opuścili jeszcze sypialni. Stąd też służba w suterynach i przybudówkach, krzątająca się już od rychłego rana, pracowała bez tego wesołego rozgwaru, jaki zwykle towarzyszy robocie świątecznej w kuchni. Nawet tam w jadalni, oddalonej nieco od sypialni hrabiostwa, rozmowa toczyła się jakoś dyskretnie, chociaż z niemałym ożywieniem.

Młody mężczyzna, o pięknych pańskich rysach twarzy, stał przed ubraną w skromną sukienkę wełnianą jasnowłosą dziewczyną, która wsparta o dębową płytę framugi wielkiego okna, patrzyła w tej chwili w śnieżną dal, aby uniknąć wzroku towarzysza.

— Odwołaj, Jadziu, to przykre słowo, które niechaj więcej w rozmowach naszych się nie powtórzy — nalegał młodzieniec, potem zaś dodał rażno:

— Jeszcze raz tedy — dzień dobry, Jadziu.

— Dzień dobry, panu — odpowiedziała dziewczyna, nie odrywając oczu od okna.

— Jakże możesz, Jadziu, być tak okrutną — mówił młody, człowiek z wy-

rzutem — i nazywać mnie panem, kiedy cię proszę, aby między nami pozostała dawna serdeczna poufalość z lat dziecięcych! I to w sam Nowy Rok sprawiasz mi taką przykrość, jakby na zapowiedź, że przez cały rok stosunek nasz obracać się ma w tych wstrętnych formach konwensu. Czy już skończyć się mają te piękne czasy, kiedy byliśmy dla siebie siostrą i bratem, Jadzią i Zbigniewem?

— Trudno, czas ma swoje prawa — odparła dziewczyna łagodnie. — Przystaliśmy być dziećmi, więc nie możemy przemawiać do siebie tak, jak za czasów dziecięcych. Słusznie też zwróciła mi na to uwagę pani hrabina.

— Ależ ona ciebie kocha, jak rodzona matka!

— Wiem o tem i odpłacam jej równie gorącą miłością, jaką darzyłabym rodzoną matkę, i to tem więcej, że wszystko, co mam i umiem, jej tylko zawdzięczam.

— O, nie mów tak, Jadziu, bo w pierwszym rzędzie zawdzięczasz to



Odwołaj, Jadziu, to przykre słowo...

wszystko swoim nadzwyczajnym zaletom umysłu i serca.

— Być może, że mam pewne zdolności, ale rozwinęła je matka pańska, która przysparzała mi sierotę nie tylko do swego domu, ale także do serca... Po Bogu ja kocham najwięcej.

— A Zbigniewa także kochasz?... Czy tak?... O, powiedz, moja Jadziu!

— Tak, — odpowiedziała z prostotą. — Dla pani hrabiny i jej syna pragnęłabym wszystkiego, co tylko najlepszego niebo ludziom zesłać może w darze.

— I to przed chwilą — ciągnęła dalej, głosem drżącym od wzruszenia, — prosiłam Boga, aby spełnił życzenie tej mojej przybranej matki i aby panna Izabela N. została jej synową.

Na te słowa Zbigniew pobladł mocno i powiedział z goryczą:

— Nie kochasz mnie, Jadziu... teraz to widzę i zupełnie rozumiem twą obojętność.

Usta dziewczyny zadrgały, w oczach pokazał się jakiś błysk, ale trwało to zaledwie mgnienie oka. poczem mówiła powolnie, jakby namyślając się nad każdym wyrazem:

— Nie wiem, jak nazwać uczucie, jakie wytworzyło się w mem sercu. Może to nie miłość... a może to właśnie miłość prawdziwa? Nie pragnę, abyś mnie kochał... boję się nawet tego jak nieszczęścia... Zdaje mi się, że nie byłabym zdolną zazdrościć tej, którą wybierzesz na swą małżonkę, a nawet kochałabym ją dlatego tylko, że ty ją kochasz, że ona cię uszczęśliwia. Chętnie zgodzę się na to, żeby cię nie widywać do końca życia, byleżem tylko wiedziała, że tego potrzebujesz dla twego szczęścia i spokoju; przeciwnie zaś czułabym się bezwzględnie nieszczęśliwa, choćbym nawet należała do ciebie, gdybyś z mego powodu miał zność jakieś przykrości. Gdybyś był samotnym i opuszczonym, poszłabym za toba na skraj świata, ale dziś przysięgam ci, choć odrobinę z tego, co będzie udziałem twojej wybranej, nie mogłabym za nic — nigdy... Powiedz teraz, Zbigniewie, jest to miłość, czy też tylko przyjaźń? Prędzej to ostatnie, nieprawda?

— To miłość nadziemską, Jadziu, ale wołałabym, abyś mnie kochała miłością więcej ziemską!

— Kiedy serca przerobić nie można i pozostać musi ono takim, jakim je Bóg stworzył — odrzuciła ze spokojem. — Muszę odrzucić twoją miłość, bo związek twój ze mną potargalby twoje węzły rodzinne i w następstwie sprawiłby ci przykrość i cierpienie, a ja przede wszystkim pragnę twojego szczęścia.

— Nie masz litości, Jadziu!

— Nie sądź tak, a raczej przyznaj, że jestem tylko rozsądną i umiem prawdziwie śmiało spojrzeć w oczy! Zastanów się tylko, Zbigniewie! Stare gniazdo rodziny wielkopańskiej przysparzało obcą ubogą sierotę i wychowało ją z całą troskliwością, a ta wychowanica miała by odplacić się swym dobroczyńcom, zabierając im ich jedynaka i pozbawiając go świetnej przyszłości i miłości rodziców? Bo wiesz przecież, Zbigniewie lepiej odemnie, że o ciebie twój odepchnąłby nas z oburzeniem, a matka umarłaby pewnie z zmartwienia...

Rozumowanie to widocznie przemówiło do umysłu młodego hrabiego, bo pochylił głowę w milczeniu i szepnął z niemą rozpaczą:

— Cóż więc mam czynić, kiedy...

— Nie myślę o mnie... a ja powtarzam tobie, co postanowiłam niezłomnie... Nie mogę... nie chcę... nie będę twoją żoną! — mówiła jakby z wysiłkiem, zacierając co chwila powietrze. — Czy rozumiałeś mnie, bracie?

— Rozumiem aż nadto dobrze i wiem.

— Nie masz nadziei... to dobrze...

— i jakby zrzucając wielki ciężar z piersi, odetchnęła głęboko.

Zaległo milczenie. Wzrok dziewczyny spoczął na płomykach ognia, dogasającego na wielkim kominku, on zaś patrzył w nią z żalem. Nagle otrząsnął się i rzekł z determinacją w głosie:

— Jadziu, i jażbym miał wyrzec się nadziei posiadania ciebie, którą uważam za perłę wśród kobiet?

— Perły nie nabywa się za ziemskie skarby — odparła z bolesnym uśmiechem. Mogłabyś ją posłać za cenę twego szlachetnego serca, będąc najuboższym z ludzi, ale kiedy masz dziś wszystko, czego do szczęścia potrzeba, obowiązkiem przeważa uczucie. A jest to obowiązek święty, zarówno dla ciebie jak i dla mnie, a tak przemożny, że ani chwile wahać się nie można.

— Ależ ja nigdy nie przestanę myśleć o tobie, nigdy nie przestanę pragnąć twojej miłości! — zawołał młodzieniec z rozpaczą.

— Myśl o mnie jak o przyjaciółce lub siostrze — odpowiedziała łagodnie — ja również myśleć nie przestanę o tobie w taki sam sposób...

Wtem odezwał się głos dzwonka, przywołujący dziewczę do jej dobrodziejki.

— Idę do hrabiny — rzekła szybko. — Tylko jeszcze jedna prośba... Nie wznowiajmy już nigdy dzisiejszej rozmowy! Proszę, bardzo o to proszę...

To mówiąc złożyła dłonie i spojrzała mu tkliwie w oczy, a on tracąc widocznie panowanie nad sobą, pochwycił jej dłonie, które drżały od wzruszenia, i zawołał:

— Więc już nigdy nie ma mi być wolno mówić ci, jak gorąco cię kocham? O, nie wzbronisz mi tego, Jadziu, nie znajdziesz siły na to, żeby mnie odrzucić!...

Omylił się, bo ona wyrwała mu ręce i cofnęła się biała, dostojna i chłodna. I w jednej chwili to dziewczę łagodne i tklive stało przed nim w majestacie godności kobiecej, a on spuścił oczy jak winowajca, ujrawszy przepaść, dzielącą ją od jego miłości ziemskiej. Nie słyszał odgłosu jej kroków, kiedy odchodziła, nie pamiętał słów, które tak rzewnie przemawiała do jego serca, miał przed oczyma tylko jej ostatnie spojrzenie, poważne, chłodne a nakazujące szacunek.

— Zimna, jak ten poranek styczniowy, — szepnął do siebie z goryczą. — Niezdolna do gorącej miłości. Ale uczynię wedle jej woli, rozmowa dzisiejsza nie powtórzy się nigdy.

Ona tymczasem, wychodząc po chwili z pokoju hrabiny, skierowała kroki ku kaplicy zamkowej. Ukłękawszy przy filarze, przycisnęła rozpalone czoło do zimnego marmuru i wybuchła rzewnym płaczem... Błagała Niepokalaną Dziewicę, patrzącą z złocistych ram obrazu, o siłę wytrwania przy tem zwycięstwie, jakie przed chwilą w imię obowiązku odniosła nad kochającym sercem, prosiła o odwrócenie myśli Zbigniewa od siebie, a skierowanie ich w myśl życzeń matki, ku młodej, bogatej i pięknej Izabeli. A Najśw. Panienka przyjęła tę ofiarę z serca i wlała w duszę dziewczęcia spokój, jaki jest najwyższą nagrodą poświęcenia. Sny złote,



Ukłękawszy przy filarze, przycisnęła rozpalone czoło do zimnego marmuru i wybuchła rzewnym płaczem...

promienne, leżały teraz poza nią, stargane własną jej ręką, droga jej życia na przyszłość była ciernista i uciążliwa, ale wiedziała prosto ku wyżynom dusz wybranych. — Kiedy w godzinę potem w tej samej sali, gdzie niedawno temu rozegrał się tak bolesny dramat w jej życiu, Jadwiga krzątała się, usługując przy śniadaniu, państwo nie domyślali się, że ta cicha, uboga sierota, odgadująca każdą myśl swych, chlebobawców, mogła jednem skiniem zamąć spokój tego domu i zburzyć cały gmach świetnych nadziei i widoków tego pańskiego rodu.

Zbigniew rzeczywiście pogodził się z losem i w myśl rodziców zareczył się z hrabianką Izabelą. Poza tem zaszła w nim w owym czasie bardzo znaczna i korzystna zmiana. Pod wpływem przyjaciela z ław szkolnych, Józefa S., który ukończywszy studia prawnicze za granicą, przywdział sukienkę duchowną, młody hrabia stał się niezwykle poważnym. Hasłem jego było stać się użytecznym członkiem swego narodu a przede wszystkim opiekunem tych milionowych zastępów ludu,

na których opiera się przyszłość. Stary hrabia uważał zasady, głoszone przez syna, za rodzaj modnej rozrywki i pobażał im jako przejściowej pańskiej zachciance. Wystarczyło mu, że syn uszanował wolę rodziców co do wyboru towarzyszek życia, więc nie stawiał mu żadnych przeszkód, kiedy w całym majątku organizował tajne szkoły dla dziatwy wiejskiej i przyjmował u siebie różnych współpracowników na polu oświaty ludowej, nie pytając się, kto ich rodził lub jakim herbem się pieczętują. Jadwiga była mu w tej pracy wielce pomocna, bo miała nadzwyczajny dar drobiazgowego wykonywania podawanych sobie planów, i niebawem już miała pokaźną szkołkę, w której sama nauczała wedle wskazówek owego ks. Józefa, który często przebywał we dworze. Wspólna praca u jednego warsztatu pracy narodowej pozwoliła młodemu ukształtować na nowo wzajemny stosunek na nowej podstawie, wykluczając równocześnie dotykane drażliwych spraw z dziedziny wzajemnych uczuć.

Zbigniew, zajęty z zapałem swą poważną pracą, zapomniał o porywach serca z niedalekiej przeszłości. oswoił się z myślą poślubienia Izabeli i nie opierał się żądaniu matki, aby naznaczyć ślub za jakieś pół roku. Narzeczona z matką swą udały się do Paryża, aby uzupełnić wyprawę oraz dopilnować jej wykonczenia.

Rodzice Zbigniewa czuli się zatem szczęśliwi. Co się działo w duszy Jadwigi, nikt nie wiedział, bo oprócz Zbigniewa i jego matki nie miała ona tu nikogo, a przed nimi serca swego otwierać nie mogła. To też jedyną jej powiernicą była Niepokalana w kaplicy zamkowej, gdzie nieraz ciche jej łzy skrapiały biały marmur filaru, a gorąca modlitwa dodawała zboliałemu sercu mocy i hartu.

Tymczasem ziarno, rzucane ręką młodego hrabiego i jego pomocniczek, wschodziło i wyrastało bujnie. Szkołka napelniała się bosą dziatwą wiejską, serca ludu, zrazu nieco nieufnego, lgnąć zaczęły do pana Zbigniewa, niosącego młodemu pokoleniu w sierniedzie oświatę. Nawet pani hrabina, odwiedzawszy z ciekawości szkołkę, znajdowała postępy dzieci bardzo zadowalniającemi i pochwaliła Jadwigę, synowi zaś wyraziła szczere uznanie.

Nie szczędzono mu też uznania w domach obywatelskich w okolicy. I kiedy starsi panowie w ustronnym gabinecie zasiadali do pogawędki, aby podzielić się wiadomościami z kraju i szukać dla społeczeństwa, skrzepowanego łańcuchem niewoli, jakichś dróg wyjścia, zapraszano również Zbigniewa i słuchano wywodów jego z wielką uwagą. Nie łatwem mu było w takich razach bronić swych zasad, polegających głównie na żądaniu od każdego w miarę zdolności, stanowiska i majątku gorliwej pracy i poświęcenia osobistych wygod i przesądów na rzecz sprawy narodowej, bo w starszej generacji zbyt zakorzenioną była apatia, która była następstwem daremnych wysiłków zbrojnych podczas powstań. Kiedy jednak przy boku młodego hrabiego stawał przyjaciel jego w sutannie, to nowe idee zdobywały sobie wstępnym bojem coraz to nowych zwolenników.

Tymczasem rozgłos, jakiego nabierała praca Zbigniewa i ks. Józefa, dotarł niestety aż do władz moskiewskich, którym rząd piotrogrodzki powierzył był pieczę nad buntowniczym krajem polskim. Wprawdzie organizacja szkółek, stworzona przez ks. Józefa, przewidywała niebezpieczeństwo ze strony czynownictwa moskiewskiego, ale jednak udało się żandarmom w jednej z wiosek, należących do majątności rodziców Zbigniewa, przychwycić zbrodniarzy na gorącym uczynku. Zbrodniarzami były tu naturalnie dzieci wiejskie i młoda ich nauczycielka, ale i taka zdobycz była dla czynownictwa nieładą gratką. Jak szarańcza oblegli pewnego dnia dwór hrabiowski, a po wszystkich folwarkach majątku uwijało się kozactwo, częstując lud biedny nahajkami i strasząc katogą lub szubienicą.

Kiedy komisja śledcza zajechała do dworu, Zbigniewa nie było w domu, hrabia Julian zaś, nie domyślając się, że synowi zagraża istotne niebezpieczeństwo, powiedział otwarcie, że znajduje się on w sąsiedztwie, a potem poprosił panów urzędników na posiłek. Pan przewodniczący komisji, Popowicz, przyjął łaskawie zaproszenie, ale oświadczył równocześnie, że hrabia przygotować się musi na dłuższy pobyt swych gości. Zaniepokojony tą uwagą hrabia, zasiadł do stołu z czynownikami, aby wybadać Popowicza. Tenże

powiedział mu bez ogródek, że hrabia Zbigniew oskarżony jest o zbrodnię przeciwko państwu, a mianowicie o buntowanie ludu ruskiego przeciwko carowi i prawosławiu. Stary hrabia zaklinał się, że syn jego nigdy nie czynił niczego, co by wykaczało przeciwko prawu, ale pan przewodniczący zauważył krótko, że dowody winy ma w ręku. Hrabia chciał poznać te dowody, ale wtedy pan Popowicz powiedział mu, że pozna je sam podczas śledztwa. Na dalsze zapytanie zaś, czy również przeciwko niemu zwraca się skarga, pan przewodniczący komisji poprosił hrabięgo z jadowitym uśmiechem, aby sobie i gościom nie psuł humoru przy kolacji i odczekał przybycia syna, po którego udał się oddział kozaków. Na te słowa stary hrabia przeraził się wielce, i już nie mówił nic, w końcu zaś opuścił towarzystwo, tłumacząc się bólem głowy.

Tego tylko potrzeba było członkom komisji. Bez ceremonij rzucili się na potrawę i napoje, a kiedy zaspokoiłi apetyt i pragnienie, zaczęli się bawić po swojemu. Była jedna i druga partyjka wista, były kości, był nawet kozak przy dźwiękach fortepianu, podczas gdy panowie, mający upodobania artystyczne, obchodzili pokoje, oglądając wszystko szczegółowo i zabierając różne cenne drobnostki... na pamiętkę.

Około godziny 10-tej zajechał powóz Zbigniewa, otoczony kozakami. Stary hrabia wybiegł na spotkanie syna, podczas gdy hrabina pozostać musiała w swym pokoju pod opieką Jadwigi, która uspakaając ją, drżała na samą myśl, co spotkać może Zbigniewa. Kiedy ojciec chciał podejść do syna, wysiadającego z powozu, jeden z starszych żandarmów, powstrzymał go i powiedział krótko: „Nie Izia!” (nie wolno).

Stary pan, czując na ramieniu ciężką dłoń zbira, wstrząsnął się i chciał pójść do powozu, ale wtedy żandarm krzyknął nań ostro: „Jak powiedziałem, że nie wolno, to nie wolno!” Błady z oburzenia hrabia przystanął, a tymczasem Zbigniew wszedł do sali w towarzystwie dwóch kozaków. Mając teraz winowajcę przed sobą, pan przewodniczący komisji chciał pobawić się z swą ofiarą jak kot z myszą, więc rozpoczął czynność swą od ubolewania nad

lekkomyślnością młodego wieku i nad niepoprawnością panów Polaków, skłonnych zawsze do buntów i intryg. Hrabia Julian mienił się na twarzy, syn jego zaś słuchał spokojnie tych wyskoków mądrości czynowniczej w obojętnym milczeniu. Dotknęło to Popowicza i ostro zganiał winowajcę za upór i zatwardziałość, które tylko pogorszyć mogą jego sprawę. Ale młody hrabia oświadczył mu sucho, że oczekuje rozpoczęcia śledztwa, a tymczasem protestuje przeciwko sprowadzeniu przez kozaków. Nie przyzwyczajony do tak śmiałej postawy u swych ofiar, Popowicz próbował skruszyć buntownika groźbami, ale Zbigniew przypominał mu przepisy prawne o prowadzeniu śledztwa, zaznaczając, że w paragrafie tym niema mowy o przelinowach do obwinionego.

— Wy mnie uczyć nie będziecie moich obowiązków — syknął z wściekłością Moskal.

— Ja tylko przypominam panu dośnośny paragraf, bo mam go jeszcze w świeżej pamięci z czasu mych studiów prawniczych. Pan zaś zapomniałeś go widocznie, bo zacząłeś śledztwo od tego, że najechałeś z jakiegoś błahego powodu dwór obywatelski z gromadą ludzi i na wstępie objadałeś i opijałeś się kosztem rzekomych winowajców.

— Ojciec pański zaprosił nas na kolację — zauważył zaskoczony tym zarzutem Popowicz.

— Tak, ale nadużyliście w niegodny sposób jego gościnności. Toć tu wygląda, jak gdyby horda Tatarów gospodarzyła, a nie urzędowa komisja śledcza. Widzę nawet, że oto ten pan zabrał sobie na pamiętkę ten cenny sztylet wenecki! — To mówiąc, wskazał na starszego czynownika, któremu z pod niedopiętego munduru wystawała kosztowna rękojeść pugiuału weneckiego. Oczy oszołomionych słowami Zbigniewa czynowników skierowały się na owego kolegę, który zaczął pośpiesznie zapinać mundur. Popowicz zaś zrozumiał, że z tak groźnej sytuacji uratować może prześwietną komisję czyn odważny i stanowczy. Więc wyprostował się, nasrożył i zawołał:

— Mylisz się pan, sądząc, że pomogą panu takie kruczki. Otóż zaraz ja panu pokażę, co to znaczy komisja śled-

cza w sprawie zbrodni stanu. Kozacy, związać zaraz tego młodego grafa, a potem urządzić szczegółową rewizję.

— Ależ panowie, miejcie wzgląd — wmieszał się stary hrabia, ale syn przewrwał mu szybko w języku francuskim.

— Proszę ojca, niech ojciec słów nie traci i nie upokarza się przed tym człowiekiem!

— Nu, nu, my też trochę znamy francuski — szydził z chępliwą miną pan przewodniczący. — Widać z Francji przywiózł młody graf takie rewolucyjne zachcianki. Nu, mamy my na to sposoby, mój panie grafie. Sybir duży, bardzo duży.

— To już rzecz tych, co będą wydawali wyrok, a pańska rzecz śledztwo, którego jestem bardzo ciekawy — rzekł z godnością młody hrabia, któremu kozacy nałożyli kajdany.

— Spieszno wam, to dobrze. — powiedział pan Popowicz. I rzeczywiście przystąpił do śledztwa, które nie sprawiło żadnej trudności, bo winowalca przeznał się do winy, że kazał nauczać dzieci wiejskie w majątkach ojca czytania i pisania w języku ojczystym. Ale pan Popowicz chciał całej sprawie nadać konieczny charakter buntu i rewolucji, więc pragnął szczegółowo dowiedzieć się, czego i jak uczono, z jakich podręczników, kto wszystko nauczał i kto należał do organizacji. Kazał więc sprowadzić Jadwigę, jako główną nauczycielkę, a nazajutrz postanowił przesłuchać dzieci.

Wszedłszy do sali w towarzystwie żandarma, Jadwiga na widok skrupowanego Zbigniewa zdrząła i pobladła, on zaś spojrzał na nią i rzekł:

— Panna Jadwiga N. była nauczycielką tutaj w głównym majątku, działała jednak wyłącznie z mego rozkazu jako oficjalistka naszego dworu.

— Odpowiadajcie, kiedy was zapytam, bo każę was zamknąć na osobności. — zawołał z wściekłością Popowicz, poczem zwrócił się do Jadwigi:

— Nu, teraz pani wie, co pani ma odpowiedzieć. Bardzo dowcipny adwokat z tego młodego grafa. Ale niech mi pani powie, czego pani uczyła te brudne dzieciaki i jak pani uczyła, co pani opowiadała o carze, o Rosji, o prawosławiu, o unitach, no i o Polsce. Czy pani to...

należała do związku, którego głową jest hrabia Zbigniew? Tylko proszę o szczerą prawdę, gdyż wiem ja więcej, niż pani przypuszcza.

— Do związku żadnego nie należałam, — odpowiedziała Jadwiga, ochłoniwszy z pierwotnego przerażenia — gdyż żaden związek nie istnieje. Uczylam dzieci jedynie polskiego czytania i pisania, nie wdając się zupełnie w politykę. Miałam takie trudności z nauką elementarną, że ani myśleć nie mogłam o czemś dalszem.

— A z jakich podręczników pani uczyła? Czy zechce pani nam je pokazać?

— Uczylam na podstawie elementarza, wydanego w Warszawie, pod cenzurą. Elementarzy takich rozdałam między dzieci coś czterdzieści.

— A innych książek zakazanych nie było? Niech pani mówi prawdę, bo tak czy tak będzie rewizja i na dobre to pani nie wyjdzie, jeżeli pani będzie nas okłamywała.

— Innych podręczników jak elementarzy przy nauce nie używałam, — odpowiedziała badana stanowczo.

— To się pokaże. A teraz zwracam się do pana, panie grafie Julianie Iwanowiczu. Jak mogłeś pan pozwolić na taką karygodną działalność twego syna? Toć nie możesz pan twierdzić, że nie wiedziałeś o tem.

— Owszem, — odparł stary hrabia — wiedziałem, że syn mój kazał uczyć dzieci, ale nie upatrywałem w tem niczego złego, gdyż inaczej nie byłbym na to zezwolił.

— Jakto pan nie upatrywał niczego złego w działalności młodego... ona zwracała się wyraźnie przeciwko państwu?

— Sądzę, że państwu wyświadcza się przysługę, podnosząc poziom kulturalny prostego ludu.

— O! przysługa, jeżeli się lud odwiecznie ruski i tylko przez intrygi jezuitów do katolicyzmu i polskości pozyskany uczy obcego języka i buntuje go przeciwko władzy i cerkwi?

— O buntowaniu syn mój nie myślał...

— Już ja to wiem lepiej, panie grafie, i nie pozwolę sobie zamącić głowy takimi gadaniami.

— Widzi ojciec — wtrącił Zbigniew sarkastycznie — pan przewodniczący komisji śledczej tylko tak dla formy się wypytuje, bo dawno już w bystrym swym umyśle ustawił nasze winy i zbrodnie.

— Ej, panie grał, — sygnalizował czynownik — ja wam radzę zachowywać się wobec komisji z większym uszanowaniem, bo możesz pan pożałować.

— Nie gróż pan, — odpowiedział Zbigniew — bo groźbami zastraszyć się dają tylko złodzieje i oszusty, a nie ludzie honoru.

— Ależ Zbigniewie, nie unosź się! — mitygował ojciec syna.

— Panie Zbigniewie! — prosiła Jadwiga.

— Ja wam pokażę, mnie tu gadać takie impertynencje! Ja wam pokażę, co to komisja śledcza! — unosił się Popowicz, który zrozumiał, że to jego młody hrabia zaliczał do złodziei i oszustów.

Potem oświadczył, że śledztwo na razie ukończone, i rozporządził, aby obaj hrabiowie całą noc przepędzili, każdy w innym pokoju, pod ścisłą strażą. Tymczasem siły hrabiego Juliana, targane od chwili najazdu czynowników, wyczerpały się do reszty. Już od pewnego czasu ślaniał się i chwiał, kiedy zaś żandarmi przysunęli się do niego, aby go odprowadzić do bocznego saloniku, runął jak długi na posadzkę.

— Boże! — krzyknęła Jadwiga i pobiegła ratować ześdlonego.

Również Zbigniew podszedł do ojca i uklęknął przy nim, dzwoniąc mu nad głową kajdanami.

— Ojczy, kochany ojczy — mówił, chyląc się do bladosej twarzy leżącego.

Hrabia Julian otworzył oczy i wlepił wzrok w lśniącego ogniwa kajdan na rękę syna. Gdy zaś Jadwiga uniosła mu głowę, oparł się o nią i zaczął mówić z wysiłkiem:

— Zbigniewie... synu!... Co ciebie czeka!... ja nie mogę już... zdaję na ciebie wszystko... Żono!... Jadwisiu, idź po nią... Ciężko, bardzo ciężko... Błogosławie ci synu... pamiętaj o matce.

Ostatnie wyrazy wymówił już prawie szeptem. Za chwilę wbiegła hrabina w towarzystwie Jadwigi i żandarma, którego postawiono podczas śledztwa w jej pokoju. potem zaś zaczęła wchodzić służba, za-



Uklęknął przy nim dzwoniąc mu nad głową kajdanami.

alarmowana przez Jadwigę. Czynownicy stali gromadą przy oknie, dostrajając wyraz twarzy do groźnego oblicza swego przełożonego. Tymczasem hrabina, klęcząc nad mężem, który ponownie popadł w jeszcze cięższe omdlenie, zanosiła się od płaczu. Po chwili hrabia Julian ocknął się, popatrzył w twarz żony z tklivością, i wyciągnąwszy do niej rękę, skonał. Zbigniew rzucił się na zwłoki ojca i ze łzami całował policzki i ręce stygnące, potem nagle porwał się z ziemi z twarzą groźną i zawołał:

— Oto dzieło twoje, panie Popowiczu z Charkowa! Biedny ojciec żyć był mógł jeszcze długie lata, gdyby nie pańskie brutalne postępowanie, które przyprawiło go widocznie o apopleksję. Zapisz pan i ten szczegół w protokole, aby nie munała cię nagroda.

Zagadnięty w ten sposób czynownik chciał wybuchnąć, ale zastanowiły go słowa młodego hrabiego, więc tylko spojrzał badawczo na swoją ofiarę i zagryzł wargi. Młody hrabia zaś zwrócił się do swojej służby:

— Słuchajcie mnie! Jestem od dziś waszym panem i nakazuję wam, abyście pilnowali mego mienia. Niczego nie wyda-

wać inaczej jak pod grozą przemocy, a pamiętać sobie wszystko dokładnie, bo przyjdzie wam zeznać pod przysięgą, gdy was zawezwę na świadków! — Potem zaś dodał, zwracając się do matki:

— Niech mama się uspokoi i wróci do swych pokoi z Jadzią!

— Pani grafini może odejść — odezwał się Popowicz, odzyskując pewność siebie. — Ale ta panna nie pozostanie przy niej, tylko osobno pod strażą.

— Czemu pan mi zabrania pozostać przy pani hrabinie? Toć widzi pan, że potrzebuje opieki. — zauważyła Jadwiga z oburzeniem.

— To moja sprawa — odpowiedział szorstko przewodniczący. — A wy tam — zawołał zwracając się do służby — wynosić się, a nie płać mi się tu, bo koźacy mają pletnie.

— To znaczy, że pan pod grozą nahać wymusić chcesz dla siebie i swego towarzystwa swobodę pohulania sobie tutaj. — zawołał oburzony Zbigniew.

— Milcz sukinsyn! — ryknął Popowicz i rzucił się ku Zbigniewowi z podniesioną pięścią. Ale tenże zmierzył Moskala zimnem spojrzeniem i rzekł:

— Nie zapominaj pan, panie Popowicz, że to nie Charków, a za to przypomnij sobie o kupcu Sypjaginie i tych 10 tysiącach rubli, które podczas twego śledztwa z jego biurka przeniosły się do twojej kieszeni! Nie zapomnij pan też o ks. Oboleńskim, który cię za to spoliczkował w swej kancelarii...

Słowa te uderzyły w przewodniczącego komisji jak grom. W jednej chwili opuścił podniesione ramię, twarz jego powlokła się trupa bladością, a nogi zachwiały się i ugięły. Dysząc ciężko, spojrzał na swego pogromcę z nienawiścią obitego psa i wyrzucił z ust chrapliwym głosem:

— Ha, dam ja wam! wy mnie tu Charków będziecie przypominali... ja was nauczę...

A czereda jego urzędników patrzała na swego przywódcę z źle ukrytą złośliwością, na Zbigniewa zaś z największym respektem.

Śledztwo toczyło się blisko tydzień, chłostano różgami dzieci i ich rodziców, aby wymusić z nich pożądane zeznania,

usprawiedliwiające pomysły „polskiej intrygi”.

W końcu wywieziono obwinionego do miasta powiatowego a stamtąd do gubernii, gdzie go zamknięto w więzieniu śledczem.

Jak się było można spodziewać, nadano sprawie znamiona zbrodni stanu, bo wyższe władze dawno czekały na taką gratkę. Pan Popowicz nie doczekał się jednak uznania, bo wezwany przez oskarżonego księżę Oboleńskij, dawniejszy przełożony jego, podniósł ową sprawę charkowską i uniemożliwił go na dotychczasowem stanowisku.

Po pewnym czasie skazano hrabiego Zbigniewa na zesłanie na lat dziesięć na Sybir, majątek zaś skonfiskowano. Nie pomogła wielkoduszna ofiara Jadwigi, która udała się do samego gubernatora, aby siebie przedstawić jako jedyną winowajczynię. Pan gubernator światowiec znalazł dla młodej Polki słowa grzecznego uznania, do zeznań jej nie przyłożył jednak żadnej wagi, bo sprawa właściciela rozległych dóbr przedstawiała się w interesie państwa i wiernych jego podpór o wiele korzystniej niż sprawa jakiejś tam sieroty bez majątku i nazwiska. Zresztą Zbigniew, powiadomiony o usiłowaniach Jadwigi, pozostał przy swoim zeznaniu i niebawem wysłany został hen za Tobolsk.

Matka jego chciała koniecznie dzielić z nim dolę wygnańca, chociaż Zbigniew zaklinał ją przy ostatniem spotkaniu, aby, pomna na nadwątlone zdrowie, odczekała w kraju pod opieką Jadwigi jego powrotu.

Tymczasem oprócz tęsknoty za synem zwały się na hrabinę nie znane nigdy troski o jutro. Wskutek konfiskaty majątku, zatrzymała oprócz rodzinnych klejnotów niezbyt wielkie zapasy gotówki, które wyczerpywały się szybko. Wynajęła w mieście powiatowem skromny domek, ale Jadwiga, zajmująca się obecnie interesami hrabiny, przewidywała, że i to pomieszczenie okaże się z czasem zbyt kosztownem. Mogła hrabina zwrócić się do krewnych o pomoc, którejby jej pewnie nie odmówili, ale dumna pani nie chciała ich prosić, bo uważała, że obowiązkiem bliskiej rodziny było bez słowa z jej strony zaprosić ją do siebie. Zresztą hrabina nie myślała też na serio o stałym poby-

cie u krewnych, bo spodziewała się na pewno, że Izabela po powrocie z Paryża zabierze przyszłą teściową do siebie. Stąd też nie trapiła się, gdy krewni nie kwapili się, aby przygarnąć ją do siebie, i na razie nie brała do serca obaw Jadwigi co do przyszłości. Wreszcie doczekała się wiadomości, że Izabela wraz z matką powróciły z podróży, i odtąd wyglądała każdej chwili ich wizyty i zaproszenia. Jadwiga nie podzielała wiary w pomoc z tej strony, ale hrabina oburzała się na samą myśl, że Izabela mogłaby nie spieszyć się do nieszczęśliwej matki narzeczonego. Kiedy jednak od czasu powrotu pań S. miały dnie i tygodnie, bez znaku życia od nich, biedna pani zaczęła się niepokoić, aż w końcu zdecydowała się napisać do matki Izabeli. W liście tym nieszczęśliwa opisała szczegółowo całą katastrofę, w końcu zaś dodała, że oczekuje przyjazdu narzeczonej swego biednego syna. Na to nadeszła odpowiedź, pełna słów pociechy, a zakończona uwagą, że widocznie związek jej córki z Zbigniewem nie miał przyjść do skutku.

Hrabina oczom własnym nie chciała wierzyć i pytała się Jadwigi, jak rozumie treść listu. Wychowawica uśmiechnęła się gorzko i powtórzyła tylko końcowe słowa listu matki Izabeli.

Pokazało się, że Jadwiga dobrze oceniła charakter narzeczonej Zbigniewa. W niespełna rok po zesłaniu jej narzeczonego na Sybir, piękna Izabela klęczała już na ślubnym kobiercu z margrabią M. Hrabinę zawód ten niespodziany ze strony tej, którą synowi swymi wybrała na żonę, przyniósł strasznie, tem więcej że obecnie okazały się usprawiedliwionemi obawy co do przyszłości, jakie żywiła Jadwiga. Ta ostatnia za to okazała w tym trudnem położeniu nadzwyczajną energię i sprężystość. Nie zrażając się niczem, potrafiła tak skutecznie pilnować interesów swej pani, że hrabina mało odczuwała trudne położenie, w jakim znalazła się w swem osieroceniu, a z czasem przejęła się podobnym hartem ducha i męstwem.

Tymczasem od Zbigniewa nadchodziły wiadomości bardzo skąpo. Wnikało z nich, że przydzielono go do osady zesłańców daleko na wschód od Tobolska. Bywały tam srogie mrozy, ale nie wpływały one ujemnie na jego zdrowie. Sposób

życia, polegający głównie na polowaniu i ryb-
bołóstwie, przypadła mu do smaku i po-
zwalał zapominać o nieszczęściu. Trapiła
go tylko myśl, że może tam w kraju mat-
ka i narzeczonea nie mogą przeboleć roz-
łąki i może nawet zamierzają przybyć do
niego, co byłoby wprost karygodną
lekkomyślnością i sprawiłoby mu wielką
przykrość.

Pisząc tak do swej matki, Zbigniew
nie mijał się z prawdą, bo rzeczywiście
lękał się o zdrowie jej w zimnym klima-
cie i ztąd nie pragnął jej tam powitać, co
zaś do Jadwigi, to ze względu na matkę
życzył sobie, aby pozostała przy niej. Na-
tomiasz niezupełnie był szczerym, upomi-
nając Izabelę, aby czasem nie puszczała
się za nim. Pokochawszy ją miłością wię-
cej zmysłową, odczuwał rozłączenie z nią
jako dotkliwy cios i przypuszczając u niej
równie gorące uczucie, w głębi serca ży-
wił nadzieję samotną, że niepomna na
żadne niebezpieczeństwa i przykrości,
przybędzie do niego, aby dzielić z nim
życie wygnańców. Toć widział tam kobiety,
które z miłości do męża lub narzeczonego
porzucały kraj i rodziny i dążyły hen na
północ. Czyż Izabela miałaby być wy-
jątkiem? Zbigniew niby nie pragnął ta-
kiego dowodu wierności, lękał się złych
następstw dla zdrowia wychowanej w wy-
godach hrabianki, a jednak nie mógł opę-
dzić się ukrytemu pragnieniu, aby mógł ją
tam powitać i zatrzymać przy sobie.

Kiedy narzeczonea syna bawiła w Pa-
ryżu, hrabina również po trosze liczyła na
to, że na pierwszą wieść o zesłaniu
Zbigniewa na Sybir, Izabela podąży za
ukochanym. Kiedy zaś następnie nadszedł
list jego z zakłęciami, aby również narze-
czona nie porywała się w drogę za nim,
młoda pani margrabina odbywała podróż
poślubną po uroczej krainie włoskiej. Ale
właśnie ze względu na to bolesne rozczarowanie, jakie czekało Zbigniewa ze stro-
ny ukochanej kobiety, matka postanowiła
wbrew jego przestrogom, udać się do
niego hen na daleką północ. Kiedy wspom-
niała Jadwidze o swych zamysłach, ta
bynajmniej nie odradzała, ale przeciwnie
oświadczyła, że pojedzie z nią na Sybir
i dokąd zechce. Rozpoczęto tedy przygo-
towania; ale przedewszystkiem potrzeba
było niemało pieniędzy, aby uzyskać od
władzy potrzebne pozwolenia, legitymacje

tym podobne papiery, obmyślane do-
wcipnie ku utrudnianiu zachodowi zaglą-
dania do wielkiej katorgi rosyjskiej,
a równocześnie ku ułatwianiu czynowi-
kom tamtejszym pobocznych dochodów.
Pozastawiano klejnoty rodzinne, kosztow-
ne srebra stołowe, różne drogocenne gra-
niki i sprzęty i tak zebrano sumę, z którą
można było odważyć się na tę podróż nie-
bezpieczną i kosztowną.

Dla człowieka, oderwanego przemocą
od rodziny i kraju, najcięższymi są chwile,
przywołujące na pamięć tradycyjne uro-
czystości w kole rodzinnem. W takich to
chwilach nawet duszę zbrodniarza przeji-
muje rzewna tęsknota, a serce człowieka,
ponoszącego niewinnie karę wygnania,
ściska dotkliwy ból, który nierzadko
wytryskuje gorącą łzą na lica. Taki to ból
przejmował serce Zbigniewa od rana
w wigilię Bógłego Narodzenia. Pod natłó-
kiem wspomnień i uczuć, rozpieających
mu piersi, Zbigniew porzucił zwykłe zaję-
cie i wybiegł poza wioskę.

Okryty bogatym futrem, w czapce so-
bolowej na głowie, szedł naprzód bez celu,
przyspieszając kroku z powodu ostrego
mrozu. Postać jego, tchnąca siłą i hartem,
a zarazem dumą, nie zdradzała burzy, ja-
ka wrzała w głębi duszy wygnanica.
Wtem oko jego, dążące szlakiem myśli
ku zachodniej stronie, zaczepiło się na
krańcu widnokręgu o jakiś czarny punkt,
odcinający się coraz wyraźniej od bez-
brzeżnej śnieżystej płaszczyzny. Wied-
ziony jakimś dziwnym przeczuciem,
Zbigniew przystanął, aby lepiej przypa-
trzeć się ruchomemu punktowi, który nie-
bawem przybrał kształty sań, zaprzęzo-
nych w trójkę. Niebawem dojrzał woźnicę
oraz dwie osoby, zakutane w dery i fu-
tra, sanie zbliżyły się tuż, a woźnica rzu-
cił mu zapytanie, jak się nazywa wioska,
widniejąca w oddali. Zbigniew wymienił
swoje miejsce zamieszkania, woźnica po-
wtórzyl je, odwracając się do tyłu, wtem
jedna z osób, zajmujących tylne siedzenie,
uniosła się i pochyliła ku przodowi, druga
zaś krzyknęła głosem, w którym wyrażała
się niezmierna miłość i tęsknota: „Zbi-
gniewie!” Za chwilę w saniach klęczał
młody wygnaniec u stóp swojej matki

i płakał jak dziecko, a sanie mknęły ochot-
czo do wioski.

Gwiazda betlejemską zastała w ubo-
giej chatce wygnanica troje osób, łamią-
cych się wśród łez białym opłatkiem.
Zbigniew zwrócił się po pewnym czasie
do matki z zapytaniem, które miał na
ustach od pierwszej chwili, gdy obok mat-
ki nie znalazł, jak marzył, swej narzeczo-
nej, tylko dawną przyjaciółkę:

— A ona, matko? Co z nią?

Hrabina nie zdobyła się zaraz na od-
powiedź i milczała, on zaś przeraził się
wielce i zawołał:

— Na Boga, nie żyje? Czy może z mej
winy?

— Izabela żyje — podchwyciła mat-
ka — ale...

— Dokończ, matko, nie ukrywaj ni-
czego przedemną!

— Przed rokiem w Paryżu odbył się
jej ślub z margrabią M.

— Dość! — przerwał młody hrabia
blednąc — nic więcej wiedzieć nie pragnę.

I odtąd już nie wymówił imienia Iza-
beli, ale za to w głębi serca odczuwał całe
piekło rozczarowania, sprawionego przez
ukochaną kobietę.



Za chwilę w saniach klęczał młody wygna-
niec u stóp swojej matki...

— Opuściła mnie, zdradziła, a ja marzyłem, że nic jej nie powstrzyma od pozaczemienia ze mną smutnej dołi wygnańczej!

I w bolesnem rozgoryczeniu obwiniał cały ród kobiecy o zmienność i niewierność. A przecież miał przy sobie istotę, która chociaż nie nazwała uczucia swego miłością tylko przyjaźnią, służyć mogła za wzór stałości, wierności i poświęcenia. Uznawał on te jej zalety, ale zapomnieć nie mógł tego, że ona sama wyrzekła się jego miłości — chociaż uczyniła to z poczucia obowiązku swego jako wychowanka jego rodziców. Przyzwyczajony do miłości Izabeli, szukającej wyrazu w słowie i zewnętrznych objawach, nie pojmował tego głębokiego ofiarnego uczucia, do jakiego zdolne są tylko dusze wzniosłe i szlachetne.

Wkrótce nowa troska pomogła mu zapomnieć o doznanych zawodzie. Hrabina, która bez widocznej szkody na zdrowiu zdołała odbyć uciążliwą podróż, nagle zaczęła opadać z sił. Zbigniew rozpacział wierząc, że podróż na Sybir zniszczyła jej organizm. Ona jednak była zupełnie spokojną, bo oto gasła w wzrokiem, spoczywającym na ukochanym synu. O tę łaskę błagała Boga w nocne bezsenne tam w kraju, to też obecnie nie przerażała się bliskością śmierci.

Aby przedłużyć ostatnie chwile dogorywającej, tak Zbigniew jak i Jadwiga wytężali wszystkie siły, aby dostarczyć chorej niejednych wygod życia. Pracowali obok siebie w jednym celu, a mimo to nigdy nie wznowili owej rozmowy z przed lat wielu... Jadwiga, jak zawsze, nie myślała o sobie, tylko całą duszą przejęta była troską o tę, która ją kiedyś przygarnęła do serca, dla niej pracowała jak wyrobnica i sługa, nie cofając się przed najniższemi posługami. Zbigniew patrzył na to jej bezgraniczne poświęcenie, ale tak już przywykł z jej strony do tego, że ani nie podziwiał jej ani też nie dziękował.

Już zdawało się, że uda się uratować chorą, bo Zbigniew uzyskał pozwolenie na przeniesienie się do miasta, gdzie otrzymał odpowiednie swym zdolnościom zatrudnienie i koło znajomych a wśród nich dawnego lekarza rodziny hrabiowskiej, zesłanego również za udział w sprzysiężeniu — ku szerzeniu oświaty. Coprawda lekarz nie łudził Zbigniewa co do stanu

zdrowia matki, on jednak wierzył, że przeżyje jeszcze te kilka lat aż do chwili jego powrotu.

Tymczasem z nadejściem zimy choroba pogorszyła się w sposób zastraszający, i niebawem hrabina, zaopatrzona na drogę do wieczności przez kapłana rodaka, gasła na rękę syna i wychowanki.

Zbigniew kłęczał u nóg matki, Jadwiga zaś ujęła jej rękę w niemym bólu, gdy naraż konająca przyciągnęła rękę dziewczyny do piersi i zapatrzwszy się wymownie w jej załzawione oczy, ostatniim wysiłkiem zdjęła z palca swego pierścień i włożyła go na palec Jadwigi. Była to pamiątka jej zaręczyn z hrabią Julianem; ten sam pierścień ofiarowała potem Zbigniewowi na dar zaręczynowy dla Izabeli. Otrzymałszy go następnie od niej z powrotem, nosiła go stale i oto teraz oddała go tej, którą wreszcie uznała za najgodniejszą na swoją synową. Potem chciała jeszcze przywołać Zbigniewa, ale nagle przybladła i zasnęła snem wiecznym.

Zbigniew nie widział tej niemej sceny, która stanowić miała o jego przyszłości, Jadwiga zaś nie byłaby mu za nic w świecie wspominała o tem, że ostatnia wola matki usunęła przeszkodę, która ongiś ich rozłączyła.

Po pogrzebie hrabiny, kiedy zaczął doktor K. odprowadzić rozpaczającego Zbigniewa do domu, Jadwiga nie powróciła tamże, ale poszła do znajomej wdowy, mieszkającej w oficynie. Zbigniew, zupełnie złamany świeżym ciosem, rozpamiętywał swoje sieroctwo, gdy nagle lekarz zapytał się o Jadwigę. Na to pytanie młody hrabia przeraził się wielce i zaczął obwiniać się o egoizm i niegodziwą obolętność wobec tej, która młodość i przyszłość poświęciła dla jego rodziny. Chciał biedz jej szukać hen na cmentarzu, to znów w mieście, ale doktor nie puścił go, ofiarując się sprowadzić zaginioną. Jakoż wybiegłszy z mieszkania powrócił za chwilę i wezwał Zbigniewa, aby szedł za nim.

Przeszli przez podwórze, lekarz zapukał do drzwi mieszkanka w oficynie, a gdy w progu stanęła wysmukła postać Jadwigi, Zbigniew rzucił się ku niej i pochwyciwszy jej rękę, całował je z przejęciem. Gdy stanęli w izdebce, rzekł do niej:

— Jadziu, wybacz, że pod wrażeniem tego ciosu zapomniałem o tobie, wybacz i dopełń twej ofiary, abym cię mógł nazwać moją na zawsze!

— Ofiary? — szepnęła dziewczyna — Ofiara spełniona została wówczas przed laty, w ów poranek noworoczny.

— Wtedy kiedy powiedziałaś, że perły zdobyć nie można za żadne skarby świata? Czy tak, kochana?

— Tak — odpowiedziała poważnie — Bóg odjął ci wszystko, więc ja mogę dać ci w zamian moje serce. Czy ci ono wystarczy?

— Moja ty najdroższa, czemuże zasłużyłem na taką potężną i świętą miłość?

Pocciwy lekarz, stojąc na uboczu, zacierał ręce z zadowolenia i właśnie chciał wystąpić z życzeniami, gdy Jadwiga pokazując ukochanemu pierścion, otrzymany w chwili konania od zmarłej jego matki, opowiedziała ówczesną scenę. Na to Zbigniew ujmując rękę narzeczonej, wznosił oczy ku niebu i rzekł uroczyście:

— Stanie się wedle twej woli, kochana matko!

W kilka tygodni potem małe grono osób towarzyszyło młodej parze wygnańców do kościoła, gdzie kapłan udzielił im błogosławieństwa na wspólną drogę życia.

A widać modlitwa kapłana wygnańcy i męczennika trafiła przed tron Wszechmocnego, bo po kilku miesiącach to samo grono towarzyszyło młodej parze i przyjacielowi ich lekarzowi K. w drodze do Tobolska, skąd wracać mieli do ojczystego kraju.

Wskutek zabiegów księcia skiego, który uwziął się na to, aby sprawę jego podsunąć samemu carowi, młody hrabia a razem z nim doktor K. został ułaskawiony, a Zbigniew odzyskał nawet w części majątek ojcowski, choć w wielce opłakanym stanie

Kiedy po długiej i uciążliwej podróży wygnaniec przestępował przy boku Jadwigi próg dworu swego, który przed kilku laty opuszczał jako więzień, w kajdanach, nie mógł powstrzymać łez, cisnących mu się do oczu na wspomnienie drogiego sercu osób, które wówczas tu pozostawił, a które nie doczekały radosnej chwili jego powrotu. Ale wnet opanował wzruszenie i rzekł do żony:

— Przeszliśmy twardą szkołę cierpienia, a teraz do pracy nad tym zagoneńm ojczystym i nad tym ludem naszym!

A ona dodała z powagą:

— W Imię Boże i w imię tej, co nie zginęła.



OPATRZNOŚĆ BOŻA

Co się zamyślasz sieroto stroskana?
Wzniesł w górę oczy o pomoc do Pana;
Oto Bóg w niebie patrzy na ciebie,
Stamtąd spogląda, kto czego żąda.

Opatrność Jego na wszelkie stworzenie
Oka swojego ma pilne baczenie,
A ręka święta, same zwierzęta
Mnoży i żywi; któż się nie dziwi?

Każde stworzenie świadkiem Jego
Żadną nie gardzi, które stworzone
Kwicie na polach, zboże
Skąd to mają, że tak w

W polnej lilji, skąd ta barwa szumna?
Płastwo kto żywi, choć nie mają gumna?
Któż to te dziwy czyni; że niwy
Okrywa trawa, czyjaż to sprawa?
Któż to rybami pozasadzał wody?
Deszcz, kto daje rosę, mróz, pogody?
Słowem kto wszelkich sprawcą tak wielkich,
Odmian na świecie w zimie i w lecie?
A gdy na wszelkie rzeczy jest wzgląd Boski,
Czemuż brnie człowiek w ciężkiej o się troski.
Bóg wszystkiem władnie, i los nie spadnie
Z głowy żadnego, bez woli Jego.

POGLĄD BOROCHNY

Sprawa wkrzeszenia Polski.

Po pamiętnej nocy papieża z 1916 roku, która była w ciągu ubiegłego roku przedmiotem ogólnego zainteresowania na równi ze sprawą belgijską i alzaccko-lotaryńską, po nocy papieża Benedykta XV, który żądał zbadania terytorjalnych kwestii spornych „w duchu słuszości i sprawiedliwości” i „z uwzględnieniem usprawiedliwionych żądań ludów”, a co do Polski wyraził nadzieję, że „szlachetna przeszłość historyczna Królestwa Polskiego, a szczególnie poniesione w obecnej wojnie cierpienia wzbudzić muszą współczucie narodów”, wydawać się mogło, że Polacy liczyć mogą co najmniej na tak zwane *austrjacko-polskie rozwiązanie* kwestii granic wkrzeszonej Polski. Przez austrjacko-polskie rozwiązanie rozumie się przyłączenie zaboru austrjackiego czyli Galicji do Królestwa Kongresowego pod panowaniem cesarza austrjackiego, który tem samem byłby równocześnie cesarzem austrjackim, królem węgierskim i królem polskim. Tak pojmowano sprawę tę w Wiedniu, kiedy w styczniu bawił tamże prezes gabinetu polskiego n. Kucharszewski. Wyraził on się wtedy do przedstawiciela Polskiej Agencji prasowej, że „narod polski nie zapomni nigdy, że w czasach najgorszego nieustępliwości mógł się w Austrii rozwinąć swobodnie, wzmacniać ducha narodowego i przygotowywać na spełnienie swego zadania historycznego”. Kierownik ministerstwa polskiego wyraził też przekonanie, że „po wojnie znajdzie się odnowiona forma obustronnych stosunków, która da silny wyraz wspólnym interesom politycznym i gospodarczym”.

Nie inaczej zapatrywali się na sprawę tę Węgrzy, co niejednokrotnie objawiało się w parlamencie i delegacji węgierskiej, a co najdobitniej wypowiedział wybitny mąż stanu, hrabia Andrassy, w słowach następujących: „Kwestja polska załatwiona być musi gruntownie przez połączenie się z Austro-Węgrami, bez żadnych obciniań i nowych podziałów”. „Oderwanie Polski od Rosji i połączenie z naszą Polską (Galicją) jest także dlatego konieczne, że odbudowanie Polski jest obowiązkiem moralnym, uznanym przez wszystkie państwa wojujące bez różnicy, przysiężonym szczególnie przez Austro-Węgry, a mogącym ziszczyć się tylko przez połączenie obu części”.

Dla ścisłości zaznaczyć tutaj wypada, że przedstawicielstwo polskie w sejmie galicyjskim i parlamencie austrjackim stanęło w sprawie granic wkrzeszonej Polski na podstawie rezolucji posła ludowego Tetmajera, uchwalonej w Krakowie w dniu 28-go maja 1917 roku. Powiedziano tam, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej Polski z dostępem do morza, dalei że „wkrzeszenie polski jest sprawą międzynarodową i jedyną pojętą tego pokoju”, a w końcu wyrażono nadzieję, że „wczelw Polakom cesarz austrjacki sprawę tę umie w swe ręce, a wkrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austrii zapewni jej naturalnego sprzymierzeńca”.

Tymczasem w styczniu ogłoszone zostały warunki pokojowe prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, zawierające pod nr. 13 następujące żądania w sprawie Polski.

„Stworzone być musi niezależne państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie, zamieszkałe przez bezsprzecznie polską ludność, posiadające pewny, wolny i bezpieczny

łonych granic. Wniośenie ta i o biału granic wkrzeszonej i lski była w ciągu ubiegłego roku przedmiotem ogólnego zainteresowania na równi ze sprawą belgijską i alzaccko-lotaryńską.

Po nocy papieża Benedykta XV, który żądał zbadania terytorjalnych kwestii spornych „w duchu słuszości i sprawiedliwości” i „z uwzględnieniem usprawiedliwionych żądań ludów”, a co do Polski wyraził nadzieję, że „szlachetna przeszłość historyczna Królestwa Polskiego, a szczególnie poniesione w obecnej wojnie cierpienia wzbudzić muszą współczucie narodów”, wydawać się mogło, że Polacy liczyć mogą co najmniej na tak zwane *austrjacko-polskie rozwiązanie* kwestii granic wkrzeszonej Polski. Przez austrjacko-polskie rozwiązanie rozumie się przyłączenie zaboru austrjackiego czyli Galicji do Królestwa Kongresowego pod panowaniem cesarza austrjackiego, który tem samem byłby równocześnie cesarzem austrjackim, królem węgierskim i królem polskim. Tak pojmowano sprawę tę w Wiedniu, kiedy w styczniu bawił tamże prezes gabinetu polskiego n. Kucharszewski. Wyraził on się wtedy do przedstawiciela Polskiej Agencji prasowej, że „narod polski nie zapomni nigdy, że w czasach najgorszego nieustępliwości mógł się w Austrii rozwinąć swobodnie, wzmacniać ducha narodowego i przygotowywać na spełnienie swego zadania historycznego”. Kierownik ministerstwa polskiego wyraził też przekonanie, że „po wojnie znajdzie się odnowiona forma obustronnych stosunków, która da silny wyraz wspólnym interesom politycznym i gospodarczym”.

Nie inaczej zapatrywali się na sprawę tę Węgrzy, co niejednokrotnie objawiało się

w parlamencie i delegacji węgierskiej, a co najdobitniej wypowiedział wybitny mąż stanu, hrabia Andrassy, w słowach następujących: „Kwestja polska załatwiona być musi gruntownie przez połączenie się z Austro-Węgrami, bez żadnych obciniań i nowych podziałów”. „Oderwanie Polski od Rosji i połączenie z naszą Polską (Galicją) jest także dlatego konieczne, że odbudowanie Polski jest obowiązkiem moralnym, uznanym przez wszystkie państwa wojujące bez różnicy, przysiężonym szczególnie przez Austro-Węgry, a mogącym ziszczyć się tylko przez połączenie obu części”.

Dla ścisłości zaznaczyć tutaj wypada, że przedstawicielstwo polskie w sejmie galicyjskim i parlamencie austrjackim stanęło w sprawie granic wkrzeszonej Polski na podstawie rezolucji posła ludowego Tetmajera, uchwalonej w Krakowie w dniu 28-go maja 1917 roku. Powiedziano tam, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej Polski z dostępem do morza, dalei że „wkrzeszenie polski jest sprawą międzynarodową i jedyną pojętą tego pokoju”, a w końcu wyrażono nadzieję, że „wczelw Polakom cesarz austrjacki sprawę tę umie w swe ręce, a wkrzeszenie państwa polskiego przy pomocy Austrii zapewni jej naturalnego sprzymierzeńca”.

Tymczasem w styczniu ogłoszone zostały warunki pokojowe prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, zawierające pod nr. 13 następujące żądania w sprawie Polski.

„Stworzone być musi niezależne państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie, zamieszkałe przez bezsprzecznie polską ludność, posiadające pewny, wolny i bezpieczny

dość do morza, którego polityczna i gospodarcza niezależność, oraz menaruszalność terytorjalna niezabezpieczona na być przez układ międzynarodowy".

Na to odpowiedział kanclerz rzeszy w komisji głównej parlamentu temi słowy: „Nie konflikt (państwa wrogi Niemcom), lecz Rzesza niemiecka i Austro-Węgry oswobodziły Polskę od carskiej nędzy. Niechaj więc Niemcom, Austro-Węgrom i Polsce będzie pozostawionem porozumienie co do przyszłego ukształtowania tego kraju. Znajdujemy się na dobrej drodze do tego celu".

Równocześnie wypowiedział się co do tej sprawy także ówczesny austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hrabia Czernin, w tych słowach: „Także co do punktu 15, że niezależne państwo polskie obejmować winno ziemie, zamieszkałe niewątpliwie przez ludność polską, można z Wilsonem dojść do porozumienia".

W odpowiedzi swej na wywody hr. Hertlinga i Czernina zaznaczył Wilson, że „niezawisła Polska winna być utworzona z wszystkich ziem z ludnością niewątpliwie polską, sąsiadującą ze sobą, że to jest kwestją porozumienia europejskiego i że na to trzeba się godzić".

Tymczasem w dzień 9-go lutego zawarty został między mocarstwami centralnymi a Ukrainą traktat pokojowy w Brzesku Litewskim, na mocy którego ustalono granice między Polską — o której w traktacie wogóle niema mowy — a Ukrainą. Granica ciągnąć się ma od Tarnobrodu ku północy na Białogaj, Szczepieszyn, Krasnaw przez Pułaczów na Razyń i Międzyrzec do Sarnak a dalej ku wschodowi na Mielnik, Wysocko, Kamieniec Litewski i Pruzany ku Włodzisławowi. A zatem w traktacie brzeskim przekreślono nie tylko żądanie konfliktu, co do których hr. Czernin chciał dojść do porozumienia z prezydentem Wilsonem, ale porzucono nawet tak zwane austro-ukraińskie rozwiązanie, za którym przemawiali tak gorąco

mężowie stanu w Wiedniu i Budapeszcie. Bo linja graniczna, wykreślona w traktacie, odłącza od Polski oprócz części ziemi lubelskiej, Litwy i Wołynia, ziemię chełmską i podlaską, tak obficie zroszoną krwią męczeńską tamtejszego ludu w obronie wiary św. i polskości przeciwko siepaczom carskim i popom prawosławnym. To też treść odnośnego artykułu owego traktatu nazwano ogólnie czwartym rozbiorem Polski.

Wprawdzie oświadczył prezes ministrów austriackich, dr. Seidler, na posiedzeniu parlamentu wiedeńskiego, że przedstawiciele rządu austriacko-węgierskiego jakoteż Rady ukraińskiej podpisali dodatkowe zastrzeżenie, według którego gubernja chełmska nie przypadnie w udziale republice ukraińskiej, lecz o losie jej rozstrzygać będzie komisja mieszana według zasad etnograficznych i po wysłuchaniu życzeń ludności. Wspomniana komisja składać się będzie z przedstawicieli stron pokój zawierających i z przedstawicieli Polski a każda z tych stron wysłać tę samą liczbę delegowanych do komisji. Inne rozwiązanie kwestji chełmskiej, pod względem narodowościowym spornej, było niemożliwym; inaczej pokój nie byłby doszedł do skutku".

Następstwem traktatu brzeskiego z Ukrainą było ustąpienie gabinetu polskiego w Warszawie uzasadnione w memorjałach, zakończonymi słowami: „Uważaliśmy za nasz obowiązek uczynić wszystko, co było w naszej możności, by uzyskać wpływ na przebieg rokowań pokojowych, stwierdzamy atoli, iż nie było w mocy rządu polskiego zwalczanie wrogich Polsce sił i czynników, które złożyły się na cios, zadany narodowi naszemu przez traktat brzesko-litewski.

„Wobec zawartego przez obydwa mocarstwa środkowo-europejskie z Ukrainą pokoju, pociągającego za sobą nowy rozbiór Polski, uznajemy dłuższe pozostawanie na naszych stanowiskach za niepodobne". Za przykładem gabinetu polskiego, złożyli urzędy: dyrektor depar-

tamentu spraw politycznych, hr. Rostworowski, dalej gubernator wojskowy w okupacji austriackiej, hr. Szepczyński, jego pomocnik Małdejski i radca dworu dr. Rosner, reprezentujący w Warszawie austro-węgierskie ministerstwo dla spraw zagranicznych. Rada regencyjna nie ustąpiła ze swego stanowiska, ale wydała do narodu orędzie, w którym zaprosiła przeciwko nowemu rozbirowi, a w końcu oświadczyła:

„Zachowamy w obecnej dobie, co nabyte, strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół, odradzających się w duciu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń narodu, przekażemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi ojców a nie uznajemy pomniejszenia ojczyzny".

Za Radą Regencyjną cały kraj, z radą stołecznego miasta na czele, podniósł głos protestu przeciwko krzywdzie, wyrządzonej narodowi polskiemu. Ogłoszono ogólne bezrobocie na znak protestu i żałoby. Przytem doszło do zaburzeń, wskutek czego na miasto Warszawę nałożono „za udowodnioną krnąbrność" karę w formie grzywny 250.000 marek, a niejedne osobistości zostały uwięzione.

Na ziemiach, skazanych w traktacie na odłączenie od Polski, odbył się szereg demonstracji protestujących, a mianowicie w Krasnymstawie, Zamościu, Chełmie, gdzie na olbrzymim wiecu ogłoszono protest w formie przysięgi: „My protestując, niesiemy jeno ślub; nie dany ziemi, nie dany jej na pohańbienie innym narodom!"

Jeszcze głośniejszem echem odbił się czwarty rozbiór Polski w Galicji. Różne wysoko postawione osobistości odesłały nadane im przez koronę orдеры i odnaczenia. Uczynili tak m. l. wiceprezes Nacz. Kom. Nar. Dr. Jaworski oraz posłowie Głabiński, Długosz i Zieleniewski, a nawet urzędnicy dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. Ministrowie Cwikliński i Twardowski podali się do dymisji. W poniedziałek 18-go lutego

odbyły się w całym kraju, szczególnie w Krakowie i we Lwowie wielkie demonstracje protestacyjne. W dniu tym stanął cały ruch kolejowy i fabryczny, a olbrzymie masy ludu składały publicznie przysięgę obrony sprawy polskiej do upadłego.

Koło polskie w parlamencie wiedeńskim jakoteż gromno polskich członków Izby panów wydały odezwy do społeczeństwa, w których podniosły uroczysty protest przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski.

W manifestie Koła polskiego powiedziano między innymi: „W obliczu ludzkości cywilizowanej oświadczamy, że nie chcemy sięgać po cudze dobro i cudze ziemie, lecz chcemy ziemi Chełmskiej i podlaskiej, które należą od wieków do Polski i są tej Polski najdroższymi, bo męczeńskimi dziećmi”.

Członkowie polscy Izby panów złączyli się z wszystkimi warstwami narodu polskiego w stanowczym i uroczystym proteście przeciwko oznaczeniu granic Królestwa polskiego i Ukrainy, o których wyrażają się: „Granice te są bezprawnym pogwałceniem uznanej nawet przez kongres wiedeński jednolitości Królestwa Polskiego. Są one wyrządzoną nam krzywdą, gdyż na obszarze owym, mającym być oderwanym od Polski, nie tylko ludność polska liczbą stanowczo przeważa, lecz włączone są tutaj całe przestrzenie rdzennie polskie, gdzie nawet według stronniczej oficjalnej statystyki rosyjskiej nigdy choćby 10 procent ukraińskiej albo rosyjskiej ludności nie było i niema. Ludność, która przez długie lat szeregi zraszała swoją ziemię męczeńską krwią, przelaną za wiarę i ojczyznę, ma obecnie być wydana na łup schyzmu lub bezreligijności i wynarodowieniu”.

Spółczesność polskie zaboru pruskiego zaprottestowało w zbiorowym manifestie, podpisanym przez wszystkie instytucje polityczne z Radą Narodową na czele i przez wszystkie polskie wydawnictwa gazet, a kończącym się słowami: „Historycznych, na-

rodowych i moralnych praw do ziemi chełmskiej nikt nam odebrać nie może. Jako dzieci jednej i wspólnej Matki Ojczyzny stajemy w jednym szeregu z całą Polską w uczuciach bólu i oburzenia nad tym nowym zamachem na naszą całość i byt narodowy i zanosimy protest uroczysty wobec Boga, historii i trybunału narodów przeciwko temu nowemu podziałowi Polski”.

Pozatem Koło polskie przez usta Ks. prałata Stychla oświadczyło w parlamencie niemieckim: „W tej chwili zjednoczeni z wszystkimi współbraćmi w rozdartej ojczyźnie, jednym przejęci uczuciów bólu i oburzenia — wobec Boga — wobec trybunału historii i cywilizowanego świata — przeciw zamierzonemu gwałtowi jako ponownemu rozbirowi Polski jak najwięcej stanowczy zakładamy protest”. Imieniem Koła sejmowego wygłosił poseł dr. Zygmunt Seyda oświadczenie, w którym zaprotestował przeciw odłączeniu Chełmszczyzny i Podlasia, „stanowiącemu ciężkie naruszenie prawa samookreślenia, przyznane Polakom nie tylko przez państwa centralne, lecz także przez Rosję i inne mocarstwa wojujące”.

Tymczasem w parlamencie niemieckim kanclerz hr. Hertling oświadczył, że zagadnienie prawnopañstwowe a mianowicie, jaką konstytucję otrzymać ma nowe państwo, od razu nie mogło być rozwiązane, a w końcu dodał: „Z niemieckiej strony przy regulowaniu sprawy granicznej żądać się będzie tylko tego, co z punktu widzenia wojskowego niezbędne jest koniecznym”.

Do powyższego orzeczenia kanclerza odnosiły się słowa końcowe powyżej wspomnianego protestu pisał dr. Seydy, które brzmiały jak następuje: „Dnia 25 lutego kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Hertling w parlamencie rozwiódł się o wyznaczeniu zachodnich granic Królestwa Polskiego. Temi słowami kanclerz zapowiedział politykę zaborów, która uniemożliwi spokojne i sąsiedzkie stosunki narodu niemieckiego

i polskiego. My jako zastępcy narodu polskiego w Izbie poselskiej sejmu pruskiego podzielały w zupełności oburzenie narodu naszego i uroczysty zakładamy protest przeciwko dokonanym już i mającym się jeszcze dokonać gwałtom na narodzie polskim. Traktatu pokojowego, zawartego w Brześciu Litewskim z Ukraińską republiką Ludową, nie uznajemy nigdy prawomocnym, chociażby pozornie miał być ubrany w szatę ustawową”.

Zaniar okrojania obszaru Królestwa przez przyłączenie pasa granicznego do Prus znalazł również wyraz w Izbie panów, której komisja domagała się korzystnego dla ukształtowania granic Królestwa, przyczem miarodajnym ma być wojskowe zabezpieczenie Prus. Minister rolnictwa, Eisenhardt-Rothe, oświadczył swą zgodę na powyższe żądanie komisji. Tak samo oświadczył marszałek polny, Hindenburg, w odpowiedzi na telegram, wysłany przez Związek narodowych liberałów Prus Zachodnich, że „niczego nie zaniedba, by doprowadzić do dostatecznego ubezpieczenia strategicznego naszych kresów wschodnich”.

O rozmiary tego ubezpieczenia strategicznego pisma niemieckie staczały już nawet ożywione spory, z których wynikało, że chodzi o polski obwód przemysłowy z Częstochową, Będzinem i Kaliszem a również o obszar kraju aż do Narwi. Ale nie wszystkie pisma dawały pokłask tym planom. I tak tygodnik „Welt am Montag” napisał w tej sprawie: „Nowy podział Polski zaznacza się coraz wyraźniej na horyzoncie. Nie usunie się go twierdzeniem, że przywłaszczenie kraju polskiego, potrzebnego do naszego ubezpieczenia, nie jest podziałem Polski. Temu nie wierzy żaden Polak. I tego nie uwierzy nam nikt w świecie. Zaprzeczenie z naszej strony sprowadzi na nas samych zarzut nie tylko polityki gwałtu, ale i nieszczerości”.

Tymczasem nie tutaj był koniec planów okrojania polskiego stanu posiadania. Oto austro-węgierski minister

spraw zagranicznych, hrabia Czernin, zawarł z Ukraińcami tajny układ, na mocy którego utworzony być miał z wschodniej Galicji i Bukowiny osobny ukraiński kraj koronny. Ów dodatkowy paragraf do traktatu brzeskiego miał, jak donoszono, następujące brzmienie:

„Ponieważ Ukraińcy przyznali mniejszościom na Ukrainie zamieszkałym, w tej części i Polakom, dużą autonomję i możność kulturalnego rozwoju, przeto my, chcąc w zamian zapewnić rozwój kulturalno-narodowy tej części ukraińskiego narodu, która mieszka na terytorjum Austrii, a to w celu jeszcze większego zbliżenia państw, oświadczamy, że najdalej do dnia 31 lipca zostanie wniesiony do parlamentu projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej części Galicji wschodniej, która w przeważającej liczbie zaludniona jest przez Ukraińców. Rząd austriacki użyje wszystkich stojących do dyspozycji środków konstytucyjnych, aby ten projekt drogą parlamentarną stał się ustawą obowiązującą”.

Hrabia Czernin i Dr. Seidler nie zdołali jednak wprowadzić w czyn obiecanego Rusinom podziału Galicji, gdyż niebawem ustąpić musieli z widowni. Następca ich, bar. Burian i bar. Hussarek, uznali, jak się zdaje, słuszność żądań polskich. Jak donosiły pisma niemieckie, porozumienie między rządem p. Hussarka a Kolem Polskiem nastąpiło na podstawie umowy, że 1. w Galicji nie wolno podejmować żadnych zarządzeń administracyjnych bez zgody Koła polskiego, 2. że zatwierdzenie traktatu brzeskiego będzie odroczone a ministerjum spraw zewnętrznych rozpocznie z rządem ukraińskim rokowania, mające na celu rewizję niektórych postanowień tego traktatu.

Hr. Czernin coprawda zapowiedział w Izbie panów, że Polacy „graniccy, o jakiej dzisiaj śnią, nigdy nie otrzymają” i że „pryjdzie dzień, w którym panowie ci będą radzi, jeżeli wogóle przyjdzie do skutku jednolita Polska”.

ale mówił to jako człowiek prywatny w rozgoryczeniu nie tylko na Polaków, ale nawet na własny kraj. Stanowisko jego przypomina mocno pogląd burgrabiego malborskiego, hr. Brueneck-Bellschwitz, który w taki oto prosty sposób radził załatwić się z sprawą polską: „Gdyby Polacy nie mieli się zgodzić na układ zaproponowany im w interesie niemieckim, a także ich własnym, mocarstwa centralne tem samem zwolnione będą od przyrzeczenia swego, zawartego w proklamacji z dnia 5-go listopada, i posiadać będą prawo z obywatelami zdobytymi postąpić dowolnie według swego uznania. Szczególnie rozważyłby wtedy trzeba oddanie Kongresówki Rosji na przeprowadzeniu ponownej regulacji granic. Z tej ostatniej zrezygnować nie można w żadnym razie, gdyż tylko w ten sposób zabezpieczyć się prawdziwie Europę od wschodu”.

Rozwiązanie sprawy polskiej w myśl powyższych wywodów byłoby jednak niemożliwem, bo po stronie polskiej stanęli Węgrzy, którzy w parlamencie i delegacji wypowiedzieli się kilkakrotnie za rozwiązaniem austro-polskiem, a w ostatnim czasie nawet zaczęli przemawiać za złączeniem Polski z Węgrami, naturalnie bez podziału Galicji i bez uszczerbku granic Królestwa na rzecz Niemiec.

Powyżej opisane wahania w sprawie ustalenia granic wskrzeszonej Polski wyzyskała naturalnie koalicja dla celów swej polityki. I tak czerwcową konferencją prezesów gabinetów francuskiego, angielskiego i włoskiego w Wersalu powzięła następującą uchwałę:

„Stworzenie jednolitego, zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz panowania prawa w Europie”.

Rząd polski w Warszawie zajął wobec tej enuncjacji stanowisko w następującem oświadczeniu: „Nie wchodząc w rozpatrywanie uchwały, rząd polski nie może pominąć terminu, oraz okoliczno-

ści jej powstania. Zbyt boleśnie przywołuje ona na pamięć chwilę, gdy dopiero po wycofaniu wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego rząd carski postanowił przystąpić do urzeczywistnienia kilku takich praw, których przez sto lat żądaliśmy daremnie. Czas uchwały, nie treść rezolucji nadaje jej właściwy charakter. Rząd polski czuje się zgodnym z całym narodem w niestrudżonem dążeniu do stworzenia niezależnego państwa, wyposażonego w podstawowe warunki możliwości rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego i rezolucją przyjętą w Wersalu nie da się wytrącić z równowagi. Bez względu na wszelkie przeszkody i trudności, rząd dążyć będzie niezachwianie do urzeczywistnienia zasadniczych potrzeb narodu, które mu w współpracy z sąsiednimi mocarstwami centralnymi umożliwią rozwiązanie historycznych zadań, jakie czekają nań na wschodzie Europy. Wymaga to trzeźwej oceny naszych własnych interesów, które wyłącznie są dla nas miarodajne”.

Takie było stanowisko rządu polskiego mimo tego wszystkiego, co wydarzyło się lub wyszło na jaw z okazji zawarcia traktatu z Ukrainą.

W chwili, kiedy te słowa piszemy, sprawa ustalenia granic wskrzeszonej Polski znowu jest przedmiotem rokowań i narad, odbywających się w głównej kwaterze niemieckiej. Oby tym razem doszło już do ostatecznych a dla obu stron pomyślnych decyzji!

Budowa państwowości polskiej.

Kiedy pod koniec sierpnia roku ubiegłego Tymczasowa Rada stanu, ustępując z widowni, złożyła kierownictwo spraw, należących do jej zakresu działania, w ręce komisji przejściowej, w której skład wchodził p. Mikulowski-Pomorski, St. Bukowiecki, K. Natanson i inni, władze okupacyjne oddały jej w dniu 1-go września kierownictwo sądownictwa, zastrzegając sobie pewien zakres spraw, wymagających ich zatwierdzenia, lub nie podle-

gających kompetencji sądów polskich.

Urządowanie Komisji przejściowej trwało niedługo, bo w dniu 15-go września ogłoszono na zamku w Warszawie manifesty cesarza Wilhelma II i Karola o ustanowieniu polskiego rządu narodowego oraz powołaniu rozszerzonej Rady stanu.

Pismo cesarza niemieckiego, zwrócone do generał-gubernatora Beselera, miało brzmienie następujące:

„Mój wysoki sprzymierzeniec, Jego c. i k. Apostolska Mość i Ja zdecydowaliśmy się na dalszą rozbudowę państwowości polskiej, do czego położyliśmy fundament proklamacją z 5-go listopada 1916 roku.

„Twardy stan wojenny nie pozwala niestety jeszcze na to, by król wskrzesił blask starej korony polskiej i by przedstawicielstwo narodowe, wyszłe z powszechnych i bezpośrednich wyborów, podjęło swe obrady dla dobra kraju. Natomiast już teraz pragniemy władzę państwową w głównej części włożyć w ręce rządu narodowego, podczas gdy prawa i interesy narodu powierzone być mają nowej rozszerzonej Radzie stanu.

„Mocarstwom okupacyjnym w zgodzie co do zasadniczych spraw z wnioskami mężów zaufania kraju zastrzeżone zostają tylko te prawa, jakich wymaga stan wojenny.

„Ufam, że nowy ten krok, uczyniony na drodze do urzeczywistnienia samodzielnego państwa polskiego, wykaże się w dalszym swem wykonaniu błogim w skutkach i doprowadzi do tego, że kraj, powstrzymany przez panowanie rosyjskie gwałtem w swym wolnościowym rozwoju, własną siłą swych obywateli i w dobrowolnie obranem postanowieniu wobec trwających w wiernej przyjaźni mocarstw centralnych, pójdzie w przyszłość spokojną i błogosławioną.

„Wobec tego polecam Panu, by załączony patent, odnoszący się do władzy państwowej w Królestwie Polskim, ogłosił razem z c. i k.

autro-węgierskim generałem gubernatorem w Lublinie“.

Wielka gł. kwatery 12-go września 1917.

Wilhelm I. R.

Cesarz austriacki, Karol, pisał do namiestnika swego w Królestwie, hr. Szeptyckiego, w podobnym sensie.

Następnie generał-gubernator Beseler zakomunikował członkom Komisji przejściowej patent konstytucyjny, obejmujący 12 paragrafów, z których najważniejsze są następujące:

Artykuł I. Naczelną władzę państwową w Królestwie Polskim aż do objęcia jej przez króla lub regenta, z zachowaniem stanowiska z tytułu prawa międzynarodowego władz okupacyjnych, oddaje się Radzie regencyjnej.

2. Rada Regencyjna składa się z trzech członków, których instalują na urządzie monarchowie władz okupacyjnych.

3. Akty rządowe Rady Regencyjnej muszą, również mieć podpis odpowiedzialnego prezesa ministrów.

Artykuł II. 1. Władzę ustawodawczą sprawować będzie Rada Regencyjna z współudziałem Rady stanu Królestwa Polskiego w myśl tego patentu i ustaw, mających być według niego ogłoszonymi.

2. We wszystkich sprawach, nie podlegających jeszcze administracji polskiej władzy państwowej, w Radzie Stanu mogą być rozstraszane wnioski ustawodawcze tylko za zgodą władz okupacyjnych. W sprawach tych, obok organów Królestwa Polskiego, powołanych według par.

1., na razie wydawać może rozporządzenia z mocą obowiązującą także generał-gubernator, lecz tylko po wysłuchaniu Rady Stanu. Prócz tego może generał-gubernator, celem zabezpieczenia ważnych interesów wojennych, wydawać konieczne zarządzenia z mocą prawną oraz zarządzić obowiązujące ich ogłoszenie i przeprowadzenie także za pomocą organów polskiej władzy państwowej. Rozporządzenia generał-gubernatora mogą być zniesione lub zmienione tylko na tej

samej drodze, na której są wydane.

3. Ustawy oraz rozporządzenia polskiej władzy państwowej, które ustalają mają prawa i obowiązki ludności, muszą być zakomunikowane przed ogłoszeniem generał-gubernatorowi władzy okupacyjnej, na której obszarze administracyjnym mają obowiązywać, i mogą osiągnąć moc obowiązującą dopiero wtedy, gdy tenże w 14 dniach po przedłożeniu nie założy protestu.

Artykuł III. Rada Stanu zostanie utworzoną w miarę osobnej ustawy, którą ustanowi Rada Regencyjna za zgodą mocarstw okupacyjnych.

Artykuł IV. 1. Zadania wymiaru sprawiedliwości i administracji wykonują, o ile są przekazane polskiej władzy państwowej, polskie sądy i władze, poza tem na czas okupacji organy mocarstwa okupacyjnego.

2. Generał-gubernator w sprawach, dotyczących praw i interesów mocarstwa okupacyjnego, może spowodować zbadanie prawomocności i legalności rozstrzygnięć i rozporządzeń sądów polskich i władz na ustawowej drodze instancji a przy wydawaniu wyroku lub rozstrzygnięcia w najwyższej instancji, uwzględnić odośne prawa i interesy przez swego przedstawiciela.

Artykuł V. Wynikające z prawa narodów zastępowo Królestwa Polskiego i prawo zawierania umów międzynarodowych polska władza państwowa może wykonywać dopiero po zakończeniu okupacji.

VI. Patent niniejszy nabiera mocy z chwilą ustanowienia Rady Regencyjnej.

podp. von Beseler,
podp. Szeptycki.

Niebawem, bo już w dniu 19 września, komisja przejściowa przedstawiła komisarzom państw okupacyjnych wybranych kandydatów do Rady Regencyjnej w osobach: ks. arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego, a w dniu 15-go października

nastąpiło zatwierdzenie tego wyboru przez cesarza Wilhelma.

Akt wprowadzenia Rady Regencyjnej odbył się na zamku warszawskim dnia 27-go października z wielką okazałością przy udziale przedstawicieli władz okupacyjnych oraz instytucji i delegacji krajowych.

Po odczytaniu orędzi i doręczeniu patentów obu cesarzy przez generał-gubernatorów Beselera i hr. Szeptyckiego, przedstawiciel cesarza niemieckiego wzniósł okrzyk „Niech żyje Królestwo Polskie!”, poczem p. Józef Ostrowski podziękował imieniem Rady Regencyjnej, zaznaczając, że regenci pragną prowadzić naród polski ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów monarchów obu mocarstw centralnych, i w końcu wzniósł okrzyk na cześć obu cesarzy.

Następnie odbyła się w katedrze uroczystość złożenia przysięgi przez członków Rady. Powoży Regentów jechały z zamku w otoczeniu oddziałów ułanów polskich, a wzdłuż drogi od zamku do katedry św. Jana wojsko prezentowało broń, publiczność zaś witała dostojników okrzykami. Uroczystość nabożeństwo odprawił ks. biskup Zdzitowiecki, który też odebrał od Regentów przysięgę.

Następnie ten sam dostojnik wygłosił do członków Rady Regencyjnej piękną przemowę, poczem ks. prałat Zygmunt Chelmiński odczytał z ambony orędzie Rady Regencyjnej do narodu, które miało brzmienie następujące: „Polacy! Po złożeniu uroczystej przysięgi w królewskiej katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem. Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w św. Trójcy Jedynemu i Narodowi Polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.

„Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, od któ-

rej w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić na drodze jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wybitnych przez monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5-go listopada 1916 i 12-go września 1917 roku. Ie doniosłe akty otwierają przed nami drogę od 120 lat zamkniętą. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległość i potęgę państwa polskie z mocnym rządem, z sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymagają nasza przyszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę.

„Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swoim męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze Legiony w walkach bohaterskich za polską sprawę; zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju narodu. Tym czynnikiem, z doby Konstytucji 3-go maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego oraz późniejszych lat nieszczęsnych, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraćliśmy czytelników ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybiła, stajemy wobec całego świata zbrojnie w niewzruszone prawo do niepodległego bytu.

„Do tej siły twórczej całego narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujemy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancję, jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj z idei demokratycznej,

k która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden wielki ogólny czyb współdziału w budowie państwa polskiego, niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej niech świadomość jej zdwoi siły, aby ich stało na nadludzkie zmaganie, niechaj w każdej polskiej piersi zaletni gorące nieprzeparte pragnienie dolażenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczystego.

Ufajmy, bądźmy mężni ducha i ciałem!

Polacy! Wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej oraz Rządu i Rady stanu, jako poprzędnika Sejmu Polskiego; wzywamy Cię, Ludu Polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznajony w fabrykach, w warsztatach i kopalniach, do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski. Wspólnej polskiej pracy błogosławi Bóg.

Aleksander Kakowski, arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław ks. Lubomirski”.

Po powrocie na zamek Rada odbierała życzenia i hołdy od przedstawicieli władz i instytucji krajowych, następnie od delegacji wiedeńskiego Koła Polskiego i komendy Legionów w Przemyśle. W imieniu włościanstwa polskiego składał wyrazy hołdu p. Sadlak, w imieniu duchowieństwa i obywatelstwa ewangelickiego pastor Gundelach z Łodzi. Regenci dziękowali w gorących słowach, nawołując do zgody i jedności.

O objęciu najwyższej władzy państwowej w Królestwie Polskiem powiadomili Regenci monarchów niemieckiego i austriackiego osobnym pismem, na które nadeszła w dniu 20-go listopada od cesarza niemieckiego odpowiedź następująca.

„Do Wysokiej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

„Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem do wiadomości pismo odrębne, którem polska Rada Regencyjna zawi-

domiła mnie o objęciu Swojego urzędu. Głos polskiego narodu wskazał Was. Do stojni Panowie, jako najbardziej powołanych do piastowania najwyższej godności w nowym Państwie Polskim, a mój Najdostojniejszy Sprzymierzeniec i Ja chętnie dokonaliśmy, na wniosek Komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu, powołania Panów na Regentów Królestwa Polskiego.

„Oświadczenia złożone w piśmie do Mnie wystosowanem dowodzą, że zdajecie sobie Panowie w całej pełni sprawę z wielkich obowiązków i zadań, jakie Polska stawia pierwszymi przedstawicielom swojej władzy państwowej. Niemniej świadomi jesteśmy Panowie konieczności dalszego budowania Polski na stworzonych dla niej nowych podwalinach i daliśmy temu niedwuznaczny wyraz, wskazując akty z dnia 5-go listopada roku 1916 oraz 12-go września 1917 roku jako podstawy dalszej swojej działalności. Uroczystemu uznaniu przez Panów tych doniosłych aktów państwowych ufam najzupełniej i wiem, że Wysoka Rada Regencyjna pozostanie zawsze wierna wytwórczym, które zakreśliła sobie sama w piśmie do Mnie wystosowanem. Podzielimy przekonanie Panów, że na gruncie łączności z państwami centralnemi dane są warunki bytu, zapewniające Państwu Polskiemu bogaty rozkwit, a obywatelom jego dobrodziejstwa pokoju, kultury i dobrobytu, żywie nadzieję, że Polska powołana jest do tego, aby w wolnym z własnego postanowienia płynącym połączeniu z potężnymi mocarstwami sąsiednimi wejść w nowy okres wielkości państwowej i tak stać się dla Europy ważnym czynnikiem rozwoju w duchu ideałów kultury zachodniej.

„Witam więc Panów serdecznie w nowej godności i życzę Panom owocnej działalności dla dobra zmartwychwstałego narodu polskiego. Błogosławieństwo Wszechmocnego niechaj towarzyszy Waszej pracy.

Wilhelm I. R.“

Tak tedy Królestwo Polskie znalazło się pod własnym polskim rządem, chociaż władza jego z natury rzeczy nie obejmowała wszystkich dziedzin życia państwowego.

Krótko po manifestie wrzesniowym rządy mocarstw okupacyjnych oddały władzom polskim sprawę *szkolnictwa* w Królestwie Polskim. Niemiecka organizacja szkolna z 24-go sierpnia 1915 roku została zniesiona, a w jej miejsce wstąpiła ordynacja, opracowana przez Tymczasową Radę Stanu. Dla mniejszości narodowych i wyznaniowych wydano osobne rozporządzenia, uwzględniające właściwości językowe i religijne. Sam akt przejęcia szkolnictwa przez władze polskie uświęcony został solennym nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez Ks. Arcybiskupa Krakowskiego, w którym brali udział przedstawiciele władz okupacyjnych, oraz członkowie dawnej Rady stanu i inne wybitne osobistości. W do-stosowanym do uroczystości przemówieniu wywodził kanonizacja, ks kanon Ciepłak, na wstępie:

„Najdostojniejszy Arcybiskupsterzu! Czcigodni kierownicy szkół! Dożyliśmy czasu, gdy szkoła w Polsce będzie polską nie tylko z języka, lecz i z ducha i z władzy naczelnej. Doniosłość tego zrozumieć zdoła tylko ten, kto przeszedł piekło dantejskie szkoły obcej, do której pamiętamy, gdy szło dziecko, oblane łzami matki, wzmacniane słowem ojca. Szło tam, by mu zaszczeplono, drogą obłudy i kłamstwa, nienawiść do wszystkiego co polskie. Szkoła ta była uragowiskiem pedagogiki. Przed kilkunastu laty powstała szkoła polska i już wychowała pokolenie. Dziś ta szkoła narodowa staje się państwową“.

Teraz przystąpić już było można do otwarcia uniwersytetu i politechniki w Warszawie, które były zamknięte z powodu strejku studentów. Nastąpiło to w pierwszych dniach listopada. Rektorem uniwersytetu wybrano prof. Antoniego Kostaneckiego, który kształcił się w

rem politechniki zaś obrano ponownie inż. Stanisława Patschkego.

Stosownie do patentu konstytucyjnego, Rada regencyjna przystąpiła do zaprowadzenia *polskiego rządu*, a więc do ustanowienia *prezesa ministrów* który utworzyć miał pierwsze ministerstwo czyli gabinet. Sprawa ta szła zrazu opornie, bo rządy niemieckie nie chciały zgodzić się na kandydaturę hr. Adama Tarnowskiego, pochodzącego z Galicji i zajmującego wysoki urząd austriacki. Ostatecznie padł wybór Rady na p. Jana Kucharskiego, na którego zgodził się też rząd okupacyjny. Radzie regencyjnej chodziło słusznie o męża, któryby potrafił jak najszerze koła pociągnąć do pracy około rozbudowania i ugruntowania państwowości polskiej. Takim mógł być p. Kucharski, który, posługując swego czasu do dumy rosyjskiej, umiał złączyć szerokie koła wyborców pod hasłem jednności, takim też okazał się on w czasie niedługiego urzędowania.

W pierwszych dniach grudnia pierwszy gabinet polski był już gotowy. Weszły do niego oprócz prezesa następujące osobistości: pp. Jan Stecki, jako minister spraw wewnętrznych, Stanisław Bukowiecki, jako minister sprawiedliwości, Jan Kanty Stęczyński, jako minister skarbu, Antoni Ponikowski, jako minister wyznań i oświecenia publicznego, Józef Mikołowski Pomorski jako minister rolnictwa i dóbr koronnych, Jan Zaglębniczny jako minister przemysłu i handlu, Stanisław Stanisławski jako minister opieki społecznej i ochrony pracy, Stefan Przanowski jako minister apro wizacji.

Zaprzysiężenie ministrów nastąpiło niebawem. Przysięgali oni „Panu Bogu Wszechmogącemu. Ojczyźnie i Narodowi polskiemu, że na powierzonym urzędzie ministrów państwa polskiego używać będą nadanej władzy ku ugruntowaniu wolności i niepodległości i potęgę państwa państwa polskiego w najwyższym mając zachowaniu“.

W dniu 15-go grudnia odbyło się na Jasnej Gorze na intencję nowopowstałego rządu nabożeństwo, które odprawił ks. biskup kujawsko-kaliski Zdzitowiecki. Zaraz na wstępie ministerstwo polskie stanęło wobec nader trudnego zadania, jakim było wywalczenie udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim. Po długich pertraktacjach z rządami niemieckim i austro-węgierskim wydawało się, że sprawa ta jest już załatwioną pomyslnie, później jednak wyłoniły się niepokonane trudności. Delegat bolszewickiej Rosji, Trockij, nie chciał uznać Królestwa Polskiego jako samodzielnego państwa, gdyż nie posiada ustalonych granic ani też monarchy. Gdy następnie w Brześciu Litewskim zawarto bez udziału delegatów rządu polskiego pokój z Ukrainą i w pokoju tym oderwano szmat kraju polskiego od Polski, rząd polski złożył urzędy, a Rada regencyjna przyjęła jego dymisję, powierzając tymczasowo prowadzenie spraw poszczególnych ministerstw kierownikom odnośnych wydziałów.

Utworzenia nowego gabinetu podjął się były minister skarbu, p. Jan Kanty Steczkowski, porozumiewszy się poprzednio z rządami mocarstw okupacyjnych, które zgodziły się na jego wybór.

W dniu 4-go kwietnia Rada regencyjna zamianowała nowy gabinet, w którym objęli: Jan Steczkowski urząd prezydenta oraz ministra skarbu, Witold Chodźko, ministerstwo zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, Stanisław Dzierżbicki ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych, Józef Higersberger ministerstwo sprawiedliwości, Antoni Ponikowski ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego, Jan Stecki ministerstwo spraw wewnętrznych. Janusz ks. Radziwiłł urząd dyrektora spraw politycznych.

W oświadczeniu, ogłoszonym w pismach, nowy rząd główne zadanie swoje upatruje w jak najrychlejszym ukonstytuowaniu Rady stanu, która poprzedzić ma sejm polski. „Jest to sprawa

— powiada nowy gabinet — tembardziej pilna, że rozwój stosunków międzynarodowych a przedewszystkiem układ stosunków państw sąsiednich, tworzących się na dawnych terytorjach cesarstwa rosyjskiego, zniewała nas do rychłego — w ścisłym porozumieniu z państwami centralnemi — ustalenia form prawno-politycznych naszego państwa i określenia jego stanowiska. Jest przeto obowiązkiem naszym poczynić wszelkie potrzebne ku temu przygotowania, szukając możliwego zabezpieczenia naszych interesów politycznych i narodowych co do granic, urządzeń państwowych i warunków rozwoju gospodarczego“.

Dalej zapowiedzieli nowi ministrowie, że zajmą się najusiłniej tworzeniem wojska polskiego, przeprowadzaniem dalszej organizacji władz polskich, odbudową produkcji rolniczej i przemysłowej, reformą agrarną, ochroną pracy i opieką społeczną a łącznie z tem ustaleniem szersze demokratycznego kierunku wszelkich urządzeń społecznych i politycznych.

Taki był program nowego rządu. Pewnego rodzaju uzupełnienie tegoż nastąpiło pod koniec pierwszej sesji Rady stanu, podczas obrad w sprawie trudnych stosunków aprowizacyjnych. W złożonym przy tej okazji oświadczeniu rządu powiedział zastępca prezesa ministrów p. Dzierżbicki:

„Tylko wówczas, gdy będziemy wiedzieli, że sprawa samodzielnosci i niepodzielnosci Królestwa będzie jasna i wyraźnie w myśl życzeń narodu rozstrzygnięta, będziemy mogli powiedzieć społeczeństwu naszemu „nieście ofiary, bo tu idzie o tworzenie wolności naszej“.

„W myśl powyższego moście panowie być pewni, że w dalszym ciągu stale występować będziemy do władz okupacyjnych. Możemy przycisnąć nad tem, aby wytworzyć przymierze pomiędzy Polską a państwami centralnemi, o ile interesy naszego narodu będą w pełni zabezpieczone“.

Już po utworzeniu pierwszego gabinetu polskiego, Rada regencyjna wydała orędzie, nawiązujące do utworzenia *Rady stanu*, której najważniejszym zadaniem ma być uchwalenie prawa o wyborach do sejmu. Z 110 członków Rady, 52 pochodzi z wyborów, dokonanych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie, reszta zaś zostaje mianowana. Wśród ostatnich jest 12 uprawnionych na mocy swego urzędu, a mianowicie 6 biskupów, 1 przedstawiciel ewangelików, 1 kalwinów, 1 żydów, 1 sądu najwyższego i 2 rektorów.

Wybory odbyć się miały pierwotnie 27-go lutego, ale z powodu ustąpienia pierwszego gabinetu zostały odłożone i nastąpiły dopiero 10 kwietnia. Wybrano 51 członków — w Lublinie wybory nie mogły się odbyć z powodu rozwiązania tamtejszej rady miejskiej. — Z liczby tej 40 wybranych zostało przez sejmiki powiatowe, a reszta przez rady miast Warszawy i Łodzi.

W dniu 11-go czerwca urzędowe pismo „Monitor“ ogłosiło następujący reskrypt Rady regencyjnej:

„My — Rada Regencyjna, Królestwa Polskiego — na zasadzie artykułu 14 o Radzie Stanu, zwołujemy niniejszem Radę Stanu Królestwa Polskiego na dzień 22-go czerwca 1918 roku do miasta stołecznego Warszawy.

Dan w Warszawie, dnia 11-go czerwca 1918 roku.

Aleksander Kakowski, arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski, Prezydent ministrów Steczkowski“.

Uroczystość otwarcia Rady Stanu poprzedziło nabożeństwo w katedrze, odprawione przez ks. biskupa Zdzitowieckiego, który również wygłosił dostosowane do dnia tego kazanie. Potem członkowie Rady składali przysięgę, a na zakończenie odśpiewano: „Boże coś Polskę“.

Druga część uroczystości odbyła się na zamku królewskim. Po wejściu na salę Rady regencyjnej z ministrami, członek Rady regencyjnej odczytał wręczoną mu przez prezesa ministrów orędzie, w którym powiedziano na

wstępnie: „Dzień dzisiejszy zaznacza ważny postępek w rozwoju sił państwa polskiego. W postaci Rady stanu przybywa ten czynnik władzy państwowej, którego obecności wymagają niezbędne zarówno warunki ogólne kształtowania się polskiego ustroju politycznego, jak i pilnie potrzeby życia bieżącego.

„Kraj nasz, naród polski a niemniej i ludy ościennie zwrócone mieć będą na Was oczy, a w potężnym grzmocie światowej wojny, która wciąż jeszcze zalewa krwią Europę, głos Wasz rozlegnie się jednak donośnie. Stwierdzając wolę Polski do życia, rozstrząsając jej wewnętrzne zadania, stosujące do nich miarę trzeźwej konieczności, będziecie przezornie chronili interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby dzisiejszej, z myślą o takim urzędzeniu państwowem, któreby pozwoliło wszystkim siłom narodu w całej pełni obrócić jutro na pożytek Ojczyźnie”.

Następnie orędzie wylicza szereg piac ustawodawczych, jakich dokonać ma Rada Stanu, wspomina o akcie monarchów niemieckiego i austro-węgierskiego i życzy członkom Hłogosławieństwa Bożego w ich pracy.

W dalszym ciągu regent Ks. arcybiskup Kakowski ogłosił Radę Stanu za otwartą, regent zaś Józef Ostrowski zawiadomił o mianowaniu marszałkiem Rady Stanu p. Franciszka Pułaskiego, od którego odebrał przyrzeczenie wierności i sumiennego spełniania obowiązków.

W końcu marszałek przemówił temi słowy: „W imieniu Rady Stanu Królestwa Polskiego, oddając hołd Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako najwyższej władzy państwowej polskiej, uosabiającej drogi nam majestat korony, wznoszę okrzyk „Niech żyje Polska!”

Pierwsze posiedzenie Rady Stanu odbyło się tegoż dnia po południu w gmachu Towarzystwa Kredytowego, przy udziale 98 członków Rady Stanu, komisarzy rządów okupacyjnych, ministrów oraz dyrektorów departamentu, stanu i komisji

wojskowej, z prezesem gabinetu Steczkowskim na czele.

Marszałek Franciszek Pułaski, uderzywszy trzykrotnie laską marszałkowską, wygłosił przemówienie, w którym otwierając pierwsze posiedzenie, wskazał na zadania, jakie ma Rada Stanu a zakończył słowami „Im płodniejszą stanie się działalność tej Wysokiej Izby, tem bardziej zyska na powadze Wasze stanowisko wobec świata. Wzywam więc Was, panowie, do zjednoczenia się w tej wielkiej odpowiedzialnej pracy i kończę słowami Skargi „Jedność ciała i duch jeden, jakoście wzywani ku odbudowie ojczyzny waszej”.

Potem nastąpił wybór wicemarszałków, którymi zostali pp. Mikutowski-Pomorski i Badzyński, w końcu zaś sekretarzy, na których powołano pp. Jana Skotnickiego, Henryka Wyrzykowskiego, Eugenjusza Kruskiego i Augusta Popławskiego.

Pierwszy wniosek, stawiany w Radzie przez szereg członków, dotyczył członów Rady Rosseta uwięzionych z powodów politycznych. W końcu dokonano wyboru 20 członków komisji głównej, poczem o godzinie 7-mej i pół marszałek zamknął posiedzenie.

Chociaż działalność Rady Stanu wiele jest ograniczona, gdyż ustawy, wnoszone przez rząd polski, przedkładane być muszą poprzednio władzom niemieckim i austriackim, to jednak w ciągu pierwszej sesji czyli okresu obrad załatwiono kilka ważnych ustaw, jakoto w sprawie wyborów do sejmiku, w rządzie kraju, przysyłzie armii itd. a oprócz tego omówiono cały szereg interpelacji.

Sprawa utworzenia armii polskiej dotąd rozwijała się bardzo opornie. Po rozbiciu wojennej potęgi Rosji, zebrały się pod rozkazami generałów Dowbor-Muśnickiego, Stankiewicza — i Michelisa znaczne oddziały wojsk polskich, które opuściły szeregi rosyjskie i gotowe były wejść w skład armii Królestwa Polskiego. Pułki te przedstawiały kilkudziesięciotysięczną siłę dobrze wyćwiczonego i u-

zbrojonego żołnierza. Potrafiły one skutecznie obronić się przed masami bolszewików rosyjskich i ukraińskich, którym dzielnie przeszkadzały w haniebnej gospodarce rabunkowej, jaka zniszczyła całą masę majątków i dworów polskich. Na mocy układu z niemiecką władzą wojskową, korpus generała Dowbor-Muśnickiego oddał się pod rozkazy generał-gubernatora Beselera następnie jednak został rozwiązany. Tylko samo rozbrojony został polski korpus posiłkowy, utworzony z legjonów polskich, a wysłany na front wojsk austriackich, gdy po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim usiłował przedrzeć się do generała Muśnickiego. Rozbrojonych oficerów i żołnierzy internowano w okolicy Huszt na Węgrzech i wytoczono im za opuszczenie stanowisk na froncie proces, który obecnie jeszcze się toczy.

Jako zawiązek i podstawę armii polskiej uważać wypada I-szą brygadę, która w dniu 1-go maja r. b. oddana została pod rozkazy dowództwa polskiego Komendanta, jej jest pułkownik Minkiewicz. Oddanie brygady odbyło się w Ostrowiu, a połączone było z miszą polową, odprawioną przez Ks. kapłana Wiszniewskiego.

Po zorganizowaniu ministerstwa i Rady Stanu rząd polski opracował tymczasową ustawę wojskową, która opracowana już była na posiedzeniach Rady Stanu. Wedle projektu rządowego, każdy obywatel Królestwa obowiązany jest do czynnej służby wojskowej i pomocniczej w wieku od 18 do 50 roku życia. Służba czynna obejmuje służbę w wojsku stałym, w zapasie, w rezerwie, w obronie krajowej i pospolitem ruszeniu. Obowiązek służby pomocniczej istnieje tylko w czasie wojny i obejmuje wszystkich niepowołanych pod broń w wieku od 16 do 60 roku życia.

Stosunki wzajemne między władzami okupacyjnymi a społeczeństwem polskiem w Królestwie, mimo wszystko, co jako twarda konieczność wojenna nieraz bardzo dotkliwie dawało się ludności

we znaki, były na ogół poprawne. Obywatelstwo poddawało się wszelkim ograniczeniom i zarządzeniom, wierząc szczerze, że ponosi te ofiary dla dobra wskrzeszonej ojczyzny. Kiedy w Brzesku Litewskim zwały został traktat pokoju z Ukrainą, oarywającej całe obszary od Królestwa Polskiego, podnosił się wśród szerokich kołach ludności polski protest, który jednak nie przebiegał się w zakłócenie porządku i spokoju, chociaż w kilku przypadkach doszło do aresztowań wybitnych osobistości, a na Warszawę nałożona została kara w wysokości czterech milionów marek.

Pod zaborem pruskim.

Zdawało się, że z chwilą, gdy rząd niemiecki przystąpił do naprawienia krzywdy, wyrządzonej Polsce przez rozbiory, w Niemczech i Prusach miała już poła dla polityki przeciwpolskiej. Tymczasem już pierwsze kroki rządu p. Bethmanna Hollwega na drodze do pojednania z Polakami wywołały w kołach politycznych wszechniemieckich i katarystycznych wielkie wzburzenie i głośne protesty.

Po ustąpieniu kanclerza Bethmanna-Hollwega, w postępowaniu władz w dzielnicach polskich ujawniały się prądy przeciwpolskie. Na Śląsku zakazywano obchodów i zebrań w języku polskim, bo niby lud tamtejszy używa innego języka, który nazywano „wasserpolnisch”, zabroniono uczęszczania z okazji rocznicy generała Dąbrowskiego, rozwiązano polskie towarzystwa skautowskie, zagrożono karami za prywatne nauczanie języka polskiego, a nawet próbowało stosować wyjątkowe przepisy o kolonizacji. W izbie posłów i panów sejmu pruskiego a także w parlamencie na skargi posłów polskich odpowiadało w sposób najostrejszy. I tak poseł narodowo-liberalny Röchling wyraził się, że „jeżeli Polakom za ciasno w Prusach, to mogą się wynieść do Królestwa Polskiego”, a wiceprezes ministerstwa pruskiego, p. Friedberg oświadczył, że nie uznaje „istnienia narodowości

polskiej w Prusach”. Zamiast zapowiadanej swego czasu „nowej orientacji”, to jest łagodniejszego traktowania ludności polskiej, odwołano przy okazji zmiany prawa wyborczego do sejmu nową ustawę wyjątkową przeciw Polakom, aby uniemożliwić wybór większej liczby posłów polskich. Kiedy zaś posłowie korynty oświadczyli, że przy zawarciu pokoju potrzeba będzie prawa mniejszości narodowych uregulować osobnymi umowami między narodowymi, politycy przeciwpolscy nazwali żądanie takie „zdradą stanu”.

Zwrót w polityce rządu względem Polaków miał taki skutek, że w obozie polskim przycichły głosy, przemawiające za porozumieniem z rządem, a hasło obrony narodowości zjednoczyło wszystkie warstwy. Wyrazem tej zgody były wybory w okręgu górnym lublińskim na Górnym Śląsku, gdzie to kandydat polski — p. Wojciech Korfanty — zwyciężył kandydata centrowego Niemera większością 5.000 głosów, otrzymawszy około 13.700 głosów. Pierwotnie kandydować tu miał ks. prob. Robota z Gierałtowie, ale nie otrzymał zezwolenia ze strony swej władzy duchownej.

Mimo trudności i przeszkód, jakie nieuniknione były w czwartym roku wojny, działalność społeczna i oświatowa odbywała się w zwykłych granicach, a poniekąd nawet obejmowała nowe zakresy pracy.

W dniach 25 i 26 września odbywał się Sejmik Związku Spółek Zarobkowych, który, jak wykazało sprawozdanie ks. Patrona Adamskiego, wykazał pocieszające postępy na polu zarobkowym naszego zaboru.

Na polu krzewienia oświaty powstały dwa nowe bardzo pożyteczne stowarzyszenia, a mianowicie Towarzystwo Oświaty na Śląsku im. św. Jacka i Narodowe Stronnictwo Robotników. Kierownikiem pierwszego jest znany zaszczytnie ks. prob. Skowroński z Ligoty, drugie zaś wybrało na swego prezesa p. posła St. Nowickiego z Poznania. Poza tem odbyły swo-

je doroczne zjazdy: w dniu 20-go listopada Związek Kół iów. Robotników Polskich pod przewodnictwem prezesa ks. prałata i posła Sycina, w dniach 27 i 28 listopada Towarzystwo Czytelni Ludowych pod kierownictwem prezesa p. Karola Szczameckiego i sekretarza ks. prob. Łucy czaka z Rław, dalej w dniu 28-go kwietnia Związek Kół polskich pod przewodnictwem p. Bernarda Czarnowskiego, dnia 17-go czerwca Związek Towarzystw „Wzajemnych” pod kierownictwem wiceprezesa ks. prob. Niesiołowskiego z Pleszewa, oraz inne instytucje społeczne i oświatowe.

Za.ór austracki.

Jednomysłność wśród stronnictw polskich w Galicji, jaka ujawniła się w uchwałach krakowskich Koła Polskiego z 20 maja 1911, nieestetyczna trwała długo. Kiedy bowiem chodziło o zamknięcie działalności Naczelnego Komitetu Narodowego, konserwatyści przeciwni byli rozwiązaniu tegoż i grozili odstąpieniem od owych uchwał krakowskich. Po długich sporach ostatecznie rozwiązano Nacz. Kom. Nar., który, wobec istniejącego już w Warszawie rządu polskiego, nie miał rzeczywiście racji bytu. Wskutek tych niesnasek rozbiła się solidarność Koła Polskiego w parlamencie, którego prezes Dr. Łazarski ustąpił z urzędu. Dopiero traktat brzeski zjednoczył „zwaśnione stronnictwa”, tak iż protest przeciwko przyznaniu Chełmszczyzny i Podnissia Ukraińcom był wyrazem uczuć całego społeczeństwa. Pod kierownictwem prezesa Dr. Tertila, Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim zaznaczyło znowu decydujący wpływ swój na politykę rządu, obalając gabinet Seidler, który to wraz z hrabinem, zmuszonym również do ustąpienia, zawarł z Ukraińcami ów osławiony pokój „chlebowy”, kosztem Polaków.

Polacy w Rosji.

W Wielkiej Rosji i na Ukrainie, po objęciu władzy przez stronnictwo socjalistyczne, ludność polska, za-

mieszkają w Witebskiem, ja-
ko też na Wołyniu i Podolu.
korzystała z prawa sa-
mookreślenia i cieszyć się
wszelkimi swobodami oby-
watelskimi. Ale rychło bol-
szewicy i hajdamacy, głosi-
ciele hasel wolnościowych,
zamienili szczytne swoje te-
orie w ohydne grabieże i mor-
dwy. Ofiarą rozbestwionej
tłuszczy padły setki mająt-
ków polskich, których wła-
ścicieli mordowano z wyszu-
kanem okrucieństwem. Roz-
puszczone z frontu pułki pol-
skie stanęły w obronie prze-
śladowanych, ale wtedy zmo-
bilizowano przeciwko nim ty-
siącne tłumy krwiożerczych
bolszewików i hajdamaków,
które urządzały oblawy na
mniejsze oddziały polskie.
W ten sposób wymordowano
wielu żołnierzy polskich, któ-
rzy wzięli swej przysięgę,
pierśią swą zasłaniałi Rosję
w czasie, gdy niezliczone rze-
cze żołdactwa rosyjskiego rzu-
cały broń bez walki.

Sprawy kulturalne.

W dniu 15-go października
1917 roku obchodziła cała
Polska rocznicę śmierci jed-
nego z największych swych
bohaterów, Naczelnika naro-
du w walce o niepodległość,
Tadeusza Kościuszki. W War-
szawie, Krakowie, Lwowie
i Poznaniu odbyły się wspa-
niałe uroczystości kościelne
i narodowe, a za przykładem
stolic każde miasteczko
i większa wieś polska świę-
ciła pamięć tego, co kazał
„kochać Polskę nie połową,
ale całą duszą“.

W czerwcu roku bieżącego
przypadało stulecie śmierci
nieśmiertelnego wodza legjo-
now, Henryka Dąbrowskiego.
Pamiętkę tę obchodzono na
ziemiach polskich bardzo uro-
czysto. Pod zaborem prus-
kim obchód ograniczył się
do uroczystości kościelnych
w Poznaniu oraz Winnogó-
rze, gdzie twórca legionów
umarł.

Niesienie pomocy ludności Królestwa Polskiego.

Stosunki żywnościowe w
Królestwie Polskiem nie po-
lepszyły się bynajmniej,
a w dodatku wskutek nędzy
szerzyć się zaczęła nadzw-
yczajna śmiertelność wśród

dzieci a szczególnie niemol-
włał instytucje zajmujące
się niesieniem pomocy lud-
ności polskiej w Królestwie.
dokładały wszelkich starań,
aby łagodzić tę bezprzykład-
ną nędzę. Osiągnięto też
wcale pokaźne rezultaty.
Składki zebrane przez komi-
tet szwajcarski, dosięgły po-
ważnej cyfry 20 milionów
franków. Komitet dla Bez-
domnych przy Radzie Naro-
dowej zebrał do końca r. 1917
1.872.000 marek. — Bardzo
znaczący zasilek, bo przeszło
pół miliona marek, otrzyma-
ły fundusze ratunkowe z ofiar
w 3-cim dniu w „Ziemieżyłwo-
ści i ofiarw. Wszvstko to jed-
nak nie wystarcza wobec
ogromu nędzy, jaka trapi
biedną ludność Królestwa to
też ofiarności ani na chwilę
nie powinna ustawać.

Sprawy kościelne.

Pod koniec ubiegłego ro-
ku obchodził Kościół święty
trzechsetną rocznicę założe-
nia przez św. Wincentego
à Paulo pierwszego Bractwa
Miłosierdzia, które święty
jannużnik powołał do życia
w Chatillon de Combes we
Francji a które w dniu 24 go
listopada 1617 roku zatwier-
dził arcybiskup lugański.
Konferencje męskie a później
Pań powstały w Polsce za
przykładem Francji już wcze-
śnie i liczą obecnie liczne za-
stępy członków.

W ostatnich dniach maja
r. b. przybył do Warszawy
wysoki dostojnik watykań-
ski, ks. dr. Achilles Ratti,
protonotariusz apostolski, aby
pozostać w Polsce na stano-
wisku pełnomocnika papie-
skiego. Ks. Ratti odbył uro-
czysty ingres do katedry i za-
mieszkał tymczasowo w pa-
łacu archybiskupim.

W dniu 28-go lipca doko-
nał ks. arcybiskup Kakowski
w Warszawie konsekracji ks.
kan. Zygmunta Łozińskiego
na biskupa diecezji mińskiej,
ustanowionej w roku 1793
przez papieża Piusa VII,
skasowanej w roku 1869 przez
rząd rosyjski, a obecnie
wskrzeszonej.

Oprócz tego dokonała Sto-
lica Apostolska nominacji
sześciu biskupów sufraganów
w Królestwie Polskiem.

Ks. prałat Stanisław Gał,
urodzony 1865 r. w Warsza-
wie, wyświęcony w r. 1887,
od r. 1902 regens seminarjum
duchownego w Warszawie,
a od r. 1904 kanonik kapituły
tamtejszej, otrzymał nomi-
nację na biskupa sufragana
warszawskiego.

Ks. prałat Romuald Jał-
brzykowski, urodzony 1876 r.
a wyświęcony w roku 1901,
magister św. Teologii, sekre-
tarz kapituły, wiceregens
seminarjum sejneńskiego, za-
mianowany został biskupem
sufraganem diecezji sejneń-
skiej.

Ks. prałat Paweł Kubicki,
urodzony 1871 roku, wyświ-
cony 1893 roku, regens i
kariusz generalny diecezji
sandomierskiej, wyniesiony
został do godności biskupa
sufragana diecezji sando-
mierskiej.

Ks. prałat Władysław Kry-
nicki, urodzony we Włocław-
ku 1861 roku, magister św.
Teologii, kanonik kapituły
włocławskiej, otrzymał nomi-
nację na biskupa sufragana
włocławskiego. Obok niego
został drugim biskupem tej-
że diecezji ks. prałat Woj-
ciech Owczarek, magister św.
Teologii, urodzony 1875 roku,
wyświęcony 1898, regens kon-
systorza włocławskiego.

Ks. Prałat Adolf Szelażek,
urodzony 1865 roku, magister
św. Teologii, regens semi-
narjum duchownego w Płocku,
a ostatnio szef sekcji
spraw katolickich w mini-
sterstwie polskiem, mianowa-
ny został biskupem sufrag-
anem płockim.

Sprawa pokoju.

Chociaż każde z większych
państw wojujących ogłosiło
już swoje „cele wojenne“,
a ponieważ także warunki po-
kojowe, zarzekając się — że
gotowe każdej chwili przystą-
pić do rokowań pokoj-
owych — wojna toczy się da-
lej. Wprawdzie już dwa
państwa, Rosja i Rumunia,
zaprzęstały walki i zawarły
traktaty pokojowe, ale ukła-
dy te nie oddziaływały na inne
mocarstwa zachęcająco, lecz
przeciwnie, przyczyniły
do jeszcze większego zacie-
trzewienia przeciwników. Je-
też żałować należy, że wszy-
stkie narody wojujące nie sho-

rzystały z sposobności, jaka dała sławna nota pokojowa papieża, Benedykta XV wskazująca drogi, któremi ludzkość dojść może do upragnionego pokoju. Mocarstwa centralne odpowiedziały na wezwanie Ojca świętego bardzo przychylnie, natomiast strona przeciwna okazała się nieprzystępną dla gorących na woływań pokojowych w nocie papieża.

Zużycie śmierci.

W roku ubiegłym śmierć poczyniła w szeregach wybitnych i zasłużonych osobistości naszego społeczeństwa liczne szczyrby.

W dniu 19 sierpnia 1917 r. zmarł w Warszawie profesor Feliks *Wermiński* wybitny przyrodnik i działacz społeczny.

W Krakowie umarł w 45 roku życia rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, prof. dr *Marjan Smoluchowski*, który jako znakomity fizyk zażywał sławy światowej.

Michał Węstawski, znany działacz polski, umarł w Wilnie w sierpniu z. r. Był on swego czasu prezydentem m. Wilna, a jako poseł do drugiej duma piastował urząd prezesa Koła polskiego.

Dnia 16-go września 1917 zmarł w Warszawie wiceprezes sądu apelacyjnego, zasłużony obrońca i działacz społeczny, *Leon Papieski*.

Zasłużony wydawca i księgarz, *Gabriel Centnerszwer*, zmarł 24 września z. r.

W dniu 31 października z. r. umarła w Warszawie dr. *Witolda Rechinowska*, zasłużona lekarka szpitala Dzieciątka Jezus.

Stanisław Patschke, rektor politechniki warszawskiej, umarł 8 grudnia w Warszawie w 47 roku życia.

W Warszawie zmarł dnia 9-go grudnia *Stanisław Golebiowski*, redaktor „Gazety Porannej”, w 40 roku życia.

Dnia 18 grudnia umarł w Warszawie *Józef Brudziński*, dr. medycyny, pierwszy rektor wskrzeszonego uniwersytetu warszawskiego i były prezes rady m. Warszawy.

Dnia 31-go grudnia 1917 umarł w Krakowie, przeżywszy lat 80, hr. *Stanisław Tarnowski*, prezes Akademii krakowskiej i były rektor Wszechnicy Jagiellońskiej.

We Lwowie umarł dyrektor Zakładu im. Ossolińskich, znakomity badacz dziejów polskich, zasłużony pisarz, *Wojciech Kętrzyński*. Urodzony 1838 roku w Elku na Mazurach, z ojca napół ziemianzowego i matki ródzowej Niemki, dopiero jako młodzieniec zaczął się czuć Polakiem.

W Warszawie umarł sławny prezes Tow. Naukowego i profesor uniwersytetu, *Bronisław Chlebowski*. Pozostawił po sobie dzieła nieocenionej wartości jak „Słownik geograficzny ziem polskich”, „Pisma” i inne.

W Bronowicach pod Krakowem umarł dnia 8 kwietnia znakomity poeta, *Lucjan Rydel*, autor „Zaczarowanego Koła”, trylogii „Zygmunt August” oraz wielu utworów lirycznych.

Wielką stratę poniosła nauka przez śmierć znakomitego historyka, *Tadeusza Korzona*, który umarł 8-go marca w Warszawie, prze-

żywszy blisko 80 lat. Pozostawił on oprócz innych prac trzy znakomite dzieła „Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta”, „Kościusko” i „Dzieje wojskowości w Polsce”.

W Parchaniu na Kujawach zmarł w pierwszej połowie marca ks. dziekan *Noga*, sędziwy kapłan-obywatel w 73 roku życia.

Dnia 28-go marca umarł we Lwowie dr. *Ksawery Piśzer*, prezes Związku Sokółów w zabórze austriackim i członek honorowy Sokółstwa polskiego w Ameryce.

W majątku swoim Golejewku umarł 11 maja hr. *Jan K. Czarnecki*, zasłużony obywatel ziemski.

W dniu 30 maja zmarł w Poznaniu ks. prałat *Wawrzyniec Kotecki*, proboszcz parafii św. Jana i sędzia synodalny. Urodził się 1841 a wyświęcony został na kapłana 1865 roku.

Koło polskie w sejmie pruskim poniosło dotkliwą stratę wskutek przedwczesnej śmierci członka swego, dr. *Władysława Lamparskiego*, lekarza w Lubawie, który umarł w czerwcu w 51 roku życia.

Z szczupłego już szeregu weteranów z 1863 r. zabrała śmierć *Szymona Sokolnickiego*.

Dnia 23 lipca umarł w Poznaniu znany działacz na polu spółkowym, dr. *Paweł Spandowski*, sekretarz Związku Spółek Zarobkowych.

W dniu 19 lipca umarł w Poznaniu znakomity adwokat, były poseł do sejmu i parlamentu, dr. *Zygmunt Dziembowski*.

Kronika 1917/1918. ≡≡≡

Wrzesień 1917.

- | | | |
|---|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Potyczka morska na północ od Horns Riff. 3. Niemcy zajmują Rygę. 5. Zajęcie Dźwimoujścia przez wojska niemieckie. 6. Zacięte walki pod Monte San Gabriele. 7. Dymisja ministerstwa francuskiego. | <ol style="list-style-type: none"> 9. Zamach Kornilowa na rząd Kiereńskiego. 11. Ofensywa rosyjska na Bukowinie 12. Zgon królowej bułgarskiej Eleonory. 15. Ogłoszenie manifestów cesarzy Wilhelma i Karola, w sprawie odbudowy Królestwa Polskiego. | <ol style="list-style-type: none"> 17. Zwycięstwo Kiereńskiego nad Kornilowem. 20. Doreczenie odpowiedzi niemieckiej na notę papieską. 22. Gwałtowne walki we Flandrii. 24. Śmierć lotnika niemieckiego Vossa. 25. Otwarcie parlamentu austriackiego. |
|---|--|--|

26. Parlament argentyński uchwala zerwanie stosunków z Niemcami.
27. Dalszy ciąg bitwy we Flandrii.
28. Kongres demokratyczny w Piotrogradzie.

Październik 1917.

1. Przejęcie szkolnictwa przez władze polskie.
3. Rząd republiki Costarica zerwał stosunki z Niemcami.
4. Lokalny sukces Anglików pod Poelkapelle.
6. Burzliwe rozprawy w parlamencie w sprawie agtacji wszechniemieckiej w wojsku.
8. Peruwja i Uruguaj zrywają stosunki z Niemcami.
9. Gwałtowne walki we Flandrii.
11. Cesarz niemiecki w Sofji.
12. Sukces lokalny Anglików pod Paschendale.
14. Wojska niemieckie zajmują wyspę Ozyllę.
15. Stolica Ozyllj, Arensburg, w rękach niemieckich. — Nominacja członków Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. — Uroczystość jubileuszu Kościuszkowskiego.
16. Rozwiązanie Naczelnego Komitetu Narodowego.
17. Zajęcie półwyspu Sworbe na Ozyllj.
18. Wojska niemieckie zdobywają wyspę Moon.
19. Niemiecki atak morski na Dunkierkę.
20. Atak niemiecki na wyspę Dago. — Atak napowietrzny na Anglie.
21. Zajęcie wyspy Dago przez wojska niemieckie.
22. Parlament niemiecki przeciwko kanclerzowi, Michaelisowi.
23. Przyjęcie ograniczonego prowizorium budżetowego w parlamencie wiedeńskim.
24. Rozpoczęcie ofensywy niemiecko-austriackiej przeciwko Włochom.
25. Przełamanie frontu włoskiego pod Flitsch i Tolmein.
26. Dalszy ciąg bitwy w Flandrii. Sukcesy niemiecko-austriackie we Włoszech.
27. Wprowadzenie Rady Regencyjnej w Warszawie.

28. Klęska 2 i 3 armji włoskiej nad Soczą.
29. Wojska niemieckie pod Udine.
30. Zacięte walki pod Paschendale we Flandrii.
31. Klęska Włochów nad Tagliamento 180 tysięcy jeńców i 1.500 armat wpadło w ręce zwycięzców

Listopad 1917.

1. Atak lotników niemieckich na Londyn.
2. Ustąpienie dr. Michaelisa, mianowanie hr. Hertlinga kanclerzem. — Sukces Francuzów pod Chemin des Dames.
3. Potyczka morska w Kattegacie.
4. Rada Koronna w Berlinie.
5. Wojska austriacko-niemieckie przekraczają Tagliamento.
6. Rokowania w sprawie polskiej w Berlinie.
7. Zamach stanu bolszewików w Piotrogradzie. — Ucieczka Kiereńskiego. — Lenin u steru.
8. Dalsze postępy wojsk niemiecko-austriackich.
9. Ustąpienie Dr. Helffericha, zamianowanie nosła Payera wicekanclerzem.
10. Zajęcie Asiago na froncie włoskim.
11. Wojska austriacko-niemieckie dotarły nad Piawę. — Ofensywa Anglików w Palestynie.
12. Przemówienie wojenne Painlevé'go i Lloyd George'a.
13. Walki między bolszewikami a wojskami Kiereńskiego. — Ustąpienie gabinetu Painlevego.
14. Walki działowe wzdłuż dolnej Piawy.
15. Clemenceau prezesem ministrów francuskich.
16. Zwycięskie walki wojsk niemiecko - austriackich w dolinie Brenty.
17. Zwycięstwo bolszewików w Rosji.
18. Dalsze postępy wojsk niemiecko - austriackich nad Brentą i Piawę.
19. Zacięte walki pomiędzy Brentą a Piawę
20. Clemenceau występuje za wojną do upadłego,

21. Jan Kucharzewski prezesem ministrów polskich. — Bolszewicy proponują zawieszenie broni.
22. Próba Anglików przełamania frontu pod Cambrai. nie powiodła się.
23. Naczelne dowództwo rosyjskie wzbrania się rozpoczęcia rokowań rozejmowych.
24. Nadzwyczaj zacięte walki pod Cambrai.
25. Odparcie ataków włoskich nad Brentą i na Monte Pertica.
26. Dalsze zacięte walki pod Cambrai.
27. Kaukaz ustanawia własny rząd i odrywa się od Rosji
28. Propozycja pokojowa Lenina i Trockiego.
29. Kanclerz hrabia Hertling przed parlamentem. — Przyjęcie propozycji rosyjskich.
30. Uchwalenie 15 miliardów kredytów wojennych w parlamencie niemieckim.

Grudzień 1917

1. Zwycięskie kontrataki niemieckie pod Cambrai.
2. Zawieszenie broni na froncie rosyjskim.
3. Przyjazd delegacji rosyjskiej do kwatery naczelnego wodza na wschodzie. — Ogródzie wojenne Wilsona do kongresu.
4. Krylenko naczelnym wodzem rosyjskim.
5. Wnieślenie ustawy o zmianie prawa wyborczego do sejmku.
6. Zawarcie rozejmu na froncie wschodnim. — Odrzucenie Anglików od Cambrai.
7. Stan Zjednoczone wypoziadają Austrii wojnę.
8. Anglicy zajęli Jerolimę.
9. Wybuch rewolucji w Portugalji.
10. Zawieszenie broni na froncie rumuńskim.
11. Początek demobilizacji wojsk rosyjskich.
12. Zaburzenia kadeckie w Piotrogradzie.
13. Rozpoczęcie rokowań o rozejmie na wschodzie.
14. Klęska Kornilowa pod Kaługą.
15. Zawarcie rozejmu na froncie rosyjskim i rumuńskim.

16. Samobójstwo generała Skaffona w Brześciu Litewskim.
17. Dalsze walki między Brentą a Piave.
19. Zajęcie Monte Asolone przez wojska austriacko-węgierskie.
20. Stan wojenny w Piotrogradzie. — Zajęcie Odessy przez Ukraińców
21. Rada Ukrainy za niezależnością kraju od bolszewików.
22. Zacięte walki pod Monte Asolone.
23. Ożywione walki we Flandrii.
24. Austriacy zdobywają Col del Rosso.
26. Zacięte walki przy Col del Rosso.
28. Walki na płaskowzgórzu Asiago.
29. Walki lokalne przy Monte Tomba.
30. Sukcesy niemieckie pod la Vacquerie.
31. Zwycięskie ataki niemieckie pod Marcoing.

Styczeń 1918.

1. Prezes gabinetu Kucharzewski na posłuchaniu u cesarza Karola.
2. Rada koronna w Berlinie. — Ukraińska delegacja pokojowa w Brześciu Litewskim.
3. Kanclerz odrzucił propozycję rządu rosyjskiego, aby dalsze rokowania prowadzić za granicą
4. Dalsze rokowania z delegacją ukraińską.
5. Walki działowe między Brentą a Montello
6. Niemcy uznają republiki finlandzką.
7. Przyjazd polskiej Rady Regencyjnej do Berlina.
8. Francja uznaje republikę finlandzką i ukraińską. — Warunki pokojowe Wilsona
10. Dalsze rokowania rosyjsko-niemieckie w Brześciu — Przyjazd Rady Regencyjnej do Wiednia.
12. Ożywione rozprawy polskie w sejmie pruskim.
14. Rada koronna przyznała naczelnego dowództwa.
15. Odparcie ataków niemieckich pod Monte Asolone i Monte Pertica
16. Poseł trampezyński w komisji głównej w obronie

- polskich robotników z Królestwa.
17. Strejk polityczny w Wiedniu.
18. Otwarcie zgromadzenia konstytucyjnego w Piotrogradzie.
20. Rozpędzenie zgromadzenia konstytucyjnego przez bolszewików
21. Zamordowanie ministrów Czinzarewa i Kokoszkina przez bolszewików
22. Hindenburg i Ludendorff u cesarza
23. Odpowiedź hr Hertlinga na warunki Wilsona.
24. Odpowiedź Belgii na notę pamięską.
26. Atak niemiecki na północne wybrzeże Francji.
27. Wojska generała Muśnickiego zajęły Oreszę.
28. Wzburzenie strejku w Berlinie
29. Kontrofensywa wojsk włoskich na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin.
30. Cześciowe sukcesy Włochów przy Col del Rosso.
31. Krwawe zaburzenia strejkowe w Berlinie.

Luty 1918.

1. Aresztowanie posła Dittmanna podczas strejku berlińskiego
2. Konferencja koalicji w Wersalu odrzuca pokój.
3. Trocki przeciwko działaniu delegacji polskiej w rokowaniach pokojowych.
4. Końiec strejku w Berlinie — Skazanie Dittmanna na 5 lat forticy.
5. Wojska Muśnickiego zajęły Mińsk
6. Pochód wojsk polskich na Smoleńsk
7. Gabinet austriacki dr. Seidlera zażądał dymisji
8. Nieprzyjęcie dymisji dr. Seidlera.
9. Zawarcie z ukraińską republiką ludową traktatu pokojowego, przyznającego Chełmszczyznę Ukrainie
10. Zakończenie wojny między Rosją a mocarstwami centralnymi
11. Ustanowienie gabinetu Kucharzewskiego
12. Anglia nie uznaje pokoju z Ukrainą
13. Protest Polski przeciwko czwartemu rozbirowi.

14. Odezwa Rady Regencyjnej w sprawie oderwania Chełmszczyzny.
15. Atak torpedowców niemieckich na Kanał angielski.
16. Burzliwe rozprawy polskie w komisji parlamentu.
17. Pochód wojsk niemieckich na Dźwińsk i Ukrainę
19. Rada Związkowa zatwierdza pokój z Ukrainą.
20. Wojska niemieckie wkroczyły do Estonii. — Zajęcie Dźwińska i Łucka.
21. Bolszewicy gotowi do podpisania pokoju. — Niemcy zajęli Mińsk. — Kuehlmann w Bukareszcie.
23. Rozpoczęcie rokowań z Rumunją
24. Rosyjska Rada sovietów uchwała zawarcie pokoju.
26. Podjęcie rokowań z Rosją w Brześciu.
27. Dalsze postępy wojsk niemieckich na wschodzie.
28. Odnarcie ataku angielskiego pod Houthoult i nad Scarpe'a.

Marzec 1918.

1. Wojska austro-węgierskie na pomoc Ukrainie.
2. Armia niemiecka wkroczyła do Kijowa.
3. Podpisanie traktatu pokojowego z Rosją.
4. Rumunja przysięga niemieckie warunki rozejmu.
5. Bułgaria żąda od Rumunii Dobrudży
6. Wojska niemieckie wylądowały na wyspie Aland.
7. Podpisanie traktatu pokojowego z Finlandią.
8. Kurlandia ofiarowała cesarzowi niemieckiemu koronę książęcą.
10. Asquith przeciwko pokojowi w Brześciu Litewskim.
11. Przemówienie Clemenceau'a za dalszym prowadzeniem wojny.
12. Niemiecki atak lotniczy na Anglię.
13. Wojska niemieckie wkroczyły do Odessy
14. Rada Regencyjna przeniosła się do zamku królewskiego.
15. Przyjęcie traktatu pokojowego przez bolszewików.

16. Poprawka traktatu z Ukrainą w sprawie Chetm-szczyzny.
18. Oświadczenie kanclerza w sprawie pokoju z Rosją.
19. Uchwalenie nowych kredytów w parlamencie niemieckim.
20. Przedłużenie zawieszenia broni z Rumunją.
21. Początek nowej ofensywy niemieckiej nad Scarpe i Oise.
22. Niemcy zajmują pierwsze linie angielskie między Arras a Fere.
23. Wielki sukces wojsk niemieckich na zachodzie.
24. Wojska gen. Marwita zajęły Peronne i Chauny. — Ostrzeliwanie Parvą.
25. Armia gen. Hutiera przekroczyła Somme.
26. Steczkowski prezesem nowego gabinetu polskiego.
27. Wojska niemieckie zajęły Albert, Roye i Noyon.
28. Armia cesarszczyka zdobyła Montdidier.
29. Dalsze postępy ofensywy niemieckiej.
30. Wojska niemieckie zajęły Ayette i Mezières.
31. Zajęcie Fontaine przez wojska niemieckie.
15. Wojska niemieckie wkroczyły do Helsingfors.
16. Baron Burian austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych.
17. Wojska niemieckie zajęły Paschendaale i Bailleul.
18. Zajęcie Poelkapelle, Langemark i Zonnebeke.
19. Odparcie silnych ataków francuskich nad Avre.
20. Joffe przedstawicielem Rosji bolszewickiej w Berlinie.
21. Zaprzysiężenie ministrów polskich. — Śmierć lotnika Richthofena.
22. Nowe podatki w parlamencie niemieckim.
23. Uderzenie sił angielskich na wybrzeże Flandrii.
25. Skuteczny atak niemiecki pod Villers Bretonneux.
26. Wojska niemieckie zdobyły górę Kemmel.
27. Daremne kontrataki francusko-angielskie pod Kemmel.
28. Cofnięcie wojsk koalicji poza strumyk Steen.
29. Odparcie kontrataków francuskich na Hangard.
30. Sukces Francuzów pod Loker.
18. Surowe zarządzenia w Pradze.
19. Rozwiązanie towarzystw skautowych.
20. Sukces lokalny Anglików nad Ancrę.
21. Daremne ataki angielskie przy wzgórzu Kemmel.
22. Niemiecki atak lotniczy na Paryż.
23. Interpelacja w sprawie ataku lotników francuskich na Kolonję.
24. Angielski atak lotniczy na Zeebrügge.
25. Aresztowanie siemfemistów irlandzkich.
26. Dalsze surowe zarządzenia w Pradze.
27. Bitwa na Chemin des Dames. Sukces włoski przy Tonale.
28. Zajęcie łańcucha gór Chemin des Dames.
29. Wojska niemieckie zajęły Conde i Fismes.
30. Wojska brandenburskie zdobyły Soissons.
31. Armia niemiecka nad Marną.

Czerwiec 1918.

1. Dalsze postępy ofensywy niemieckiej.
2. Hr. Czernin o gotowości rządu francuskiego do rokowań pokojowych.
3. Wylądowanie wojsk niemieckich w Finlandji.
4. Zajęcie Hamel pomiędzy Somme a Luce. Wojska niemieckie nad Jordanem.
5. Oświadczenie nowego gabinetu polskiego. — Wylądowanie Japończyków w Władystoku.
7. Sukcesy niemieckie na południe od Oise.
8. Przygotowania Rosji do wojny z Japonją. — Be-sarabska Rada krajowa przyłącza się do Rumunji.
10. Postępy wojsk niemieckich pod Warneton.
11. Sukcesy niemieckie pod Armentières.
12. Zdobyćcie Armentières i Merville.
13. Atak lotników niemieckich na Anglję.
14. Ustąpienie hr. Czernina. — Foch naczelnym wodzem wojsk koalicji.
1. Aresztowanie ministrów ukraińskich w Kijowie.
2. Obalenie Rady ukraińskiej.
3. Zajęcie Taganroga przez wojska niemieckie.
4. Uznanie Litwy jako państwa niepodległego.
5. Posiedzenie rady wojennej koalicji.
6. Odparcie ataków angielskich nad Jordanem.
7. Podpisanie traktatu pokojowego z Rumunją.
8. Sukces niemiecki nad Vyver.
9. Zajęcie Rostowa przez wojska niemieckie.
10. Ponowny atak angielski na Ostendę.
11. Cesarz austriacki w głównej kwaterze niemieckiej.
12. Zacięte walki przy wzgórzu Kemmel.
14. Odrzucenie równego prawa wyborczego w sejmie.
15. Sukces niemiecki pod Bray.
16. Traktat japońsko-chiński w sprawie syberyjskiej.
17. Angielski atak morski na Ostendę.
1. Dalsze postępy wojsk niemieckich nad Marną.
2. Odrzucenie kontrataków francuskich nad rzeką Ourcq.
3. Walki Czecho-Słowaków z bolszewikami.
4. Sukcesy niemieckie nad Aisne.
5. Dalsze postępy nad Aisne.
6. Uroczystości jubileuszowe Dąbrowskiego.
7. Zwycięstwo wyborcze w Gliwico-Lublinieckiem.
8. Rozruchy żywnościowe we Lwowie.
9. Fehrenbach następcą dr. Kaempfa w urzędzie marszałka parlamentu.
11. Sukcesy niemieckie pod Noyon i nad Matz.
12. Zatonięcie linjowca austriackiego „Szent Istvan”.
13. Tymczasowy traktat Ukrainy z Rosją.
14. Odrzucenie kontrataków francuskich pod Novou.
15. Armia Eichhorna pobita bolszewików pod Taganrogiem.
16. Ofensywa wojsk austro-węgierskich nad Piawą i Brentą.

Kwiecień 1918.

Maj 1918.

17. Sukcesy armji Boreovica.
18. Obalenie rządów bolszewickich w Syberji zachodniej.
19. Frzesilenie żywnościowe w Austrii.
20. Bezsukteczne kontrataki włoskie przy Montello.
21. Dalsze zwycięstwa przy Montello.
22. Otwarcie Rady Stanu Królestwa Włoskiego.
23. Ponowny wniosek o dymisję gabinetu Seidlera.
24. Austriacy opuszczają Montello.
25. Kontrataki włoskie pod Piave.
26. Odparcie kontrataków angielskich nad Scarpe.
27. Daremne ataki włoskie na Col del Rosso.
28. Wyładowanie wojsk koalicji w Archangielsku.
29. Udaremniona próba Włochów przeprowadzenia się przez Piawę.
30. Odparcie ataków włoskich na Val Bella.

Lipiec 1918.

1. Ataki francuskie między Aisne a Marne.
2. Ofensywa włoska nad dolną Piawę i pod Col del Rosso.
3. Zgon sułtana Mehmeda V. — Anglitcy pod Archangielskiem.
4. Wnioski konserwatywno narodowoliberalne w sprawie ochrony Niemczyzny.
5. Zwycięstwa przy Piawie i Brenta.
6. Zamordowanie hrabiego Mirbacha w Moskwie.
7. Rewolucja w Moskwie. — Daremne ataki angielskie nad la Basse.
9. Skuteczne ataki niemieckie pod Chateau Thierry.
10. Związek robotników państw koalicyjnych.
11. Postępy Anglików w Murmańsku.
12. Oświadczenie kanclerza w sprawie belgijskiej.
13. Rząd republiki syberyjskiej nie uznaje traktatu brzeskiego.
14. Rada stanu Haiti wypowiedziała Niemcom wojnę.
15. Atak angielski pod Ypern.
16. Ofensywa niemiecka nad Marną. — Zamordowanie cara Mikołaja w Jekaterynburgu.

17. Sukcesy wojsk niemieckich nad Marną i Avre.
18. Silne kontrataki francuskie na południowym brzegu Marny. — Udział Japonji i Chin w interwencji na Sybirze.
19. Kontrolna ofensywa francuska między Aisne a Marną.
20. Hintze objął po Kuehlmannie urząd sekretarza spraw zagranicznych.
21. Wycofanie wojsk niemieckich poza Marnę.
22. Ustąpienie gabinetu Seidlera — Dr. Helfferich ambasadorem w Moskwie.
23. Baron Hussarek następcą Seidlera.
24. Dalsze bezsukteczne ataki francuskie między Aisne a Marną.
25. Gwałtowne walki między Soissons a Reims.
26. Uchwalenie tymczasowego budżetu w parlamencie wiedeńskim.
27. Zwycięstwa nad rzeką Scarpe.
28. Dymisja gubernji syberyjskich w rękach Czechosłowaków.
29. Ciężkie walki między Oureq a Ardre.
30. Zamordowanie marszałka polnego Eichhorna.
31. Odparcie ataków francuskich pod Fere en Tardenois.

Sierpień 1918.

1. Sukcesy wojsk austriackich w Albanji.
2. Dymisja szefa sztabu marynarki niemieckiej, Holtzendorffa. Następca jego admirał Scheer.
3. Opuszczenie linii niemieckich pod Soissons.
4. Wycofanie posterunków niemieckich na wschodni brzeg Ancre.
5. Przeloczenie niemieckich straży tylnych na drugi brzeg Avre i Vesle.
6. Sukcesy niemieckie na północ od Somme.
7. Atak lotników niemieckich na Anglię.
8. Postępy angielskie pomiędzy Ancre a Avre.
9. Atak lotników włoskich na Wiedeń.
10. Przesunięcie frontu niemieckiego z Avre i Donu poza miejscowość Montigny.

11. Odparcie ataku angielskich sił morskich na Zatokę Niemiecką.
12. Niepowodzenie ofensywy angielskiej między Avre a Aise.
13. Narady cesarza niemieckiego i austriackiego w sprawie rozwiązania kwestji polskiej.
14. Wojska niemieckie opróżniły linię Beaumont-Hamel.
15. Bolszewicy biorą górę nad Czechosłowakami w walkach pod Symbirskiem.
16. Stan wojenny między bolszewikami a Anglią.
17. Sukcesy bolszewików na Syberji. — Daremne ataki wyłomowe Anglików pod Chaulnes i Lassigny.
18. Uroczystości słowiańskie w Lublanie.
19. Sukcesy wojsk niemieckich na północ od Ancre.
20. Odpowiedź sekretarza stanu dr. Solta na mowę wojenną Balfoura.
21. Konferencje polsko austriackie w Wiedniu.
22. Książę badenski Maks przeciwko apostołom nienawiści. — Przesunięcie linii bojowej pod Carlepont poza Aise.
23. Stłumienie ruchu przeciwwolucyjnego przez bolszewików. — Zatarg hiszpańsko-niemiecki.
24. Zwycięstwo bolszewików nad Czechosłowakami pod Mikołajewskiem.
25. Daremne ataki angielskie na Bapaume.
26. Odwrot Czechosłowaków z okręgu usuryjskiego.
27. Układy dodatkowe między Niemcami a Rosją. — Wypowiedzenie Niemcom wojny przez Kostarykę.
28. Opróżnienie ruin miast Chaulnes i Roye przez wojska niemieckie.
29. Zwycięstwo bolszewików pod Aszabad. — Wycofanie wojsk niemieckich z Nesle, Beaulieu i Noyon.
30. Przesunięcie frontu niemieckiego na wschód i linii Bapaume-Peronne.
31. Zamach na Lenina. — Wojska niemieckie opuszczają górę Kemmel.

KAROL MIARKA

W ciężkich, przełomowych chwilach Opatrzność Boska zsyła narodom ludzi wyjątkowych, żeby byli dla nich ukrzepieniem na duchu i sercu i torowali im drogę wśród cierniastych pochodów. Do takich wyjątkowych, prawie że opatrznościowych mężów na Górnym Śląsku zaliczyć należy bezsprzecznie Karola Miarkę. Zna jego działalność Górny Śląsk, zna ją Polska cała, jak długa i szeroka.

Zakład nasz w Mikołowie, którego twórcą i założycielem był Karol Miarka, obchodzi w roku bieżącym 50-lecie swego istnienia. Nie można więc w tym roku jubileuszowym nie wspomnieć o tym, któremu Górny Śląsk, a z nim Polska ma tak bardzo wiele do zawdzięczenia.

Imię Karola Miarki zaszczytnie jest zapisane obok Józefa Lompy pod względem wzmocnienia i spotęgowania polskości na tej naszej prastarej dzielnicy Piastowskiej, która mimo nacisku i prześladowania z jednej, a zaniedbania z drugiej strony polską być nie przestała i da Bóg, nigdy nią być nie przestanie. Obaj byli nauczycielami, obaj pochodzili z ludu i obaj pracowali dla ludu, oddając mu najlepsze

siły życia swego. Lompa przyszedł na świat w mieście powiatowem Oleśnie na Górnym Śląsku dnia 29-go czerwca 1797 roku, umarł zaś 29-go marca 1863 roku. Miarka narodził się blisko 30 lat później po Lompie. Albowiem ujrzał światło dzienne 24-go października 1824 roku w Pielgrzymowi-

dla tegoż ludu, poświęcając się dla szczytnego ideału: oświata polska dla ludności polskiej... Po Lompie przyszedli inni pracownicy, którzy fundamenty te dalej rozszerzali, wzmacniali i na nich dalej w górę budowali.

Niewątpliwie w szeregu tych, co rozumieli, jak kochać lud i jak dla niego pracować, jak wzmacniać i rozszerzać fundamenty, położone przez Lompę, pierwsze miejsce należy się Karolowi Miarce. Zadecydowała już o tem historia Śląska polskiego.

Miarka był działaczem wszechstronnym, takim właśnie, jakich Śląsk potrzebował i potrzebuje. To znaczy, że nie ograniczał się tylko do jednej dziedziny, prac publicznych, ale rwał się do wszystkich prawich dziedzin, wszędzie tam, gdzie widział lub odczuwał korzyść i pożytek dla ludu. Pracował więc w dziedzi-

nie politycznej, w dziedzinie oświatowej, w dziedzinie społeczno-gospodarczej i na polu księgarskim. Nie był tylko teoretykiem i nie zasklepiął się w czterech ścianach swej pracowni, ale szedł pomiędzy lud, brał czynny udział w życiu publicznem, walcząc piórem i słowem o słuszne prawa



Karol Miarka

cach, umarł zaś 15-go sierpnia 1882 roku.

Pan Konstanty Prus w dziełku swem, poświęconem działalności publicznej Lompy, pisze pomiędzy innymi: „Lompa był pierwszym u nas (na Górnym Śląsku) mężem, który się zajął ludem polskim, który się pierwszy zerwał do pracy

ludu, z którego pochodził. Znal go z własnego doświadczenia, podług tego pisywał gazetę lub książki, dzieląc się z ludem swemi spostrzeżeniami, swemi troskami i żałami, to znów w razie potrzeby napominając go lub udzielając mu rad, nauk i wskazówek. Pisarzem ludowym był dobrym, mówcą na zebraniach i wiecech publicznych niemniej dobrym. A wszystko, co pisał lub głosił publicznie, opierał na własnych swych bogatych doświadczeniach w długim i pracowitem swem życiu.

Praca jego nie poszła na marne. Owoce jej zbierali już współcześni, zbierały i zbierają je do dnia dzisiejszego późniejsze pokolenia. Tem się też tłumaczy, że postać Miarki zawsze jest żywą wśród ludu naszego, zwłaszcza na Górnym Śląsku, że dzieła, dziełka i książki jego ciągle zawsze czytowane są chętnie i że lud z czcią i wdzięcznością o nich wspomina. Pamiętna jego odezwa: „Jezus, Marja, Józef!” do dnia dzisiejszego lud elektryzuje. W potężnych słowach nawołuje w niej Miarka lud do obrony świętych swych praw. Odezwa ta napisana i ogłoszona została po walce, jaką Miarka stoczył ze sobą samym. Ody podczas walki kulturalnej lud górnośląski po raz pierwszy pod wpływem działalności Miarki przeprowadził ośmiu posłów katolickich, wtedy stronnictwa liberałów i rządowców chciały Miarkę przekupić. Sam Miarka opisuje to następującemi słowami: „W tym czasie zbliżył się do mnie kusiciel, ofiarując mi 30 tysięcy talarów subwencji na lat 5, a oprócz tego dwa ty-

sące za każdego posła górnośląskiego, za 32 posłów więc 64 tysiące talarów, czyli razem 94.000 talarów, jeżeli „Katolik” przestanie się mieszać do polityki i do wyborów posłów i nie będzie pisywać przeciwko Niemcom. Subwencję miałem zaraz odebrać, skoro kontrakt podpiszę w Oliwicy, zaraz też złożono na moim stole zadatek. Nastąpiła straszna we mnie walka. Ubóstwo moje i wzięcie na działki radziły brać, sumienie zaś inaczej przemawiało. Ody po bezsennej nocy oczy mi się skleiły, trapił mnie straszny sen, a ocuciwszy się, uczulem kurcz w pierśiach. — Wiesz, co ci kurcze sprawiło? — odezwiała się troskliwa żona. — Judaszowe pieniądze. Znam cię i jestem przekonana, że nigdy nie będziesz szczęśliwym, jeżeli sumienie zaprzedas. Wróć zadatek i pozostań ubogim, lecz sprawiedliwym”.

I Miarka oparł się pokusić, wrócił zadatek i napisał pamiętną swą odezwę, z powodu czego ks. Bismarck w sejmie pruskim nazwał go „niebezpiecznym agitator” i przeczytał w tłumaczeniu jego odezwę. Za odezwę tę wytoczono Miarce proces i skazano go na 6 miesięcy więzienia. Wogóle rozpoczęły się teraz prześladowania, zwłaszcza gdy Miarka wystąpił z „Listem otwartym” do księcia Bismarcka. List ten wydrukował w „Katoliku”. W przeciągu stosunkowo krótkim czasie wytoczono mu ogółem 28 procesów politycznych. Za samą mowę, wypowiedzianą w „Kółku” w Król.-Hucie, skazano go na 4 miesiące kaźni więziennej.

Jako redaktor „Katolika”, którego kupił od Józefa Chociszewskiego w Chelmie i zaczął go wydawać 1-go kwietnia 1869 roku w Król.-Hucie, Miarka położył nie-spożyte zasługi. „Katolik” był początkowo pismem nie-politycznym, i Miarka zamiast mieć z niego dochody, musiał dopłacać. Zmieniło się to z chwilą, gdy dzięki pomocy jakiegoś zanego przyjaciela z Poznania Miarka złożył mógł w reencji opolskiej kaucję w wysokości 500 talarów. Mógł teraz „Katolika” zamienić na gazetę polityczną. Podniósł go też niedługo do przeszło 6.000 abonentów. „Katolik” podobał się coraz więcej ludowi, a Miarka wzywał wśród ludu coraz to większą wziętość, uznanie i szacunek. Około niego i jego „Katolika” skupiało się coraz więcej życie polityczne.

Działalności swej nie ograniczał jednak — jako się już rzekło — na pracy przy zielonym stoliku. Pracował nie tylko piórem, ale i żywym słowem. Szedł w lud, aby na wiecech i zebraniach żywym słowem zachęcać go do wytrwałości, budzić ospałych, przypominać obowiązki i nawoływać do obrony słusznych i sprawiedliwych praw. Zakładał więc „Kółka”, towarzystwa i Miarce ma to lud do zawdzięczenia, że pierwszy raz widział u siebie na Górnym Śląsku teatr polski. Sam napisał dla przedstawień amatorskich kilka sztuk teatralnych, jak „Błogosławieństwo Matki”, „Dzwonek św. Jadwigi”, „Zuawli”, „Kultur-nik”, „Mosiek Spekulant”, „Stawka” i t. p., nie mówiąc już nic o mnóstwie dziełek dla ludu, które napisał i któ-

re cieszyły się wielką poczytnością.

Miarka należy do działaczy publicznych, mających wiele odwagi obywatelskiej. Jest to niewątpliwie wielka cnota obywatelska, w życiu publicznym konieczną i niezbędną. Ta jego odwaga zaznaczała się nie tylko w artykułach politycznych, ale i mieniej w mowach wiecowych i wogóle jego występach publicznych. Niech posłuży za przykład następujący wypadek: Podczas walki kulturalnej na wiecu w Bytomiu jeden z księży górnośląskich wystąpił z mową, podnoszącą, że rząd pruski lepiej i prędzej dopiąłby celu przy pracy germanizatorskiej na Górnym Śląsku, gdyby zaniechał walki z duchowieństwem i podał mu raczej dłoń do zgody, bo przy pomocy księży łatwiej i prędzej zniemczy lud polski na Górnym Śląsku.

Niebezpieczeństwo słów powyższych zrozumiał natychmiast obecny na wiecu Miarka, który w jednej chwili, błdy i drżący cały, zaprotestował przeciwko nim, mniemięcej w taki sposób: „Lud górnośląski był polskim, jest i będzie, bo tego sprawiedliwość Boska wymaga. Ani rząd, ani żadna osoba świecka nie ma prawa odbierać ludowi jego mowy ojczyste. A cóż dopiero dostojnicy Wiary św. Tym już wcale nie wolno narzucać się rządowi do pomocy przy niemczeniu ludu“. A zwracając się do obecnych na wiecu księży, wołał: „Nieprawdaż, kochani słudzy ołtarza Bożego, którzy macie to szczęście, że każdego dziennie piastujecie Boga miłości i pokoju, — wszak nie zgadzacie się na ten

zdradziecki pomysł owego księdza! Jeżeli rząd chce lud nasz niemczyć, niech niemczy, ale zastanie nas twarde i nieugięte i prędzej o skałę twierdzy Górnego Śląska głowę sobie rozbije, niż zdradcami zostaniemy“.

Starsi ludzie na Górnym Śląsku jeszcze po dziś dzień opowiadają sobie o tym dzielnym występie publicznego nieustrzonego działacza górnośląskiego, który w obronie ludu stał zawsze i przy każdej sposobności. Odwaga obywatelska i męstwo w życiu publicznym były jednemi z głównych rysów, charakteru Miarki.

Pracował nie tylko na polu politycznym i oświatowym, ale także w dziedzinie gospodarczo-zarobkowej, zakładając „Górnośląskie Towarzystwo dla włościan“ i rodzaj ludowych Towarzystw kredytowych i wydając wreszcie „Poradnik Gospodarczy“, jako czasopismo rolnicze.

Jeżeli do tego dodamy jego prace w dziedzinie księgarskiej i drukarskiej, której zakład nasz zawdzięcza swoje powstanie, dalej obfitą działalność na polu ściśle literackim, jego pracę w redakcji „Zwiastuna Górnośląskiego“ w roku 1868 jeszcze przed kupnem „Katolika“ od Józefa Chociszewskiego, wreszcie rozległe jego korespondencje z licznymi działaczami publicznymi z Poznńskiego, Śląska austriackiego i Warszawy, to wypadki nam się w całej pełni obraz tej niepospolitej i wybitnej postaci, którą uczczono już w licznych artykułach w różnych czasopiśmiech poznańskich i warszawskich.

Miarka, chociaż miał po polsku, początkowo nie dochował się do wspólności z narodem polskim i uważał się za Niemca. Pisał nawet prusko-patriotyczne pieśni szkolne, za co od rektora opolskiej otrzymał wynagrodzenie pieniężne. Dopiero później, już po roku 30-tym życia swego, obudziło się w nim uczucie polskie. Złożyły się na to różne okoliczności. Przedewszystkiem jednak swe odrodzenia polskie zawdzięcza stosunkom z Pawłem Stalmachem, zasłużonym redaktorem „Gwiazdy Cieszyńskiej“ na Śląsku austriackim. Stalmach w przeprowadzanych dyskusjach zdołał go przekonać, jak pięknym jest język polski, jak bogatą literaturą polską, jak wielkie zasługi około świata i cywilizacji położył naród polski, którego żywymi członkami są także Górnoślązacy, i wreszcie w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ drukował pierwszą powieść polską Miarki p. t.: „Oórka Klemensowa“, osnutą na tle legendy ludowej o nawróceniu Górnego Śląska. Stalmach przejrzał po nim, tu i owdzie zmienił, poprawił i wydrukował w „Gwiazdce“. I te stosunki z zasłużonym działaczem na Śląsku austriackim były jednymi z pierwszych poważnych kroków w kierunku wzbudzenia polskości u Miarki, który liczył już wtedy 36 lat. Niedługo potem odwiedził go Józef Chociszewski, bawił w domu jego przez trzy miesiące i utwierdził w nim zupełnie przekonania polskie. Na podstawie tego Miarka napisał rozprawę p. t.: „Głos wołającego na puszczy“, którą drukowała najpierw „Gwiazdka Cie-

szczyńska", a następnie członkami poznańskimi i czeskimi. W dziełku tem podnosi Miarka pomiędzy innemi, że dumnymi możemy być z tego, że należymy do wielkiego narodu polskiego.

W roku 1868 porzucił Miarka zawód nauczycielski i oddał się zupełnie pracy dziennikarskiej, aby tem śmiej i pewniej mógł bronić praw ludu.

Był to krok śmiały, bo posada nauczycielska da-

wała mu zawsze pewne utrzymanie, może skromne, ale pewne, a na stanowisku redaktora nie wiedział, co go czeka. Dobit się na niem jednak znaczenia i zaufania i położył tak niezmiernie zasługi, jak mało kto na Górnym Śląsku.

Zmęczony nieustrudzoną, niezmordowaną i wyczerpującą pracą, skołatany na zdrowiu, dokończył pracowitego żywota swego w 1882 roku, licząc zaledwie 58 lat. Zwiłki jego spoczywają

w Cieszynie na Śląsku austriackim, dokąd się był przeniósł na rok przed śmiercią, po wypuszczeniu z więzienia. Jak większa część redaktorów polskich na Górnym Śląsku, nie pozostawił po sobie dla dzieci majątku, ale pamięć jego pomiędzy ludem będzie zawsze żywa, bo pozostawił po sobie trwałe pomniki jednego z najlepszych synów prastarej naszej dzielnicy Piastowskiej.



KSIAŻĘTA I KRÓLOWIE POLSCY

	rok		rok		rok
Lech I.	850	Bolesław III. Krzywousty	1102—1138	Władysław Warneńczyk .	1434—1444
Krakus	750	Władysław II.	1128—1146	Kazimierz IV. Jagiellończyk	1447—1492
Wanda	750	Dobiesław IV. Kędziczawny	1146—1173	Jan Olbracht	1492—1501
Lech II.	794	Mieczysław III. Stary . .	1173—1177	Aleksander	1501—1506
Przemysław zw. Leszkiem I.	760	Kazimierz II. Sprawiedliwy	1177—1194	Zygmunt I. Stary	1506—1548
Leszek II.	794	Mieczysław Stary (powt.)	1193—1202	Zygmunt II. August . . .	1548—1572
Leszek III.	810	Władysław Łaskonogi . .	1203—1206	Bezkrońwie	1572—1574
Popiel I.	825	Leszek Biały	1207—1227	Henryk Walisa	1574—1574
Popiel II.	840	Bolesław V. Wstydliwy .	1227—1279	Bezkrońwie	1574—1579
Piast	860	Leszek Czarny	1279—1289	Stefan Batory	1576—1586
Ziemowit	861	Bezkrońwie	1289—1295	Zygmunt III. Waza . . .	1587—1633
Leszek IV	893	Przemysław I.	1295—1296	Władysław IV. Waza . .	1633—1648
Ziemomysł	921	Władysław Łokietek . .	1296—1300	Jan Kazimierz Waza . .	1648—1668
Mieczysław I.	963—992	Wacław Czeski	1300—1305	Michał Korybut Wiśniowiecki	1669—1673
Dobiesław I. Chrobry . . .	992—1025	Władysław Łokietek (powtórnie)	1306—1333	Jan III. Sobieski	1674—1696
Mieczysław II. Gnusny . .	1025—1034	Kazimierz III. Wielki . .	1333—1370	August II. Sas	1697—1733
Bezkrońwie	1041—1040	Ludwik Węgierski . . .	1370—1382	Stanisław Leszczyński . .	1703—1709
Kazimierz I. Odnowiciel .	1049—1058	Bezkrońwie	1382—1384	August III. Sas	1733—1763
Bolesław II. Śmiały	1058—1079	Jawiga	1384—1386	Stanisław August Poniatowski	1764—1795
Władysław Herman	1079—1192	Władysław Jagiello . . .	1386—1434		

Obszar i podział ziem dawnej Polski

Obszar	Obszar	Obszar znajduje się pod panowaniem:	Obszar
Królestwo Polskie	106 496 km. kw.	Pruskie 106 496 km. 8 075 461 mieszk.	Łódzkie, Chełmińskie, Czarniechowski,
Litwa i Białoruś	1 000 000 km. kw.	Rosyjskie 37 521 800 ..	Onieżeńskie, Inowrocławskie, Kalu-
Rus	5 000 000 km. kw.	Austriackie 8 460 496 ..	skie, Kijowskie, Krakowskie, Lubelskie,
Galicja	106 496 km. kw.		Łęczyńskie, Małopolskie, Mazowieckie,
Śląsk austriacki	2 222 ..		Mińskie, Mścisławskie, Nowogrodzkie,
	80 719 km. kw.		Podolskie, Płockie, Połockie, Pomor-
W. Księstwo Pozn.	2 222 ..		skie, Podlaskie, Poznańskie, Rawa-
Prusy Królewskie	25 000 ..		skie, Ruskie, Sandomierskie, Smoleńskie,
Prusy Kurlandzkie	38 724 ..		Sieradzkie, Trockie, Wileńskie, Witeb-
Rejencja Opolska	13 200 ..		skie, Wolyńskie.
	106 496 km. kw.		

Dawne Królestwo Polskie podzielone było na:

Księstwa. Inflanckie, Oświęcimskie, Zatorskie, Zmudzkie.

Województwa: Pełskie, Bracławskie, Brzesko-Kujawskie, Brzesko-Li-

twowskie, Chełmińskie, Czarniechowski, Onieżeńskie, Inowrocławskie, Kaluśkie, Kijowskie, Krakowskie, Lubelskie, Łęczyńskie, Małopolskie, Mazowieckie, Mińskie, Mścisławskie, Nowogrodzkie, Podolskie, Płockie, Połockie, Pomorskie, Podlaskie, Poznańskie, Rawańskie, Ruskie, Sandomierskie, Smoleńskie, Sieradzkie, Trockie, Wileńskie, Witebskie, Wolyńskie.

Ziemie: Chełmska, Dobrzyńska, Halińska, Iławska, Przemyska, Sandomiecka, Wieleńska, Żydaczowska.

W sprawie wychowania młodzieży

Przyszłość nasza w ręku naszym.

Patrząc na to, jak w czasie obecnej wojny światowej waży się losy całych państw i narodów, oczekujemy lepszej doli dla naszego znękanego przeszło wiekową niewolą narodu, ale nie zdajemy sobie sprawy z tego, że przyszłość nasza w pierwszym rzędzie od nas samych zależy. Może ktoś na te słowa potrząśnie głową, nie wierząc, że ukształtowanie przyszłości naszej do pewnego stopnia w naszych własnych spoczywa rękach. Niechaj tedy w miejsce długich wywodów posłucha drobnego na pozór wydarzenia z pewnego wiecu na kresach!

Kiedy pod wpływem wywodów patriotycznych mówcy wiecowego ten i ów z uczestników w mniej lub więcej udatnem przemówieniu zarzekał się, że polskość na owej zagrożonej placówce nie zaniknie, powstał jakiś starzec i powiedział słów kilka, które na zabranych wywarły ogromne wrażenie. „Cóż to wszystko znaczy — mówił — że my starsi wygląszamy tutaj takie pełne zapалу mowy, kiedy nie wychowujemy dzieci w przywiązaniu do wiary i mowy ojców. Toć w takim razie ta polskość zaginać musi wraz z nami, bo dzieci nasze nie będą poczuwały się do pielęgnowania tej miłości sprawy ojczystej, do jakiej my ojcowie się przyznajemy“. Słowa te zmroziły wszystkich, ale miały wkroczyć ten skutek, że prawie wszyscy z obecnych na wiecu ojców rodzin złożyli na ręce przewodniczącego pieniądze na zakupno elementarzy i słubowali zabrać się do naucza-

nia swych dzieci polakiego czytania i pisania.

A zatem przyszłość narodu naszego zależną jest od przyszłego naszego pokolenia, a jakim będzie to nasze przyszłe pokolenie, to zależy jedynie od tego, jak my je wyposażymy pod względem materialnym, fizycznym czyli cielesnym i moralnym czyli duchowym.

Niemna pewnie rodziców, którzyby się nie starali o to, aby dzieciom swym zabezpieczyć, o ile możności, przyszłość pod względem materialnym, tj. wyposażyć je w dobrą doczesną wedle możliwości. Starania te, aby dzieciom ułatwić, o ile się to da, walkę o chleb, wypływają z miłości rodzicielskiej i zasługują stąd na pochwałę. Także ze względu na przyszłość narodu naszego trzeba nam starać się o to, abyśmy nie byli społeczeństwem żebraków, bo takiemu społeczeństwu, złożonemu ze samych biedaków, trudno byłoby zostać narodem i zajmować w gronie innych ludów jako tako poczesne miejsce.

Ale myliłby się każdy, kto by przypuszczał, że staranie o zabezpieczenie przyszłemu pokoleniu bytu materialnego jest najważniejszym albo zgoła jedynym obowiązkiem rodziców. Przeciwnie to wyposażenie dzieci w dobrą doczesną jest o wiele mniej ważnem od zapewnienia im sił ciała i ducha. Toć każdy to zrozumie, że jeszcze prędzej ostoi się społeczeństwo biedne niż społeczeństwo chorowite i skarlłowaciale albo takie, które nie posiada miłości Boga i ojczyzny. Bo tamto mimo niedostatku, zawsze jeszcze może się dorobić grosza i znaczenia i służyć Bogu

i narodowi, natomiast społeczeństwo chorowite i skarlłowaciale utraci to, co po przodkach odziedziczyło, a społeczeństwo bez przywiązania do wiary i mowy ojców, stać się musi zgrają odszepieńców.

Nie wolno nam tedy poprzestawać na wyposażeniu przyszłego pokolenia w dobrą doczesną, ale starać się o to, aby dzieciom naszym zapewnić zdrowie ciała i siły ducha — przez odpowiednie wychowanie fizyczne czyli cielesne jako też moralne czyli duchowe.

A na kim spoczywa ten obowiązek wychowania przyszłego pokolenia w wyżej wymienionym kierunku? Toć bez wątplenia w pierwszym rzędzie na tych, którzy to nowe pokolenie wydali na świat, a więc na rodzicach.

Od was tedy, rodzice polscy, a szczególnie od was, matki polskie, zależy, jakim będzie przyszłe pokolenie polskie, bo będzie ono tylko takim, na jakie wy je wychowacie. Pamiętajcie, rodzice, a przede wszystkim matki polskie, że w waszem ręku przyszłość naszego narodu, i starajcie się spełnić to wasze zadanie względem waszych dzieci tak, aby nie powiedziano kiedyś, że nasz naród nie mógł się dźwignąć, bo zaniedbał wychowania swej dźwiatwy.

Postanowienie matki-Polki.

Słowo „matka“ posiada u wszystkich narodów szczególniejszy, potężny urok. Matka — to dawczyni życia i wychowawczyni, a zatem ostoją najsilniejszą bytu i rozwoju narodów. Stąd też nawet najdziksze ludy, do których nie dotarła jeszcze

cywilizacja, uważając zadanie matki za bardzo ważne.

Jeżeli jednak w każdym innym narodzie powołanie matki uchodzi za tak doniosłe, że coś dopiere w naszym narodzie, gdzie na matkę spada tyle przeróżnych zadań i trosk, których nie zna kobieta-matka w innym społeczeństwie, gdzie państwo odejmuje je z niej, zastępując działalność wychowawczą rodziców instytucjami publicznymi, pracującymi w myśl jej zyskań. Matka-Polka, chcąc spełnić swoje zadanie samistannie, jak dotąd, nie może liczyć na pomoc i wyłączenie ze strony instytucji publicznych i poprzestawać na wychowanie dziecka w pierwszych latach młodości, ale musi posatem jeszcze możniejszą się, zapobiegać, czuwać, naprawiać...

Z tego wynika, że powołanie matki-Polki jest daleko trudniejsze niż zadanie kobiety-matki w każdym innym społeczeństwie. Ale za to też w żadnym innym społeczeństwie posannictwo matki nie jest opromienione taką aureolą zasługi wobec narodu, a nawet bohaterstwa jak właśnie w społeczeństwie polskim. I jeżeli z czcią największą wspominamy o Polkach, które w czasach wolnej Polski wydały na świat takie świetne zastępy bohaterów na polu walki, mężów nauki i nieśmiertelnych wieszczów narodu, to — da Bóg — kiedyś z nie mniejszą czcią wspominać się będzie o matkach-Polkach, które w najtrudniejszych warunkach wychowywały całe pokolenia narodu pozbawionego samodzielności, w wierności dla wiary, mowy i obyczaju ojców. Toć wiadomem jest, co powiedział wróg śmiertelny naszego narodu, że Polka niebezpieczniejszą jest od dziesięciu powstańców, jeżeli przejęta jest ważnością swego posannictwa jako matka.

Jeżeli tedy powiedziane powyżej, że przyszłość narodu naszego zależna jest w przeważnej mierze od tego, jak rodzice polscy, a szczególnie matki polskie wychowają przyszłe pokolenie, to możemy mieć tę niezłomną nadzieję, że przyszłość nasza w dobrych znajduje się rękach, na silnej opiera się podstawie. Bo — pokładamy ufność w Bogu — matki-Polki doby obecnej zastąpią sobie na taką samą cześć u własnego społeczeństwa i na taki sam respekt u wrogów jak ich prababki, babki i matki.

Obowiązki matki-Polki.

Żeby godnie spełnić szczytne, ale trudne zadania, spoczywające na rodzicach polskich ze względu na przyszłość całego narodu, powinni oni przejąć się do głębi doniosłością swego posannictwa, a przede wszystkim starać się wyrobić w sobie odpowiedzialną siłę ducha. Dotyczy to szczególnie matek, na których spoczywa największy ciężar pracy, poświęcenia i odpowiedzialności. A skład czerpać ma słaba niewiasta tę siłę ducha wśród trudów i kłopotów życia codziennego? Z tego ~~nieprzebranego~~ nieprzebranego źródła, z którego ją czerpały matki największych i najsławniejszych mężów dawnej Polski, z żywego wiecznego źródła religii, z tej cudownej skarbnicy łask Bożych, które wiarą, niewiastą przemieniają w bohaterkę, zdolną do największych poświęceń dla świętej sprawy.

Przypatrzmy się Polkom z dawnych czasów! Pobożność, uległość dla przepisów religii i Kościoła, surowe przestrzeganie przykazań było zawsze ozdobą matek naszych. W dniu, w którymby opuściły jakieś modlitwy, oczekiwały jakiegoś nieszczęścia, to też słowa modlitwy były często na ich ustach. Modliły się przy kolewności,

przy kółkach dziecka i wśród zajęć domowych, a na modlitwy poranne i wieczorne wysznaczały osobny czas. Często chodzenie do kościoła nie mudiło im czasu, surowe posty nie trudziły i nie osłabiały ich, ale przeciwnie dodawały im hartu ducha. Czytanie ksiąg pobożnych a mianowicie Żywotów Świętych krzepiło je, umacniało i uczyło prawdziwej mądrości chrześcijańskiej.

A niech nikt nie mówi, że to wszystko nie nadaje się na dzisiejsze stosunki, że to już przestarzałe i niezgodne z postępem czasu! Tak uczą różni nowocześni „mędrcy“, a niestety znajdują u niektórych z nas posłuch, ale wiemy o tem, że im to właśnie jest sołą w oku ta nasza odporność, która sprawia, że mimo przeszło wiekowej niewoli, mimo tylu pokus trzymamy się — przy pomocy Bożej — na ogół dość wiernie wiary i mowy ojców. Co jest rzeczywistym postępem, to owszem przyjąć i naśladować należy, ale postęp nie oznacza zrzucania wiary, mowy i obyczajów przodków.

Pobożność nie wyklucza pogody umysłu i wesołości, a nawet przy nich nabiera ona szczerości i powabu. Czytając ksiągki pobożne nie potrzeba i nie należy odrzucać wspaniałych dzieł wielkich pisarzy naszych, a nawet poetów, których utwory z małymi wyjątkami owiane są duchem prawdziwej pobożności.

Zresztą pragnąc matkom polskim wskazać drogę, którą kroczyc mają, nie potrzeba nawet przedstawiać przykładów z przeszłości, gdyż zdrowy rozum uczy, że matka, która szczerze pragnie wpół dzieciom swym przywiązanie do wiary, sama musi odznaczać się religijnością. Wogóle pamiętać powinni rodzice a szczególnie matki polskie, że najpotęż-

niejszym środkiem wychowawczym jest dobry przykład rodziców. Przysłowie nasze głosi, że „jaka brzoza, taka kora, jaka matka, taka córka” albo „jaki drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn” a doświadczenie całych pokoleń wykazuje, że matki, odznaczające się prawdziwą pobożnością, wychowują dzieci swe Bogu na chwałę, a społeczeństwu na pociechę i pożytek. Takich to dzieci, i takich też matek właśnie nam trzeba!

Wskazówki do wychowania cielesnego dzieci.

Z natury rzeczy czynność wychowawcza rodziców rozpoczyna się od wychowania cielesnego dziecka. Zadanie rodziców polega tutaj na tem, że mają społeczeństwu stworzyć nowe pokolenie, któreby było dzielne pod względem cielesnym. Mając ten wielki cel na oku, rodzice powinni dbać przedewszystkiem o to, aby dzieci ich wyrosły na ludzi zdrowych i silnych.

Chociaż obowiązki rodziców co do wychowania tak cielesnego jako też duchowego trwają aż do czasu zupełnej dojrzałości dzieci, to najważniejsza część tego ich zadania przypada na okres aż do lat sześciu czyli na czas przedszkolny. W okresie tym dziecko otrzymuje podstawy do dalszego rozwoju tak cielesnego jak duchowego, a nie jeden błąd, popełniony w wychowaniu dziecka w owym czasie, nie da się później bez nadzwyczajnych wysiłków naprawić lub wykoźnić.

Podstawą wychowania cielesnego musi być stosowanie tego wszystkiego, co dziecku zapewnia zdrowy i silny rozwój a unikanie tego, co zdrowie podkopuje lub siłę jego nie pozwala się należycie rozwijać. Nie mogąc tutaj zapuszczać się w szczegółowe zestawienie odnośnych wskazówek

postępowania, podajemy tylko najważniejsze przestrogi, które może nie dość jeszcze są znane i doceniane.

Przy odżywianiu dziecka począwszy od niemowlęctwa trzymać się należy zasady, że pokarm powinien być zdrowy i czysty, prosty i nienadmierny. Niemowlę należy, o ile tylko możliwe, karmić piersią, a w razie braku pokarmu matczynego, czystem gotowaniem mlekiem od krowy, a nie mączkami. Aby nie przetuczyć dziecka, nie trzeba dawać niemowlęciu pokarmu częściej niż co trzy godziny i nie pozostawiać go przy piersi dłużej niż przez rok. Nie należy też budzić dziecka do picia, bo sen pokrzepia je równie silnie. Ze względu na niebezpieczeństwo jakichś zarazków nie dawać dziecku smoczka czyli korka do ssania; nie zazwyczaj tego środka opakującego, dziecko równie dobrze będzie zasypiało. Przy późniejszym odżywianiu dziecka pamiętać należy o tem, że wszelkie napoje alkoholiczne, jak piwo, wino, a zwłaszcza wódka, są dla dziecka zabójcze, mięso zaś a tak samo kawa i herbata dla małych dzieci są bardzo niezdrowe, a starszym dawane być mogą co najwyżej w niewielkich ilościach.

Odzież dziecka powinna być czysta, dostatnia i nie zbyt ciepła. Niemowlęciu nie trzeba powijaków zbyt mocno ścigać, i codziennie pozostawiać je na kilka do kilkunastu minut bez nich. Starszym dzieciom zmieniać należy bieliznę przynajmniej raz na tydzień, a odzież oraz obuwie dawać czyste, aby nie kępowało rozwoju. Pamiętać też trzeba o tem, aby niemowlęciu nie przykrywać zbyt mocno, a starszych dzieci nie ubierać za ciepło, bo to powoduje zniewieśnienie i osłabienie organizmu.

na każdą zmianę temperatury. Aby zabezpieczyć dziecko przed wszelkimi zakażeniami chorobami a równocześnie zahartować je rozumnie, trzeba niemowlę kapać przynajmniej co drugi dzień, starsze dziecko zaś co tydzień, a tak samo przestrzegać mycia twarzy a szczególnie rąk jak najczęściej. Dla starszych dzieci zaleca się kąpiel na wolnem powietrzu, ale naturalnie pod okiem starszych osób.

Ważnym czynnikiem w rozwoju dziecka jest świeże powietrze, to też należy wynosić niemowlę, skoro tylko można, często na powietrze i z czasem czynić to regularnie, bez względu na pogodę i porę roku. Prześladzanie w niezdrowem powietrzu pokój mieszkalnego, powstrzymuje rozwój dziecka i przeszkadza zahartowaniu na wpływy powietrza.

Dla należytego rozwoju dziecko potrzebuje dużo ruchu zwłaszcza na wolnem powietrzu. Należy dawać mu sposobność do tego, gdzie tylko można, ucząc różnych gier ruchowych. Natomiast niemowląt nie można przemocą stawiać na nóżki lub sadzać ani też nie huśtać w kołysce lub wózku, bo tego rodzaju ruch wręcz jest szkodliwy.

Wychowanie duchowe w wieku przedszkolnym.

Jak w wychowaniu cielesnem dziecka zasadniczym celem zabiegów rodziców być musi zdrowy i silny organizm dziecka, tak również w wychowaniu duchowem wszelkie ich dążenia i starania skierowane być powinny ku temu, aby położyć trwałe podwaliny do zdrowego i silnego rozwoju duchowego dziecka. Przysłowie nasze stare, które powiada, że „czego się skorupka za młodu napije, tem na starość ucieszy” a jeszcze jedno: „co się w młodości nauczy, to na starość użyje”.

nia rodziców, że praca ich,łożona około duchowego wychowania dzieci, mieć będzie trwałe skutki, z drugiej jednak strony przysłowie to zawiera nieubłaganą prawdę, że błędy i zaniedbania, jakich dopuszczają się rodzice w duchowym wychowaniu dzieci, mścić się mogą aż do późnego wieku.

Wynika z tego wielka odpowiedzialność rodziców wobec własnych dzieci a zarazem nadzwyczajna doniosłość pracy wychowawczej w okresie najwcześniejszego rozwoju duchowego dziecka. Wobec tego nie od rzeczy będzie zebrać tutaj najważniejsze wskazówki, dotyczące religijnego i narodowego wychowania dziecka w owym tak ważnym okresie przedszkolnym.

Już w pierwszym roku życia oddziaływać może matka bardzo korzystnie na swoje dziecko, śpiewając mu polskie kołysanki, oraz polskie pieśni nabożne i narodowe.

Gdy dziecko w drugim roku życia zacznie mówić, matka powinna zawczasu składać mu rączki do paciorka, uczyć je żegnać się Krzyżem św., a następnie przepowiadać modlitwy — „Aniele Stróżu” — „Zdrowaś Marjo” — „Ojcze nasz” — aż się z czasem nauczy powtarzać. Równocześnie należy pokazywać dziecku obrazy święte i narodowe i opowiadać, kogo przedstawiają. Tak samo pokazywać trzeba dziecku wszystkie otaczające je przedmioty i nazywać je poprawnie po polsku. Dziecko zazwyczaj źle wymawia niejedne wyrazy, matka powinna poprawiać je cierpliwie, a nie naśladować złej wymowy dziecka.

Trzyletniemu dziecku można już opowiadać o Bogu, o niebie, o Matce Boskiej, o Aniele Stróżu, a także o Polsce i sławnych Polakach. Dla rozweselenia umysłu dziecka matka powinna

śpiewać mu różne pioseneczki zabawne lub opowiadać bajeczki, powiastki i zagadki. Może już też rozpocząć kształcenie rozumu dziecka, ucząc je liczyć na palcach — naturalnie po polsku.

W czwartym roku życia dziecko powinno już wiedzieć, że jest katolikiem i Polakiem odn. Polką. Matka powinna je nauczyć na pamięć całego pacierza, krótkich opowiadań i wierszyków o Bogu oraz pieśni nabożnych np. „Kiedy ranne”, „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i „W łóżku leży”. Równocześnie może czytać mu łatwo zrozumiałe ustępy z historii polskiej, uczyć je wierszyków narodowych, kazać powtarzać łatwe bajki i na imieniny ojca nauczyć je na pamięć powinnowania. Liczyć powinno dziecko czterolatnie umieć od 1 do 10, a także dodawać i odejmować. Jeżeli się dziecku kupuje zabawki, to powinny to być książeczki, klocki lub składanki z polskimi napisami. Równie dobrymi są gry ruchowe, naturalnie polskie.

Gdy dziecko ma już pięć lat, powinna matka rozszerzyć program nauki, czytając mu dłuższe opowieści z Historji św., Żywotów Świętych, historii polskiej i zachęcając do powtarzania ich własnymi słowy. Liczyć powinno dziecko już do 100 na kulkach licznicy lub przy grze w loteryjkę. Można już też zapoznawać je z literami polskimi i kazać ołówkiem naśladować litery pisane. Ten początek nauki odbywać się powinien więcej w formie zabawy, bo na obowiązkową naukę jeszcze zawcześnie. Do zabawy nadają się w tym wieku dla dziewczynek lalki w polskich strojach, dla chłopców żołnierze.

Skoro dziecko rozpocznie szósty rok, matka powinna zabrać się na sorjo do uczenia go czytania i pisania po polsku. Nauka ta winna być

łagodna, bez kar i udręczeń dziecka, ale regularna i systematyczna. O ile tylko możliwe, dobrze jest wyręczać się przy tej początkowej nauce na Elementarzu starszym dzieckiem, najlepiej dziełką, bo dowiedziona jest rzeczą, że dziecko najłatwiej przyjmuje naukę od dziecka. Gdy dziecko już składa wyrazy, uczyć je trzeba małego katechizmu, pieśni i piosenek polskich oraz rachunków również po polsku.

Im więcej się dziecko nauczy przed rozpoczęciem nauki szkolnej, tem mniej mu ona będzie robiła trudności, im lepiej będzie umiało czytać i pisać po polsku, tem łatwiej mu będzie zachować przy nauce w obcym języku czystość wymowy polskiej i poprawne wypowiedzenia.

Gdy dziecko zacznie chodzić do szkoły, powinno posiadać własną polską książkę do nabożeństwa, katechizm, Historję św. oraz historję polską. Z czasem powinno mu się kupować raz po raz jakąś polityczną książkę polską jako to: zbiór powinnowań, historję piśmiennictwa, naukę pisowni, powieści, wiersze itd. Dziecko powinno nauczyć się postawiania dla książki i uważać sobie za obowiązek powiększania swej małej biblioteczki coraz to innemi dziełami.

Opieka nad dalszym rozwojem dziecka.

Kiedy w doniczkę na oknie zasadzisz kwiatek, to nie po-przestajesz na wsadzeniu go do ziemi, ale zapewno doglądać będziesz raz po razie patrzeć, czy się prawidłowo rozwija, czy nie ma za sucho lub za mokro, czy nie tłumi mu wzrostu jakieś zielsko lub jakiś robak. A teraz pytam się każdej matki-Polki, czy nie uważa, że temu jej najdroższemu, najcenniejszemu kwiatkowi, dziecku jej ukochanemu, nie należy się co najmniej taka sama tro-

skliwość i opieka, jak tej marnej roślinie? Bez wątpienia odpowie mi każda, że niema na świecie nic, co by jej było droższem od jej dziecka, więc choć w krótkich słowach przypomnę, na czem zasadzać się powinna opieka nad dalszym rozwojem dziecka.

Matka-Polka powinna nieustannie czuwać nad duszą swojego dziecka, aby wymiarować czego mu potrzeba, co mu zagraża, i wedle potrzeby pouczyć, przestrzec, zganić, obronić. Nie jest to bynajmniej trudnem, jeżeli matka pozostawiać będzie w ciągłej duchowej łączności z dzieckiem. Sposób na to bardzo prosty, a mianowicie jak najczęstsze pogadanki z dzieckiem, nie czasem we formie jakiegoś śledztwa czy badania, wobec którego dziecko mogłoby zamykać przed nią swoje serce, ale we formie rozmowy, do której nie trudno wpieść to radę, to znów przestrogę i naukę. Takie przyjazne pogadanki budzą w sercu dziecka wielkie zaufanie do matki jako zwyciężicielki opiekunki i umożliwiają jej urabianie umysłu dziecka wedle woli.

A ta nieustanna opieka i czujność matki jest dziecku potrzebna w licznych okolicznościach.

Wstąpiwszy do szkoły, dziecko tak w nauce jak też w obcowaniu z dziećmi innej wiary i narodowości napotykać będzie od czasu do czasu na niejedno, co je będzie niepokoiło, co mu będzie niezrozumiałe. Matki rzeczą będzie natenczas przy takiej pogadance poprawić mylne pojęcia dziecka, objaśnić je, uchronić przed skutkami złego wpływu. Również przy okazji nauki przygotowanej do pierwszej Komunii św. matka powinna czuwać nad duszą dziecka, aby przejęło się ważnością tej nauki i tej najwznioślejszej chwili w jego życiu. Niemniej czu-

wać powinna matka nad duszą dziecka swego po pierwszej Komunii św. i w częstych pogadankach przekonywać się, czy dziecko wier-nem jest złożonym obietnicom, czy pobożność jego czasem nie siabnie, czy do duszy nie zakradają się złe jakieś wpływy postronne. Nawet jeszcze wtedy, kiedy syn lub córka zarabiają już na siebie, powinna matka starać się często zaglądać do ich serca i umacniać w dobrem a plenić złe, dopóki czas. Bo wiadomo, że właśnie ten wiek, gdzie nęca swawolne i nieskromne zabawy, muzyki i podobne rzeczy, zawiera w sobie najwięcej niebezpieczeństw dla duszy dziecka.

Uczyć poszanowania dla starszych.

Jedną z najbrzydszych wad młodości jest brak poszanowania dla starszych. Wada ta szerzy się w naszych czasach w sposób straszający, to też rodzice polscy powinni szczególniejszych dokładać staran, aby uchronić od niej swoje dzieci, a gdy ją u nich spostrze-gą, wypłeniać jak najstaranniej. Pamiętać należy też o tem, że żadna inna wada młodości nie mści się tak boleśnie na rodzicach jak właśnie ten brak poszanowania dla starszego wieku. Bo ludzie, widząc jakieś dzieci, naigrawające się ze starca, dziewczyną odpowiadającą niegrzecznie zgrzybiałej kobiecie, młodzieńca odmawiającego pomocy niedołężnemu staruszkowi, nie tyle ganią rzeczywistych winowajców, jak ich rodziców, mówiąc, że te dzieci, dziewczyna lub młodzieniec mają „złe wychowanie”. Jest to zapewne najboleśniejczy zarzut, jaki może spotkać rodziców. Zwyczaj bywa też tak, że dziecko, nie znające poszanowania dla starszego wieku, później, gdy nie potrzebuje już lękać się różgi lub kija, nie sza-

nuje siwego włosa rodzonego ojca i własnej matki, a to jest pewnie największą karą, jaka spotkać może takich biednych rodziców. Uczcie zatem, matki Polki, dzieci wasze poszanowania dla starszych osób, nakazujcie im starcowi służyć pomocą, mieć dla jego niedołęstwa współczucie i słuchać jego przestrogi bez wymówek i oporów! Przepowiadajcie dzieciom często, co mówi Pan w trzeciej księdze Mojżesza: „Przed siwą głową powstań, a osobą starca uszanuj!”

Strzeż się, aby nie dać zgorszenia!

Co to za przykreść, kiedy człowiek widzi, że z własnej winy, przez swoją lekkomyślność zepsuł lub uszkodził własne swoje dzieło! A jakże ponuro musi wyglądać w duszy rodziców, którzy patrząc na złe postęпки dzieci muszą sobie powiedzieć, że to oni sami spacyli, zepsuli serca ich swoim złym przykładem! Niechaj każdego Bóg od tego broni, bo to męka nieznośna!

A zatem należy mieć się na baczności, aby nie dać dziecku złego przykładu, bo dziecko, widząc, że rodzice coś czynią, uważa, że może robić to samo, a spostrzegłszy, że ojciec lub matka sami robią to, czego jemu zakazują, przestaje szanować ich zakazy i ich samych i z czasem zacznie lekceważyć sobie obawę przed grzechem.

Dalej należy też ostrożnym być w rozmowie w obecności dzieci. Nie godzi się mówić przy dzieciach o zbrodniach, samobójstwach i nieszczęśliwych wypadkach. Wskutek wrażliwości umysłu dziecka, podobne opowiadania wstrząsają duszą jego do głębi, budząc lęk, połączony z nieprzepartą chorobliwą ciekawością, przez co umysł oswaja się z myślą o rze-

czach strasznych a nawet o zbrodni.

Z tego samego względu nie powinno się prowadzić dzieci na porwanie, nie chodzić na przedstawienia w teatrach lub kinematografach, jeżeli tamże wystawiane są morderstwa, samobójstwa, sceny miłosne itp.

Zachęcać do pracy i dobrych uczynków.

Nadzwyczajnem ułatwieniem w wychowaniu dzieci jest rychle przyzwyczajenie ich do pracy i do spełniania dobrych uczynków. Praca nie dopuszcza pokus i złych myśli a przytem uzdłachetnia, bo wytwarza poczucie własnej wartości na mocy zastu-
gi. Tak samo korzystnie od-

działuje na duszę dziecka każdy dobry uczynek, jaki spełni za zrečną namową matki, nie zaś pod grozą kary. To też należy przyzwyczajać dzieci do pracy od wczesnej młodości, a tak samo nakłaniać je do pełnienia dobrych uczynków, szczególnie uczynków miłosierdzia oraz drobnych przysług w sprawie narodowej.

**Oddziaływać
w duchu patriotycznym.**

Jak nie można przy wychowaniu dzieci poprzestać na nauczaniu ich pa-
cierza i nieco katechizmu, tak też nie można ograniczać narodowego uświado-
miania na nauczaniu czyta-
nia i pisania. Matka-Polka

powinna stale zachęcać dzie-
ko do kształcenia się w du-
chu polskim, a mianowicie
przez naukę dziejów, litera-
tury czyli piśmiennictwa,
pisowni i gramatyki polskiej.
Równocześnie dawać należy
dziecku dobry przykład, sza-
nując i pielęgnując wszystko,
co polskie, a szczególnie zwy-
czaje i pamiątki narodowe.

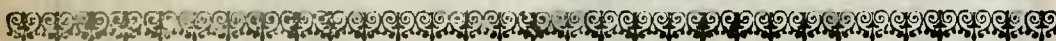
A teraz, Ojcowie i Matki,
którzy dać macie narodowi
naszemu nowe pokolenie
obronców wiary i narodowo-
ści naszej, przyjmijcie do
serc waszych słowa powyż-
sze, któremi pragniemy się
wam przysłużyć jak najlepiej
i zamieścić je w czyn, wy-
chowując działki wasze —
Bogu na chwałę, a ojczy-
nie na pożytek i chlubę!



Jakie znaczenie miał krzyż w starożytności.

Na starożytnych grobowcach z epoki brązu wyryte są na kamieniu rozmaite znaki, między którymi najczęściej spotyka się krzyż. Przypuszczam nie bez słuszności, że musiał on mieć niegdyś symboliczne znaczenie, podobnie jak koło i trójkąt i odnosić się do czci ognia, który w Azji i w Europie był przedmiotem kultu religijnego. Władowo, że początkowo wznie-
cano ogień zapomocą tarcia dwóch rów-
nych ukośnych części, stosuje się właśnie do owego kultu. Bogowie egipscy trzyma-
ją w ręku krzyż zakończony u góry pierścieniem; był to symbol ich boskości. W indyjskiej mitologii i poezji częste są
wzmianki o krzyżu, jako symbolu odno-
żącym się do czci świętego ognia. Poemat wspomina, że znakiem Ramajna tym był
ozdobiony okręt króla Rasscy. Spotykamy
jego wyobrażenie na rozmaitych pomni-
kach buddyjskich, a wyznawcy Wisznu do-
tąd jeszcze kreślą go sobie na czole. Na

prostyach wyrobach garncarskich w Peru i Meksyku widzi się często krzyż prawdo-
podobnie symbol bóstwa i kultu ognia. W Egipcie oznaczał on władzę i noszony
był na ręku. Widzimy go na glinianych
cylindrach babilońskich, na płaskorzeźbach
egipskich i pomnikach indyjskich, na ścia-
nach świątyni meksykańskich, na przed-
historycznych grobowcach celtyckich, a na-
wet wśród wykopalisk trojańskich. Kró-
lowie assyryjscy nosili go na szyi. Po
śmierci Jezusa Chrystusa krzyż został
przedmiotem czci wszystkich chrześcijan,
jako znak symboliczny, przypominający
najdonioślejsze zdarzenie dla wyznawców
prawdziwej wiary — śmierć męczennika
Zbawiciela, poniesioną w ofierze dla ca-
łej ludzkości. Kształt tego różni się jednak
od podobnych znaków używanych w po-
gańskich czasach, a mianowicie jedno ra-
mie jest wiele dłuższem od trzech po-
zostałych.





Aniol Stróz. |

POLSKA BĘDZIE!..

x x

Wiary, wiary ci potrzeba
Ukochany polski ludu,
Wierz, że Polska zmartwychwstała
I dożyłś tego cudu.

Nie trać wiary drogi ludu,
Choćby plekło się zmówiło,
Choćby jeszcze w trwalszej doli
Cały naród pograżyło.

Wierz i innych naz tej wiary,
Wierz i przeniś dia tej ziemi,
W której katedr naszych ojców
Modlą się prochami swemi.

Oni nam z serca nie wytrąci
Narodowych ideałów,
Jeżeli wiarę zasłanimy
Sną od wrogich dia nas wałów.

Żadna przemoc nas nie złamie,
Żaden wróg nas nie pokona,
Dopóki ta wiara żywa
W własnej piersi nam nie skona.

Póki serce w piersi bije,
Póki życia, póki technienia,
Kieنگلےci i niezlomani
Dążyć będziemy do zbawienia.

Dłoń do dłoni, ramię w ramię
Zgodnie w jednym idźmy szranku,
Zawsze naprzód, zawsze z wiarą,
Aż do skutku, bez ustanku.

Silna wiara tworzy cudu,
Z niej wypływa źródło czynów,
Nam potrzeba chwackich, dziarskich
Kieنگلےci Polski synów.

Była wiara w was została
W każdej doli, zawsze, wszędzie,
Wolnym będziemy znów narodem,
Polska będzie!..

W. L.

Sztuczne ramiona i ręce dla okaleczonych urzędników technicznych i przemysłowych

Wskutek długiej wojny liczba kalek, pozbawionych ramienia lub ręki, doszła do niesłychanej wysokości, stawiając społeczeństwu w zakresie opieki nad tymi nieszczęśliwymi daleko idące zadania, których celem możliwie jak najdoskonalsze usunięcie następstw kalectwa szczególnie w życiu zarobkowym inwalidów. Najważniejszą część tych zadań przejęła na siebie technika, starając się przy pomocy sztucznych członków ograniczyć wedle możliwości niezdolność do pracy owych nieszczęśliwych. Zabiegi te wydały bardzo cenne rezultaty, i powiedzieć można, że ta sama wojna, która tyle tysięcy ludzi przyprowadziła do kalectwa, równocześnie przyniosła licznym tysiącom z pośród nich znaczną ulgę w ich nieszczęściu.

Dla okaleczonych robotników i rzemieślników wymyślono przeróżne formy sztucznych rąk, dostosowanych pomysłowo do rodzaju ich pracy zawodowej, a mianowicie do używania odnośnych narzędzi. Te tak zwane „robocze” ramiona i ręce przywróciły w wielu przypadkach okaleczalnemu robotnikowi zdolność do pracy w bardzo wysokim stopniu, tak iż, pobierając rentę inwalidzką, nie odczuwa skutków swego kalectwa pod względem możliwości zarabkowania.

Następnie pomyślano także o pracownikach z kategorii personelu biurowego, kupieckiego, technicznego i przemysłowego, których zajęcie zawodowe należało wprowadzić do zakresu pracy umysłowej, którzy jednak również potrzebują do nich ręk, aby spełniać pewne łatwiejsze, ale za to więcej skomplikowane funkcje, do których w pierwszym rzędzie należy

pisanie. Szczególnie pisanie jest dla tej kategorii pracowników czemś tak nieodzownym, że bez niego człowiek taki ani myśleć nie może o dalszym zarabkowaniu. To też wiedza lekarska i technika nie szczędziły zabiegów, aby wytworzyć dla okaleczonych urzędników biurowych, kupieckich, przemysłowych i technicznych jak najdoskonalsze sztuczne członki, któreby mogli spełniać swoje zajęcia zawodowe. Jakże wyniki dały te usiłowania, o tem przekonamy się poniżej.

Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że stworzenie sztucznego członka do użytku przy skomplikowanych funkcjach ręcznych biurolisty przedstawia o wiele większe trudności niż zrobienie tak zwanej ręki „roboczej” dla robotnika. Stąd też rezultaty odnośnych zabiegów techników nie są tak zadowalniające jak odnośne wynalazki do użytku robotników.

W każdym razie udało się wytworzyć sztuczne ramiona i ręce, które w przeciwstawieniu do dotychczasowych tak zwanych „pasywnych” rąk, służących prawie wyłącznie do zakrycia kalectwa, wykonują niejedne ruchy i zasługują na nazwę „aktywnych” członków.

Wśród różnych systemów sztucznych członków aktywnych zasługują na szczególniejszą uwagę systemy Ballifa i Carnesa. Pierwszy jest wynalazkiem berlińskiego mechanika chirurgicznego Ballifa, który w pierwszej połowie ubiegłego stulecia skonstruował pierwsze sztuczne ramię o własnej samodzielnej aktywności. Wynalazek Ballifa opierał się na zasadzie przenoszenia ruchów ramienia i tułowia zdrowej strony

ciała na mechanizm sztucznego ramienia, które w ten sposób stawało się ruchome. Wykonanie tego pomysłu skutecznie wynalazca w ten sposób, że za pomocą pasa, umieszczonego na piersiach pacjenta, łączył zdrowe ramię i tułów ramięramieniami i sztucznymi ścięgnami z palcami i dolną częścią sztucznego ramienia. Rycina nr. 1 przedstawia konstrukcję ra-



Rys. 1. Ręka Ballifa.

mienia Ballifa, rycina nr. 2, zaś przytwierdzenie jej do ciała inwalidy. Przy systemie Ballifa powodowało nepochylenie naprężenie zdrowego ramienia albo tułowia, ściąganie sztucznego ramienia w łokciu, natomiast uniesienie napróżd lub w bok tułowia — wyprostowanie skrzywionych palców, które z ustaniem tego ruchu, przy pomocy sprężyny znów się zamykały. W ten sposób sztuczne ramię wykonywało dowolne ruchy, które zblizone były do ruchów naturalnego członka.

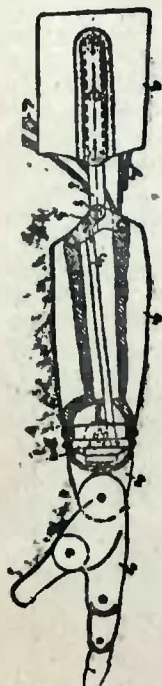


Rys. 2. Przytwierdzenie ręki Carnesa.

Później pomysł Ballifa udoskonalony został przez lekarzy i techników, tak iż dzisiaj człowiek, posługujący się sztucznym ramieniem tego systemu, wykonywać może pewne ruchy, zamykać i otwierać dłoń i spełniać niejedną funkcję potrzebną w życiu codziennym i przy pracy biurowej lub podobnej.

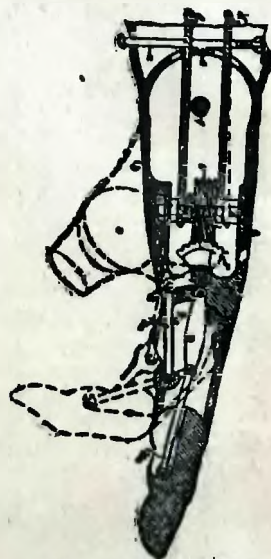
System Carnesa jest pochodzenia amerykańskiego, opiera się jednak również na tej samej zasadzie co wynalazek Ballifa. Stanowi on dotychczas rekord na polu wyrabiania sztucznych członków. Przytwierdza się go pasami i sznurami do górnej części ciała. Owe sznury prowadzą do zdrowego ramienia i pociągane przez nie przez pewne poruszenia, wprowadzają w ruch ramię, rękę i palec sztucznego członka. Rycina nr. 3 przedstawia całe dolne ramię, 4-ta zaś rękę tego systemu. Na pierwszej z owych rycin widzimy długą okrągłą pochwę, w którą wsuwa się kikut ramienia, a która przytwierdzona jest do sztucznej dłoni. Ruchy ręki i palcy wykonują sznury 4, d 1 i d 2 jako też mechanizm. Za pociągnięciem przez pas, obejmujący łopatkę pacjenta, sznury wprowadzają w ruch mechanizm ręki. Sposób, w jaki ten mechanizm w ruch się wpra-

wia, widoczny jest na następnej rycinie. Za pociągnięciem sznura obraca się śruba C, której obrót przez kółko zębate r przenosi się dalej na części k i k1 jako też k2, i ostatecznie zgina palec wskazujący, jak to wyobrażone jest przez kreskowaną linię. W ten sposób poruszają się dwa członki palca, równocześnie zaś silna sprężyna przyciska wialki pa-



Rys. 3. Ramię Carnesa.

lec do końca palca wskazującego. W ten sposób dłoń przybiera pozycję, potrzebną do chwytania, trzymania i poruszania jakiegos przedmiotu. Powyżej opisany ruch ręki wywołuje pacjent przez uniesienie zdrowego ramienia odn. przez przeniesienie tego ruchu na sztuczne ramię; za opuszczeniem zdrowego ramienia palec sztucznej ręki znowu się otwierają. Inne ruchy zdrowego ramienia, tułowia i t. d. wprowadzają w ruch dalsze sznury, które wykonują pewne poruszenia ręki, a przez kombinację sznurów powstaje wielka różnorodność najrozmaitszych funkcji, a nawet całe kom-



Rys. 4. Ręka Carnesa.

pleksy ruchów jak otwieranie i zamykanie drzwi, zapinanie i odpinanie guzików, rozpinanie i zamykanie parasola, podnoszenie i trzymanie różnych przedmiotów aż do 50 kg. wagi. Wielka ruchomość i sprawność tego sztucznego członka obejmuje, przy odpowiedniej wprawie i inteligencji okaleczonego, prawie wszystkie, a w każdym razie najważniejsze funkcje i ruchy, jakich życie codzienne i zarobkowe wy-

maga od pracownika umysłowego.

W Ameryce ramię Carnesa znane było już dość dawno. Wyrabia je osobne przedsiębiorstwo spółkowe, którego współpracownicy w przeważnej części składają się z inwalidów bez jednej lub obu rąk, posługujących się przy pracy sztucznymi ramionami, wykonanymi w owej fabryce. W Niemczech fabrykaty te były dotąd mało znane, ale ci, którzy się nimi posługiwali, chwaliли ich wielką praktyczność i sprawność. Pewien berliński lekarz specjalista i kierownik lazaretu, który kiedyś utracił lewe ramię wskutek wypadku, już od kilku lat posługuje się ramieniem Carnesa i z jego pomocą wykonuje wszelkie funkcje zawodowe np. zakładanie opatrunków i operacje. Tak tedy sztuczne członki systemu Carnesa zdolne są inwalidom z kategorii urzędników biurowych, kupieckich, technicznych itp. zastąpić utracone ramię i przywrócić im dawną zdolność zarobkowania. Wobec tego poczyniono kroki w celu fabrykacji sztucznych ramion tego systemu w Niemczech i przede wszystkim zakupiono patenty niemieckie, związane z tym wynalazkiem. Technika niemiecka podjęła już nawet prace nad wyrobem sztucznych ramion tego systemu i niebawem przedłożyć ma odcinającym sferom wy-

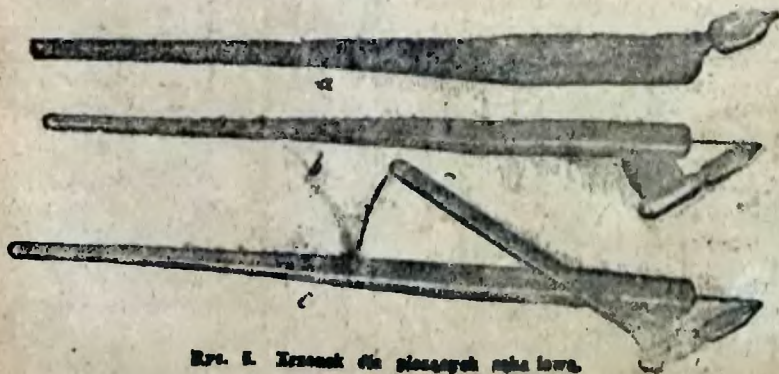
nikł swych zabiegów, które podobno nie ustępują fabrykatom amerykańskim a zapewne nie będą tak kosztowne jak tamte, za które płacić trzeba coś 1200 mk.

A teraz wypada nam powrócić do niezmiernie ważnej kwestji zdolności pisania, mającej dla pracowników umysłowych tak wielkie znaczenie. Chodzi tutaj o to, czy i w jakim stopniu mogą techniczne przyrządy pomocnicze służyć skutecznie pozbawionym ręki inwalidom wojennym do odzyskania tej zdolności. W wypadkach utraty lewej ręki, sprawa ta z natury rzeczy nie robi żadnych trudności, natomiast staje się palącą, gdy chodzi o osoby pozbawione prawej ręki lub choćby tylko palcy przy niej. Na mocy dotychczasowych doświadczeń wypada powiedzieć, że wprowadzenie sztuczne ramię umożliwiałoby dość biegle władanie piórem, ale zdolność ta nie odpowiada wymaganiom, jakie stawia czynność zawodowa do urzędnika biurowego. Wobec tego tylko, kaleka pozbawiony obu rąk poprzestawałby na konieczności na pomocy sztucznej ręki, natomiast człowiek bez prawej ręki będzie wolał nauczyć się pisania zdrową lewą ręką. Nauka ta nie przedstawia wielkich trudności, co wynika choćby z tego, że tylu ludzi nie z konieczności, ale z prostego natogu pisze bar-

dzo biegle lewą ręką. Zresztą doświadczenia uczy, że osoby, które wskutek jakiegoś wypadku tylko na niedługi czas i przejściowo utraciły władzę w prawym ręku, bardzo rychło przyzwyczajają się do zdolności pisania lewą ręką.

Jeżeli powyżej powiedziano, że kaleka pozbawiony prawej ręki daje przy pisaniu pierwszeństwo zdrowej lewej ręce przed sztuczną prawą, to nie znaczy to bynajmniej, aby miał wyrzekać się środków pomocniczych, ułatwiających lewą ręką władanie piórem. A środków takich nadzwyczaj cennych technika, stojąca tutaj na usługach tych nieszczęśliwych ofiar wojny, wytworzyła z czasem dość dużo. Ponieważ używanie zwykłego trzonka sprawia piszącym lewą ręką znaczne trudności, wywołując w niej zmęczenie albo nawet tak przykry kurcz, pomyślano o specjalnych trzonkach dla piszących w ten sposób. Przyrządy te odznaczają się konstrukcją, dostosowaną do właściwości lewej ręki, a szczególnie ukośnem umieszczeniem pióra, jak to widzimy na figurach a i b ryciny nr. 5. Figura c przedstawia ponadto trzonek z rodzajem podporki, którą wsuwa się między dwa palce lewej ręki i która daje całemu przyrządowi silne oparcie.

Osobnych przyrządów do pisania potrzeba w wypadkach, gdzie prawa ręka pozbawiona jest tylko poszczególnych palcy lub części tychże. Tutaj trzonek dostosowany być musi do pozostałych palcy. Rycina nr. 6 wyobraża pod figurą a przyrząd dla kaleki, pozbawionego palca wskazującego i pierścieniowego, pod fig. b, trzonek dla takiego,



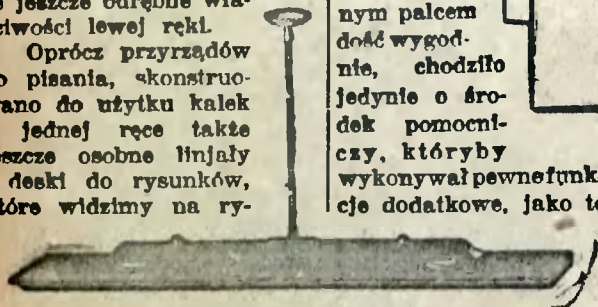
Rys. 5. Trzonek dla piszących ręką lewą.



Rys. 6. Przyrządy do pisania dla okaleczonych.

który utracił palec wielki i wskazujący, wreszcie pod fig. e i d przyrządy dla osób, które zatrzymały tylko jedną rękę. Te przyrządy skomplikowane muszą być naturalnie przyrządy dla kalek, pozbawionych całej prawej ręki oraz poszczególnych palców przy lewej, gdyż w tym razie uwzględnić wypada także jeszcze odrębne właściwości lewej ręki.

Oprócz przyrządów do pisania, skonstruowano do użytku kalek o jednej ręce także jeszcze osobne linjały i deski do rysunków, które widzimy na ry-

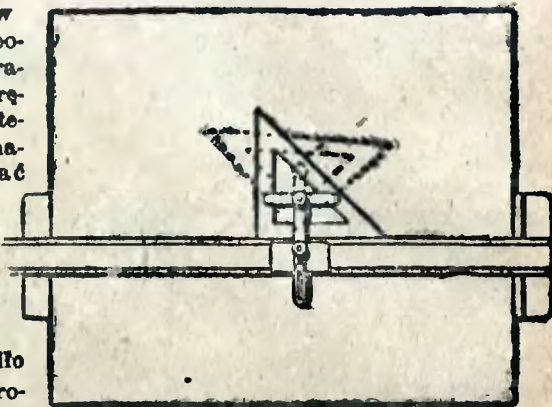


Rys. 1. Linjał dla jednoramiennych.

śnach nr. 7 i 8. Linjał zapatrzony jest w niewielką tarczę, osadzoną na stalowym pręcie, a przeznaczoną do opierania brody w celu przytrzymania całego przyrządu w danej pozycji. Przy desce do rysunków znajdują się specjalne przyrządy, dzięki którym linjał jako też trójkąt połączone są z deską, odn. ze sobą a przytem mogą się dowolnie posuwać w każdą stronę.

Dla ścisłości wspomnieć tu jeszcze wypada o maszynie do pisania jako środku pomocniczym dla okaleczonych

pracowników biurowych, pozbawionych ramienia lub ręki. Wobec tego, że na maszynie pisać można także jedną ręką a nawet jednym palcem dość wygodnie, chodzilo jedynie o środek pomocniczy, któryby wykonywał pewne funkcje dodatkowe, jako to prze-



Rys. 8. Deska rysownicza dla jednoramiennych.

możności pisania dwiema rękami. Przyrząd ten przedstawia się, jak widzimy na rycinie nr. 9, jako rodzaj zakrzywionego stalowego pręta, zakończonego kulką, i jest wynalazkiem pewnego inwalidy, który przy jego pomocy odzyskał w całej pełni zdolność zarobkowania.

Tak więc wiedza lekarska i technika dostarczyły już dotąd pozbawionym ramienia lub ręki pracownikom umysłowym licznych środków pomocniczych, przy pomocy

których nieszczęśliwi ci mogą zarabiać sobie na chleb codzienny i nie potrzebują, poza przysługującą im prawie zapomogą, oglądać się na pomoc publiczną lub swoich rodaków.



Rys. 9. Valcika wolnocy przy maszynie do pisania.

stawianie klawiatury, przesuwanie wálka i t. d. do czego potrzeba pomocy drugiej ręki. Otóż środki takie już obmyślono, a konstrukcja ich polega na tem, że przy maszynie znajduje się osobny przyrząd w formie pedału odn. dźwigni, które, poruszane nogą lub kolanem, wykonują funkcje, dla których brak drugiej ręki. Wreszcie wspomnieć wypada o przyrządzie, będącym właściwie pewnego rodzaju ręką robotniczą a przeznaczonym dla osób pozbawionych obu rąk, a używanych także w celu



PIEŁĘGARKA



Szła przez salę wysmarkta i cicha, a słońce ostatkiem promieni wpadało przez okna, zaglądało w czarne, głębokie oczy. Sala szpitalna była długa i smutna. Na tieścian rysowały się szeregi czarnych, żelaznych łóżek. Na łóżkach twarze wybladłe, rozpalone, obandażowane, że ich prawie nie widać. Oczy zamknięte, lub szeroko otwarte a gorączkowo niespokojne.

Jedni drzemali nieruchomo, do zmarłych już podobniejsi niż do żywych. Inni siedzieli otuleni w szare kołdry, modliąc się półgłosem lub rozmawiając. W jednym końcu sali rzucił konający już od dwóch dni.

Od łóżka do łóżka idąc, poprawiała poduszki, otulała kołdrą lub kubek wody chylla do ust spalonych gorączką. Jeden prosił, aby mu usłać pomógł, drugi skarżył się jak dziecko, że mu boli spać nie może, inny całował jej ręce i błagał o modlitwę za nim. A ona słodka, dziewczęcą twarz pochylała ku cierpiącym i pocieszała, strofowała, prosiła... Czasami zamiast podziękowań błęty za nią wyrzekania, zamiast błogosławieństw — przekleństw. Przy takich rannych zatrzymywała się dłużej i była dla nich jeszcze lepszą, troskliwszą, myśląc, jak wielkie musi być ich cierpienie...

Słońce zaszło, mrok objął salę. Obeszła prawie wszystkie łóżka. Zmęczenie i wyczerpanie widać w jej twarzy świecącej bladością. Ręce opuściła wzdłuż sukni ruchem zidechcenia, nsta skrzywiła boleśnie, już ośm miesięcy pracuje nad sity — już dwukrotnie dostała odznaczenia i uznania — z podziwem i czcią patrzą na nią doktorzy — dziwi się, skąd w wątej dziewczynie mocy tak wiele?

Ody on — ten jedyny — wraz z bratem jej wstąpił w szeregi, Izami wyprosiła u rodziców, że jedynie córce pozwolili poświęcić się dla cierpiących. Siedm miesięcy nie wiedziała, co z rodziną się dzieje. Dziś myślała stałe wśród żywej nizin nadbużańskiej, gdzie dom oddalony przypomina jej to, co rzuciła, aby przyjść tutaj. Może już nigdy nie wypłacze na

piersiach matki bólu, co dziś pali jej duszę — może nigdy nie dotkna jej czoła błogosławiące ręce ojca — może na miejscu domu zastanie gruzy i popioły?

Przed kilku dniami dostała kartkę: „W. K. poległ nad Sanem śmiercią bohaterką, gdy na czele batalionu szedł do ataku“. Takie krzywe bolesne podnosiły jej duszę do Mocy, która je zesłała. W takich chwilach szeptała z pokorą: „Bądź wola Twoja!“ Ale ten list wczoralszy. „Wiem teraz co miłość — pisał ten, którego kochała — miłość to wesele, życie, czar, śmiech i rozkosz bezmierna i beztroskliwa. Taką znalazłem, znalazłem szczęście“. Tak pisał do przyjacela, a ten postarał się, by kartka w jej dłoni się ręce, by ludzi się przestała.

Włec wzgardził jej miłością — odrzucił jej poświęcenie. Włec ta dusza, która jej była ideałem, dziś gdy rozwiązuje się największe problemy narodu — ta dusza szuka życia. Włec nie spełnia się sny o pracy wspólnej w Wolnej Ojczyźnie. W smutku i żalu przebiega całe życie do śmierci...

Odeśń stał, oddał się naprzedzi, wrócił w świat — do swoich! Jutro. Nie — dziś, zaraz... w tej chwili!

Krokiem nierównym, szaraczkowym przeszła przez salę i nagle stanęła nieruchomo. W przelocie kaptcy szpitalnej dzwonił na Anioł Pański. Szedł głos ogromny, uroczysty. Skrzyżowała ręce na piersiach i podniosła oczy, gdzie na drzewie krzyża wisiał Chrystus boleśnie rozpięty.

I zdało się jej, że widzi przed sobą twarz, przesłoniętą śmiertelnymi cieniem, bólem całej ludzkości. Ukłękła i cichy szepł wybiegł z warg drgających bólem... Modlitwa rezygnacji i poświęcenia. Kiedy wstała, była już zupełnie spokojna. Obróła drogę.

A w kaptcy dzwonił ciągle i szedł głos ogromny, uroczysty. I podniosły się ku niebu biedne, umęczone twarze, a usta spalone gorączką z łekiem powtarzały słowa modlitwy: Anioł Pański!...

Rdzawicz.

≡ POTRZEBA OŚWIATY! ≡

Człowiek od zwierzęcia istotnie tem się różni, że ma duszę niesmiertelną. Najprzedniejszymi przymiotami duszy to rozum i wolna wola. Z temi przymiotami człowiek się już rodzi, rozum i wolna wola są mu więc przyrodzone albo naturalne. Zadaniem wychowania zaś jest rozwijać i ćwiczyć rozum i wolę. Zależnie od tego, kto wychowuje dziecko, mówi się o wychowaniu rodzinnem czyli domowem albo o wychowaniu kościelnem albo nareszcie o wychowaniu szkolnem, wojskowem itd. Zależnie zaś od tego, w jakim duchu i kierunku człowiek się wychowuje, rozróżniamy wychowanie religijne, narodowe i zawodowe. Chcąc być pożytecznym członkiem społeczeństwa trzeba mieć dobre wychowanie i religijne i narodowe i zawodowe.

O człowieku, który ma dobrze wyćwiczoną silną wolę, mówimy, że posiada charakter; wielka jest różnica między nim a innym, co słabą ma wolę i łatwo ulega namłётnościom i wrażeniom chwilowym. O człowieku zaś, który ma rozum dobrze wykształcony, powiadamy, że jest oświecony, światły, albo że posiada oświatę. Taki człowiek przechodzi przez świat nie ślepo ale z otwartemi oczyma; każde zjawisko zastanawia go, wszystko chciałby wiedzieć i wszystko rozumieć. Jakże odbija on od ludzi ciemnych, dla wszelkich wyższych rzeczy obojętnych, którzy li tylko cielesne potrzeby swoje zaspakajają i tylko dla żołądka pracują a o duszy wcale nie albo bardzo mało pamiętają, — którzy właściwie żywią się tylko, lecz nie żyją!

Człowiek ciemny bardzo ciasny ma widok. Obojętny jest na wszystko co się dzieje koło niego i na zagadnienia i walki, które umysły ludzkie poruszają. Treścią jego życia jest: jeść, pić i spać a poza tem pracować jak bydlę robocze, pojąć żonę, mieć dzieci i nareszcie umrzeć. Są to same sprawy cielesne, których człowiek poprawda unikać nie może, skoro ma ciało; ale zawsze i wszędzie pamiętać powinien, że też ma duszę, która stanowi właściwą i prawdziwą wartość jego i szlachetność i wysoko nad zwierzę go wynosi. Sam wzrost ciała naszego wskazuje na to, że do wyższych rzeczy jesteśmy stworzeni. Wszak człowiek sam jeden nosi głowę do góry, podczas gdy wszystkie inne istoty żyjące głowę noszą ku ziemi. Zaniedbując duszę i przymioty jej, t. j. rozum i wolę, człowiek zawsze się po-

niża; zato pielęgnując siły ducha swego, w godności się podnosi. Dlatego napomina też Pismo św.: „Duchem chodźcie, a pożądlwości ciała nie wypełniajcie!”

Widać stąd, jak wysoko cenić trzeba wychowanie religijne, które podnosi ogromną wartość duszy ludzkiej i ciągle przestrzega: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli by na duszy swej szkodę poniósł?” Niemniej jednak poznać stąd można, że wdzięczność należy się wszystkim tym, co szczerze pracują nad wyrabianiem silnych charakterów i oświecaniem rozumu, wdzięczność i współpraca. Albowiem „kto oświatę szerzy — w lepszą przyszłość wierzy, — nie lęka się trudu, — ten przyjaciel ludu!” Nieszczęśliwym byłby poprostu naród, któryby wyrastał bez opieki wychowawczej a ku temu sam siebie zaniedbywał.

Dzieje się to czasem pod względem narodowym. Weźmy pod uwagę n. p. Górnoślązaków! Są Polakami, bo noszą na sobie znamiona polskości: język, pieśni i powiatki, stroje i obyczaje wspólne mają z resztą Polaków. A mimo to po wielkiej części wyrastają bez poczucia i świadomości narodowej i nie uważają się za Polaków.

Wskutek ogólnego zaniedbania sprawy narodowej spotyka się na Górnym Śląsku tyle wyjałowienia narodowego. Słusznie powiada myśliciel polski Karol Libelt: „Błada pokoleniu, które nauki pierwsze nie od rodaków odbiera! Jak kwiat bez słońca rośnie blade i bez koloru, — tak młodź bez narodowego żywiołu wyrasta blade bez barwy, bez ciepła ojczystego”. Widząc to osłabienie narodowe na Górnym Śląsku, o odrodzeniu jego zwątpić by można. Ale gdy zwątpienie nas ogarnia i do serca złołatego nam się piśnie, pociesza nas głos Słowackiego:

Niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec!

Pod tem hasłem powstało też Towarzystwo Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka, którego celem jest krzewienie oświaty szczerze polskiej i szczerze katolickiej wśród ludu polskiego na Śląsku. Różnemi sposobami chce ono Górnoślązakom podawać silną strawę narodową zaprawioną solą Chrystusową zasad katolickich, aby ozdrowieli na duchu i nabrali świeżej barwy narodowej. Kto na raz zapłaci 500 marek, staje się członkiem założycielem, a kto 100 marek,

członkiem honorowym. Zwyczajni członkowie płać 5 marek wstępnego i 12 marek rocznie; za to pobierają wszystkie wydawnictwa Towarzystwa. Członkiem nadzwyczajnym zostać już można przy rocznej składce 2 marek, za które się otrzymuje czasopismo „Głosy z nad Odry” darmo i wszystkie inne wydawnictwa Towarzystwa po cenie niższej. Na członka zgłaszać się należy pod adresem: Franciszek Kurpierz, Oppeln, Hafenstr. 4.

Oby wszyscy Górnolazacy przystąpili do tego Towarzystwa Oświaty! Poznają wtedy

i już nie zapomną, czem są i czem zostać powinni — Polakami. Poznają, że narodowość w pojęciu katolickim wielkim jest skarbem, którego bronić i pilnować trzeba u siebie i u dzieci. Dowiedzą się przeszłości krainy swojej i wiele innych wiadomości pożytecznych nabędą, a uzbrojeni w oświatę zwyciężą wszelkie trudności i przeszkody. Silną dłoń, zdrowym rozumem i ciepłym sercem zabiorą się do naprawy tego, co wskutek długiego niedbalstwa się popsulo i pokażą, że i na Górnym Śląsku

Oświata ludu — dokona cudu!

OSTATNIE ZYCZENIE

Ziemię polską, ziemię świętą,
Ojów krwią i znojem
Użytkowna, poświęcona,
I ja dzieckiem twojem!

Ja twym synem: włos mój siwy,
Ręka moja drżąca;
Wszakże łutnia moja jeszcze
Krzepka i gorąca.

Wipeś się dalej, walczyć będę
Jako w życiu walczyłeś;
Co do śpiewu sił nie staję,
Dopieszczę załóżnia.

Toż i krew nam nie pomogła.
Przelana w stu bitwach:
Może będą łyzy mocniejsza
Wylana w modlitwach.

Czego mieczem nie osiągnę
Waleczni moczarsze,
Może pieśnią swą wyzobrzę
Pobratni pieśniarza.

Przyjm wipie, Panie, prośby nasze:
Ukrót doświadczenia
Długie chwile, potem przypiecz
Gadzię zhańczeni.

Oy i ja się raz pokrępił
U wolności zdroju,
Poczem, Panie, puść starego
Pieśniarza w pokaju.

Ks. Konstanty Damroth.

Wszelkie przesyłki dla Jeńców wo-
lennych są wolne od cła.

Przepisy pocztowe w Polsce

Cesarско-Niemiecki Zarząd Poczty i Telegrafu mieści się przy placu Wareckim.

Biurowo Pocztowe otwarte dla publiczności — pl. Warecki. Biuro jest czynne od godz. 8 rano do 7 wiecz. w dni powszednie, w niedziele i święta od godz. 11 przed poł. do godz. 1 po południu.

Biurowo Telegrafu mieści się przy ul. Kotzebuego Nr. 3, parter na lewo, otwarte jest dla publiczności bez przerwy dzień i noc. W nocy jednak nadawanie telegramów wysyła się dopiero rano.

Listy przyjmowane są do miast w Królestwie i do Niemiec, okupacji austriackiej, Anstro-Węgier i Luksemburga, szwajcarskie i rekomendowane.

Komunikacja miejscowa w Warszawie i Łodzi.

TARYFA OPŁAT POCZTOWYCH.

1. W korespondencji w obrębie General-Gubernatorstwa Warszawskiego z Państwem Niemieckim, z Obszarem Górnoslawodowskiego na wschód i Luksemburgiem:

Listy do 20 gr. 15 fen., ponad 20 gr. do 250 gr. 25 fen., miejscowe do 20 gr. 10 fen., do 250 gr. 15 fen.

Listy, wychodzące z Warszawy do miast Królestwa Polskiego i odwrotnie, są poddawane niemieckiej cenzurze wojskowej, znajdując się w Warszawie przy ul. Wareckiej Nr. 9. Przez ten sam urząd przechodzą wszystkie listy pisane pomiędzy podległymi miastami w Królestwie, szczególnie od ich południa geograficznego.

Listy wychodzące do Niemiec, lub przechodzące z Niemiec przechodzą przez cenzurę wojskową niemiecką w Poznaniu.

Pocztówki 10 fen., pocztówki z odpowiednią 20 fen.

Druki do 50 gr. 5 fen., ponad 50 gr. do 250 gr. 7 1/2 fen., ponad 250 gr. do 500 gr. 15 fen., ponad 500 gr. do 1 kg. 25 fen.

Druki, papiery handlowe, próbki towarów i przedmioty razem opakowane nie mogą zawierać żadnych wiadomości.

Papiery handlowe i szlachone przedmioty — druki, papiery handlowe i próbki towarów do 250 gr. 15 fen., ponad 250 gr. do 500 gr. 25 fen., ponad 500 gr. do 1 kg. 35 fen.

Próbki towarów do 100 gr. 10 fen., do 250 gr. 15 fen., ponad 250 gr. do 500 gr. 25 fen.

Opłata za polecenie 20 fen.

Przekazy pocztowe do 5 mk. 15 fen., ponad 5 mk. do 100 mk. 25 fen., ponad 100 mk. do 200 mk. 40 fen., ponad 200 mk. do 400 mk. 50 fen., ponad 400 mk. do 600 mk. 60 fen., ponad 600 mk. do 800 mk. 70 fen.

Poczta Miejska przy Zarządzie m. stoł. Warszawy załatwia się dostawą listów do mieszkających.

Poczta Miejska mieści się przy ul. Wareckiej. Czynności biurowe trwają od godz. 8 rano do 10 wiecz. Obowiązkiem poczty miejskiej jest dokładanie wszelkich starań, by możliwie każdy list został doręczony.

Każdy listowy jest obowiązany mieć przy sobie legitymację i znaczek pocztowy pełnienia obowiązków.

Opłata wynosi za listy 7 fen., za druki 2 fen., za próby bez wartości 11 fen. Opłata jest wskazana na pieczęcie czerwonej.

2. W komunikacji z Austrią, Węgrami, Bołnią, Mercogowiną i z wojskowym General-Gubernatorstwem Lubelskim.

Listy do 20 gr. 15 fen., za każde następne 20 gr. 5 fen.

Pocztówki 10 fen., pocztówki z odpowiednią 20 fen.

Druki (nie wyżej nad 3 kg.) do 50 gr. 5 fen., ponad 50 gr. do 100 gr. 7 1/2 fen., za każde następne 100 gr. 5 f.

Próbki towarów za każde 50 gr. 5 fen., natomiast opłata 10 fen. (najwyższa dozwolona waga 500 gr., do Węgier zaś 250 gr.)

Za polecenie 20 fen.

Przekazy pocztowe na sumę do 500 mk. za każde pełne lub zaczęte 40 mk. 20 fen.

W komunikacji z General-Gubernatorstwem Białogrodzkim i Cetyńskim są dozwolone tylko otwarte, szwajcarskie listy, pocztówki i próby towarów. Opłaty pocztowe jak do Austrii.

KORESPONDENCJA MIEJSKA.

Cesarско-Niemiecki zarząd poczty i telegrafu gub. Warszawskiej pozwala na wysyłkę wszelkiej korespondencji w Warszawie. Można więc wysłać listy w kopertach zamkniętych zwyczajne i polecione, przekazy pocztowe, pocztówki, druki oraz próby bez wartości. Listy oraz wszelkie przesyłki zamknięte, nie przewyższające 250 gr. wagi i pocztówki winny być zaopatrzone w znaczek pocztowy niemiecki wartości 7 1/2 fen.

Znaczkę pocztową winny być naklejane, zarówno na kopertach, jak na pocztówkach w prawym rogu, na górną stronę, na której umieszczony jest adres. Znaczkę są sprzedawane w biurze poczty niemieckiej przy pl. Wareckim, korespondencję wrzuca się do skrzynki pocztowych tam umieszczonych.

Listowi płatni są przez pocztę miejską i winni pobierać tylko tę opłatę, jaką wskazuje nałepiony znaczek poczty miejskiej. Ewentualne skargi na listowych przyjmują zarząd poczty miejskiej przy ul. Wareckiej wejście Nr. 3, pokój Nr. 100.

Poczta miejska doręcza również telegramy. Za ich doręczenie pocztą pobiera 22 fen. według stempla umieszczonego na każdym telegramie. Listy terminowe i telegramy rozsyła pocztą przez rowerzystów.

Firmy i osoby, posiadające adresy telegraficzne skrócone, umówione, mogą posilkować się niemi, o ile opłaciły należność za korzystanie z tego dogodnienia. Aby umożliwić względnie szybkie doręczanie telegramów z takimi adresami, pocztą miejską proszą ich posiadaczy o dostarczenie pocztę dokładnych adresów.

Poczta miejska przyjmuje również przedpłatę na odnośnienie w mieście dzienników i czasopism, wydawanych w cesarstwie niemieckim, oraz we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, okupowanych przez władze niemieckie, w których działa pocztą niemiecką.

Plan są abonament odnośniony 3 razy na dzień.

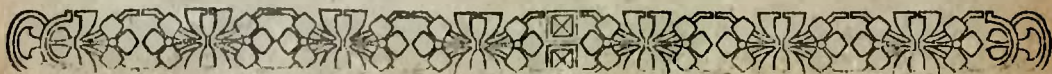
Opłata wynosi 60 fen. na miesiąc. Przedpłatę na samą prenumeratę pismowych przyjmuje pocztą niemiecką, pocztą zaś miejską przyjmuje jedynie przedpłatę na odnośnienie gazet do domów.

Przy wszystkich komisariatach niemiecli odbywa się sprzedaż marek pocztowych.

TELEGRAMY.

Telegram musi być zredagowany w języku niemieckim i skontrolowany przez urzędnika.

Opłata wynosi 17 fenygów od słowa, 5 słów kosztuje 1 mk. 60 fen. Do 10 słów podwyższa się cena o 2 f. za słowo, zatem 6 słów kosztują 1,62 mk. i t. d. a 10 słów 1 mk. 70 fen. Ponadto kosztuje każde słowo 17 fen. więcej i tak 11 słów 1,87 mk. i t. d.



Przepisy pocztowe w Austrii

Wzrost pocztowy nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za wysłany list swydzajacy, lub za swydzajacy wartosciowe w nim zamieszczony, jeżeli za skutki opóźnienia, lub błędnej doręczenia; natomiast w razie zgłoszenia rekomendowanej przesyłki z wizy urzędu, właściciel przed pocztowy nadawcy jako wynagrodzenie kwotę 50 kor.

Listy swydzajace: opłata wynosi w Austro-Węgrzech, Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Za listy do wszystkich innych państw płać się za 50 gr. 25 hal., za każde dalsze 50 gr. 15 hal.

Za przesyłki rekomendowane płać się bez względu na odległość 25 hal.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie i do Niemiec na pocztę 50 hal., za każdą inną przesyłkę 50 hal., (do Węgier na każdą pocztę i korony, za każdą inną przesyłkę 60 hal.) Przesyłki pocztowe muszą być frankowane.

O ile w miejscu pocztu niema, wysłanie opłata pocztowa bez względu na odległość i kor. 50 hal.

Karty korespondencyjne: opłata w Austro-Węgrzech, Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii wynosi 10 hal., opłata na karty z odpowiedzią wynosi jeszcze raz tyle.

Do wszystkich innych krajów wysłanie opłata na pocztówku 10 hal., za listy z odpowiedzią 20 hal.

Brulion: rozmiar nie powinien przekraczać 45 cm. długości i szerokości, a w formie roliki 75 cm. długości i 15 cm. średnicy.

Opłata wynosi w Austro-Węgrzech, Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 5 hal., do 100 gr. 11 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, najwyższa waga 5 kg.

Opłata do wszystkich innych krajów do 50 gr. 5 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, najwyższa waga 5 kilogramy.

Próby towarów nie powinny przedstawiać żadnej wartości handlowej. Nie mogą być dłuższe niż 50, szerokość nie 20, a wyższe niż 15 cm., albo przesyłać wolno w opakowaniu, które nie mogą być dłuższe niż 50 cm., a średnicy 15 cm. nie przekraczając.

Ciepły próbek towarów do natychmiastowego wysłania może 500 gr., w opakowaniu

zamykanym. Opłata i kosztowność do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., do 100 gr. 25 hal., do 150 gr. 30 hal., do 200 gr. 35 hal., do 250 gr. 40 hal., do 300 gr. 45 hal., do 350 gr. 50 hal., do 400 gr. 55 hal., do 450 gr. 60 hal., do 500 gr. 65 hal., do 550 gr. 70 hal., do 600 gr. 75 hal., do 650 gr. 80 hal., do 700 gr. 85 hal., do 750 gr. 90 hal., do 800 gr. 95 hal., do 850 gr. 100 hal., do 900 gr. 105 hal., do 950 gr. 110 hal., do 1000 gr. 115 hal.

Opłata wynosi w Austro-Węgrzech, Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Przesyłki pocztowe: opłata w Austrii, w Bośni i Hercegowinie, do Niemiec i Belgarii do 50 gr. 20 hal., za każde dalsze 50 gr. 5 hal. więcej, bez ograniczenia wagi; opłata za listy nieznakowane wynosi jeszcze raz tyle.

Do Węgier, Bośni i Hercegowiny i do Niemiec do 5 kg. 1 kor., do 10 kg. 2 kor. 20 hal., do 15 kg. 3 kor. 20 hal., do 20 kg. 4 kor. 20 hal.

Także wartościowa wynosi w Austrii do 200 kor. 10 hal., do 600 kor. 20 hal., do 900 kor. 20 hal. i t. d. za każde 300 kor. 10 hal. więcej.

Do innych krajów do 200 kor. 10 hal., do 600 kor. 20 hal., do 900 kor. 20 hal. i t. d. za każde 300 kor. 10 hal. więcej.

Za przesyłki pocztowe płać się opłatą jak za równą przesyłkę bez salomki, prócz tego 10 hal., w razie wysłania salomki odlicza się opłatę za swydzajacy przekaz pocztowy.

Wysyłanie za salomkę można nadawać aż do wysokości 1000 kor.

Przesyłki na salomkę do Niemiec nadawane być mogą z podaniem wartości i bez takowego aż do 20 kg. i do 1000 koron.

Do Niemiec należy używać tak zwanych międzynarodowych przekazów przesyłkowych, które są na różnym papierze drukowane. Do każdego przesyłki należy dodać deklarację słowną, napisaną przy przesyłkach podlegających obciążeniu zagranicznego handlu, należy: jeszcze statystyczna dołączyć deklarację. Opłata do Niemiec jest taką samą, jak przy przesyłkach w monarchii austro-węgierskiej.

TELEGRAMY.

Telegram napisany być musi wyraźnie, zrozumiale i takimi niemieckimi lub łacińskimi literami, względnie znakami lub cyframi, któreby można odczytywać. Przy każdym telegramie w Austro-Węgrzech (wraz z Bośnią i Hercegowiną i Lichtensteinem) jak i do Niemiec płać się za każde słowo 5 hal., (co najmniej jednak 1 kor.) Słowo nie może obejmować więcej niż 15 liter lub 5 liczb. Liczby i cyfry zbywalące listy się za słowo. Do innych zaś państw europejskich, jakoteż do wszystkich prawie samorządnych opłaca się także 50 hal., a do tego jeszcze takąż słowną, która jest receptą. Prócz tego opłaca się za każdy telegram 50 hal.

Zgłoszenie odpowiedzi. Nadawca może żądać od adresata odpowiedź za darmo, a w tym razie przed adresem nadawcy ma wypisać „odpowiedź za darmo”. Jeżeli nadawca chce słów na odpowiedź nie płać, to listy się za nią 10 słów, zaś najniższa opłata wynosi 2 korony.



SĄDOWNICTWO W NIEMCZECH

Sąd okręgowy (Amtsgericht) załatwia wszelkie kwestie sporne, których przedmiot nie przekracza mk. 600 i dalej, bez względu na wysokość objektu, spory:

1. o dzierżawę;
2. o wydanie zatrzymanych przedmiotów;
3. pomiędzy chlebodawcami a służbą;
4. pomiędzy podróżującymi, a posiadaczami domów walecznych (hotele, i t. p.), właścicielami okrętów, omnibusów, dorożek itp.;
5. o błędy w zwierząt (Viehmäkel);
6. o szkody, wyrządzone przez zwierzęta;
7. o alimenty;
8. załatwia sprawy konkursowe i hipoteczne.

Zastępstwo adwokata nie jest przed sądem okręgowym konieczne.

Sąd ziemiański, przed którym tylko adwokat strony interesowane zastępować może, rozstrzyga wszelkie sprawy ponad 600 mk., — dalej sprawy, dotyczące sporów małżeńskich, rozwodowe stosunki dzieci do rodziców, używanie firmy lub nazwiska i sprawy nie należące do kompetencji sądu okręgowego. — Sprawy handlowe i wekslowe, o ile obie strony są kupcami, należą przed forum istniejących przy sądach ziemiańskich izb handlowych, jakoteż spory o używanie znaczków ochronnych, prawne zastrzeżonych, spory giełdowe i o spłatę atempła Rzeczy. — Nadto wszelkie sprawy, dotyczące dostarczania i odbioru towarów, używania firm handlowych i t. d. — Ponadto jest sąd ziemiański instancją apelacyjną w sprawach, rozstrzygniętych przez sąd okręgowy lub kupiecki. — Apelacja przeciw wyrokowi sądu kupieckiego jest atoli dozwolona tylko, jeżeli przedmiot wynosi ponad 300 mk.

Sąd nadziemiański (Oberlandesgericht) załatwia sprawy majoratów i jest instancją apelacyjną naprzeciw wyrokom sądów ziemiańskich.

Sąd Rzeczy w Lipsku jest instancją rewizyjną w sprawach, rozstrzygniętych przez sąd ziemiański o ile objekt przekracza 4.500 mk.

W sprawach wekslowych należy wnieść skargę przed sądem, w którego obwodzie weksel jest płatny lub do tego sądu, w którego obwodzie ten z dłużników zamieszkuje. — W sprawach weksli bieżących (sola), rozstrzyga ten sąd, w którego obwodzie weksel został wystawiony.

Sprawy hipoteczne należą do sądu, w którego obwodzie położona jest eduołna nieruchomości.

Dla spraw karnych istnieją przy sądach okręgowych — sądy ławnicze (Schöffengerichte), w skład których wchodzi: sędzia, jako przewodniczący i dwóch ławników. — Kompetencja sądów ławniczych ogranicza się na przewinieniach lub wykroczeniach, zagrożonych karą aż do 600 mk. lub też 3 miesięcy więzienia.

Przy sądach ziemiańskich potworzone są izby karne i sądy przysięgłych (Geschworenengerichte), do których składu należy 3 sędziów i 12 przysięgłych ławników. — Przy sądach nadziemiańskich istnieje senat karny.

Sprawy o zbrodnie zdrady stanu, należą wyłącznie do sądu Rzeczy w Lipsku.

Koszta sądowe

wynoszą właściwie pauszali za prace piśmienne:

w sprawach wekslowych: w sprawach zwykłych:

przetłaczanie dokumentów	w rachunku dokumentów	w rachunku dokumentów	w rachunku dokumentów	w rachunku dokumentów
20,—	1,40	1,—	1,90	1,—
60,—	2,40	1,—	3,20	1,10
120,—	3,60	1,10	5,40	1,30
200,—	5,30	1,30	8,70	1,60
300,—	7,70	1,30	12,70	1,90
400,—	10,40	1,70	17,30	2,30
600,—	12,70	2,—	23,—	2,80
900,—	18,—	2,40	29,90	3,40
1200,—	22,20	2,80	37,—	4,—
1600,—	26,30	3,10	43,90	4,60
2100,—	30,50	3,50	50,60	5,20
2700,—	34,—	3,80	57,50	5,80
3400,—	38,90	4,20	65,70	6,50
4300,—	43,—	4,60	71,40	7,20
5400,—	46,90	4,90	78,20	7,80

1. O ile sąd śledzą kosztą przez zamczkę, natenczas dochodzą do każdej pozycji 10 fen., prócz tego likwiduje sąd konieczne stemple do plenipotencji procesowych (zobacz artykuł p. t. „Stemple“).

2. Poprzedała wyrok sporna rozprawa (przeciwna wniośki obu stron) to podwyższa się kosztą sądowe, a w razie postępowania dowodowego (śledzenia świadków) i spornej rozprawy likwiduje sąd potrójne kosztą.

W instancji apelacyjnej podwyższa się kosztą o 1/4 a w instancji rewizyjnej są kosztą podwójne.

Koszta adwokackie

do	adwokackie	adwokackie	adwokackie	adwokackie
mk.	mk.	mk.	mk.	mk.
20,—	2,—	6,20	5,30	
60,—	3,—	6,80	5,80	
120,—	4,—	7,60	6,40	
200,—	7,—	10,30	8,20	
300,—	10,—	13,—	10,—	
450,—	14,—	16,60	12,40	
650,—	19,—	21,10	15,40	
900,—	24,—	26,—	18,40	
1200,—	28,—	30,30	20,60	
1600,—	32,—	34,60	23,30	
2100,—	36,—	38,90	26,—	
2700,—	40,—	43,20	28,80	
3400,—	44,—	47,60	31,70	
4300,—	48,—	51,90	34,60	
5400,—	52,—	56,20	37,40	

Koszta adwokackie obliczono podług taryfy normalnej (10/10) likwiduje się jednakże

w sprawach zwykłych:

za postępowanie procesowe . . .	13/10
„ ustną rozprawę sporną . . .	13/10
„ inaczej tylko	6/10
„ przeprowadzenie ugody . . .	13/10
„ postępowanie dowodowe . . .	6 1/2/10
„ cofnięcie skargi zanim od- dana została do sądu . . .	6 1/2/10
„ inaczej	13/10

W sprawach wekslowych:

za postępowanie procesowe . . .	6/10
„ ustną rozprawę	3/10
„ cofnięcie skargi zanim so- stała wroczone sądowi 3/10, inaczej 6/10.	

Jeżeli odbyła się rozprawa sporna, natenczas podwyższają się koszty adwokackie za postępowanie procesowe na 13/10 i za ustną rozprawę również na 13/10.

W sprawach apelacyjnych i w sprawach rewizyjnych podwyższają się koszty adwokackie o dalsze 2/10.

Oprócz kosztów likwidują adwokaci pauszale za wykłady, które wynoszą 30% kosztów, najmniej jednakże 6 mk. W tej pauszali nieumieszczono są wydatki za doręczenie skarg, wyroków, wyklady na kosztą sądowe i stemple. Pauszale i wydatki te należą do kosztów adwokackich doliczyć. Kosztą doręczenia skarg i wyroków wynoszą około 80 fen. za każde doręczenie (ili oskarżonych tyle doręczeń).

Przystawia ludowe.

„Kto się prawuje i pieniąctwo mnoży:
Adwokatów paś, a siebie uboży“.

„Lepsza słomiana zgoda, niż słoty
proces“.

„Gdzie krzywda chleba nie da“.

„Odsie niema kary, tam niema
miary“.

„Gdzie zgoda, tam Bóg mieszka“.

STEMPLE PODATKOWE

Stempel weksl. w Niemczech.

Do opłaty stempla wekslowego od weksli krajowych jest zobowiązany wystawca, natomiast od weksli zagranicznych jest płacony, który go w kraju otrzymał i wreszcie każdy, który weksel odbiera, jeżeli stempel na wekslu nie jest zużyty. Nieostemplowanie weksla pociąga za sobą karę, która wynosić może 50 razy tyle, co sam stempel. Stempel wekslowy opłaca się zapomocą znaczków wekslowych (Wechselstempelmarken), które nalepia się na odwrotnej stronie weksla z góry po lewym brzegu. — Znacznki należy akasować t. j. umieścić na nim datę sutycia i to dzień i rok w liczbach arabskich, a miesiąc w słowach. Niewolno znaczka stemplowego przekreślić lub zasygnić na nim poprawek.

Ostemplowanie weksla należy uskutecznić zanim wystawiciel wyda go z rąk.

Stempel wekslowy wynosi od weksli do 200 mk. 15 fen., od 200 do 400 mk. 30 fen., od 400 do 600 mk. 40 fen., od 600 do 800 mk. 50 fen., od 800 do 1.000 mk. 60 fen., od 1.000 do 2.000 mk. 1,20 mk., od 2.000 do 3.000 mk. 1,80 mk. i tak dalej, za każdy rozpoczęty 1.000 mk. 60 fen.

Od opłaty stempla zwolnione są weksle, wystawione za granicą i za granicą płatne, dalej weksle w kraju wystawione, a płatne za granicą, przy okazaniu lub płatne najpóźniej 10 dni po wystawieniu, skoro wystawiciel wysłał je wprost za granicę.

Na wekslach, płatnych od dnia wystawienia dalej jak za 3 miesiące i 5 dni, należy podwójnie stempel wekslowy. Ostemplowanie weksla

wważa się również za nieważne, jeżeli pierwsze tyro umieszczone jest przed znakiem stemplowym.

Stempel w Prusach.

1. Cesje wszelkiego rodzaju podlegają stemplowi w wysokości 50 fen. od tysiąca, najmniej jednak 1,50 mk.
2. Zastawy (Verpfändungen) wszelkiego rodzaju, do 600 mk. wynosi stempel 0,80 mk., od 600 do 1.200 — 1,— mk., od 1.200 do 10.000 mk. — 1,50 mk., ponad 10.000 — 5,— mk.

3. Plenipotencje, pełnomocnictwa, upoważnienia (Vollmachten) należy ostemplować:

	do 500 mk.	0,50	0,50	mk
ponad 500	1000	1,—	1,—	"
" 1000	3000	1,50	1,50	"
" 3000	6000	3,—	3,—	"
" 6000	10000	5,—	5,—	"
" 10000	15000	7,50	4,—	"
" 15000 mk.		10,—	5,—	"

Plenipotencje generalne o ile obiekt wynosi ponad mk. 50.000, — kosztują 20,— mk. stempla.

Jeżeli upelnomocniony jest w obowiązku stałym n adzielaającego plenipotencja, natenczas we wszelkich wypadkach wynosi stempel tylko 1,80 mk.

4. Kontrakty kupna i sprzedaży podlegają stemplowi 1/2% przy rachunkach, 1% przy nieruchomościach. Przy nieruchomościach pobiera Rzeza niemiecka nadto 1/2% osobnego stempla.

Zwolnione od stempla są w Prusach deklaracje wszelkiego rodzaju, o ile obiekt nie przekracza mk. 150.

Stempel za przes. kolejowe.

a) pojedyncze przesyłki kolejowe (Frachstückgut):

- 1) za każdy list przewozowy (Frachtbrief) zwykłym frachtem 10 fen.
- 2) frachtem pospiesznym . 20 "
- b) przesyłki wagonowe frachtem zwykłym:

- 1) o ile koszt przewozu wynoszą poniżej 25 mk. 1 mk.
- 2) przy wyższych kosztach przewozowych 3 "

- c) przesyłki wagonowe frachtem pospiesznym (Eilgut):

- 1) za każdy list przewozowy o ile koszt przewozu wynoszą poniżej 25 marek 1,50 mk.
- 2) przy wyższych kosztach przewozu . . . 8,— "

O ile list przewozowy wystawiony jest na więcej, niż 1 wagon wysyłkowy, natenczas opłaca się powyższą opłatę stemplową za każdy pojedynczy wagon.

O ile waga przesyłki nie wynosi 200 centnarów, czyli 10 ton, obniża się opłata stemplowa o połowę.

O ile zarząd kolejowy stawia do dyspozycji zamiast żądanego jednego, więcej nanielących wagonów, natenczas uważa się ładunek jako jedną przesyłkę.

Za duplikaty lub odpisy listów przewozowych stempla się nie opłaca.

Wolne od opłaty stemplowej są:

- 1) listy frachtowe przesyłek, które podlegają przepisów prawnych lub administracyjnych zarząd kolejowy ekspeduje bezpłatnie;
- 2) listy frachtowe przesyłek mleka o ile się tahowych nie przesyła całymi wagonami.

OPLATY STEMPOWE W AUSTRII

Kwity (za pensje i t. p.) są aż do sumy 3 kor. 90 hal. wolne od opłat stemplowych, od 4 kor. zaś począwszy podpadają pod skalę II.

Za rachunki wynosi opłata stemplowa do włącznie 30 kor. 3 hal., ponad 30 kor. do włącznie 100 kor. 10 hal.,

ponad 100 kor. do 1000 kor. 20 hal., za sumy ponad 1000 kor. 50 hal. od każdego arkusza.

Kwity za puszki urzędowe są wolne od opłat stempl. Prochy 1 kor. za arkusz. Dodatki do prochy, o ile już jako takie nie są opłacone, 30 hal. za arkusz.

Skala I.	k. h.
ponad 100	do 100 kor. —,10
" 100	150 " —,20
" 150	300 " —,40
" 300	600 " —,80
" 600	900 " 1,20
" 900	1200 " 1,60
" 1200	1500 " 2,—
" 1500	1800 " 2,40
" 1800	2400 " 3,20
" 2400	3000 " 4,—
" 3000	4500 " 6,—
" 4500	6000 " 8,—

ponad 600 kor. wynosi opłata za każde dalsze 300 kor. 4 kor.

Pod skalę I. podpadają weksle krajowe, płatne nie później, jak 6 miesięcy od daty wystawienia; dalej dokumenta równoległe się weksłom; wszędzie weksle zagraniczne, płatne w Austrii z terminem 12-miesięcznym.

Skala II.	k. h.
ponad 40	do 80 kor. —,20
" 40	80 " —,40
" 80	120 " —,60
" 120	200 " 1,—
" 200	400 " 2,—
" 400	600 " 3,—
" 600	800 " 4,—
" 800	1600 " 8,—
" 1600	2400 " 12,—
" 2400	3200 " 16,—
" 3200	4000 " 20,—
" 4000	4800 " 24,—

ponad 4800 kor. wynosi opłata za każde dalsze 1600 kor. 8 kor.

Pod skalę II. podpadają wszelkie kwity, ubezpieczenia, dalej weksle krajowe z dłuższym jak 6-miesięcznym terminem płatności; weksle zagraniczne, płatne w Austrii z dłuższym jak 12-miesięcznym terminem płatności.

Skala III.	k. h.
ponad 20	do 20 kor. —,30
" 20	40 " —,40
" 40	60 " —,60
" 60	200 " 1,—
" 100	300 " 2,—
" 200	300 " 3,—
" 300	400 " 4,—
" 400	800 " 8,—
" 800	1200 " 12,—
" 1200	1600 " 16,—
" 1600	2000 " 20,—
" 2000	2400 " 24,—

ponad 2400 kor. wynosi opłata za każde dalsze 800 kor. 8 kor.

Pod skalę III. podpadają umowy pożyczkowe, służbowe, zamienne i kupieckie, wygrane loteryjne (z wyjątkiem loterii państwowych i prywatnych, od których pobierany jest pewien procent wygranej) i t. d.

PODATKI

Podatek dochodowy.

(Einkommensteuer)

placą w Prusach osoby, spółki zapisa-
ne, których zakres działalności wy-
chodził po za ramy członków i towa-
rzystwa włącznie spółek zapisanych,
których celem jest zakup środków spo-
żywczych lub potrzebnych do użytku
domowego, choćby sprzedaż artykułów
ograniczała się na członków.

Podatek dochodowy (§ 17 prawa
z 19. 6. 1916 wzgl. § 8 prawa z 26.
5. 1909 z czerwca 1916) wynosił:

Przy dochodzie	wynosił włącznie
rocznym	rocznym
od mk. do mk.	rocznie mk.
900 — 1.050	6,—
1.050 — 1.200	9,—
1.200 — 1.350	12,60
1.350 — 1.500	16,80
1.500 — 1.650	22,—
1.650 — 1.800	27,20
1.800 — 2.100	32,40
2.100 — 2.400	37,80
2.400 — 2.700	47,40
2.700 — 3.000	56,—

3.000 —	8.800	87,20
3.300 —	3.600	78,40
3.600 —	3.900	89,60
3.900 —	4.200	100,60
4.200 —	4.500	120,60
4.800 —	5.000	136,80
5.000 —	5.500	158,40
5.800 —	6.000	176,20
6.000 —	6.500	192,—
6.500 —	7.000	220,—
7.000 —	7.500	240,—
7.500 —	8.000	265,—
8.000 —	8.500	301,60
8.500 —	9.000	327,60
9.000 —	9.500	358,80
9.500 —	10.500	405,—
10.500 —	11.500	445,40
11.500 —	12.500	486,—
12.500 —	13.500	546,—
13.500 —	14.500	588,—
14.500 —	15.500	630,—
15.500 —	16.500	696,—
16.500 —	17.500	739,40
17.500 —	18.500	783,—
18.500 —	19.500	855,—
19.500 —	20.500	900,—

Podatek uzupełniający.

(Ergänzungsteuer) w Prusach

§ 18 ustawy z 19 czerwca 1906, roz-
porządzenia z 26 czerwca 1883 i § 8
z 26 maja 1909 i z czerwca 1916
w Prusach:

od majątku	wynosił rocznie włącznie 50% dod.
6.000 — 8.000	4,80
8.000 — 10.000	6,30
10.000 — 12.000	7,50
12.000 — 14.000	9,20
14.000 — 16.000	11,10
16.000 — 18.000	12,60
18.000 — 20.000	14,10
20.000 — 22.000	15,60
22.000 — 24.000	17,40
24.000 — 26.000	18,60
26.000 — 28.000	22,20
28.000 — 30.000	25,20
30.000 — 32.000	28,00
32.000 — 34.000	31,50
34.000 — 36.000	34,80
36.000 — 38.000	37,80

Ubezpieczenia państwowe w Niemczech

Ubezpieczenie na niemość i starość.

(Invaliden- und Altersversicherung)

Ubezpieczeniu podlegała od roku 16
pozasławszy wszyscy, którzy zabezpie-
czeni być muszą w Kasie chorych z wy-
jątkiem tych pod Nr. 2 podanych,
których dochód przekracza 2.000 mk.
Składki i renty rozgraniczne są na
5 klas zarobkowych.

Klasa I	do 350 mk.
" II	ponad 350 do 550 mk.
" III	550 — 850 "
" IV	850 — 1150 "
" V	1150 mk.

Składki tygodniowe wynoszą:

Klasa I	18 fen.
" II	26 "
" III	34 "
" IV	42 "
" V	50 "

Składki opłacała po połowie pra-
codawca i pracobiorca.

Dobrowolnie ubezpieczony można się
tylko przed ukończeniem 40 roku ży-
cia. — Przymusowo ubezpieczeni mo-
gą natomiast, skoro dochód ich rocz-
ny przekroczy mk. 2.000, nadal pozos-
tać dobrowolnie zabezpieczonymi, je-
żeli do karty kwitowej wlepią w prze-
ciągu dwóch lat co najmniej 20 zna-
czków, obojętnie, której klasy.

Zabezpieczenie obejmuje renty in-
walidowe lub na starość, jako też ren-
ty wdowie i wyposażenie sierot dla
pozostałych.

Przymusowo lub dobrowolnie ubez-
pieczeni mogą również wlepić znacz-
ki dodatkowe które uprawniają do
większych świadczeń ze strony urzę-
du ubezpieczenia w razie inwalidztwa,

Od 16 roku życia miał każdy pra-
cownik posiadać kartę kwitową, w któ-
rą pracodawca wlepił tygodniowo od-
powiednie znaczki ubezpieczeniowe. —
Każdy znaczek winien być akasowany
i to w ten sposób, że napisał się na
nim odnośną datę np. 30.7. 19. — Jako
datę kasowania znaczków, należy brać
zawsze niedzielę.

Wskutek podwyższenia składek przy-
znane zostały zabezpieczonym korzy-
stniejsze prawa. I tak zniesiono granicę
wieku przy rencie na starość s lat
70 na 65. Dodatek, który inwalida
otrzymuje na każde dziecko niżej lat
15, wynosił jedną dziesiątą część ren-
ty (dotychczas dodatek ten w ogół-
ności nie mógł przekraczać połowy
renty inwalidzkiej).

Tak samo podwyższoną została ren-
ta dla pozostałej wdowy.

Kasy chorych

Przymusowo ubezpieczenia pod-
legają:

1. Robotnicy, pomocnicy, czeładni-
cy, uczniowie i służba bez względu
na wysokość ich zarobku.

2. Urzędnicy techniczni, werkmi-
strze itp. pomocnicy i uczniowie han-
dlowi, pomocnicy i uczniowie aptecz-
ni, członkowie teatrów i orkiestr, na-
uczyciele i wychowawcy, przemysłow-
cy domowi, o ile ich zarobek roczny
nie przekracza 2.500 mk. Dobrowolnie
ubezpieczony może się każdy o ile nie
zarabia ponad 4.000 mk. rocznie.

Kasy chorych udzielały w razie
choroby swym członkom i to najmniej
sześć przecięt- 26 tygodni wsparcia

pieniężnego, lekarza i lekarstw, pla-
cących w zakładach dla chorych,
wsparcia rodzinie członka, wsparcia
dla pozostałych (najmniej przez 8 ty-
godni) i wsparcia pośmiertnego.

Członkom kas chorych wolno uda-
wać się tylko do lekarzy i zakładów
dla chorych, względnie aptek przes-
kasz ustanowionych. — Wyjtki do-
zwolone są jedynie za poprzednią zgo-
dą odnośnej kasy.

W razie umieszczenia chorego w za-
kładzie otrzymuje rodzina chorego po-
łowe wsparcia pieniężnego, jakiego
pobierał chory, gdyby leczył się
w domu. — Dla położnic wynosi
wsparcie tyle, co dla innych chorych,
o ile odnośna położnica jest członkiem
kasy. — Prócz tego może kasa przy-
znać akaszerkę lub lekarza.

Wsparcie pieniężne (Krankengeld)
wynosi: zasługujący połowę ustanowio-
nego przez władzę przeciętnego mie-
scowego zarobku; np. jeżeli odnośny
przeciętny zarobek wynosił mk. 5,—
natenczas pobiera chory mk. 2,50
wsparcia. — Pośmiertne wynosi nato-
miast przynajmniej 20X5 = 100 mk.

Kasy chorych rządzą się własnymi
ustawami, a nadzór nad czynnościami
ich wykonują państwowe urzędy ubez-
pieczeniowe, względnie urząd ubez-
pieczeniowy Rzeszy (Reichversicherungsamt) w Berlinie.

Na żądanie winien każdy członek
odebrać ustawy, które zawierają pra-
wa i obowiązki członków, zarządu
i przedstawicieli członków.

Składkę do Kasy chorych opłaca
w dwóch trzecich częściach zabezpie-
zony, a w jednej trzeciej pracodawca jego.

Ubezpieczenie pracowników prywatnych.

(Angestelltenversicherung)

Wysokość składek miesięcznych normowana jest w stosunku do pobieranej pensji rocznej, a wynosi:

w klasie	przy rocznym miesięcznym zarobku	nie
A	do mk. 550	1,50
B	ponad mk. 550	3,20
C	850	4,80
D	1150	6,80
E	1500	9,60
F	2000	13,20
G	2500	16,20
H	3000	20,—
I	4000	26,60

Zarobek oblicza się jako 4 raty kwartalne, 12 rat miesięcznych i 52 raty tygodniowe.

Płacenie składek wlicza się w skuteczną pracę pracodawcy i to obniża do 15-go dnia następnego miesiąca za każdy miesiąc ubiegły. Przekazuje się

odnośne kwoty na pocztowe konto asokowe urzędu ubezpieczenia w Berlinie, do czego służą osobne formularze. Jako kwit za zapłaconą składkę służy ubezpieczonemu poświadczenie principa w karcie ubezpieczeniowej, o którą pracobiorca winien się postarać. Po odbiorze składki przesyła na życzenie pracodawcy urząd ubezpieczenia znaczki, które tenże w miejscu wymienionego poświadczenia w kartę wklepić może.

Jeżeli w przeciągu jednego miesiąca zatrudni ubezpieczonego kilku pracodawców, natenczas każdy z nich obowiązany jest do włączenia się z składką w wartości 8% danego ubezpieczonemu zarobku. Przepisa ten odnosi się również do pracy krótszej niż miesiąc.

Ubezpieczonemu odciąża pracodawca przy każdorazowej wypłacie połowę przez się zapłaconej składki, a w razie wyższego ubezpieczenia się praco-

biórco, niż niniejsza ustawa tego wymaga również odnośną nadwyżkę.

Do renty ma się prawo po upływie lat 10; roczna renta wynosi stosunkowo do klasy i lat przynależenia od 48 — 2394 mk.

Roczna renta wdowy wynosi również stosunkowo do klasy i lat przynależenia od 19,20 mk. do 957,60 mk.

Roczna renta sieroka wynosi od 3,84 mk. do 191,52 mk.

Wnioski o rentę pośmiertną, jeżeli zmarły należał do zabezpieczenia co najmniej 5 lat, tudzież wnioski o wyłączenie (Ruhegeld), płatne u kobiet z reguły po 5 latach ubezpieczeniowych a u mężczyzn tylko w razie skrócenia karucji, przesyłać należy nie do dyrekcji w Berlinie, lecz do odnośnych mężów zaufania.

Wnioski o przeprowadzenie kuracji przyspiesza się znacznie, jeśli się skieruje je również do wydziału mężów zaufania.

Tablica porównawcza monet

Europa.

ANOLJA: 1 funt szterlingów = 20 szylingów à 12 penców = 20,4 mk. = 24,07 kor.	
AUSTRO-WĘGRY: 1 korona = 100 halerczom = 85 fen.	
BELGJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.	
BULGARJA: 1 lew = 100 stutinki = 80 fen. = 94 hal.	
DANJA: 1 korona = 100 oerom = 1,125 markom = 1,32 koronom.	
FINLANDJA: 1 marka = 100 penni = 80 fen. = 94 hal.	
FRANCJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.	
GRECJA: 1 nowa drachma = 100 lepta = 80 fen. = 94 hal.	
HISZPANJA: 1 peseta = 100 centimomów = 80 fen. = 94 hal.	
HOLANDJA: 1 gulden = 100 cents = 1,70 markom = 2 koronom.	
LUKSEMBURG: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 95 hal.	
NIEMCY: 1 marka = 100 fenygom = 1,18 korony.	
NORWEGJA: 1 korona = 100 oerom = 1,125 markom = 1,32 koronom.	
POLSKA: 1 marka = 100 fenygom = 1,18 korony.	
PORTUGALJA: 1 milreis = 1000 reis = 4,53 markom = 5,33 koronom.	
ROSJA: 1 rubel = 100 kopejekom = 3,20 markom (jeśli w złocie) = 2,16 mk. (jeśli w papierze) = 2,55 koronom.	
RUMUNJA: 1 lei (plaster) = 100 bani (para) = 80 fen. = 94 hal.	
SZWECJA: 1 korona = 100 oerom = 1,125 markom = 1,32 koronom.	
SZWAJCARJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.	

SERBIA: 1 dinar = 100 para = 80 fen. = 94 hal.	
TURCJA: 1 turecki funt (lira) = 100 piastrow w złocie à 40 para = 18,64 markom; 1 piastrow w srebrze = 18 fenygom = 22 halerczom.	
WŁOCHY: 1 lira = 100 centisimi = 80 fen. = 94 hal.	

Ameryka.

ARGENTYNA: 1 pezo w złocie = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.	
BOLIWJA: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.	
BRAZYLJA: 1 milreis = 1,000 reis = 2,02 mk. = 2,38 kor.	
CHILE: 1 pezo w srebrze = 100 centavos = 1,53 mk. = 1,80 kor.	
DOMINIK: przeważnie monety Stanów Zjednoczonych.	
EKWADOR: 1 sucré = 100 centavos = 2,04 mk. = 2,41 kor.	
GWATAMALA: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.	
HAITI: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.	
KANADJA: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 kor.	
HAWAJI: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 koronom.	
KOLUMBIA: 1 peso = 100 centavos = 4 mk. = 4,70 kor.	
KOSTARIKA: 1 colon = 100 centów = 1,95 mk. = 2,30 kor.	
KUBA: monety hiszpańskie i Stanów Zjednoczonych.	
LIBERJA: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 koronom.	
MEKSYK: 1 pezo = 100 centavos = 2,10 mk. = 2,47 kor.	
PANAMA: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 koronom.	

PARAGWAY: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.	
PERUWJA: 1 sol = 100 centavos = 4,20 mk. = 4,95 kor.	
SAN SALWADOR: 1 sucré = 100 centów = 4,05 mk. = 4,75 kor.	
STANY ZJEDNOCZONE: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 kor.	
URUGWAY: 1 peso = 100 centimomów = 4,20 mk. = 4,95 kor.	
WENEZUELA: 1 pezo (bolivar) = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,95 koron.	

Afryka.

ABISYNJA: Talar Maryi Teresy (moneta handlowa) = 4,20 mk. = 4,95 koron.	
ALGIER: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.	
ANGIELSKA WSCHODNIA AFRYKA: 1 rupia = 16 annas = 1,36 mk. = 1,60 koron.	
KAMEROON: 1 marka = 100 fenygom = 1,12 korony.	
MAROKKO: 1 piaster = 100 unz = 4,70 mk. = 5,30 koron.	
EGIPT: 1 funt egipski = 100 piastrow, a 10 milliemes = 20,40 mk. = 24,07 koron.	
TRYPOLIS: 1 mahbub = 20 piastrow = 3,20 mk. = 3,78 kor.	
TUNIS: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.	

Azja.

CHINY: 1 Tael = 100 sahs = 2,80 mk. = 3,30 koron.	
JAPONJA: 1 Jen = 100 sen = 2,10 mk. = 2,47 koron.	
PERSJA: 1 Toman = 10 kran = 8,10 mk. = 9,50 kor.	
SIAM: 1 tikal = 4 salung = 1,60 mk. = 1,83 koron.	

MIARY I WAGI.

MIARY DŁUGOŚCI.

1 metr — 10 decymetrów — 100 centymetrów — 1,000 milimetrów, 1 kilometr — 1,000 metrów.

1 mila geograficzna	7,420 m.
1 „ niemiecka	7,500 „
1 „ pruska i dnaska	7,532 „
1 „ morska (węseł—niem. Knoten)	1,853 „
1 „ angielska i amerykańska (1760 jardów)	1,609 „
1 „ holenderska (3 morskie)	1,853 „
1 „ austriacka	7,500 „
1 „ francuska pocztowa	3,900 „
1 „ belgijska pocztowa	7,800 „
1 „ włoska pocztowa	1,850 „
1 „ norweska	11,275 „
1 „ szwedzka	10,668 „
1 wiorsta rosyjska	1,067 „
1 linia	0,0021 metra
1 cal	0,026 „
1 stopa pruska (12 cali)	0,314 „
1 łokieć pruski (25 1/3 cala)	0,667 „
1 pret pruski (Rute)	3,766 „
1 sążeń pruski (Faden)	1,883 „
1 sążeń angielski	1,828 „
1 arszyn rosyjski	0,711 „
1 jard ang. i ameryk.	0,914 „

MIARY SZEROKOŚCI (OBSZARU).

1 ar	100 mtr. kw.
1 hektar = 100 arów	10,000 „
1 kilometr kwadr.	1,000,000 „
1 kwadr. mila niem.	86,230 „
1 kw. mila geograf.	55,012 „
1 morga pruska	0,2653 ha
(1 ha = 3,917 morgi pruskiej)	
1 kw. pret pruski	14,19 m. kw.
1 dziesięcina rosyjska	1,0923 ha.
1 akr angielski i ameryk.	0,4046 „
1 metr kubiczny = 1000 decymetrów	
kubicznych po 1000 ctm. kub. po 1000	
milimetrów kub.	
1 litr = decymetr kubiczny	
1 hektolitr = 100 litr.	
10 hektolitr = 1000 litr. = 1 metr kub.	
1 kwarta pruska	1,145 litra
1 mecka	3,400 „
1 szefel (48 kwart)	54,961 „
1 okaszt (180 kwart)	206,018 „
1 fuder	820 „
1 korzec polski	126 „
1 garniec polski	3,074 „
1 wiadro rosyjskie	12,290 „
1 galon angielski	4,543 „
1 galon amerykański	3,785 „
1 sążeń	2/3 metra kub.

WAGI

1 kilogram (1 litr destylowanej wody przy 4°C Cieluza) = 1000 gramów.
1 gram = 1000 miligramów
1 funt = 800 gramów
1 centnar = 50 kilogramów
1 funt = 16 2/3 grama
1 tona (20 centnar) = 1000 kilogram.
1 pod rosyjski = 16,380 kilogramów.

OBLICZANIE CZASU.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Miesiące	Styczeń	Luty	Martec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Pazdziernik	Listopad	Grudzień	Miesiące
Styczeń	—	31	64	90	120	151	181	212	243	273	304	335	Styczeń
Luty	344	—	28	59	89	120	150	181	212	242	273	304	Luty
Martec	366	337	—	31	61	92	122	153	184	214	245	275	Martec
Kwiecień	396	366	384	—	80	61	91	122	153	184	214	244	Kwiecień
Maj	425	395	404	385	—	80	61	92	123	153	184	214	Maj
Czerwiec	454	424	433	404	385	—	80	61	92	122	153	183	Czerwiec
Lipiec	483	453	462	433	404	384	—	81	62	92	123	153	Lipiec
Sierpień	512	482	491	462	433	404	384	—	81	61	92	122	Sierpień
Wrzesień	541	511	520	491	462	433	403	384	—	81	61	91	Wrzesień
Pazdziernik	570	540	549	520	491	462	433	404	385	—	81	60	Pazdziernik
Listopad	600	570	579	550	521	492	463	434	404	384	—	80	Listopad
Grudzień	630	600	609	580	551	522	493	464	435	405	385	—	Grudzień

Tabela powyższa ma na celu łatwe wyosrodkowanie ilości dni, leżących pomiędzy dwoma różnymi datami. Jeżeli daty są równe, wystarczy stwierdzenie linijki poziomej, zaczynając od miesiąca w przedziale 1 aż do odpowiedniego miesiąca w przedziale 2—13, liczba znaleziona daje liczbę dni aktualnych. Jeżeli daty są nierówne, odciąga się lub dodaje dyferencję. W latach przestępnych dodaje się dzień, ponieważ luty liczony jest tylko z 28 dniami. Przykład a: Znaleźć ilość dni od 10 stycznia do 10 maja: Zobaczyć pierwszą linijkę poczynając od stycznia w przedziale 1 i idź na Majcie tej aż do maja a znajdziesz 120. Odebył to był rok przestępny, należałoby doliczyć jeden dzień, czyli otrzymaliby się 121. — Przykład b: 10 kwietnia do 14 maja. Podobny przykład a znajdziesz w przedziale 5 liczbę 30, doliczając do tego dyferencję 10:14 czyli 4, otrzymamy dni 34. — Przykład c: 15 czerwca do 11 października. Tak samo jak w powyższy sposób znajdziesz w przedziale 11 liczbę 122; odciągając dyferencję 15:11 czyli 4 otrzyma się dni 118.

Nowa taryfa lekarska.

Ogólna drożyzna wazekich artykułów skłoniła również lekarzy i dentystów do wniesienia o podwyższenie taryfy opłat, przysługujących im prawie za porady lekarskie. Ministerjum przychyliło się do tego wniosku i wydało rozporządzenie, ustanawiające nową taryfę, która wchodzi w życie z dniem 1 września, a obowiązować ma aż w rok po nkończeniu wolny.

Lekarz może pobierać: za pierwsze odwiedzin w obrotu 2—20 mk., za każdą następną wizytę w tej samej chorobie 1,50—10 mk., za pierwszą poradę w mieszkaniu lekarza płaci się 1,50—10 mk. Za każdą dalszą poradę w domu tej samej choroby 1—5 mk. W powyższych opłatach mieści się już honorarium za badanie i recepty. W razie bardzo szczególnego badania przy pomocy luster lub mikroskopu lekarz polowy może ponadto 3—7,50 mk.

Porady lekarskie przez telefon kosztują za dnia 1,50—5 mk., w nocy 2—10 mk. Jeżeli porada odbywa się przez telefon publiczny, lekarzowi przysługują oprócz opłaty za poradę osobne odškodowanie za stracę czasu w wysokości 2—4,50 mk. za każde rozpoczęte półgodziny. Posatem śladu może zwrotu kosztów farmacji.

Krótkie poświadczanie lekarskie o zdrowiu lub chorobie klienta kosztuje 2,50—6 mk., szczegółowy opis choroby 4—15 mk., orzeczenie o szkodliwem 12—30 mk., zaś pisanie w interesie kasału po prostu 2—10 mk.

Z szczególnych czynności lekarskich nadmieniam wypada następujące: iniekcja (zastrzyknięcie) zaskórna 2—10 mk., iniekcja Honfy (serum) 2—20 mk., iniekcja do mięśni 5—10 mk., iniekcja wprost do żył 10—40 mk., otwarcie wrzodu na powierzchni ciała albo rozszerzenie rany 2—10 mk. pierwszy opatrunek małej rany 1,50—10 mk., wszystkie 1 pierwszy opatrunek małej rany 3—10 mk.

Obliczanie ceny jazdy koleją żelazną.

Opłata od każdego kilometra jazdy:

I klasa	9 fen.
II „	5,7 „
III „	3,7 „
IV „	2,4 „
włącznie podatku od biletów.	
Dopłaty za pociąg pospieszny:	
1. Bilety dodatkowe:	
w strefie I i II kl. III kl.	
I od 1—75 km. 1.— mk. 0,50 mk.	
II „ 76—150 „ 2.— „ 1.— „	
III „ 151—300 „ 3.— „ 1,50 „	
ponad 300 km. 4.— „ 2.— „	

2. Dopłata uzupełniająca:

- za jazdę pociągiem pospiesznym w czasie do 5,30 mk. włącznie (za dzień 2,65 mk.) wykupić należy bilet uzupełniający za 3.— mk. (dla dzieci 1,50 mk.)
- przy wyższych cenach: za jazdę I klasą dokupić trzeba do II klasy jeszcze takżę II klasy, za jazdę II klasy wykupuje się bilet I klasy, za jazdę III klasy wykupuje się bilet II klasy.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

(Angestelltenversicherung)

Wysokość składek miesięcznych umiarkowana jest w stosunku do pobieranej pensji rocznej, a wynosi:

w klasie	przy rocznym miesięcz-		
	sarobku	do mk.	nie
A		550	1,50
B	ponad mk.	550	3,20
C	" "	850	4,80
D	" "	1150	6,80
E	" "	1500	9,60
F	" "	2000	13,20
G	" "	2500	16,20
H	" "	3000	20,—
I	" "	4000	26,60

Zarobek oblicza się jako 4 raty kwartalne, 12 rat miesięcznych i 52 raty tygodniowe.

Płacenie składek wlicza się skutecznie pracodawca i to w całości do 15-go dnia następnego miesiąca za każdy miesiąc ubiegły. Przekazuje się

odnośne kwoty na pocztowe konto esekowe urzędu ubezpieczenia w Berlinie, do czego służą osobne formularze. Jako kwit za zapłaconą składkę służy ubezpieczonemu poświadczenie pryncypała w karcie ubezpieczeniowej, o którą pracobiorca winien się postarać. Po odbiorze składki przysyła na życzenie pracodawcy urząd ubezpieczenia znaczki, które także w miejsce wymienionego poświadczenia w kartę wklepić może.

Jeżeli w przeciągu jednego miesiąca zatrudnia ubezpieczonego kilku pracodawców, natenczas każdy z nich obowiązany jest do uiszczenia się z składek w wartości 8% danego ubezpieczonego zarobku. Przepsia ten odnosi się również do pracy krótszej niż miesiąc.

Ubezpieczonemu odlicza pracodawca przy każdorazowej wypłacie połowę przez się zapłaconej składki, a w razie wyższego ubezpieczenia się praco-

Wtedy, niż niniejsza ustawa tego wymaga również odnośną nadwyżkę.

Do renty ma się prawo po upływie lat 10; roczna renta wynosi stosunkowo do klasy i lat przynależenia od 48 — 2394 mk.

Roczna renta wdowy wynosi również stosunkowo do klasy i lat przynależenia od 19,20 mk. do 987,60 mk.

Roczna renta sieroka wynosi od 3,84 mk. do 191,52 mk.

Wnioski o rentę pośmiertną, jeżeli zmarły należał do zabezpieczenia co najmniej 5 lat, tudzież wnioski o wywczesne (Ruhegeld), płatne u kobiet z reguły po 5 latach ubezpieczeniowych a u mężczyzn tylko w razie skrócenia karencji, przysyłać należy nie do dyrekcji w Berlinie, lecz do odnośnych mężów zaufania.

Wnioski o przeprowadzenie kuracji przysyłać się znacznie, jeśli się skieruje je również do wydziału mężów zaufania.

Tablica porównawcza monet

Europa.

ANOLJA: 1 funt szterlingów = 20 szylingów à 12 penców = 20,4 mk. = 24,07 kor.
 AUSTRO-WĘGRY: 1 korona = 100 halerzom = 85 fen.
 BELGJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.
 BULGARJA: 1 lew = 100 stutinki = 80 fen. = 94 hal.
 DANJA: 1 korona = 100 oerom = 1,125 markom = 1,32 koronom.
 FINLANDJA: 1 marka = 100 penni = 80 fen. = 94 hal.
 FRANCJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.
 GRECJA: 1 nowa drachma = 100 lepta = 80 fen. = 94 hal.
 HISPANIA: 1 peseta = 100 centimomów = 80 fen. = 94 hal.
 HOLANDJA: 1 gulden = 100 cents = 1,70 markom = 2 koronom.
 LUKSEMBURG: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 95 hal.
 NIEMCY: 1 marka = 100 fenygom = 1,18 korony.
 NORWEGJA: 1 korona = 100 oerom = 1,125 markom = 1,32 koronom.
 POLSKA: 1 marka = 100 fenygom = 1,18 korony.
 PORTUGALJA: 1 milreis = 1000 reis = 4, 53 markom = 5, 33 koronom.
 ROSJA: 1 rubel = 100 kopełkom = 3,20 markom (jeśli w złoście) = 2,16 mk. (jeśli w papierze) = 2,55 koronom.
 RUMUNJA: 1 lei (plaster) = 100 bani (para) = 80 fen. = 94 hal.
 SZWECJA: 1 korona = 100 oerom = 1,125 markom = 1,32 koronom.
 SZWAJCARJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.

SERBIA: 1 dinar = 100 para = 80 fen. = 94 hal.
 TURCJA: 1 turecki funt (lira) = 100 piastrow w złoście à 40 para = 18,64 markom; 1 plastra w srebrze = 18 fenygom = 22 halerzom.
 WŁOCHY: 1 lira = 100 centesimi = 80 fen. = 94 hal.

Ameryka.

ARGENTYNA: 1 peso w złoście = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.
 BOLIWIJA: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.
 BRAZYLJA: 1 milreis = 1,000 reis = 2,02 mk. = 2,38 kor.
 CHILE: 1 peso w srebrze = 100 centavos = 1,53 mk. = 1, 80 kor.
 DOMINIK: przeważnie monety Stanów Zjednoczonych.
 EKWADOR: 1 sucre = 100 centavos = 2,04 mk. = 2,41 kor.
 GWATAMALA: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.
 HAITI: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4,75 koronom.
 KANADJA: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 kor.
 HAWAJI: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 koronom.
 KOLUMBIA: 1 peso = 100 centavos = 4 mk. = 4,70 kor.
 KOSTARIKA: 1 colon = 100 centów = 1,95 mk. = 2, 30 kor.
 KUBA: monety hiszpańskie i Stanów Zjednoczonych.
 LIBERJA: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 koronom.
 MUKSYK: 1 peso = 100 centavos = 2,10 mk. = 2, 47 kor.
 PANAMA: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 koronom.

PARAGWAY: 1 peso = 100 centavos = 4,05 mk. = 4, 75 koronom.
 PERUWJA: 1 sol = 100 centavosów = 4,20 mk. = 4,95 kor.
 SAN SALWADOR: 1 sucre = 100 centów = 4,05 mk. = 4,75 kor.
 STANY ZJEDNOCZONE: 1 dolar = 100 cent. = 4,20 mk. = 4,95 kor.
 URUGWAY: 1 peso = 100 centimomów = 4,20 mk. = 4,95 kor.
 WENEZUELA: 1 peso (bolivar) = 100 centavosów = 4,05 mk. = 4,95 koron.

Afryka.

ABISYNJA: Talar Maryi Teresy (moneta handlowa) = 4,40 mk. = 4,95 koron.
 ALGERJA: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.
 ANGIELSKA WSCHODNIA AFRYKA: 1 rupee = 16 annas = 1,36 mk. = 1,60 koron.
 KAMERUN: 1 marka = 100 fenygom = 1,18 korony.
 MAROKKO: 1 plaster = 100 unz = 4,70 mk. = 5,30 koron.
 EGIPT: 1 funt egipski = 100 piastrow, a 10 milliemes = 20,40 mk. = 24,07 koron.
 TRYPOLIS: 1 mahbub = 20 piastrow = 3,20 mk. = 3,78 kor.
 TUNIS: 1 frank = 100 centimom = 80 fen. = 94 hal.

Azja.

CHINY: 1 Tacl = 100 sahs = 2,80 mk. = 3, 30 koron.
 JAPONJA: 1 Jen = 100 sen = 2,10 mk. = 2,47 koron.
 PERSJA: 1 Toman = 10 kran = 8,10 mk. = 9,50 kor.
 SIAM: 1 tkal = 4 salung = 1,60 mk. = 1,83 koron.

MIARY I WAGI.

MIARY DŁUGOŚCI.

1 metr = 10 decymetrów = 100 centymetrów = 1,000 milimetrów. 1 kilometr = 1,000 metrów.

1 mila geograficzna	7,420 m.
1 „ niemiecka	7,500 „
1 „ pruska i duńska	7,332 „
1 „ morska (węseł-niem. Knoten)	1,853 „
1 „ angielska i amerykańska (1760 jardów)	1,609 „
1 „ holenderska (3 morskie)	1,855 „
1 „ austriacka	7,083 „
1 „ francuska pocztowa	2,900 „
1 „ belgijska pocztowa	7,800 „
1 „ włoska pocztowa	1,230 „
1 „ norweska	11,275 „
1 „ szwedzka	10,688 „
1 wiorsta rosyjska	1,067 „
1 linia	0,0021 metra
1 cal	0,026 „
1 stopa pruska (12 cali)	0,314 „
1 łokieć pruski (25 1/2 cala)	0,667 „
1 pret pruski (Rute)	3,766 „
1 sążeń pruski (Faden)	1,883 „
1 sążeń angielski	1,828 „
1 arszyn rosyjski	0,711 „
1 łard ang. i ameryk.	0,914 „

MIARY SZEROKOŚCI (OBSZARU).

1 ar	100 mtr. kw.
1 hektar = 100 arów	10,000 „
1 kilometr kwadr.	—
— 100 hektarów	1,000,000 „
1 kwadr. mila niem.	56,250 „
1 kw. mila geograf.	55,073 „
1 morga pruska	0,2553 ha
(1 ha = 3,917 morgi pruskiej)	
1 kw. pret pruski	14,19 m. kw.
1 dziesięcina rosyjska	1,0923 ha.
1 akr angielski i ameryk.	0,4046 „
1 metr kubiczny = 1000 decymetrów kubicznych po 1000 ctm. kub. po 1000 milimetrów kub.	1 litr = decymetr kubiczny
1 hektolitr = 100 litr.	10 hektolitr = 1000 litr. = 1 metr kub.
1 kwarta pruska	1,145 litra
1 mecka	3,400 „
1 szefel (48 kwart)	54,961 „
1 okseft (180 kwart)	206,015 „
1 fuder	523 „
1 korowca polski	126 „
1 garzelec polski	3,074 „
1 wiadro rosyjskie	12,290 „
1 galon angielski	4,543 „
1 galon amerykański	3,785 „
1 sążeń	2/3 metra kub.

WAGI.

1 kilogram (1 litr destylowanej wody przy 14° Celsjusza) = 1000 gramów.
1 gram = 1000 miligramów
1 funt = 300 gramów
1 centnar = 50 kilogramów
1 lut = 16 2/3 grama
1 tona (20 centnar.) = 1000 kilogram.
1 pod rosyjski = 16,388 miligramów.

OBIECZANIE CZASU.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
Miesiące	Styczeń	Luty	Martec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Miesiące
Styczeń	—	31	59	90	120	151	181	212	242	273	304	334	Styczeń
Luty	334	—	28	58	89	120	150	181	212	242	273	304	Luty
Martec	306	337	—	31	61	92	122	153	184	214	245	275	Martec
Kwiecień	276	306	334	—	30	61	91	122	153	184	214	244	Kwiecień
Maj	245	276	304	335	—	30	61	92	123	153	184	214	Maj
Czerwiec	214	245	273	304	335	—	30	61	92	122	153	183	Czerwiec
Lipiec	184	215	243	274	304	334	—	31	62	92	123	153	Lipiec
Sierpień	153	184	212	243	273	304	334	—	31	61	92	122	Sierpień
Wrzesień	122	153	181	212	243	273	304	334	—	31	61	91	Wrzesień
Październik	92	123	151	182	212	243	273	304	335	—	31	60	Październik
Listopad	61	92	120	151	181	212	243	273	304	334	—	30	Listopad
Grudzień	31	62	90	121	151	182	212	243	274	304	335	—	Grudzień

Tabela powyższa ma na celu łatwe wypośrodkowanie ilości dni, leżących pomiędzy dwoma różnymi datami. Jeżeli daty są równe, wystarczy stwierdzenie ilości pozostałej, zaczynając od miesiąca w przedziale 1 aż do odpowiedniego miesiąca w przedziale 2-13. Liczba znaleziona daje liczbę dni szukanych. Jeżeli daty są nierówne, odlicza się lub dodaje różnicę. W latach przestępnych dolicza się dzień, ponieważ luty liczony jest tylko z 28 dniami. Przykład a: Znaleźć ilość dni od 10 stycznia do 10 maja: Zobaczyć pierwszą linię począwszy od stycznia w przedziale 1 i idź na linie tej aż do maja a znajdziesz 120. Odebył to był rok przestępny, należałoby doliczyć jeden dzień, czyli otrzymalibyś 121. — Przykład b: 10 kwietnia do 14 maja. Podług przykładu a znajdziesz w przedziale 6 liczbę 30, dodając do tego dyferencję 10:14 czyli 4, otrzymamy dni 34. — Przykład c: 15 czerwca do 11 października. Tak samo jak w powyższy sposób znajdziesz w przedziale 11 liczbę 123; odliczając dyferencję 15:11 czyli 4 otrzyma się dni 118.

Nowa taryfa lekarska.

Ogólna drożyna wszelkich artykułów skłoniła również lekarzy i dentyistów do wzięcia udziału w podwyższeniu taryfy opłat, przysługujących im prawie za porady lekarskie. Ministerjum przychyliło się do tego wniosku i wydało rozporządzenie, ustanawiające nową taryfę, która wchodzi w życie z dniem 1 września, a obowiązować ma aż w rok po ukończeniu wojny.

Lekarz może pobierać za pierwszą odwiedzinę u chorego 3-20 mk., za każdą następną wizytę w tej samej chorobie 1,50-10 mk., za pierwszą poradę w mieszkaniu lekarza płaci się 1,50-10 mk. Za każdą dalszą poradę w ciągu tej samej choroby 1-5 mk. W powyższych opłatach należy się już honorarium za badanie i recepty. W razie bardzo znaczącego badania przy pomocy luster lub mikroskopu lekarz polityny może ponadto 3-7,50 mk.

Porady lekarskie przez telefon kosztują za dnia 1,50-5 mk., w nocy 3-10 mk. Jeżeli porada odbywa się przez telefon publiczny, lekarzowi przysługują oprócz opłaty za poradę osobne odškodowanie za stratę czasu w wysokości 2-4,50 mk. za każde rozpoczęcie półgodziny. Ponadto ledać może zwrot kosztów farmacji.

Krótkie poświadczenie lekarskie o zdrowiu lub chorobie klienta kosztuje 2,50-6 mk., szczególnie opłać choroby 4-15 mk., orzeczenie z zaszczepieniem 12-50 mk., lat pływaj w interesie honoru porządku 3-40 mk.

Z szczególnych czynności lekarskich nadmienić wypada następujące: infekcja (szczytnie) zaskórna 2-10 mk., infekcja Honfy (serum) 3-20 mk., infekcja do mięśni 5-10 mk., infekcja wyrost do żył 10-40 mk., otwarcie wrzodu na powierzchni ciała albo rozszerzenie rany 2-10 mk. pierwszy opatrunek małej rany 1,50-10 mk., sesycie i pierwszy opatrunek małej rany 3-10 mk.

Obliczanie ceny jazdy koleją żelazną.

Opłata od każdego kilometra jazdy:	
I klasa	9 fen.
II „	5,7 „
III „	3,7 „
IV „	2,4 „
Włącznie podatku od biletów.	
Dopłaty za pojeźdźnię pospieszną:	
1. Bilety dodatkowe:	
w strefie	I i II kl. III kl.
I od 1-75 km.	1.- mk. 0,50 mk.
II „ 76-150 „	2.- „ 1.- „
III „ 151-300 „	3.- „ 1,50 „
ponad 300 km.	4.- „ 2.- „

2. Dopłaty uzupełniające:
a) za jazdę pocieżem pospiesznym w czasie do 5,30 mk. włącznie (za dzień 2,63 mk.) wykupić należy bilet uzupełniający za 3.- mk. (dla dalszej 1,50 mk.)
b) przy wyższych cenach:
za jazdę I klasy dokupić trzeba do biletu I klasy jeszcze takż II klasy, za jazdę II klasy wykupuje się bilet I klasy.
za jazdę III klasy wykupuje się bilet II klasy.

Dywizory procentowe

szluga do wypodrodkowania procentu od 1/4% do 12%.

Procent wylicza się w ten sposób, że kapitał mnoży się ilością dni, dzieląc otrzymaną sumę odpowiednim dywizorem procentowym n. p. kapitał mk. 5.400 na 36 dni po 3% — $5.400 \times 36 = 194.400 : 120 = 1.620$ mk. procentu.

%	Dywizor	%	Dywizor	%	Dywizor
1/4	288 000	3 1/2	10 288	8	4 500
1/4	144 000	4	9 000	3 1/2	4 285
1/2	72 000	4 1/2	8 000	9	4 000
3/4	48 000	5	7 200	9 1/2	3 790
1	36 000	5 1/2	6 546	10	3 600
1 1/2	24 000	6	6 000	10 1/2	3 429
2	18 000	6 1/2	5 588	11	3 278
2 1/2	14 400	7	5 142	11 1/2	3 181
3	12 000	7 1/2	4 800	12	3 000

Cyfry rzymskie.

Wielu bardzo osobom, nie są dokładnie znane cyfry rzymskie, zwłaszcza wyższe, dlatego podajemy poniżej szereg najwięcej używanych:

CYFRY		CYFRY	
arab.	rymskie	arab.	rymskie
1	I	40	LX
2	II	50	LXV
3	III	60	LXX
4	IV	70	LXXV
5	V	80	LXXX
6	VI	90	LXXXV
7	VII	100	C
8	VIII	200	CC
9	IX	300	CCC
10	X	400	CD
11	XI	500	D
12	XII	600	DC
13	XIII	700	DCC
14	XIV	800	DCCC
15	XV	900	CM
16	XVI	1000	M
17	XVII	2000	MM
18	XVIII	5000	V
19	XIX	10000	X
20	XX		
80	LXXX	100000	C

Dwanaście warunków powodzenia w życiu.

1) Pierwszym jest zdrowie fizyczne. Jeśli siły nasze nie będą odpowiadały dążeniu, to wiele zabiegów będzie daremnych. Dbajmy więc o zdrowie. Przestrzegajmy w życiu codziennym zasadnicze wskazania higieny.

2) Wyrobienie charakteru to podwalina powodzenia. Dbajmy o kształcenie charakteru własnego i swoich najbliższych.

3) W walce o byt zdrowy rozsądek ma pierwszeństwo przed talentem. Talent nie każdemu bywa dany, zdrowy sąd o rzeczach mały sobie może wyrobić.

Obliczanie procentów

Kapitał	po 3% przymosi		po 3 1/2% przymosi		po 4% przymosi		po 4 1/2% przymosi		po 5% przymosi	
	na rok	na mies.	na rok	na mies.	na rok	na mies.	na rok	na mies.	na rok	na mies.
1	0,03	—	0,035	—	0,04	—	0,045	—	0,05	—
2	0,06	—	0,070	—	0,08	—	0,09	—	0,10	—
3	0,09	—	0,105	—	0,12	0,01	0,135	0,011	0,15	0,012
4	0,12	—	0,140	0,011	0,16	0,018	0,18	0,015	0,20	0,017
5	0,15	—	0,175	0,014	0,20	0,018	0,225	0,018	0,25	0,020
6	0,18	—	0,210	0,017	0,24	0,02	0,27	0,022	0,30	0,025
7	0,21	—	0,245	0,020	0,28	0,023	0,315	0,026	0,35	0,029
8	0,24	0,02	0,280	0,023	0,32	0,026	0,36	0,030	0,40	0,033
9	0,27	0,02	0,315	0,026	0,36	0,03	0,405	0,033	0,45	0,037
10	0,30	0,02	0,350	0,030	0,40	0,033	0,45	0,037	0,50	0,041
20	0,60	0,05	0,70	0,053	0,80	0,066	0,90	0,075	1,00	0,08
30	0,90	0,07	1,05	0,087	1,20	0,10	1,35	0,11	1,50	0,12
40	1,20	0,10	1,40	0,12	1,60	0,18	1,80	0,15	2,00	0,16
50	1,50	0,12	1,75	0,14	2,00	0,16	2,25	0,18	2,50	0,20
60	1,80	0,15	2,10	0,17	2,40	0,20	2,70	0,22	3,00	0,25
70	2,10	0,17	2,45	0,20	2,80	0,23	3,15	0,25	3,50	0,29
80	2,40	0,20	2,80	0,23	3,20	0,26	3,60	0,30	4,00	0,33
90	2,70	0,23	3,15	0,26	3,60	0,30	4,05	0,33	4,50	0,37
100	3,00	0,25	3,50	0,29	4,00	0,33	4,50	0,37	5,00	0,41
200	6,00	0,50	7,00	0,53	8,00	0,66	9,00	0,75	10,00	0,8
300	9,00	0,75	10,50	0,87	12,00	1,00	13,50	1,12	15,00	1,25
400	12,00	1,00	14,00	1,17	16,00	1,33	18,00	1,50	20,00	1,66
500	15,00	1,25	17,50	1,45	20,00	1,66	22,50	1,87	25,00	2,08
600	18,00	1,50	21,00	1,75	24,00	2,00	27,00	2,25	30,00	2,50
700	21,00	1,75	24,50	2,04	28,00	2,33	31,50	2,62	35,00	2,91
800	24,00	2,00	28,00	2,33	32,00	2,66	36,00	3,00	40,00	3,33
900	27,00	2,25	31,50	2,62	36,00	3,00	40,50	3,37	45,00	3,75
1000	30,00	2,50	35,00	2,92	40,00	3,33	45,00	3,75	50,00	4,17
1500	45,00	3,75	52,50	4,37	60,00	5,00	67,50	5,62	75,00	6,25
2000	60,00	5,00	70,00	5,83	80,00	6,67	90,00	7,50	100,00	8,33
2500	75,00	6,25	87,50	7,29	100,00	8,33	112,50	9,37	125,00	10,42
3000	90,00	7,50	105,00	8,75	120,00	10,00	135,00	11,25	150,00	12,50
3500	105,00	8,75	122,50	10,21	140,00	11,67	157,50	13,12	175,00	14,58
4000	120,00	10,00	140,00	11,67	160,00	13,33	180,00	15,00	200,00	16,67
4500	135,00	11,25	157,50	13,12	180,00	15,00	202,50	16,87	225,00	18,75
5000	150,00	12,50	175,00	14,58	200,00	16,67	225,00	18,75	250,00	20,83
5500	165,00	13,75	192,50	16,04	220,00	18,33	247,50	20,62	275,00	22,92
6000	180,00	15,00	210,00	17,50	240,00	20,00	270,00	22,50	300,00	25,00
6500	195,00	16,25	227,50	18,95	260,00	21,67	292,50	24,37	325,00	27,08
7000	210,00	17,50	245,00	20,42	280,00	23,33	315,00	26,25	350,00	29,17

4) Poznaj samego siebie i wybieraj zawód odpowiedni do swych zdolności, all i upodobań. Posiadany talent winien być podstawą twego zawodu.

5) „Pracuj lub zgłód” jest hasłem natury. Bez pracy niema powodzenia.

6) Skupiaj zawsze swoją energię na wykonywaniu jednej rzeczy; dwadzieścia rzeczy na wpół zrobionych nie uczynią jednej rzeczy wykonanej.

7) Pracuj z zapałem. W wielu rzeczach zapał stanowi o porażce lub zwycięstwie.

8) Każdą podjętą pracę staraj się wykonać na czas właściwy. Punktualność to warunek powodzenia.

9) Co robisz, rób dokładnie. Dokładność w pracy to dowód szczer-

ści. Bez uczciwości próżno marzyć o trwałym powodzeniu.

10) Nie zniechęcaj się przeciwnościami i niepowodzeniami. Staraj się poznać ich źródła i przyczyny — i pracuj wytrwale.

11) Nie licz na protekcję, lecz idź w swe własne alły. Bez zaudania ludzkiego niemasz powodzenia, a jakże tobie ma być ludzie zaudań, gdy nie wierysz sam sobie.

12) Staraj się o pogodę i równowagę umysłu. Bez waskości niema zdrowego działania fizycznego, umysłowego, moralnego, gdyż ona jest normalną atmosferą naszego istnienia.

PORADNIK LEKARSKI

JAK USTRZEDZ SIĘ CHORÓB ZAKAŹNYCH?

Kto chce uniknąć zachorowania na choroby zakaźne winien zachować następujące środki ostrożności.

1. Ręce myć wodą z mydłem przed każdym jedzeniem.

2. Usta płukać rano i wieczorem oraz przed każdym jedzeniem, wodą przegotowaną lub ciepłą wodą z boraksem (łyżeczka na szklankę wody).

3. Utrzymywać ciało w czystości (kąpać się jak najczęściej).

4. Bieliznę osobistą i pościelową zmieniać raz na tydzień. Poduszki, materace i słomki wietrzyć na słońcu raz na 2 tygodnie.

5. Cauwać nad czystością odzieży. Opiętno wietrzyć i trzepać przysuszonej raz na tydzień.

6. Mieścić przelotnie maty w czystości (parę razy dziennie).

7. Podłogę po skończeniu wody zamieść dokładnie przy otwartych oknach lub drzwiach i szorować wodą gorącą z mydłem szarem co tydzień, ścierać i służy często okurzać (przy otwartych oknach).

8. Piskwy, psoty i wazy ciepłą wodą, wrzącą, terpentyną, natłą lub benzyną; ciepłą mydła i szczyry,

9. Nie pić wody nieprzegotowanej, nie używać napoiów wysokobowych, nie łączyć strawy niedziwniej.

10. Nie wychodzić z domu naczno. Jeść 2 razy dziennie strawę gorącą świeżo przygotowaną. Pociąg przed jedzeniem wetrzeć do pieca gorącego na 10 minut.

11. Zabezpieczać pokarm od much i pyłu, przykrywać go starannie.

12. W razie chorób żołądka lub kiszek (wymioty, biegunki, i t. p.) udać się natychmiast o poradę do lekarza.

13. Nie odwiedzać chorych i zmarłych na choroby zakaźne.

14. Osoby narażone na choroby powinny: a) myć przed każdym jedzeniem ręce i twarz wodą z mydłem, b) usta płukać roztworem boraku przed każdym jedzeniem, rano i wieczorem, c) kąpać się często i często zmieniać bieliznę, d) nie zbliżać się do chorego inaczej jak w białym fartuchu lub przesteradzie, okrywającym całe ubranie, fartuch przy wyjściu pozostawiać w pokoju chorego, a przy najniższym zapaleniu odchodzić

chorego natychmiast zamykać go w wrzącym roztworze sody (łyżeczka na szklankę wody), e) obawiać się wyścisnąć z pokoju chorego wytrzeć ścianki, zmoczoną w 5% roztworze białka lub 1% szlamu, f) nie łączyć krochów w dywan i nie łączyć w dywan na stan swego zdrowia.

15. Wszelkie odzież chorego wyłuskać do wody po starannej dezynfekcji mlekiem wapniowym lub wapnem niegaszącym. Wszelkie naczynia użyte przez chorego wygotować w wodzie a soda w ilości 1/2 szklanki. Bieliznę chorego przed odzieniem do prania wygotować przez 1/2 godziny w 2% roztworze sody.

16. Podłogę w mieszkaniu chorego lub zmarłego na choroby zakaźne wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem, również wyszorować wodą gorącą z mydłem szarem wszystkie sprzęty domowe; naczynia blaszane, wygotować w roztworze sody; ściany i sufity w mieszkaniu pobielić wapnem. Słomę a słomki spalić, ubrania i pościel chorego i stocznice poddać dezynfekcji.

— Pomoc w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza. —

1. Przy ratowaniu włośców, ciepłych, porażonych słońcem, zmarszczonych i t. d. zastosować się sztuczne oddychanie. Jeśli oddychanie ustaje, t. j. jeśli klatka piersiowa przestaje regularnie się podnosić i opadać, należy natychmiast zastosować sztuczne oddychanie i to tak: 1. Położyć chorego pośladkami na podłodze lub na stole, rozpiąć na nim ubranie i podłożyć mu pod plecy sznurki zwinięty w wałek; 2. Wyciągnąć mu lewy i prawy rękę na brodzie chustką; 3. Stosować z tyłu poza chorym, chwycić go obiema rękami za przedramiona poniżej łokcia i ciągnąć je ku sobie poza głowę chorego tak daleko, aż się jego dłoń zetknie. Następnie odprawić ramiona chorego tą samą drogą i przycisnąć je mocno, ale ostrożnie, do obu boków klatki piersiowej. Jeśli jest ktoś do pomocy, ścisnąć podczas sztucznego wydechu brzuch obiema dłońmi, przez co wydech staje się silniejszym. Powtarzać to czynności mniej więcej 15 razy na minutę.

2. Powieszenie lub uduszenie. Ostrożnie odciąć włosie, by nie paść na podłogę, usunąć z ciała strzyżek (lub inny przedmiot duszący) i zastosować sztuczne oddychanie. Gdy oddech wraca, rozpiąć ubranie i wynieść na świeże powietrze. Użyć środków

drażniących skórę a mianowicie spryskać lub zmywać twarz zimną wodą, octem, wodą kolońską, dawać amoniak do wachania, nacierać tyłki. Gdy do przytomności wraca, podawać rum, koniak, wino, herbatę, kawę i t. d. Gdyby oddech ustąpił, znowu rozpocząć sztuczne oddychanie. Nieprzytomnemu nie podawać nic do picia.

3. Utonięcie. Rozebrać chorego i wyciągnąć mu usta i gardło palcem wskazującym zawiniętym w szmatkę. Ułożyć w poprzek kolan, bić w plecy, by woda wyłaziła się z płac, zastosować sztuczne oddychanie i zaciąganie skóry. Po powrocie do przytomności ciepło przykryć i dać do picia ciepłe napoje, jak herbatę a rumem, kawę, koniak.

4. Zmarznięcie. Należy uważać, by zmarzniętego nie przynieść z zimna wprost do ciepła, dalek uważać bardzo przy hranie do ręki kruchych kończyn. Rozebrać a mrozie i nacierać śniegiem lub zimnymi chustkami, przynieść do zimnej izby, wykąpać w zimnej wodzie; jeśli oddech ustąpi, zastosować sztuczne oddychanie, włożyć do ciepłego łóżka, dawać zimne napoje a. j. czarną kawę, rum. Po pewnym czasie dopiero przynieść do ciepłego pokoju i podawać ciepłe napoje. Opa-

trunek raz z odmrożenia jak ran z poparzenia. Nagłe ogranie może wywołać natychmiastową śmierć.

5. Udar słoneczny. Położyć chorego w cieniu, podeprzeć plecy, złożyć wodą, dawać zimną wodę do picia. Sztuczne oddychanie.

6. Poparzenie. Opatrzeć płomieniem nie uciekać, lecz rzuć się na ziemię i tarzać się. Jeśli zobaczysz człowieka w płomieniach, rzuć go na ziemię, przykryj poduszki, ubraniami, kocami, co masz pod ręką, i tarzać go po ziemi. Następnie należy oblać go obficie wodą, ubrać i buty porozciąć, a nie starając, potem opatrzyć go, a mianowicie mięsca lodowatą, borową, wazeliną, oliwą, a na to watę i chustkę; w razie potrzeby pęcherze przebić igłą, którą przedtem w ogniu rozżarzone i ostudzone, a następnie dają się na rany opatrzyć przeciwnym. Jeśli brak opatrunku przeciwnego, wystarcza pokryć ranę watą i zawiązać czystą chustką, a nie zanaczyczać rany makiem, słomkami, gliną i t. p. przedmiotami.

7. Ukąszenie przez psy wściekłe, żmije i t. p. Przy ukąszeniu przez psy wściekłe lub żmije należy szybko ściągnąć sznurem lub t. p. zranioną część ciała powyżej rany, t. j. nie-

ony spazm i zarcenie, aby lud nie dostał się do obiegu krwi, nacierać w kierunku od miejsca śladziętego sznurem na ranie (by wyolienić ją), wypalić ranę rozżarzonymi metalami, n. p. gorodźcem, drutem lub zapaloną cygarą albo kwasami azotowym i azotanym, wodorowym, azotowym, solnym. Przy nakłaceniu przez żułą najłepiej wypalić amoniakiem. Po wypaleniu zdjąć opaskę. Podawać napoje wyszkakowe. Po skłóceniu przez owady najłepiej posłać kroplę amoniaku na ranę.

8. Złamanie kości i swięsienię. Opatranek tymczasowy: owinać kończynę miękkim materiałem jak watą, konoplami, trawą, mchem, słomą, szmatami; założyć jedną szynę na wewnątrz, drugą na zewnątrz. Szyny należy wyłożyć miękkim materiałem; szyny mogą służyć deszczufki, linie, oprawki z kałetek, taktura, pedelka, łaski, parabolic, galunja, kora z drzew i t. p.; przywiązaj szyny opaskami, szmatkami, aspagatami, szelkami i t. p.; ustawie apokielnie złamaną kończynę. Przy swięsienięach zimne okłady jak i przy złamaniu.

9. Krwotoki. Rany nie przesmywać, lecz je zimno ściskać. Jeśli to nie wystarczy, przywiązać a wierzba mocno ściśniętą naciskającą przedmiot (guzik, sztycy kamki). Lub związać około krwawiącej kończyny chustką, włożyć linę lub patyk i silnie sprężyć. Przy krwotokach z śladkami zimne okłady, spokój, pokrycie łóżka.

10. Rany. Zatać je przemieszaniem krwiaków (patrz Nr. 9).

Umyć sobie ranę wodą ciepłą, mydłem i szczotką, następnie płynem przeciwnym (antiseptycznym). Oczyść okolice rany watą zamoczoną w płynie przeciwnym. Obład ranę tymże płynem. Poopatr ranę okienką waratwa proszku przeciwnego (iodoforu, dermatolu). Pokryć ranę powrotną warstwą gazy przeciwnoiodoforowej, dermatolowej. Nie wolno nawadzać skrzepów z ran. Płyn przeciwny jest: 1% woda liozowa, 3% woda karbolowa i 1/2% woda sublimatowa, od błędy gazy gotowana lub studzienna woda. Nie zanickizować rany. W braku materji przeciwnych można użyć aspielinu czystego okładki do pokrycia rany.

11. Okłady zimne i nasączenie. Wynieść chorego na powietrze lub przewietrzyć dobrze mieszkanie, osłodzić obranie. Dać środki zamoczenia: wino, wódka, kawę czarną lub mocną herbatę. Gdy mleko dać do wachania: amoniak, eter, amonij, ocet lub pokrajana cebula. — Gdy nie oddycha wywołać sztuczny oddech, przez naciskanie dłonią górnej części klatki i raptownie ręką odciągnąć.

12. Tracząc trąca. Dawać mleko słodkie, wodę wapenną, lub magnezję paloną rozmieszaną w wodzie.

13. Łagiem — wodę z octem, cytryną, kwasem cytrynowym lub winem kwaśnym.

14. Jodyna — krochmal zmieszany z wodą.

15. Lapisem — wodę słoną.

16. Tracząc młotkę — spowodować wymioty przez drażnienie płótkiem przeliku, lub palcem, sprężnie zabezpieczając się od ugryzienia. Dawać wodę ciepłą z solą, mydłem, lub mleko i powtarzać wymioty aż do zupełnego uwolnienia śladki od trawienia.

17. Opadanie. Rozciągnąć obranie, położyć chorego tak, by głowę miał nisko, twarz spryskać wodą, dać wachad środki prześwieblające i podniecające; gdy nie pomaga zastosować sztuczny oddech.

18. Porażenie przez prąd elektryczności. Rozciągnąć ciało, sztuczny oddech i środki podniecające.

19. Asopleksja. Chorego położyć by głowę miał wysoko, przykładaj lód lub zimne kompresy.

— TERMOMETRY —

Termometry są trzech systemów: Reaumura, Celsjusa i Fahrenheita.

Reaumura używany u nas, ma punkt gotowania się wody oznaczony 80° (stopni).

Celsjusz używany w nauce, ma w tym punkcie 100° i dlatego nazywa się metrycznym.

Oba te systemy punkt zamrażania wody oznaczają 0 i tym różnią się od systemu Fahrenheita (amerykańskiego), który ten punkt oznacza 32°, a punkt wrzenia wody 212°.

— DLA DOMU I GOSPODARSTWA —

— Żyżikowanie owoców spadłych z drzewa

Wobec silnych wiatrów i burz, które porażają już wiele owoców z drzew, podajemy sposób użytkowania opadłych owoców. Mnóstwo owoców spadłych, najczęściej marnuje się bezużytecznie, dojrzałe owoce suszy się, a niedokształcone i niedojrzałe gniją wkie pod drzewami, o ile w najłepszym razie nie są użyte na nawóz, lub dla nierogacizny. Tymczasem nawet owoce kwaśne i niedojrzałe można użyć na wyrób soku i powideł.

Przepis na sok jest następujący: Uzbierawszy koszyk różnych odmian jabłek, myje się je, oczyszcza części nadpsute przez robactwo, kraje stosownie do wielkości na 2—4 kawałków i gotuje w takiej ilości wody, żeby krajanki dobrze zakrywała. Następnie wylewa się rozgotowaną masę do lnianego worka, ażeby się sok bez wyciskania odcedził. Dodawszy na kwartę soku 9 i pół łyta cukru (ósmą część kilograma), gotuje się go znów przez kwadrans i szu-

kuje dokładnie, w końcu ostudzony wlewa do flaszek, korkuje, lakuje i przechowuje w chłodnym miejscu.

Powidła z jabłek.

Pozostałą w worku masę wysypuje się na sito z włosia i trze drewnianą łyżką tak długo, dopóki masa przez sito przechodzi. Do tej masy dodaje się dowolną ilość cukru i przystawia do ognia, żeby się zagotowała. Ażeby powidła na dłuższą można zachować, dodaje się, gdy już nieco ostygły, na jeden kilogram pół grama kwasu salicylowego, wymieszawszy go z powidłami bardzo dokładnie. Następnie napelnia się powidłami słoiki szklane, przepłukane poprzednio roztworem kwasu (na 50 gramów alkoholu lub koniaku, 5 gramów kwasu salicylowego), przykrywa słoik przylegającym dokładnie do jego brzegów kawałkiem białej bibuły, zamoczonej poprzednio we wspomnianym roztworze kwasu salicylowego, a na wierzch daje się papier pergami-

nowy i obwiesiaje słoiki. Tak przygotowane powidła są dobre do użytku przynajmniej przez rok.

Do pozostałej jeszcze w worku masy można dolać gorącej wody i uzyskać w ten sposób zdrową supę do natychmiastowego użytku.

Na ten cel najlepsze są owoce jesiennie, chociaż nadają się do tego i zimowe, ale dopiero z końca września lub początku października. Należy dodać, że im różnorodniejsze odmiany są pomieszane, tem soki i powidła są lepsze.

Przechowanie warzywa.

Korzonki pietruszki, obrane z liści, (zostawić tylko 2—3 listeczki przy t. zw. sercu), ułożyć trzeba w lochu (piwnicy) posłono na piasku, przesypując grubą warstwą piasku, na piasek układa się znowu warstwę pietruszki, tę przykrywa płaskim i tak dalej postępuje, stosownie do ilości pietruszki.

Burak, brukiew, karpiele i rzepę, ale każdą jarzynę z osobna, układa się w stózek (kupkę) i przesypuje płaskiem. Marchew i chrzan, każdą jarzynę osobno, przesypać bardzo grubą warstwą piasku, uważając, by korzonki siebie nie dotykały.

Przechowanie ogórków.

Chcąc mieć świeże ogórki w zimie trzeba wybrać najładniejsze i najzdrowsze i obciąć je tak, żeby długi pozostał ogonek. Umywszy je starannie wodą zapomocą miękkiej szczotki, suszy się je a potem powleka białkiem, przez co nie dopuszcza się do nich powietrza. Nawlezione na sznurek ogórki wieszają się w bardzo suchym miejscu, a przed użyciem obiera się; smak mają wyborny i niczem nie różnią się od świeżych.

Sposób czyszczenia zastarzałego masła.

W celu odświeżenia masła które drapieżnej goryczy i nieprzyjemnego nabyło zapachu, należy je na wolnym ogniu stopić, odziumować, i w mocno gorącym płcu zawiesić skórkę splecionego chleba na kilka minut, przez co poszedzie się masło goryczy i zapachu, które chleb zabiera.

Szpinak na sposób włoski.

Szpinak zmieszany ze szczawiem doskonałą jest jarzyną. Obiera się szczaw i szpinak, płucze należyte, obgotowuje się, i posiekany dusi się w masle, dodaje się do tegoż szpinaku, i pódusiwszy razem na stół się daje.

Oceć z kwaśnych winogron.

W naszym klimacie winogrona nie zawsze tak dojrzewają, żeby były przydatne do jedzenia, z kwaśnemi zaś nie wiadomo

co zrobić, aby były użyteczne. Dla tego posiadających znaczny ich ilość, polecamy pewny sposób przygotowania doskonałego octu. Winogrona obija się najprzód, a do wyciśnięcia z nich soku dodaje się wody pół na pół, cukru 45 funty na 100 kwart soku, i nieco winnych drożdży. Płyn powinien fermentować w temperaturze 20 do 22° C, oddziela go się potem od drożdży i dolawczy dwie trzecie dobrego winnego octu, wlewa się w butelki, które po szczególnym zakorkowaniu powinny w chłodnym miejscu leżeć. Ocet taki, zazwyczaj mętny, klaruje się zapomocą maczki z kości palonych (Spodium), biorąc ich na kwartę 6 do 7 gr. Po wrzuceniu ich trzeba dobrze butelki wstrząsnąć, a po czterech dniach przesaitować ocet przez czyste płótno.

Jak usunąć stęchlinę z ziarna.

Węgiel drzewny jest bardzo dobrym środkiem do oswobodzenia ziarna od woni stęchliny. Węgiel należy utłuk na proszek i zmieszać z ziarnem w stosunku 1 kwarty proszku na korzec ziarna. Mieszaninę pozostawia się w spokoju przez 14 dni, przyczem na wialni oddziela się pył węglany od ziarna. Jeżeli mimo tego stęchła woni nie zniknie zupełnie, należy powtórzyć czynność raz jeszcze powtórzyć. Zdolność węgla odbierania ziarna tej woni objaśnia się pochłanianiem wilgoci, a wysuszenie ziarna wstrzymuje rozpoczynające się psucia. Sposób ten bardzo dobry dla żyta i pszenicy, mniej nadaje się do usuwania stęchłej wroni z ziarna owsa, ponieważ pył węglany łatwo przenika między plewki i z trudem tylko daje się stamtąd wydobyć.

Pobudzanie drzewek do życia.

Drzewa, który w pierwszym roku po sadzeniu nie okazały życia, nie zawsze są stracone. Jeżeli tkanka łożu (pod korą) jest żyłona, to należy ją wykopać, korzenie starannie lecz ostrożnie szczotką w wodzie wymyć, każde korzenie ostrym nożem przyciąć i wstawić do wody na 12—24 godzin. Końce gałązek skrócić o jedno oczko. Dobyć zastawić otwartą, ażeby ziemię przewietrzyć i drzewka posadzić na nowo, z dodaniem dobrej pulchnej ziemi, po przesadzeniu dokładnie polać.

Sposób ten stosowano już niejednokrotnie z pomyślnym rezultatem.

Zużytkowanie żołędzi.

Tam gdzie jest dużo dębiny, można mieć z żołędzi bardzo dobrą paszę zimową dla trzody chlewnej. Otrąśnięte z drzew żołędzie wysypuje się w dół, polewa się je słoną wodą i przykrywa następnie ziemią. Przed

siłą odkopuje się je, suszy i utłukłszy na miazgę, zaprawia ukropem. Trzoda, pasiona żołędziami w ten sposób przyprawio nemi, daje dobrą słoninę, a przytem wy borne mięso. Pod koniec tuczenia zmniej sza im się stopniowo porcję żołędzi, a za to powiększa ilość dodawanej sżołowej oaypki. Ten rodzaj paszy używany jest bardzo we Francji.

Żużytkowanie suchych liści.

Można przygotować doskonały nawóz z suchych liści, które zazwyczaj gniją bez pożytku pod drzewami. Jesienią, skoro tylko spadać zaczyna, nie trzeba dopuścić ażeby wiatr je roznosił lecz należy zagarnąć na stos, mieszać z wapnem lub popiołem drzewnym i od czasu do czasu polewać gnojówką. Stanowią one wyborny kompost pod warzywa. Zamiast wapna lub popiołu, można przysypać tylko ziemią, im dłużej gniją, będą lepsze.

Czyszczenie mebli.

Sprząty pol irowane najlepiej oczyścić naftą nieco rozgrzaną, w której trzeba rozpuścić płatą część tej wagi białego wosku ziemnego. Po ostygnięciu wyciera się mocno meble tą mieszaniną, za pomocą kawału flaneli drzewo takiego nabiera połysku, jak gdyby świeżo zostało politurowane.

Łopielanie pluskiem.

Waż bawego kwiatu suchego, (fios sambuci) nasyp go na żarzące węgle, nakład nim łódka, meble i całe mieszkanie tak szczelnie, aby dym we wszystkie wszedł szpary, w których pluskwy mieścić się mogą, powtórz to kilka razy, a możesz być pewien, że wszystkie co do jednej wyginą.

Wymabianie tłustych plam ze ubrania.

By oczyścić kołnierz zaśluszczony, należy go potrzeć miękką gąbką lub galgan kiem nasyonym amoniakiem rozcieńczanym do połowy wodą miękką.

Plamy z nafty.

Meble, jak i inne rzeczy splamione naftą, wytrzeć gąbką lub samatką zmaczaną w occie.

Plamy ze stearyny.

Najlepiej dobrze zwilżyć spirytusem, stearyna sama się wykruszy.

Wymabianie plam na białych wełnianych materjach.

Wywabiają się doskonale, jeżeli miejsce splamione natrzeć żółtkiem od jajka, zmieszane na pół z gliceryną. Po natarciu mo czy się pół godziny w czystej wodzie.

Wymabianie plam od kawy na jasnych wełnianych i jedwabnych materjach.

Nacierą się plamę czystą gliceryną i po zostawia na parę godzin. Następnie zmyć letnią wodą i przeprasować z lewej strony, a plama zniknie bez śladu.

Wymabianie plam po muchach.

Wywabić plamy po muchach a zwłaszcza po pająkach, nawet z płótna jest trudno, a cóż dopiero mówić o takim materiale, jak żółta mora? Radzimy też tego nie próbować w domu, by nie zniszczyć materji. Najlepiej oddać do pralni chemicznej.

Wymabianie plam z żywicy.

Nacierą się plamy cytrynowym olejkiem lub spirytusem terpentynowym, a gdy żywica zmieknie, wyciera się kawałkiem flaneli lub bibuły. Na zakończenie zmyć wodą z trochę rozrobioną sólci wołowej.

Plamy od smoły i dziegciu.

Plamy od smoły i dziegciu nie dają się wywabić ani benzyną, ani mydłem. Jedynym skutecznym na nie środkiem jest masło, o ile możności świeże i nie solone. Świeżą plamę natrzeć trzeba masłem, uwatając, aby nacierać tylko w miejscu splamionem. Po 5—10 minutach zeskrobać tępym nożem odłuskią już smołę lub dziegieć, raz jeszcze lekko posmarować masłem plamę i znów zostawić tak na 10 minut. Po upływie ich znów zeskrobać masło, a jeżeli są jeszcze ślady czarne nasmarować masłem 3 razy na 5 minut. Zeskrobawszy masło czyści się pozostałą tłustą plamą benzyną, do której dolewa się 1 łyżkę gorącej wody na 2 łyżki benzyny. Po zupełnem wywabieniu plamy tłustej, przeciągnąć żelazkiem przez płótno.

Wymabianie finstych plam z papieru.

Na spodek porcelanowy nasypać palonej magnezji w proszku i nałożyć benzynę, tyle, żeby się utworzyła masa wilgotna, ale żeby pod naciskiem plyn nie występował. Masę tę rozprowadzić cienko kawałkiem waty na miejscach splamionych i po zostawić aż wyschnie. Po wyschnięciu strzedz delikatnie watą zwilżoną w benzynie, a jeżeli plamy są dawne, trzeba parę razy powtarzać nakładanie magnezji. Przyprawiać masę tylko w dzień i zdala od ognia i w małych ilościach, bo benzyna prędko się ulatnia.

Plamy z wapna

usunąć można, wycierając ubranie płótnem, zmaczanem w occie; należy jednak czyścić plamę zaraz po splamieniu, ażeby wapno nie wygryzło materiału.

JARMARKI NA ROK 1919

Objaśnianie skrótów: b. bydło; ch. chmiel; g. garnki; goł. gołębie; k. konie; kr. kramny; l. len; ow. owce; op. opasy; pl. płótno; sk. skóry; św. świnię; t. tabaka; zb. zboże; zr. żrebaki; w. wełna.

I. W. W. Ks. Poznański.

W obwodzie rejencji Poznańskiej.
 Altkloster 25 marca, 17 czerwca, 28 październik, b. k. św.
 Babimost (Bomat) 18 marca, 22 maja, 23 październik, 18 grud. kr. b. k. św.
 Bledzewo (Blesen) 18 marca, 18 czer., 5 listop. kr. b. k. św.
 Bnin 18 lut., 6 maja, 26 sierp., 4 list. kr. b.
 Bolanowo 24 kwiet., 3 lipca, 2 październik, 2 grud. kr. b. k. św.
 Borek 19 marca, 16 lipca, 17 wrześ., 26 listop. kr. b. k.
 Brójce (Brätz) 4 marca, 15 kwiet., 17 czerw., 4 listop. kr. b. k. św.
 Buk 8 kwiet., 8 lipca, 16 wrześ., 11 listop. kr. b. k. św. kozy.
 Czempiń 2 kwiet., 1 lipca, 20 wrześ., 25 listop. kr. b. k. św.
 Dobrzyca 12 lutego kr. b. k. 20 kwiet. b. k. 18 czerw., 27 sierp., 22 październik, kr. b. k. 17 grud. b. k.
 Dolisk 10 kwiet., 10 lipca, 9 wrześ., 2 grudnia kr. b.
 Dubin 11 marca, 22 maja, 21 październik, 11 grud. kr. b. k. św.
 Oóka Miejska (Oóchen) 18 marca, 13 maja, 30 wrz., 11 list. kr. b. k. św.
 Oostyn 20 marca, 17 lipca, 18 wrześ., 18 grud. kr. b.
 Orabów 18 marca, 24 czerw., 26 sierp., 2 grud. kr. b. k. św.
 Orodziak (Ordtz) 11 marca, 13 maja, 26 sierp., 14 październik, kr. b. k. św. zboże, wiktualy.
 Jaraczewo 9 kwiet., 17 czerw., 10 wrześ., 9 grud. kr. b. k.
 Jarocin 8 stycz., 7 maja, 20 sierp., 8 listop. kr. b. k. św.
 Jutrosin 20 marca, 21 maja, 20 sierp., 13 listop. kr. b. k. św.
 Kamionna (Kähme) 19 marca, 23 kw., 18 czerw., 10 wrześ. kr. b. k.
 Kargowa (Unruhstadt) 12 marca, 2 lipca, 1 październik, 3 grud. kr. b. k.
 Kębłowa (Kiebel) 20 marca, 11 czerw., 9 wrześ., 11 listop. kr. b. k. św.
 Kepno (Kempen) 10 stycz. b. k. św. b. lut. kr. b. k. 14 lut., 14 marca b. k. św. 9 kwiet. kr. b. k. 25 kwiet., 16 maja, 13 czerw., 18 lipca b. k. św. 13 sierp. kr. b. k. 22 sierp., 19 wrześ., 17 październik, 14 listop. b. k. św. 26 listop. kr. b. k. 19 grud. b. k. św.
 Kobylagóra (Haidenberg) 12 marca, 18 czerw., 10 wrześ., 10 grud. kr. b. k.
 Kobylin 11 marca, 17 czerw., 9 wrześ., 9 grud. kr. b. k.
 Kopanica (Kopnitz) 27 lut., 29 kwiet., 7 sierp., 30 październik, kr. b. k. św.
 Kostrzyn 2 stycz., 29 kwiet., 5 sierp., 11 listop. kr. b. k.
 Koszalin (Koslen) 6 marca, 12 czerwca, 4 wrześ., 11 grud. kr. b. k. św.
 Kozmin 23 stycz. kr. b. k. 13 marca, 22 maja b. k. 21 sierp. kr. b. k. 23 październik, 20 listop. b. k.
 Kórnik 1 kwietnia, 3 lipca, 9 październik, 18 grud. kr. b.

Krobia 4 lut., 8 maja, 19 sierp., 23 październik, kr. b.
 Krotoszyn 1 kwiet., 8 lipca, 7 październik, 16 grud. kr. b. k.
 Krzywiń 22 stycz., 23 kwiet., 2 lipca, 29 październik, kr. b. k. św.
 Książ 13 marca, 22 maja, 11 wrześ., 4 grud. kr. b.
 Leszno (Lissa) 9 kwiet. 9 lipca, 8 październik, 10 grud. kr. b. k. św.
 Lwówek (Neustadt b. Pinné) 27 lut., 8 maja, 7 sierp., 13 listop. kr. b. k.
 Międzychód (Birnbaum) 18 lut., 8 kw. b. k. 1 lipca kr. b. k. 23 wrześ., 28 październik, b. k. 2 grud. kr. b. k.
 Międzyrzec (Mieseritz) 1 kwiet., 8 lip., 21 październik, 25 listop. kr. b. k. św.
 Mieszków 27 marca, 26 czerwca, 23 wrześ., 18 grud. b. k.
 Młodław 16 stycz., 10 kwiet., 17 lip., 13 listop. kr. b. k.
 Mixtat 14 stycz., 11 marca, 17 czerw., 14 sierp., 21 październik, kr. b.
 Mogina 20 lut., 15 maja, 14 sierp., 13 listop. kr. b.
 Murowana Goślina 18 lut., 6 maja, 21 październik, 11 grud. kr. b. k.
 Nowenasto (Neustadt a. d. W.) 20 mar., 3 lip., 23 październik, 1 gr. kr. b. k. św.
 Nowy Tomysł (Neutonischel) 27 mar., 15 maja, 18 wrześ. kr. b. k. św.
 19 wrześ. chm., 4 grud. kr. b. k. św.
 Oborniki 17 marca, 27 maja, 12 sierp., 4 listop. kr. b. k.
 Odrzycko 5 marca, 27 sierp., 22 październik, 10 grud. kr. b. k. św.
 Odolanów (Adelnau) 27 lut., 26 czerw., 28 sierp., 27 listop. kr. b. k.
 Opalenica 1 kwiet., 3 czerw., 2 wrześ., 18 listop. kr. b. k.
 Osieczno (Storchest) 11 mar., 17 czer., 9 wrześ., 4 grud. kr. b. k. św.
 Ostroń (Scharfenort) 12 lut., 14 maja, 20 sierp., 12 listop. kr. b. k.
 Ostrowo 28 stycz. b. 4 marca kr. b. k. 8 kwiet. b. 6 maja kr. b. k. 8 czerw., 8 lipca b. 19 sierp. kr. b. k. 23 wrz., 23 październik, b. 26 listop. kr. b. k. 15, 18 i 22 grud. targi gwarzkowe.
 Ostrzeszów (Schildberg) 13 marca, 12 czerw., 18 wrześ., 11 grud. kr. b. k.
 Piaski (Sandberg) 26 lut., 18 czerw., 27 sierp., 5 listop. kr. b.
 Pleszew 9 stycz. kr. b. 3 kwiet., 15 maja, 4 wrz., 2 październik, b. 11 gr. kr. b.
 Pniewy (Pinné) 20 marca, 27 maja, 19 sierp., 9 grud. kr. b. k. św.
 Pobiedziska (Pudewitz) 12 marca, 18 czerw., 10 wrześ., 3 grud. kr. b. k.
 Podamere (Wilhelmbrück) 11 marca, 17 czerw., 16 wrześ., 16 gr. kr. b. k.
 Pogorzela 12 marca, 14 maja, 24 wrześ., 12 listop. kr. b. k.
 Poniec (Punitz) 11 lut., 20 maja, 15 lipca, 16 wrześ., 27 listop. kr. b.
 Połanów 7 marca b. św. owce, 13 czerw. b. k. 27 czerw., 5 wrześ., 14 listop. b. św. owce, 14 grud. (11 dni) jarmark gwarzkowy. Targi na bydło dnia 3, 6, 8, 10, 13, 15, 17, 20, 22, 24,

27, 29, 31 stycz.; 2, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 19, 21, 24, 26, 28 lut.; 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 19, 21, 24, 26, 28, 31 marca; 2, 4, 7, 9, 11, 14, 16, 23, 25, 28, 30 kwiet.; 2, 5, 7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26, 28, 30 maja; 2, 4, 6, 11, 13, 16, 18, 20, 23, 25, 27, 30 czerwca; 2, 4, 7, 9, 11, 14, 16, 18, 21, 23, 25, 28, 30 lipca; 1, 4, 6, 8, 11, 13, 18, 20, 22, 25, 27, 29 sierp.; 1, 3, 5, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 26, 29 wrześ.; 1, 3, 6, 8, 10, 13, 16, 17, 20, 22, 24, 27, 29, 31 październik; 3, 5, 7, 10, 12, 14, 17, 21, 24, 26, 28 listop.; 3, 5, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22, 24, 29, 31 grudnia.
 Pszczew (Betsche) 13 lut., 20 maja, 19 sierp., 13 listop. kr. b. św.
 Rakoniewice (Rakwitz) 11 lut., 1 maja, 16 wrześ., 16 grud. kr. b. k.
 Raszków 27 marca, 22 maja, 21 sierp., 23 październik, kr. b. k.
 Rawicz 13 lut. b. k. św. 27 marca, 26 czerwca, 11 wrześ. kr. b. k. św. 30 październik, b. k. św. 4 grud. kr. b. k. św.
 Rogozno (Rogasen) 25 lut., 25 kwiet., kr. b. k. 10 czerw., 2 wrześ. kr. b. k. św. 7 listop. 9 grud. kr. b. k.
 Rostarzewo (Rothenburg) 30 stycz., 26 czerw., 18 wrześ., 27 listop. kr. b. k.
 Ryczewo (Ritschenwalde) 29 kwiet., 9 lipca, 1 październik, 10 grud. kr. b. k. Sarnowa 25 lut., 29 kwiet., 26 sierp., 18 listop. kr. b. k. św.
 Sieraków (Zirke) 13 marca, 12 czerw., 11 wrześ., 27 listop. kr. b. k.
 Skwierzyna (Schwerin a. W.) 18 mar., 12 czerw., 21 sierp., 18 listop. kr. b. k. kozy, drób.
 Śmigiel 12 lutego, 25 czerw., 17 wrześ., 26 listop. kr. b. k.
 Śrem 18 marca, 3 czerwca, 16 wrześ., 16 grud. kr. b.
 Środa 5 marca, 4 czerw., 8 wrześ., 8 grud. kr. b. k.
 Stęszewo 4 marca, 3 czerw., 8 wrześ., 2 grud. kr. b. k. św.
 Sulmierzyce 11 lut., 12 czerwca, 21 sierp., 4 listop. kr. b. k.
 Swarzędz (Schwarzens) 3 kwiet., 10 lipca, 2 październik, 4 grud. kr. b. k.
 Świętchowa (Schweitzken) 10 czerw., 11 listop. kr. b. k. św.
 Szamotyły (Samter) 10 kwiet., 16 lip., 8 październik, 26 listop. kr. b. k.
 Szlichtyngowa (Schlichtinghausen) 8 lutego, 7 maja, 27 sierp., 26 listop. kr. b. k. św.
 Trzeleń (Tirschelgell) 11 marca, 8 maja, 16 wrześ., 11 listop. kr. b. k. św.
 Wielichowo 18 lut., 20 maja, 19 sierp., 4 listop. kr. b. k. św. kozy.
 Wolsztyn 4 lutego b. 18 marca kr. b. 12 sierp. kr. b. 2 wrześ. b. 7 październik, 18 listop. kr. 9 grud. b.
 Wronek 27 marca, 17 lipca, 23 październik, 18 grud. kr. b. k.
 Września 8 kwiet., 8 lipca, 2 październik, 9 grud. kr. b. k. św.

Wschowa (Frankfurt) 30 marca (7 dni),
22 maja (2 dni), 2 paźdz. (3 dni),
27 listop. (2 dni) kr, b, k, św.
Zanicmyśl 14 stycz. kr, b, k, 6 maja,
19 sierp., 31 paźdz. kr, b, k, św.
Zbąszyń 3 kwiet. (2 dni) konie luk-
susowe i zaprzęgowe, 8 kwiet., 26
czerw. kr, b, k, św, 8 wrześ. (2 dni)
konie luksusowe i zaprzęg., 4 wrześ.
kr, b, k, św, 5 listop. (2 dni) konie
luksus. i zaprzęg., 6 list. kr, b, k, św.
Zduny 26 marca, 23 maja, 25 wrześ.,
10 grud. kr, b, k.
Żerków 14 stycz., 8 kwiet., 23 lipca,
16 grud. kr, b, k, św.

W obwodzie rejencji Bydgoskiej.

Barcin 19 lut. b, k, św, kozy, 1 maja,
1 lipca, 27 sierp., 29 paźdz. kr, b, k,
26 listop. b, k, św, kozy.
Białosłowie (Weissenhöhe) 26 marca,
21 maja, 8 paźdz., 10 grud. kr, b, k.
Budzyń 2 kwiet., 8 lipca, 23 wrześ.,
16 grud. kr, b, k.
Bydgoszcz 8 kwiet. (5 dni) kr, (2 dni)
k, 8 lipca (5 dni) kr, (2 dni) k, 16
wrześ. (5 dni) kr, (2 dni) k, 11 listop.
(5 dni) kr, (2 dni) k. Co środę i sobo-
tę każdego tygodnia targ bydło-
cy na miejskim targowisku. W ra-
zie święta w dniu poprzednim.
Chodzież (Kolmar i. P.) 21 lut. b, k,
21 marca, 20 czerw. kr, b, k, 5
wrześ. b, k, 14 paź., 19 grud. kr, b, k.
Czarnków 4 lut. b, k, św, 4 marca kr, b,
k, 8 kwiet. b, k, św, 8 czerw. kr,
b, k, 23 lipca b, k, św, 9 wrześ.
kr, b, k, 23 paźdz. b, k, św, 2 grud.
kr, b, k.
Czerulewo (Schwarzenau) 18 lut., 20
maja, 26 sierp., 18 list. kr, b, k, św.
Fordon 7 marca, 8 sierp., 7 listop. kr.
Olaszowa 10 kwiet., 11 grud. kr, b, k.
Osmieście 25 listog., 20 maja, 26 sierp.,
18 listop. kr, b, k.
Olszewko (Argenau) 1 kwiet., 8 lip.,
30 wrześ., 2 grud. kr, b, k.
Onieźno 5 lut. (2 dni) kr, b, k, 26
marca b, 30 kwiet. (7 dni) kr, b, k,
23 czerwca b, 20 sierp. (2 dni) kr, b,
k, 10 wrześ. b, 5 listop. (2 dni) k,
b, k, 10 grud. b.
Oross-Neudorf 12 marca, 18 czerwca,
6 wrześ., 5 listop. kr, b, k.
Orankirch 9 kwiet., 20 sierp., 23 paźdz.
kr, b, k.
Isowrocław 2 kwiet. kr, b, k, 7 maja
b, k, 9 lipca kr, b, k, 13 sierp. b, k,
1 paźdz., 3 grud. kr, b, k.
Dąbówiec 3 kwiet., 10 lipca, 2 paźdz.,
4 grud. kr, b, k.
Kojna (Elin) 13 lut. b, k, 8 marca,
17 lipca, 21 sierp., 23 paźdz. kr, b,
k, św, 27 listop. b, k.
Kiszewo (Welnau) 27 marca, 26 czer.,
4 wrześ., 27 listop. kr, b, k.
Klecho 18 marca, 17 czerw., 16 wrześ.,
9 grud. kr, b, k.
Koronowo (Krone a. d. B.) 13 marca
b, k, 10 kwiet., 3 lipca, 7 sierp.,
18 wrześ. kr, b, k, 23 paźdz. b, k.
Kreutz-Lukatz 5 lut., 3 kwiet., 8 paź.,
10 grud. b, k, św.
Kraszowice 6 marca, 26 czerw., 4 wrz.,
6 listop. kr, b, k.

Zabłazyn 15 marca, 17 czerwca, 16
wrześ., 25 listop. kr, b, k, kozy.
Łekno 4 mar., 3 czerw., 16 wrześ., kr.
Łobżenica 4 lut. b, k, 8 kwiet., 8 lip.
kr, b, k, 9 wrześ. b, k, 14 paźdz.,
2 grud. kr, b, k.
Łopienno 10 kwiet., 13 czerwca, 14
sierp., 6 listop. kr, b.
Margonin 9 kwiet., 25 czerw., 22 paź.,
17 grud. kr, b, k.
Miasteczko (Priedhelm) 7 maja, 12 li-
stopada kr, b, k.
Mielżyn 10 marca, 24 czerwca, 23
wrześ., 16 grud. kr, b, k.
Mieścisko (Marktadt) 11 marca, 24
czerw., 7 paźdz., 23 grud. kr, b, k.
Mogilno 18 marca, 24 czerwca, 23
wrześ., 23 listop. kr, b, k.
Mroczka 1 kwiet., 27 maja, 26 sierp.,
4 listop. kr, b, k.
Nakło 3 stycz., 7 lut. b, k, 11 marca,
29 kwiet., 29 lipca, 21 paźdz. kr, b,
k, 14 listop., 12 grud. b, k.
Pakość 12 marca, 11 czerw., 22 paźdz.,
17 grud. kr, b, k.
Piła (Schneidemühl) 14 stycz., 11 lut.
b, k, 12 lut. kr, 18 marca, 13 maja
b, k, 14 maja kr, 17 czerw., b, k, 16
wrześ. (2 dni), konie luka., 7 paźdz.
b, k, 8 paźdz. kr, 11 listop., 9 grud.
b, k, 10 grud. kr.
Powidz 13 marca, 12 czerwca, 11 wrz.,
11 grud. kr.
Rogowo 1 kwiet., 28 czerw., 14 paźdz.,
2 grud. kr, b, k.
Rynarzewo (Netzwald) 1 kwiet., 24
czerw., 2 wrześ., 4 listop. kr, b, k.
Skoki (Schokken) 11 lut., 13 maja, 9
wrześ., 2 grud. kr, b, k.
Soleś (Schultz) 10 kwiet. b, k, 14
czerwca kr, b, k, 12 sierp. b, k,
27 listop. kr, b, k.
Strzelno 11 marca, 3 czerwca, 9 sierp.,
11 listop. kr, b, k.
Szamocin 13 stycz. b, 27 lut. kr, b, k,
24 marca, 14 kwiet. b, 15 maja kr,
b, k, 11 lipca b, 4 wrześ. kr, b, k,
13 paź. b, 13 list. kr, b, k, 15 gr. b.
Szubin 12 lut. b, k, św, 8 kwiet., 3
czerwca, 11 wrześ., 6 listop. kr, b, k,
5 grud. b, k, św.
Trzcianka (Schönlanke) 9 kwiet., 9
lipca, 18 wrześ., 18 grud. kr, b, k.
Trzemeszno 8 kwiet., 8 lipca, 7 paźdz.,
4 wrześ. kr, b, k.
Wąbrzeźno 11 marca, 12 czerw., 11 wrześ.,
11 gr. kr, b, k.
Wągrowo 16 stycz., 20 lut., 10 kwiet.,
22 maja, 17 lipca, 21 sierp., 23 paź.,
11 grud. b, k.
Wieleń (Pillhne) 14 lut., 14 marca, 13
czerwca, 18 wrześ. b, k, św, 19
wrześ. kr, 24 paźdz., 4 grud. b, k,
św, 5 grud. kr.
Witkowo 2 kwiet., 9 lipca, 8 paźdz.,
17 grud. kr, b, k, św.
Wyrzysk (Wirsitz) 6 lut., b, k, 10
kwiet., 1 lipca kr, b, k, 19 sierp.
b, k, 2 paźdz., 4 grud. kr, b, k.
Wyszka (Wissek) 6 marca, 6 maja, 21
sierp., 6 listop. kr, b, k.
Żerzki 15 maja, 11 wrześ. kr, b, k.
Żnin 27 lut. b, k, 27 marca, 21 maja
kr, b, k, 3 lipca b, k, 30 paźdz.,
10 grud. kr, b, k.

II. Na Śląsku.

W obwodzie rejencji Opolskiej.

Alt-Popelan 3 czerw., 30 wrześ. b, k,
Baborów (Bauerwitz) 4 marca b, k, 13
maja, 7 paźdz., 16 grud. kr, b.
Beneschów (Beneschau) 7 maja, 10 wrz.,
12 listop. kr, b.
Biała (Zülz) 20 lut. kr, b, 10 kwiet.
b, k, 22 maja kr, b, 2 paźdz. b, k,
13 listop. kr, b.
Bierut (Alt Bernn) 5 lut., 21 maja
b, k, 22 maja kr, 18 czerw., 20 sierp.,
b, k, 21 sierp. kr, 10 wrześ., 5 listop.
b, k, 6 listop. kr.
Borzesławice (Borislawitz) 19 marca,
18 czerw., 10 wrześ., 12 listop. kr, b.
Byczyna (Plitschen) 25 lut., 13 maja kr,
b, 12 czerw. b, k, 19 sier., 18 list. kr, b.
Bytom (Beuthen O.-S.) 12 lut., 9 kw.
kr, b, 9 lipca b, k, 8 paźdz., 10 grud.
kr, b. (Oprócz tego ustanowiony jest
na wtorek i piątek każdego tygodnia
targ bydła na rzeź, ważne jednakże
tylko w czasach pokolowych).
Cerekwla (Deutsch Neukirch) 26 mar-
ca, 28 paźdz., 10 grud. kr.
Dobrodzień (Outtentag) 18 marca kr,
b, 8 kwiet. b, k, 11 czerw. kr, b, 12
sierp. b, k, 7 paźdz. kr, b, 2 gr. b, k.
Friedrichsgrätz 14 lut., 6 czerwca, 29
sierp., 14 listop. b, k.
Frydland (Priedland) 30 stycz., 27
marca kr, b, 1 maja b, k, 3 lipca, 18
wrześ. kr, b, 4 grud. b, k.
Gliwice (Gleiwitz) 29 stycz. (2 dni),
26 lut. (2 dni) b, k, 18 marca kr,
26 marca (2 dni), 23 kwiet. (2 dni),
28 maja, 23 czerwca (2 dni), 30 lipca
(2 dni) b, k, 26 sierp. kr, 27 sierp.
(2 dni), 24 wrześ., 29 paźdz. (2 dni)
b, k, 25 listop. kr, 26 listop. (2 dni)
b, k. Oprócz tego co wtorek targ
na produkty. Jeżeli w dniu tym przy-
padnie święto, odbędzie się targ
w dnia następnym.
Głogówek (Ober Glogau) 18 lut. b, k,
29 kwiet. kr, b, 26 sierp. b, k, 14
paźdz., 18 listop. kr, b.
Gliście (Leobschütz) 11 marca b, k,
6 maja kr, b, 24 czerwca b, k, 9
wrześ., 2 grud. kr, b.
Gorzów (Landsberg O.-Schl.) 23 stycz.,
3 kwiet., 22 maja, 28 sierp., 23 paź.,
18 grud. kr, b.
Grotków (Grottkau) 18 lut. b, k, 3
kwiet. kr, b, 10 czerwca, 12 sierp.
b, k, 7 paźdz. kr, b, 23 listop. b, k.
Hulczyn (Hultschin) 19 marca, 17 wrz.,
17 grud. kr.
Katowice (Kattowitz) 9 stycz., 6 mar.,
1 maja, 3 lip., 4 wrześ., 13 list. b, k.
Kietrz (Katscher) 1 kwiet., 21 paźdz.,
3 grud. kr.
Kluczborek (Kreuzburg) 18 lut. kr, b,
10 kwiet., 6 maja, 24 czerw. b, k,
9 wrześ., 4 listop. kr, b.
Kozłazyna (Ziegenhals) 30 kwietnia 21
sierp., 5 listop. kr, b.
Kozle (Kosel) 4 lut. b, k, 8 kwiet. kr,
b, 10 czerw. b, k, 12 sierp., 23 grud.
kr, b.
Krapkowice (Krapptitz) 19 lut. kr, b,
1 kwiet., 20 maja b, k, 25 czerwca
kr, b, 5 sierp. b, k, 24 wrześ. kr, b,
11 listop. b, k.

Królewska Huta (Königsbütte) 20 mar., 12 czerwca kr. b, 11 wrześ. b, k, 11 grud. kr. b.
 Krzanowice (Kranowitz) 8 kwiet., 8 lipca, 16 wrześ., 18 listop. kr. b.
 Kupp 21 maja, 22 paźdz. b, k.
 Lesnica (Leschnitz) 13 marca b, k, 1 maja, 7 sierp., 8 paźdz. kr. b, 4 grud. b, k.
 Lubliniec (Lublinitz) 11 marca kr. b, 12 maja, 17 czerw. b, k, 16 wrześ., 11 listop. kr. b.
 Miasteczko (Kleferstädtel) 12 lut. b, k, 30 kwiet., 22 lipca, 22 paźdz. kr. b, 8 grud. b, k.
 Mikołów (Nikolai) 8 stycz., 12 marca, 9 kwiet. b, k, 10 kwiet. kr. 14 maja, 11 czerwca, 13 sierp. b, k, 14 sierp. kr. 22 paźdz. b, k, 13 listop. kr. 10 grud. b, k.
 Mysłówice (Mysłowitz) 27 marca kr. b, 22 kwiet., 24 czerwca, 26 sierp., 7 paźdz. b, k, 27 listop. kr. b.
 Niemodlin (Falkenberg O.-S.) 6 marca, 26 czerwca, 28 sierp., 23 paźdz. kr. b.
 Nysa (Neisse) 15 stycz. (2 dni) kr. b, 18 stycz., 12 kwiet. b, k, 23 kwiet. (2 dni) kr. b, 26 kwiet., 19 lipca b, k, 22 paźdz. (2 dni) kr. b, 25 paźdz. b, k.
 Odmuchów (Ottmachau) 13 maja, 9 wrześ., 2 grud. kr. b.
 Oleśno (Rosenberg) 16 stycz., 12 lut., 9 kwiet., 14 maja b, k, 25 czerwca kr. b, 23 lipca b, k, 6 sierp. kr. 10 wrześ., 22 paźdz. b, k, 6 listop. kr.
 Opawa (Troppowitz) 8 kwiet., 24 czerwca, 30 wrześ. kr.
 Opole (Oppeln) 11 lut. b, k, 18 marca kr. b, 29 kwiet. b, k, 3 czerwca kr. b, 22 lipca, 26 sierp. b, k, 23 wrześ. kr. b, 21 paźdz. b, k.
 Paczków (Patschkau) 29 kwiet., 26 sierp., 18 listop. kr.
 Pilchowice (Pillchowitz) 19 lut. b, k, 9 kwiet., 13 sierp., 5 listop. kr. b.
 Pokój (Karlsruhe) 4 marca b, k, 27 maja, 9 wrześ. kr. b, 29 paź. b, k.
 Proszków (Proskau) 20 marca, 12 czerwca, 4 wrześ., 20 listop. kr. b.
 Prudnik (Neustadt O.-S.) 18 marca, 9 wrześ., 4 listop. kr.
 Pszczyna (Pless) 2 kwiet. b, k, 3 kwiet. kr. 2 lipca b, k, 3 lipca kr. 27 sierp., 22 paźdz. b, k, 23 paźdz. kr. b, 8 grud. b, k.
 Pyskowice (Pelskretscham) 25 lut. kr. b, 20 maja b, k, 29 lipca, 28 paźdz. kr. b, 16 grud. b, k.
 Racibórz (Ratibor) 13 lut. nalsona, 25 lut. b, k, 27 maja kr. b, 6 czerw. w. 5 sierp. b, k, 18 wrześ. nalsona, 30 wrześ., 9 grud. kr. b.
 Rybnik 11 marca b, k, 29 kwiet. kr. b, 3 czerwca b, k, 19 sierp. kr. b, 23 wrześ. b, k, 4 listop. kr. b.
 Seinawa (Steinbau O.-S.) 9 stycz. b, k, 13 lut. kr. b, 13 marca, 15 maja, 10 lipca b, k, 11 wrześ., 6 listop. kr. b.
 Stare Bydówce (Alt Ludowitz) 6 maja, 30 paźdz. b, k.
 Strzelce Młde (Klein Strahlitz) 3 kw. kr. b, 26 czerwca b, k, 11 wrześ., 23 paźdz. kr. b.
 Strzelce Wielkie (Gr. Strahlitz) 9 stycz. kr. b, 6 marca, 15 maja b, k, 3 lipca kr. b, 21 sierp. b, k, 15 paź. kr. b, 19 grud. b, k.
 Świdnica (Schwidnitz) 12 marca, 13 maja, 22 paźdz. b, k.

Bużolec (Zauditz) 20 maja, 20 wrześ., 25 listop. kr. b.
 Święta Anna (Annaberg) 21 maja, 16 wrześ. kr. b.
 Szurgoszcz (Schurgast) 6 lut., 8 maja, 14 sierp., 27 listop. kr. b.
 Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 22 stycz. b, k, 18 lut. kr. 19 lut., 21 maja, 16 lipca, 17 wrześ. b, k, 23 wrześ. kr. 12 listop. b, k, 18 listop. kr.
 Toszek (Tost) 4 marca b, k, 6 maja, 19 sierp., 14 paź. kr. b, 18 list. b, k.
 Ujazd (Ujest) 15 stycz., 19 marca b, k, 7 maja kr. b, 2 lipca b, k, 3 wrześ., 17 grud. kr. b.
 Wielowieś (Langendorf) 2 kwiet. kr. b, 11 czerwca b, k, 3 wrześ., 3 grud. kr. b.
 Władzin (Wladin) 19 marca, 17 czerw., 24 wrześ., 27 listop. kr.
 Wodzisław (Loslau) 18 marca b, k, 19 marca kr. 17 czerwca, 29 lipca, 4 wrześ. b, k, 3 wrześ. kr. 11 listop. b, k, 12 listop. kr.
 Wolczyn (Konstadt) 10 lut. b, k, 1 kwiet. kr. b, 28 maja b, k, 1 lipca kr. b, 6 sierp. b, k, 7 paźdz. kr. b, 5 listop. b, k.
 Wózniki (Weischnik) 1 kwiet., 24 czerw., 21 paźdz., 16 grud. kr. b.
 Żory (Sohrau O.-S.) 15 stycz. b, k, 13 lut. kr. 2 kwiet., 7 maja, 2 lipca, 6 sierp., 1 paźdz. b, k, 2 paźdz. kr. 17 grud. b, k, 18 grud. kr.
 W obwodzie rejencji Wrocławskiej.
 Uwaga: Ponieważ targi za bydło w obwodzie rejencji Wrocławskiej są nieograniczone, dlatego dozwolonym jest wszędzie sprzedać konie, bydło i świnię.
 Bierutów (Bernstadt) 11 marca b, 6 maja kr. b, 10 czerwca, 12 sierp. b, 9 wrześ., 25 listop. kr. b.
 Borowo (Bohrau) 31 marca, 6 paź. kr.
 Bralin 19 marca, 9 lipca, 15 paźdz. kr. b.
 Brzeg (Brieg) 25 lut., 8 kwiet., 17 czerwca b, 18 czerwca kr. 29 lipca, 2 wrześ. b, 3 wrześ. kr. 28 paźdz., 2 grud. b, 3 grud. kr.
 Czernia (Tschirnaau) 6 maja, 19 sierp., 11 listop. kr. b.
 Duszniki (Charlottenbrunn) 7 kwiet., 12 maja, 13 paźdz., 1 grud. kr.
 Dyhernfurt 29 kwiet., 19 sierp., 21 paźdz. kr.
 Frankenstein 10 kwiet., 7 paźdz. b, k. (z wyjątkiem porcelany).
 Friedland 11 marca (4 dni) g, 12 marca (2 dni) kr. 3 czerwca (4 dni) g, 4 czerwca (2 dni) kr. 19 sierp. (4 dni) g, 20 sierp. (2 dni) kr. 21 paźdz. (4 dni) g, 22 paźdz. (3 dni) kr.
 Głubczyca 23 wrześ. kr.
 Góra (Guhra) 19 marca kr. b, 13 czerwca b, 20 sierp., 15 paźdz. kr. b.
 Goschütz 1 kwietnia, 20 września b.
 Hralek (Wünschelburg) 25 maja, 22 wrześ., 15 grud. kr.
 Habelschwerdt 28 kwiet. kr. 7 czerwca b, 6 paźdz. kr.
 Jämsberg 7 stycz., 8 kwiet. kr. b, 17 czerwca b, 12 sierp., 21 paźdz. kr. b.
 Kąty (Kanth) 20 kwiet. (3 dni), 2 wrześ. (3 dni) kr.

Karłowice (Karlsmarkt) 7 maja, 17 wrześ. kr. b.
 Kłodzko (Glatz) 6 marca, 6 listop. b, Köben 2 kwiet., 9 lipca, 24 wrześ., 12 listop. kr.
 Kostenbunt 1 kwiet., 23 wrześ. kr. g.
 Łądk (Landeck) 5 maja (2 dni), 20 paźdz. (2 dni) kr.
 Lewin 22 kwiet., 14 lip., 13 paźdz. kr.
 Leszno (Deutsch-Lissa) 1 maja, 2 paź. kr.
 Löwen 4 marca kr. b, 13 maja b, 1 lipca kr. b, 19 sierp. b, 14 paźdz., 9 grud. kr. b.
 Międzybórz (Neu Mittelwalde) 18 lut., 30 kwiet. kr. b, 4 czerwca b, 14 paźdz. kr. b, 16 grud. b.
 Milcz (Miltzsch) 6 lut., 10 kwiet. kr. b, 22 maja, 7 sierp. b, 2 paźdz. kr. b.
 Mittelwalde 12 maja, 13 paźdz. kr.
 Namysłów (Namslau) 12 marca, 14 maja b, 15 maja kr. 25 czerwca, 20 sierp. b, 21 sierp. kr. 12 listop. b, 18 list. kr.
 Neunarkt 2 kwiet. (2 dni), 8 paźdz. (2 dni) kr.
 Neurode 26 kwiet. (2 dni) kr. 29 kwiet., 8 lipca b, 6 paźdz. (2 dni) kr. 4 paźdz. b. W każdy czwartek targ na płótno.
 Niemcz (Nimptsch) 7 kwiet. kr. 9 kwiet. b, 7 lipca kr. 9 lipca b, 6 paźdz. kr. 8 paźdz. b.
 Ober-Fraachwaldau 25 marca, 16 sierp. kr. b.
 Olawa (Ohlau) 12 lut., 2 kwiet., 4 czerw. b, 18 sierp. (2 dni) kr. 19 sierp., 6 listop. b, 15 grud. (2 dni) kr. Targ na swinię w pierwszą środę każdego miesiąca, w którym nie przypada targ na bydło. W razie święta w dniu poprzednim.
 Oleśnica (Oels) 4 lut. b, 13 maja kr. b, 8 lipca b, 16 wrześ., 4 listop. kr. b.
 Prądk (Frausnitz) 27 lut. kr. b, 24 kwiet. kr. b, 5 czerwca b, 24 lipca, 25 wrześ., 27 listop. kr. b.
 Psiepole (Hundsfield) 10 czerwca kr.
 Reichenbach 8 stycz. b, 31 marca (2 dni) kr. 9 kwiet. b, 30 czerwca (2 dni) kr. 9 lipca b, 6 paźdz. (2 dni) kr. 15 paźdz. b.
 Reinerz 5 maja, 1 wrześ. kr.
 Rudy (Raudten) 9 stycz. b, 3 kwiet., 3 lipca, 4 wrześ., 6 listop. kr. b.
 Rychtal (Reichthal) 13 lut., 1 maja kr. b, 26 czerwca b, 11 wrześ., 30 paźdz. kr. b.
 Seinawa (Steinau) 8 kwiet. (2 dni) kr. 9 kwiet. b, 16 wrześ. (2 dni) kr. 17 wrześ. b, 23 listop. (2 dni) kr. 26 listop. kr.
 Strakonice (Strakonitz) 12 maja, 23 czerwca, 23 paźdz. kr.
 Stramburk (Strasberg) 8 lut., 7 maja kr. b, 2 lipca b, 8 paźdz. kr. b, 3 grud. b.
 Stróża (Stroppen) 23 stycz., 8 maja kr. b, 10 lip. b, 23 sier., 15 paź. kr. b.
 Strzelin (Stricheln) 9 kwiet. b, 13 maja kr. b, 13 maja b, 13 wrześ. b, 2 paźdz. kr. b.
 Strzegów (Striegau) 13 marca, 10 czerwca, 26 sierp., 4 listop. b.
 Świdnica (Schwidnitz) 12 marca, 13 maja, 22 paźdz. b, k.

św. 5 maja, 7 czerwca, św. 11 sierpn.
b, k, 29 lipca kr, b, k, św. 18 sierpn.
18 wrześ. św. 7 paźdz. kr, b, k, św.
3 listop. 8 grud. św.
Zegau (Sagan) 4 marca kr, b, 5 mar-
ca kr. 6 maja kr, b, 7 maja kr, 5
sierp. kr, b, 6 sierp. kr, 7 paźdz. kr,
b, - paźdz. kr.

III. W Prusach Zachod.

W obwodzie rejencji Gdańskiej.

Altschottland 26 marca (2 dni), 5 sierpn.
(6 dni) k.
Elbing (Elbing) 6 maja (3 dni) kr, 7
maja główny targ na b, 28 sierpn., 4
wrześ. zr, 11 listop. (3 dni) kr.
Targ na bydło i świnię co środę
i sobotę, jeżeli nie święto; w prze-
ciwnym razie w dzień poprzedni.
Główne targi na opasy 9 i 23 lipca,
13 i 27 sierpn., 10 i 24 wrześ.
Gardschau 18 marca, 30 wrześ. św.
Gdansk (Danzig) 6 sierpn. (10 dni) kr,
(Dominka). Targ krajowy trwa dla
wszystkich handlarzy miejscowych
i zamejskich 10 dni, dla wido-
wisk tylko 5 dni, od 8 do 9 sierpn.
włącznie.
Gowdolino 3 kwiat., 6 listop. kr, b, k.
Gross Zünder 2 wrześ. zr.
Grunau 20 sierpn. b, k, zr, 22 paź. b, k.
Kartazy 8 stycz., 12 lut. św, 12 marca
b, k, 9 kwiet. św, 7 maja kr, b, k,
3 wrześ. św, 22 paźdz. kr, b, k, 3
grud. b, k, 10 grud. św.
Kleino (Kölln) 29 kwiat., 13 list. kr, b.
Kielpin 1 paźdz. kr, b, k.
Kiszawa (Alt Kischau) 8 stycz., 12
lut., 12 marca, 9 kwiet. św, 29 kwiet.
kr, b, k, 14 maja, 11 czerwca św, 26
sierpn. kr, b, k, 10 wrześ., 8 paź. św.
12 listop. kr, b, k, 10 grud. św.
Kolebki 20 marca, 12 czerw., 9 wrz. kr.
Kościerzyna (Berent) 10 stycz., 14 lut.
św, 1 kwiat. kr, b, k, 11 kwiat. św.
24 czerwca, 9 wrześ. kr, b, k, 3 paź.
św, 4 listop. kr, b, k, 5 grud., 19
grud. św.
Krokowa 25 lut., 6 maja, 23 wrześ.,
25 listop. kr.
Lamenstein 27 mar., 29 paź. b, k, św.
Liniewo (Lienfelde) 2 kwiat., 27 sierpn.
21 listop. kr, b, k.
Lipusz 1 kwiat., 1 lipca, 30 wrześ.,
9 grud. kr, b, k.
Lubichowo 18 mar., 21 paźdz. b, k, św.
Luzino 30 paźdz. kr, b.
Malborg (Marienburg) 5 maja (2 dni)
kr, (1 dzień) b, k, 7 lipca b, k, 6
paźdz. (2 dni) kr, (1 dzień) b, k.
Neukirch 1 maja, 6 list. byłki do chow.
Nytych (Neuteich) 28 stycz., kr, b, k,
1 kwiat. b, k, 24 czerwca, 29 lipca
kr, b, k, 2 wrześ. b, (op), k, 14
paźdz. kr, b, k.
Oliva 27 lut., 12 czerwca, 2 paźdz., 11
grud. kr, b, k, św, owce.
Pelplin 8 stycz., 12 marca, 11 czerw. b,
k, św, 19 czerwca, 20 czerwca jarm.
5 listop. b, k, św.
Pogódk 6 maja, 11 listop. kr, b, k.
Przywidz (Mariensee) 3 maja, 20 czer-
w. 5 wrześ., 24 paźdz. kr, b, k.
Pruski 22 kwiat., 21 paźdz. kr, b, k,
św, ow. kozy.

Puck (Puck) 11 marca, 1 lipca kr, 21
paźdz., 16 grud. kr, b, k.
Rabaul 15 maja b, 4 wrześ. kr, b, k.
Sierokowice 13 maja, 8 lipca, 19 sierpn.,
18 listop. kr, b, k.
Skarszewy (Schöneck) 25 lut. b, k, 26
lut. kr, 11 marca, 8 kwiet., 13 ma-
ja św, 17 czerwca b, k, 13 czerwca
kr, 8 lipca b, k, 9 lipca kr, 9 wrześ.
św, 7 paźdz. b, k, 8 paźdz. kr, 4
listop., 18 listop., 2 grud., 16 gr. św.
Skurz 6 lut. b, k, św, 2 kwiat. kr, b,
k, św, 1 maja byłki do chowu, 14
sierpn. b, k, św, 6 listop. byłki do
chowu, 12 listop. kr, b, k, św.
Starogard (Pr. Starogard) 4 lut., 8
kwiet. b, k, św, 1 maja byłki do
chowu, 17 czerw. b, k, św, 24 czer-
(2 dni) kr, 10 wrześ. 28 paźdz. (2 dni)
kr, (1 dzień) b, k, św, 6 listop.
byłki do chowu, 9 grud. b, k, św.
Stangenwalde 20 marca, 31 grud. b, k.
Stężyca 8 maja, 25 sierpn. kr, b, k.
Straszyn 4 list. b, k, św, owce, kozy.
Strzępca 10 kwiet., 27 listop. kr, b.
Sulencia 24 kwietala, 20 czerwca, 2
paźdz. kr, b, k.
Szombork (Schönberg) 28 maja, 29 paź.
kr, b, k.
Szenwald 11 wrześ., 4 grud. kr, b.
Tczew (Dirschau) 28 marca b, k, św,
31 marca kr, 20 czerwca b, k, św,
23 czerwca kr, 12 wrześ. b, k, św,
15 wrześ. kr, 7 listop. b, k, św,
11 listop. kr. Oprócz tego w każdą
środę i sobotę targ na św.
Tolmicko 14 stycz. kr, 14 maja b, k,
15 lipca kr, 16 wrześ. b, k, 7 paźdz.
kr. Oprócz tego targi w każdą środę
i sobotę: przypada na dnio te
święto, natenczas w dnio poprzednim.
Turze 24 czerwca, 25 listop. św.
Tychów (Tiegenhof) 6 czerwca, b, k,
10 czerw. kr, 8 sierpn. op, 5 wrześ.
b, k, 9 wrześ. kr, 11 paźdz. op.
Wielherowo (Neustadt 1 WP.) 13 lut.,
24 kwiat., 5 czerwca, 9 paźdz., 6
listop., 23 grud. kr, b, k.
Zbawo (Hoch-Stübien) 26 marca kr,
b, k, św, 18 czerwca, 11 wrześ. b,
k, św, 8 listop. kr, b, k, św.
Żukowo (Zuckau) 11 czerwca, 25 list.
kr, b, k.

W obwodzie rejencji Kwidzińskiej.

Białoby (Baldenberg) 1 kwiat., 3
czerwca, 9 wrześ., 11 listop. kr, b,
k, 22 grud. kr.
Biskupice (Bischofswerder) 12 marca,
b, k, 18 marca kr, 14 maja b, k,
20 maja kr, 11 czerwca, 12 sierpn.,
8 paźdz. b, k, 14 paźdz. kr, 26 list.
b, k, 2 grud. kr.
Brodzica (Strasburg) 6 lut. b, św, 6
marca b, k, 19 marca kr, 8 maja b,
św, 12 czerwca b, k, 18 czerwca kr,
4 wrześ. b, k, 17 wrześ. kr, 2 paź.
b, św, 6 listop. b, k, 12 listop. kr,
4 grud. b, św.
Brusy (Bruss) 8 kwiat. kr, b, k, 24
czer., 12 sierpn. b, k, 14 paź. kr, b, k.
Brzeźno (Briesen Adlig) 18 marca, 13
maja, 15 lip., 2 wrześ., 25 list. kr, b, k.
Brzeźno (Poln. Brzeźno) 16 kwiat., 11
czer., 13 sierpn. b, k, 15 paź. kr, b, k.
Bukowice 11 marca, 6 maja, 1 lipca,
9 wrześ., 28 paź., 9 grud. kr, b, k.

Chełmno 8 marca kr, b, k, 12 marca
b, k, 2 kwiet. kr, b, k, 7 maja, 9
lipca, 3 wrześ. b, k, 8 paźdz. kr,
b, k, 15 paźdz. b, k, 12 listop. kr,
b, k, 26 listop. b, k.
Ciełmża (Culmace) 5 lut., 12 marca,
7 maja, 4 czerwca, 2 lipca, 3 wia-
ca, 1 paźdz., 5 listop. b, k.
Chojnice (Kontz) 13 marca, 26 czerw.,
11 wrześ., 13 listop. kr, b, k.
Cekcin (Poln. Cekzin) 21 maja, 10
wrześ. kr, b, k.
Czarowa wieś (Scharnau) w pow. To-
runkim 11 listop. kr.
Czersk 11 marca, 10 czerw., 2 wrześ.,
4 listop. kr, b, k.
Człopa (Schloppe) 22 stycz., 19 lut.,
19 marca b, k, św, 20 marca kr,
19 kwiet., 21 maja b, k, św, 22 ma-
ja kr, 18 czerw., 16 lipca, 20 sierpn.,
17 wrześ., 22 paźdz. b, k, św, 23
paźdz. kr, 20 listop., 11 grud. b, k,
św, 18 grud. kr.
Człuchów (Schlochau) 3 kwiat., 28 ma-
ja, 2 paźdz., 20 listop. kr, b, k, 11
grud. kr.
Flotenstein 8 kwiat., 15 sierpn., 11
paźdz. kr, b, k.
Friedland (Märkisch Friedland) powiat
Walecki 5 marca b, k, św, 6 marca
kr, 11 czerwca b, k, św, 12 czerw.
kr, 1 paźdz. b, k, św, 2 paźdz., 10
grud. kr.
Friedland Pr. 11 lut. op., 1 kwiat., 20
maja, 1 lipca, 7 paźdz. kr, b, k, 11
listop. op., 16 grud. kr, b, k.
Gardaje (Garnsee) 2 kwiat. b, k, 3
kwiet. kr, 9 lipca, 10 wrześ., 12
listop. b, k, 13 listop. kr.
Gniew (Mewe) 10 kwiat. b, k, 26 maja
kr, 12 czerwca, 28 sierpn., 9 paźdz.
o, k, 17 listop. kr.
Golub 8 kwiat., 8 lipca, 14 paźdz., 16
grud. kr, b, k.
Gossiershausen 11 lut., 8 kwiat., 9 wrz-
n., 9 grud. kr, b, k.
Górzno 4 marca kr, b, k, 1 kwiat. b, k,
św, 6 maja kr, b, k, 1 lipca b, k, św,
2 wrześ., 4 listop. kr, b, k.
Grabia 25 marca, 26 listop. kr, b, k.
Grosz Biaław 14 maja, 8 paź. kr, b, k.
Gruczno 16 maja, 17 paźdz. kr, b, k.
Graudenz (Graudenz) 3 stycz., 7 lut.,
7 marca b, k, 25 kwiat. kr, b, k, 3
maja b, k, 27 czerwca, 29 sierpn.
kr, b, k, 8 paźdz. b, k, 14 listop.
kr, b, k, 5 grud. b, k.
Hamersztyn 9 kwiat., 24 czerwca, 26
sierpn., 21 paźdz. kr, b, k.
Haw. (Deutsch-Eylau) 14 lut., 25 kw-
t., 29 kwiat. kr, 20 czerwca, 20
sierpn., 9 listop. b, k, 11 listop. kr.
Jabłonowo 18 marca, 20 maja kr, b, k,
17 czerw., 22 lipca b, k, 19 sierpn. kr,
b, k, 16 wrześ. b, k, 18 list. kr, b, k.
Jastrów 25 marca kr, b, k, 13 maja kr,
17 czerwca, 19 sierpn. kr, b, k, 13 paź.
b, k, 14 paźdz. kr, 11 listop. kr, b, k,
16 grud. kr.
Kamień (Kamin) 27 marca, 1 maja, 30
czer., 28 sierpn. kr, b, k, 30 paź.
kr.
Kielbasin 12 sierpn., 11 grud. kr.
Kisielce (Freysladt) 11 marca b, k,
13 marca kr, 1 lipca b, k, 3 lipca
kr, 2 wrześ. b, k, 4 wrześ. kr,
4 listop. b, k, 6 listop. kr.

Klazborg (Christburg) 18 lut., 13 mar.
1 maja b, k, 12 maja kr, 8 lipca,
4 wrześ. b, k, 11 wrześ. fr, 11 list.
kr, 18 listop. b, k.
Koscielna Jania 13 mar., 6 list. k, b, k
Kowalewo (Schönsee) 13 marca kr, b,
k, 11 kwiet., 9 maja, 5 wrześ., 10
paźdz. b, k, 13 listop. kr, b, k.
Krolanka 26 marca, 27 maja, 26 sierp.
29 paźdz. kr, b, k.
Kurzetnik (Kauernik) 26 marca, 23
kwiet., 25 czerwca 20 sierp., 22 paź.
kr, b, k, 10 grud. b, k.
Kwidzyna (Marlenwerder) 21 stycz.
op., 1 kwiet. b, k, 2 kwiet. kr, 13
maja op., 8 lipca b, k, 20 sierp. fr.
26 sierp. op. 9 wrześ. b, k, 21 paź.
op., 11 listop. b, k, 12 listop. kr.
Landeck 10 kwiet., 12 czerw., 18 wrz.,
13 listop. kr, b, k, 22 grud. kr.
Ledno 29 kwiet., 27 maja, 28 paźdz.
kr, b, k.
Lidzbarok (Lauterburg) 17 stycz., 21
marca b, k, 24 marca kr, 13 czerw.,
12 wrześ., 24 paźdz. b, k, 27 paźdz.
kr, 7 list. 12 grud. b, k, 15 grud. kr.
Lipienice 15 maja, 26 sierp. kr, b, k.
Lisewo 24 czerw., 18 listop. kr, b, k.
Long 20 marca, 6 listop. kr, b, k.
Lubawa (Lübau) 5 marca, 9 kwiet., 7
maja 11 czerw., 9 lipca, 27 sierp.,
1, 29 paźdz. b, k, 12 listop. kr.
Lubiez (Leibtsch) 16 kwiet., 8 paźdz.
kr, b, k.
Lubiewo 7 maja, 5 listop. kr, b, k.
Luszn (Lessen) 27 marca, 26 czerwca.
2 paźdz., 13 listop. kr, b, k.
Młyniec 2 maja, 4 wrześ. kr.
Münsterwalde 8 maja, 11 wrz. kr, b, k.
Nieżywienc 15 kwiet., 1 lipca, 12 sierp.
b, k, 21 paźdz. kr, b, k.
Nowe (Neuenburg) 21 marca b, k, 25
mar. kr, 16 maja b, k, 20 maja kr.
11 lipca, 22 sierp. b, k, 26 sierp. kr.
10 paźdz. 21 list. b, k, 25 listop. kr.
Nowomasto (Neumark) 22 stycz., 19
lut., 19 marca, 21 maja, 18 czerwca,
3 wrz., 8 paźdz., 5 list. b, k, 17 list.
Osle 24 kwiet., 30 paźdz. kr, b, k.
Papowo biskupie pow. Tor. 22 kwiet.,
16 wrześ. kr.
Piaseczno (Pehskan) 15 wrześ. kr, b, k.
Podstelin (Pestlin) 13 maja, 16 wrześ.
kr, b, k.
Prabuty (Riesenburg) 10 kwiet., 12
czerwca, 18 wrześ. b, k, 10 listop.
kr, 20 listop. b, k.
Prechtlau 27 maja, 4 listop. kr, b, k.
Prust 30 kwiet., 20 paźdz. kr, b, k.
Redzyna (Röden) 27 lut. b, k, 11 mar.
kr, b, k, 24 kwiet. b, k, 24 czerwca
kr, b, k, 28 sierp. b, k, 23 wrześ. kr,
b, k, 23 paźdz. b, k, 11 list. kr, b, k.
Rybno 12 marca, 2 lipca 10 wrześ.,
26 list. paźdz. kr, b, k.
Rykowo (Rühli) 24 kwiet., 21 sierp.,
23 paźdz. b, k.
Scharnese 6 maja 6 listop. kr, b, k.
Sepelno (Zempellurg) 20 marca, 6 ma-
ja, 23 wrześ., 11 listop. kr, b, k, 16
grud. kr.
Shawice W. wieś w pow. Tucholskim
3 czerw., 12 sierp., 28 paźdz. kr, b, k.
Starzyg (Aimark) 10 kwiet., 6 list.
kr, b, k.
Staryg 1 maja, 20 paźdz. kr, b, k.

Susz (Rosenberg) 26 lutego kr, b, k.
30 kwiet. b, k, 28 maja kr, b, k.
25 czerwca b, k, 2 lipca fr, 27 sierp.,
29 paźdz. kr, b, k.
Świecie (Schwetz) 14 stycz. b, k, 11
lut., 1 kwiet., 13 maja kr, b, k, 17
czerwca b, k, 15 lipca, 19 sierp.
kr, b, k, 16 wrześ. b, k, 7 paźdz.,
4 listop., 16 grud. kr, b, k.
Syniewo (Zippnow) 20 maja, 20 paź.
18 grud. kr, b.
Sztum 12 marca b, k, 19 marca kr, 11
czerwca b, k, 18 czerwca kr, 10
wrześ. b, k, 17 wrześ. kr, 5 listop.
b, k, 12 listop. kr.
Tonoła wieś w powiecie Świeckim
9 stycz., 13 lut., 13 marca, 10 kwiet.,
8 maja 12 czerwca, 10 lipca, 14
sierp., 11 wrześ., 9 paźdz., 13 listop.,
11 grud. kr, b, k.
Toruń (Thorn) 6 stycz., 19 czerwca, 31
paźdz. (2 dni) kr, 21 grud. (4 dni)
kr. Jarm. od 21-24 grud. tylko dla
miesiacowych handlarzy. Co czwartek
po 1-szym każdego miesiaca targ
na bydło, konie, świnię, cielęta, owce,
kozy. Prócz tego co czwartek
z wyjątkiem 17 kwiet., 29 maja,
19 czerwca i 23 grud. targ na bydło
i świnię.
Tuchola (Tuchel) 4 marca, 13 maja, 8
lip., 26 sier., 21 paź., 18 list. kr, b, k.
Tuczno (Tütz) 13 marca, 26 czerw., 30
paźdz., 11 grud. kr, b, k, św., owce.
Tychnowo (Tiefennu) 20 marca, 16 paź-
dziernika kr, b, k.
Walec (Dt. Krone) 7 stycz. św. 5 lut.,
12 marca kr, b, k, św. 1 kwiet. św.
7 maja, 11 czerwca, 9 lipca kr, b, k.
św. 12 sierp. św. 10 wrześ. kr, b,
k, św. 14 paźdz. św. 5 listop., 17
grud. kr, b, k, św.
Waldowo (Neu-Waldau) wieś w pow.
Zlot. 5 maja, 8 listop. kr.
Wartubien 3 kwiet. b, k, 6 list. kr, b, k.
Wobrzeżno (Rieszen) 7 stycz., 4 lut.,
4 marca b, k, 19 marca kr, b, k, 8
kwiet., 6 maja, 3 czerwca b, k, 18
czerwca kr, b, k, 2 wrześ. b, k, 17
wrześ. kr, b, k, 7 paźdz., 4 listop. b,
k, 12 listop. kr, b, k, 2 grud. b, k.
Wiechork (Vondsbure) 11 lut. b, k, 18
marca kr, b, k, 8 kwiet., 20 maja
b, k, 17 czerw., 12 sierp. kr, b, k, 7
paźdz. b, k, 4 list., 9 grud. kr, b, k.
Wiele 24 kwiet., 30 paźdz. kr, b, k.
Zlotów (Piatów) 9 kwiet., 28 maja,
27 sierp., 5 listop., 17 grud. kr, b, k.
Zlotów wieś w powiecie Lubawskim
6 sierp. (3 dni) kr, pl. wikt.

IV. W Pruszech Wschod.

W obwodzie rejencji Królewieckiej.
Alberga (Allenburg) 28 lut. b, k, 4
marca kr, 23 maja b, k, 27 maja kr,
19 wrześ. b, k, 23 wrześ. kr, 7 list.
b, k, 11 listop. kr.
Bartelany (Barten) 8 kwiet., (2 dni) kr.
4 listop. (2 dni) kr.
Bartoszyce (Bartenstein) 7 marca 25
kwiet. b, k, 3 czerwca (2 dni) kr.
27 czerwca b, k, 15 sierp. fr. 29
sierp., 7 listop. b, k, 11 listop. (2 dni)
kr, 12 grud. b, k.
Białłac 18 maja, 2 paźdz. b, k.
Braunsberg (Braunsberg) 1 stycz. b, k.

21 stycz. kr, 11 marca kr, b, k, 21
maja b, k, 12 czerwca kr, 17 czerw.
pl., 17 lipca b, k, 26 sierp. b, k,
woly, 14 paźdz. b, k, 21 paźdz. kr.
Dąwillen 4 kwiet., 3 paźdz. b, k.
Döbern 28 stycz. b, k, 29 stycz. kr,
24 czerwca b, k, 25 czerwca kr, 7
paźdz. b, k, 8 paźdz. kr.
Dobremasto (Outtstadt) 20 lut., 2
kwiet., 12 czerwca b, k, 16 czerwca
kr, 8 lipca b, k, 4 wrześ. b, k, woly,
2 paźdz., 6 listop. b, k, 10 listop.
kr, 9 grud. b, k.
Domnowo (Domnuu) 1 kwiet. (2 dni) kr,
7 paźdz. (2 dni) kr.
Drengfurth 21 lut. b, k, 23 lut. kr, 23
kwiet. b, k, 29 kwiet. kr, 8 sierp.
b, k, 12 sierp. kr, 11 listop. kr, 14
listop. b, k.
Frombork (Frauenburg) 18 lut. b, k,
25 lut. kr, 13 maja b, k, 20 maja kr,
19 sierp. b, k, 26 sierp. kr, 13 listop.
b, k, 20 listop. kr.
Frydlend 21 lut., 2 maja, 13 czerwca
b, k, 17 czerwca kr, 15 sierp., 10
paźdz. b, k, 14 paźdz. kr, 28 list. b, k.
Gerdawy 10 wrześ., 12 listop. kr.
Gernau 30 kwiet., 1 paźdz. kr, b, k.
Gross Schwansfeld 22 kw., 18 list. kr.
Gross Wollsdorf 25 marca b, k, 27
marca kr, 18 listop. b, k, 20 list. kr.
Hawa (Pr. Fylan) 24 czerw. (2 dni) pl.
Hawa n. P. (Wehlau) 23 stycz. b, 24
stycz. k, 10 kwiet. b, 11 kwiet. k,
9 lipca (3 dni) k, (1 dzień) sk, (5 dni)
pl, 11 lipca (2 dni) b, k, woly, 15 lip.
(2 dni) kr, 23 paźdz. b, 24 paźdz. k,
28 paźdz. (2 dni) kr.
Kaimy (Kaimen) 25 kwiet., 3 paźdz.
kr, b, k.
Klaipeda (Memel) 30 kwiet. b, k, 16
czerw. (7 dni) kr, 9 lip., 8 paź. b, k.
Korschen 14 maja, 16 lipca, 24 wrześ.,
17 grud. b, k.
Kranz 11 czerwca 22 paźdz. kr.
Królewiec (Königsberg) 30 kwiet. sk,
20 czerwca w, 23 czerwca (7 dni)
pl, 30 czerwca (8 dni) kr, 30 paźdz.
sk, 18 grud. (10 dni) kr. W każdą
środę targ na opasy i bydło w mie-
stach reżni, jeśli w tym tygodniu
nie przypada aukcja lub wystawa
stowarzyszenia wachodnio-pruskiego
Herdbuch.
Krotynka niemiec. (Deutsch Krotin-
gen) 10 stycz., 25 kwiet., 31 paźdz.
b, k. Co pierwszy i trzeci piątek
każdego miesiaca targ na świnię.
Krzyżbór (Kreuzburg) 7 stycz., 18 mar.,
29 kwiet. b, k, 30 kwiet. kr, 24
czerwca, 12 sierp., 23 wrześ. b, k,
17 listop. kr, 18 listop. b, k.
Langholm 18 czerwca, 12 listop. kr.
Lauken 29 kwiet., 7 paźdz. kr, b, k,
16 grud. b, k.
Licbark (Liebisberg) 28 stycz., 25 mar.,
6 maja 3 czerwca b, k, 17 czerwca
(2 dni) kr, pl, 23 lipca, 25 sierp.,
29 paźdz. b, k, 5 listop. (2 dni) kr,
4 grud. b, k.
Liebstadt 27 lut., 27 marca, 24 kwiet.
b, k, 24 czerwca kr, 11 lipca, 21
sierp. 4 wrześ., 2 paźdz., 12 listop.
b, k, 18 listop. kr, 18 grud. b, k.
Lubawa (Lahluu) 31 stycz., 28 marca,
20 czerw., 5 wrześ., 31 paźdz. b, k.

Melánki (Mehlauken) 7 lut. b, k, 2 maja b, k, 4 lip. b, k, 24 paź. kr, b, k, 24 paź. kr, b, k, 28 stycz. kr, 3 kwiet., 27 maja b, k, 3 czerwca kr, 10 lipca, 14 sierp., 9 wrześ., 11 listop. b, k, 18 listop. kr, 8 kwiet. kr, 28 maja, 2 lipca b, k, 8 lipca kr, 10 wrześ., 22 paźd. b, k, 28 paźd. kr, 10 grud. b, k, 16 grud. kr.

Mohrunen 25 lut., 29 kwiet., 1 lip. b, k, 26 sierp. b, k, 30 wrześ., 4 listop. b, k, 6 listop. kr, 16 grud. b, k.

Mulczyn (Muldszen) 4 sierp. kr.

Nordenburg 10 stycz. b, k, 14 stycz. kr, 23 maja b, k, 27 maja kr, 18 lip. b, k, 22 lipca kr, 28 listop. b, k, 2 grud. kr.

Nowe Zgorzelice (Brandenburg) 16 maja b, k, 20 maja (2 dni) kr, 26 wrześ. b, k, 30 wrześ. (2 dni) kr.

Ormeta (Wormditt) 15 stycz., 9 kwiet., 14 maja b, k, 17 czerwca kr, 26 czer., 19 sierp., 23 paźd. b, k, 4 listop. kr, 27 listop. b, k.

Pasiek (Pr. Holland) 28 stycz., 18 mar., 20 maja, 22 lipca b, k, 5 wrześ. 30 wrześ. b, k, 17 wrześ. (2 dni) kr, 21 paźd., 2 grud. b, k, 3 grud. (2 dni) kr.

Piława (Pillau) 1 kwiet. (2 dni), 28 paźd. (2 dni) kr.

Pobety (Pobethen) 25 kwiet., 31 paźd. kr, 4w.

Popelkeu 24 kwiet., 16 paźd. kr, b, k.

Powundy 21 maja b, k.

Prekula 28 lut., 2 maja b, k, 5 maja kr, 27 czerwca b, k, 25 wrześ. 30 wrześ. b, k, 29 wrześ. kr, 21 list. b, k.

Rastembork 7 stycz., 6 maja b, k, 8 maja kr, 29 lipca, 21 paźd. b, k, 23 paźd. kr.

Rybaki (Fischhausen) 18 marca, 24 czerwca, 4 listop. (2 dni) kr.

Schaaksvitto 7 mar., 1 sier., 7 list. kr.

Schönbruch 18 lut., 3 czer., 18 list. kr.

Szopol (Schuppenbell) 26 marca (2 dni) kr, 16 lipca (2 dni) kr, 17 wrześ. (2 dni) kr, 12 listop. (2 dni) kr.

Święta Lipka (Heiligelinde) 11 czerw. kr, pl.

Sw. Siewierka (Heiligenheil) 28 lut. b, k, 4 marca (2 dni) kr, 11 czerwca pl, 13 czerwca b, k, 17 czerwca (2 dni) kr, 15 sierp. b, k, 30 sierp. 30 wrześ. b, k, 11 listop. (2 dni) kr.

Toplały 21 stycz., 8 kwiet. b, k, 9 kwiet., 4 czerwca kr, 24 czerwca, 21 paźd. b, k, 22 paźd., 17 grud. kr.

Uderwangen 25 marca, 1 lipca, 28 paźd. b, k.

Waldau 22 maja, 30 paźd. kr, b, k.

Zelwald (Sagelied) 27 marca, 15 maja, 26 czerwca, 7 sierp., 18 wrześ., 6 listop. b, k, 11 listop. (2 dni) kr.

Zinten 19 marca, 25 kwiet. b, k, 29 kwiet. kr, 20 czerwca, 1 sierp. b, k, 5 sierp. kr, 31 paź. b, k, 4 listop. kr.

W obwodzie rejencji Gabińskie.

Benkheim 14 marca, 12 czerwca, 3 paź., 11 grud. b, k.

Budwethen 26 lut., 21 maj., 24 wrz., b, k.

Danklemy (Dankelmen) 19 marca b, k, 20 marca kr, 7 maja, 23 lipca b, k,

24 lipca kr, 10 wrześ. (2 dni) 30 wrześ. b, k, 18 wrześ. kr, 10 grud. b, k, 11 grud. kr.

Gabiń (Gumbinnen) 27 lut. b, 28 lut. k, 25 marca woly, 22 maja b, 23 maja k, 27 maja kr, 31 lipca b, 1 sierp. k, 2 wrześ. woly, 8 wrześ. (2 dni) 30 wrześ. b, 18 wrześ. k, 23 wrześ. kr, 4 grud. b, 5 grud. k.

Golub (Goldap) 17 marca b, k, 18 mar. (2 dni) kr, 12 maja, 23 czerwca b, k, 24 czerwca (2 dni) kr, 5 wrześ. 30 wrześ. b, k, 16 wrześ. (2 dni) kr, 17 listop., 15 grud. b, k, 16 grud. (2 dni) kr.

Jędrzychowo (Heinrichswalde) 27 lut. 4 lipca kr, b, k.

Jodgallen 15 wrześ. b. do popasu.

Jurgaltschen 18 marca., 4 listop. b, k.

Kanklemy (Kaukehmen) 17 stycz. kr, 28 marca, 19 czerwca b, k, 20 czerw. kr, 3 paźd., 28 listop. b, k.

Kiöwen 26 marca, 5 listop. b, k.

Koadjuty 18 lut. b, k, 20 lut. kr, 9 wrześ. b, k, 11 wrześ. kr.

Kowalen 10 stycz., 2 maja, 2 lipca, 14 listop. b, k.

Konpyski (Kranpschken) 8 stycz., 30 kwiet., 16 lipca b, k, 8 paź. kr, b, k.

Lasdehnen 8 kwiet., 3 czerwca, 7 paź., 16 grud. kr, b, k.

Margrabowa 14 stycz. b, k, 15 stycz. kr, 8 kwiet. b, k, 9 kwiet. kr, 8 lip. b, k, 9 lipca kr, 23 wrześ. b, k, 24 wrześ. kr, 25 listop. b, k.

Mehlkehmen 30 kwiet. b, k, 24 wrześ., 10 grud. kr, b, k.

Mieruniszki 27 lut., 1 maja, 24 lipca, 13 listop. kr, b, k.

Neukirch 17 czerwca, 23 wrześ. b, k, 24 wrześ. kr.

Pilkaly 5 marca b, k, 9 kwiet., 25 czerw., 27 sierp. kr, b, k, 10 wrześ. 30 wrześ. b, k, 23 paźd. kr, 3 grud. b, k.

Plascliken 11 czerw., 3 wrześ. kr, b, k.

Ragneta 13 marca, 12 czerwca, 7 sierp., 30 paźd., 11 grud. kr, b, k.

Rautenberg 24 kwiet., 11 wrześ. b, k.

Kus w pow. Szczytłokarzma 24 stycz., 23 maja, 31 paźd. (1 1/2 dnia) kr.

Seckenburg 7 stycz. b, k, 3 czerwca, 14 paźd. kr, b, k.

Skalsgiry 4 lut. b, k, 8 kwiet. kr, b, k, 3 czerwca, 29 lipca b, k, 6 wrześ. 30 wrześ. b, k, 2 grud. b, k.

Smolniki (Schmalleningken) 18 lut., 1 lipca, 11 listop. (2 dni) kr.

Stolupiany 11 lut., 25 marca, 27 maja b, k, 28 maja kr, 12 sierp. b, k, 2 wrześ. b, k, 30 wrześ. b, k, 12 listop. b, k, 2 grud. b, k.

Świętajno 27 mar. b, k, 18 wrz. kr, b, k.

Szyto (Szille-) 26 marca, 18 czerwca, 10 wrześ. kr, b, k, 3 grud. b, k.

Szyłokarzma (Heydekrug) 3 stycz. b, k, 9 stycz. (1 1/2 dnia) kr, 9 maja b, k, 15 maja (1 1/2 dnia) kr, 1 sierp. b, k, 29 sierp. 30 wrześ. b, k, 23 paźd. (1 1/2 dnia) kr.

Szyrwiet 26 lut. b, k, 27 lut. kr, 21 maja b, k, 22 maja kr, 16 lipca b, k, 17 lipca kr, 29 paź. b, k, 30 paź. kr.

Szittkehmen 19 lut. 7 maja kr, b, k, 13 sierp. b, k, 8 listop. kr, b, k.

Trenpen 12 marca b, k, 13 marca kr, 14 maja b, k, 15 maja kr, 6 sierp., 22 paźd. b, k, 23 paźd. kr.

Tylza (Tilsit) 14 stycz., 23 marca, 27 maja b, 8 lipca (6 dni) w., 15 lipca b, 2 wrześ. (2 dni) 30 wrześ. (6 dni) w., 16 wrześ. (8 dni) kr, 17 wrześ. (3 dni) wielki targ na konie, 7 paźd., 11 listop. b. Oprócz tego 12 mniejszych targów na konie co pierwszą środę każdego miesiąca, Targi na świnię co sobotę.

Wegoborck (Angerburg) 8 stycz. b, 9 kwiet. b, k, 10 kwiet. kr, 21 maja b, k, 22 maja kr, 25 czerwca b, 24 wrześ. b, k, 25 wrześ. kr, 26 listop. b, k, 27 listop. kr.

Wyrtruć (Insterburg) 24 lut., 25 lut. b, 26 lut. kr, 8 kwiet. b, 19 maja k, 20 maja b, 21 maja kr, 8 lipca b, 18 sierp. k, 19 sierp. b, 2 wrześ. (2 dni) 30 wrześ. b, 6 paźd. k, 7 paźd. b, 8 paźd. kr, 3 listop. k, 4 listop. b.

Wyszwił 13 czerwca, 24 paźd. b, k.

W obwodzie rejencji Olsztynskiej.

Biała 5 marca, 21 maja, 9 lipca b, k, 10 lipca kr, 1 paźd. b, k, 2 paźd. kr, 10 grud. b, k.

Biskupice (Bischofsburg) 13 lut., 19 marca, 20 kwiet. b, k, 12 maja kr, 25 czerwca, 30 lipca, 3 wrześ., 8 paźd., 12 listop. b, k, 18 listop. kr, 3 grud. b, k.

Biszynek (Bischofstein) 3 kwiet., 3 czerwca, 3 lipca b, k, 8 lipca kr, 24 lipca b, k, 18 wrześ. b, k, 30 paźd. b, k, 4 listop. (2 dni) kr, 11 grud. b, k.

Dąbrowno (Güldenburg) 25 lut. b, k, 27 lut. kr, 29 kwiet., 1 lipca, 16 wrześ. b, k, 18 wrześ. kr, 4 listop. b, k, 6 listop. kr, 2 grud. b, k, 4 grud. kr.

Działowo (Soldau) 18 lut., 1 kwiet., 13 maja b, k, 14 maja kr, 17 czerw., 22 lipca b, k, 16 wrześ. b, k, ow., pl., 17 wrześ. kr, 11 listop., 16 grud. b, k.

Drygallen 14 maja, 29 paźd. kr, b, k.

Łik (Lyck) 8 kwiet. woly, 9 kwiet. kr, 17 czerwca b, k, 5 wrześ. 30 wrześ. w, 24 wrześ. kr, 2 grud. b, k. Na obydwoch jarmarkach na woly spędzanie innych gatunków bydła jest dozwolone.

Friedrichshof 26 lut. b, k, 9 kwiet. kr, b, k, 11 czerwca b, k, 23 lipca kr, b, k, 10 wrześ., 26 listop. b, k.

Jąnsborg (Johannsburg) 14 stycz., 23 marca, 27 maja, 1 lipca b, k, 2 lipca kr, 23 wrześ. b, k, 24 wrześ. kr, 11 listop. b, k.

Jedwabno 24 kwiet., 30 paźd. b, k.

Jeziorzany (Seeburg) 10 stycz., 26 lut., 10 kwiet., 15 maja, 17 lipca, 11 wrz., 15 paźd., 20 listop. b, k, 25 list. kr.

Jucha 11 marca, 7 paźd. b, k.

Kalinowy 25 marca, 8 lipca, 4 list. b, k.

Lece (Lötsen) 4 marca, 1 kwiet., 20 maja b, k, 21 maja kr, 29 lipca, 9 wrześ., 21 paźd. b, k, 22 paźd. kr, 2 grud. b, k.

Łuka (Locken) 1 kwiet., 3 czerwca b, k, 5 czerwca kr, 18 list. b, k, 20 listop. kr.

Measarg 15 maja, 3 sierpn., 27 listop.
kr. b, k.

Nikotajki 1 kwiet., 20 maja, 24 czerw.,
2 wrześ., 7 paźdź. b, k, 8 paźdź.
kr, 16 grud. b, k, 17 grud. kr.

Milomłyn (Liebenmühl) 7 lut., 26 kwiet.
b, k, 29 kwiet., 24 czerwca kr,
23 lipca, 5 wrześ. b, k, 9 wrześ. kr,
8 paźdź., 14 listop. b, k, 18 list. kr.

Nildorg (Neidenburg) 14 stycznia, 11
marca, 1 lipca b, k, św, 3 lipca kr,
9 wrześ., 21 paźdź. b, k, św, 23
paźdź. b, 25 listop. b, k, św.

Niewiadów (Aweyden) 8 kwiet. b, k,
9 kwiet. kr.

Diszyn (Allenstein) 18 lut., 8 kwiet.,
13 maja, 17 czerwca, 12 sierpn., 9
wrześ. b, k, św, owce, kozy, 29
wrześ. ch, 14 paźdź., 11 listop., 16
grud. b, k, św, owce, kozy, 17
grud. kr.

Diszynnek (Nehenstein) 9 kwiet. b, k,
10 kwiet. kr, 21 maja, 2 lipca b, k,
18 lipca kr, 6 sierpn., 17 wrześ. b, k,
18 wrześ. kr, 23 list. b, k, 27 list. kr.

Dpaleniec (Pflamberg) 27 maja, 11
listop. kr, b, k.

Orys (Arya) 25 lut. b, k, 26 lut. kr,
3 czerwca, 14 sierpn., 18 wrześ., 20
listop. b, k, 21 listop. kr.

Ostróda (Osterode) 20 marca, 22 maja
b, k, 23 maja kr, 31 lipca b, k,
3 sierpnia kr, 2 paźdź., 20 ustop. b, k,
21 listop. kr.

Ostrokolo 18 listop. kr, b, k.

Paszyn (Pasenhelm) 4 lutego, 27 mar-
ca, 6 maja, 24 czerwca b, k, 26
czerwca kr, 29 lipca, 23 wrześ.,
23 paźdź., 2 grud. b, k, 4 grud. kr.

Prostka 20 maja, 21 paźdź. kr, b, k.

Pappen 9 września kr, b, k.

Rezel 9 stycz., 6 marca, 8 maja b, k,
15 maja kr, 12 czerwca, 10 lipca,
14 sierpn., 2 paźdź., 4 grud. b, k,
9 grud. kr.

Ręka 26 czerwca, 4 wrześ. b, k.

Ryn (Rhein) 31 stycz., 11 marca, 18
maja b, k, św, 14 maja kr, 15 lipca
b, k, 16 wrześ., 11 listop. b, k, św,
12 listop. kr.

Sensburg 24 stycz., 18 marca b, k, 19
marca kr, 30 kwiet. b, k, 30 kwiet.
kr, 17 czerwca, 12 sierpn. b, k, 18

sierpn. kr, 16 wrześ., 14 paźdź., 25
listop. b, k, 26 listop. kr.

Święciany 3 kwiet., 31 lipca kr, b, k.

Szczytno (Ortelsburg) 25 lutego, 29
kwiet. b, k, 1 maja kr, 15 lipca b,
k, 27 sierpn. miód, 2 wrześ. b, k,
4 wrześ. kr, 30 wrześ. b, k, 1 paźdź.
miód, 18 listop. b, k, 20 listop. kr.

Turoscheln 10 kwiet., 28 sierpn. kr, b, k.

Ukta (Alt Ukta) 1 paźdź. kr, b, k.

Wartenburg 16 stycz., 27 marca b, k,
1 kwiet. kr, 7 maja b, k, 27 maja
kr, 9 lipca, 7 sierpn., 16 paźdź., 6
listop. b, k, 24 listop., 15 grud. kr,
18 grud. b, k.

Wielborg (Willenberg) 11 lut., 1 kwiet.
b, k, 4 kwiet. kr, 8 lipca b, k, 10
lipca kr., 7 paźdź. b, k, 8 paźdź. kr,
25 listop., 9 grud. b, k, 11 grud. kr.

Wydmulany 22 stycz., 19 marca b, k,
św, 21 maja b, k, 22 maja kr, 16
lipca, 17 wrześ., 5 listop. b, k, św,
6 listop. kr.

V. Na Pomorzu.

W obwodzie rejencji Koczańskich.

Bärwalde 11 lut., 8 kwiet. b, 9 kwiet.
kr, 3 czerwca kr, 9 wrześ. b, św,
5 listop. b, 6 listop., 10 grud. kr.

Belgard 25 lut. nasiona, olej, 20 marca
b, k, 21 marca kr, 26 czerw. b, k,
27 czerwca kr, 24 lipca b, k, 4
wrześ. b, k, podchówek bydłocy,
8 paźdź. gęsi, 23 paźdź. b, k, ow,
24 paźdź. kr, 27 listop. b, k.

Bublitz 14 marca, 6 czerwca, 5 wrześ.
kr, b, 3 paźdź. b, św, 14 list. kr. b.

Budowo 4 marca, 28 listop. kr.

Bytów 12 marca, 18 czerwca, 17 wrześ.
kr, b, k, podchówek bydłocy, 12 list.,
10 grud. b, k, podchówek bydłocy.

Draumburg 14 marca, 1 maja b, 2 maja
kr, 17 lipca b, k, 16 wrześ., 12 list.
b, 13 listop. kr.

Falkenberg 11 lut., 25 marca b, 26
marca kr, 8 lipca, 21 paźdź., 11
listop. b, 12 listop. kr.

Ołowitz 21 marca, 11 listop. kr, b.

Groas Jestin 27 marca, 24 paźdź. b.

Grosu Tychow 1 kwiet., 23 paźdź. b, k.

Kallies 19 marca b, 20 marca kr, 17
czerwca b, 18 czerwca kr, 6 sierpn. b,
7 sierpn. kr, 8 grud. b, 4 grud. kr.

Koczalka (Koslin) 8 maj. kr, b, olej, na-
siona, 5 listop. op.

Kolobrzeg (Kolberg) 25 marca, 17
czerwca b, k, 4 lipca b, k, pl, 15
lipca (5 dni) kr, 16 wrześ. b, k,
31 paźdź. kr, b, k, ow, jarzyna.

Körlin 19 lut. olej, nasiona, 12 marca
b, k, 14 marca kr, 6 maja b, k, 9
maja kr, 2 paźdź. b, k, 3 paźdź. kr.

Lebork (Lauenburg) 20 marca kr, b, k,
podchówek bydłocy, nasiona, 15 ma-
ja b, k, podch. bydł., 24 lipca, 23
paźdź., 18 grud. kr, b, k, podchówek
bydłocy.

Lęba 10 kwiet., 9 paźdź. kr.

Lupowo (Lupow) 22 kwiet., 14 list. kr.

Miasteczko (Rummelsburg) 11 marca,
7 paźdź., 11 listop., 9 grud. kr, b.

Połnow 20 marca, 26 czerwca, 24
wrześ., 11 grud. kr, b.

Półczyna (Polzin) 5 marca olej, 12 mar-
ca b, k, 18 marca kr, 18 czerwca,
20 sierpn., 22 paźdź. b, k, 23 paźdź. kr,

Ratzbur 13 marca, 11 września, 11
grud. kr.

Rügenwalde 20 marca b, nasiona, pl,
18 czerwca kr, b, 8 paźdź. b, na-
siona, pl, 12 listop. kr, b.

Schivelbein 12 lutego nasiona, 11 mar-
ca, 13 maja b, k, 9 lipca b, k, ow,
18 września, 4 listop. b, k, 5 list. kr.

Schmolzin 11 kwiet., 24 paźdź. kr, b.

Ślawno (Schlawe) 6 marca b, nasiona,
3 czerwca kr, b, pl, 11 wrześ. kr, b,
14 paźdź. op., 4 grud. kr, b.

Ślupsk (Stolp) 5 marca kr, op, b, chude
i do chowu, pl, 1, przędza, 19
marca op, b, chude i do chowu, na-
siona, 9 lipca kr, op, b, chude i do
chowu, pl, 1, przędza, 13 sierpn. op,
b, chude i do chowu, a, 23 paźdź.
kr, op, b, chude i do chowu, pl, 1,
przędza, 3 grud. op, b, chude i do
chowu, nasiona.

Szczecinek (Neustettin) 29 stycz. b,
5 marca, 18 czerwca, 10 wrześ.
kr, b, k, 24 wrześ. k, św, 25 listop.
kr, b, k.

Tempelburg 6 marca b, k, 7 marca kr,
15 maja, 3 lipca b, k, 4 lipca kr,
7 sierpn., 11 wrześ. b, k, 12 wrześ.
kr, 6 listop. b, k, 7 listop. kr.

Treblin 10 kwiet., 6 listop. kr, b.

Zaunów 26 marca, 20 sierpn., 1 paźdź.,
20 listop. kr, b.

Wykaz targów tygodniowych

W W. Ks. Poznańskim, na Śląsku, w krusach Zachodnich i Wschodnich.

W W. Ks. Poznańskim.

W obwodzie rejencji Poznańskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bojanowo, Buk,
Jarocin, Jastrząb, Kępno, Koźmin,
Kościan, Leszno, Lwówek, Ostrowo, Pleszew,
Poznań, Poddębice, Poniec,
Rawicz, Śrem, Skwierzyna, Sieraków,
Wschowa, Wielichowo, Wronki, Wrze-
śnia.

WE WTOREK. Dabimost, Oórka,
Mielna, Górnolask, Krobka, Krotoszy,

Międzychód, Mixtań, Mosina, Swa-
rzedz, Zbąszyń, Żerków.

W ŚRODĘ. Bledzewo, Grabów,
Krzywów, Kargowa, Leszno, Miłosław,
Obrzycko, Pogorzela, Poznań, Rawicz,
Ryczywół, Sarnowa, Śmigiel, Świdwie-
rzyce.

W CZWARTEK. Brójce, Dolsk, Ja-
rozyn, Kobylin, Koźmin, Kościan,
Kostrzyn, Kaniak, Mosina, Murowa
Jesinia, Nowe Miasto, Nowy Tomys,
Pleszew, Oborniki, Opole, Ostro-

wo, Ostaszów, Paszew, Pleszew,
Rakoniewice, Raszków, Skwierzyna,
Sieraków, Wschowa, Września.

W PIĄTEK. Bojanowo, Babilmost,
Borek, Czempiń, Oostyń, Górnolask,
Jarocin, Kępno, Krotoszy, Książ, Lesz-
no, Międzychód, Międzyrzecz, Pile-
wo, Poznań, Piaski, Rawicz, Rogo-
źno, Sarnowa, Szamotuły, Śmigiel, Śrem,
Środa, Swarzędz, Trzciel, Wolatyn,
Wronki, Zbąszyń, Zaniemyśl, Żerków.

W SOBOTĘ. Sarnowa, Zduny.

W obwodzie rejencji Bydgoskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bydgoszcz, Budyż, Gąsawa, Gniewkowo, Gniezno, Inowrocław, Koronowo, Łabiszyn, Mielesko, Powidz, Szamocin, Trzemeszno, Wągrowiec.

WE WTÓREK. Barcin, Czerwień, Fordon, Janówiec, Kępnia, Kruszwica, Łobżenica, Margonin, Mielżyn, Mogilno, Nakło, Pakość, Pila, Sołec, Trzcianka, Wieleń, Żnin.

W ŚRODĘ. Bydgoszcz, Ciembice, Olsztyn, Gąsawa, Inowrocław, Klesko, Schleusenau, Szubin, Szwadrowo, Wilczek, Wyrzysk, Witkowo.

W CZWARTEK. Barcin, Bydgoszcz, Friedebim, Iniewkowo, Koronowo, Miasteczko, Mielżyn, Mroczka, Rogowo, Skoki, Strzelno, Trzemeszno, Uściele, Wysoka, Wągrowiec.

W PIĄTEK. Czarńków, Chodzież, Fordon, Gniezno, Inowrocław, Kępnia, Kruszwica, Łabiszyn, Łobżenica, Margonin, Mogilno, Nakło, Pakość, Pila, Szubin, Sołec, Trzcianka, Wieleń, Witkowo, Żnin.

W SOBOTĘ. Bydgoszcz, Schleusenau, Szwadrowo, Wilczek.

Na Śląsku.

W obwodzie rejencji Opolskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Godul Huta, Katowice, Kluczborek, Łabedy, Mikulów, Opole, Toszek, Wodzisław, Zabrze Stare.

WE WTÓREK. Bobrek, Bogucice, Biskupiec, Bytom, Oliwie, Kietrz, Krapkowice, Laurahuta, Leśnica, Lipiny, Mysłowice, Oleśno, Prudnik, Pysznica, Różdżeń, Strzelce Wielkie, Szopienice, Żory.

W ŚRODĘ. Bierań, Dąbrowka, Georgenberg, Królewska Huta, Kupp, Lublinitz, Miasteczko, Nysa, Pyskowice, Rybnik, Stary Bierń, Tychy, Wolczyn, Zaborze.

W CZWARTEK. Buczyna, Dobrożeń, Gogolin, Górzów, Grotków, Katowice, Kozłasyła, Kozie, Krapkowice, Orzegów, Orzesze, Puczków, Pokół, Racibórz, Selnawa, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Wlrek, Zabrze Małe.

W PIĄTEK. Baborów, Bobrek, Bytom, Oliwie, Głogówek, Hulczyn, Kluczborek, Laurahuta, Lipiny, Mikulów, Mysłowice, Niemodlin, Opole, Pysznica, Strzelce Wielkie, Ujazd.

W SOBOTĘ. Biała, Bielawowice, Frydland, Olupczyce, Górna Łąka, Katowice, Kościelice, Królewska Huta, Nysa, Prudnik, Radzionka, Ruda.

W obwodzie rejencji Wrocławskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Kōben, Mitalde, Neuroda, Reichthal, Strzelin, oclaw.

WE WTÓREK. Gohrau, Kłodzko, Namysłów, Reichenbach, Świdnica, Trzebnica, Wólów.

W ŚRODĘ. Altwasser, Frankenstein, Gottesberg, Landeck, Löwen, Milca, Neumarkt, Oleśnica, Otawa,

Prusica, Syców, Twardogóra, Walbrzych, Wiczków.

W CZWARTEK. Duszniki, Dyhernfurth, Katy, Neumittelwalde, Świdnica, Selnawa, Stróża, Sobótki, Strzegów, Wąsosz.

W PIĄTEK. Strzelin, Strzegów, Stramburek, Świdnica, Uras, Winzig.

W SOBOTĘ. Altwasser, Bierutów, Brzeg, Friedland, Gottesberg, Gohrau, Habelschwerdt, Landeck, Milcz, Namysłów, Neumarkt, Niemcz, Oleśnica, Otawa, Rudy, Reichenbach, Syców, Twardogóra, Trzebnica, Wrocław, Walbrzych, Ziębice, Żulawa.

W obwodzie rejencji Łignickiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bolkenhain, Grünberg, Libawa, Löwenberg, Szprotawa, Wittichenau.

WE WTÓREK. Freiburg, Freistadt, Friedeberg, Głogów, Lignica, Nassau, n. K., Reichenbach, Zgorzelice.

W ŚRODĘ. Bukowa, Jaworze, Kotzenau, Łańcut, Luban, Libawa, Musaków, Neusalz n. O., Niesky, Polkwice, Reichenbach, Schönborg, Schönnau, Szprotawa, Warmbrunn, Wittichenau, Zegan.

W CZWARTEK. Bytom n. O., Greiffenberg, Grünberg, Heinau, Jelenia Góra, Libawa, Parchwice, Szprotawa, Zgorzelice.

W PIĄTEK. Freistadt, Głogów, Łańcut, Lignica, Ruhland.

W SOBOTĘ. Bolesławów, Bukowa, Goldberg, Grünberg, Jaworze, Kotzenau, Luban, Marklissa, Musaków, Neusalz n. O., Niesky, Polkwice, Schmilkeberg, Schomburg, Wojszec, Wleń, Warmbrunn, Zgorzelice, Zegan.

W Prusach Zachodnich.

W obwodzie rejencji Kwidzyńskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Biskupiec, Brodnica, Człopa, Hamersztyn, Krolauka, Lubawa, Podgórz, Tuczno.

WE WTÓREK. Brzezno, Chelmża, Czersk, Człuchowo, Friedland powiat Walecki, Friedland Pr., Gardeje, Gohlub, Górzno, Jastrów, Kisielice, Kamień, Landeck, Łasin, Leśno, Nowe miasto, Szum, Toruń, Tuchola, Wałcz, Złotów.

W ŚRODĘ. Chelmno, Chojnice, Gniew, Grudziądz, Hawa, Kiszbork, Kościerzyna, Kowalewo, Kwidzyna, Mewo, Nowe, Prabuty, Suaz, Strabaczno, Świecie, Toruń.

W CZWARTEK. Grudziądz, Hamersztyn, Krolauka, Lidsbark, Podgórz, Rądky, Włocławek.

W PIĄTEK. Białybork, Biskupiec, Brzezno, Brodnica, Chelmża, Czersk, Człuchowo, Człopa, Friedland powiat Walecki, Friedland Pr., Gardeje, Gohlub, Jastrów, Kisielice, Kamień, Landeck, Łasin, Leśno, Lubawa, Nowe miasto, Szum, Sepolno, Toruń, Tuchola, Tuczno, Wałcz, Złotów.

W SOBOTĘ. Chelmno, Chojnice, Gniew, Grudziądz, Hawa, Kiszbork, Kwidzyna, Kościerzyna, Mewo, Nowe, Prabuty, Suaz, Świecie, Toruń.

W obwodzie rejencji Gdańskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Nitych, Podgórz.

WE WTÓREK. Copoty, Kościerzyna, Puck, Skarzewy, Starogard, Tychniów.

W ŚRODĘ. Elbląg, Kartusy, Malbork, Starogard, Tczew, Tolmicko, Welherowo.

W CZWARTEK. Nitych, Oliwa, Radzyń.

W PIĄTEK. Copoty, Kościerzyna, Puck, Skarzewy, Starogard, Tychniów.

W SOBOTĘ. Elbląg, Gdańsk, Kartusy, Malbork, Tczew, Tolmicko, Welherowo.

W Prusach Wschodnich.

W obwodzie rejencji Królewieckiej.

W PONIEDZIAŁEK. Drangfurth.

WE WTÓREK. Dobremiasto, Frombork, Liebark.

W ŚRODĘ. Alberg, Barciany, Bartoszyce, Biskupiec, Brunsberg, Frydland, Gardawy, Hawa n. Pr., Królewiec, Kłajpeda, Liebstadt, Lubawa, Mohrunen, Melanki, Nordenburg, Orneta, Pasiek, Pilawa, Prekula, Rastembork, Rybnik, Sw. Lipka, Sw. Siewierka, Topialy, Zelwald, Zinten.

W CZWARTEK. Landsberg.

W PIĄTEK. Dobremiasto, Frombork, Landsberg, Liebark.

W SOBOTĘ. Alberg, Barciany, Bartoszyce, Biskupiec, Brunsberg, Domnowo, Drangfurth, Frydland, Gardawy, Hawa, Hawa n. P., Kłajpeda, Królewiec, Liebstadt, Lubawa, Mohrunen, Nordenburg, Orneta, Pasiek, Pilawa, Rastembork, Rybnik, Sw. Lipka, Sw. Siewierka, Sepol, Topialy, Zelwald, Zinten.

W obwodzie rejencji Gdylskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Gdyl, Stokliany.

WE WTÓREK. Gdyl, Margrabowa, Szyłokarczyna.

W ŚRODĘ. Darklemy, Jedzyschow, Kanklemy, Pihaly, Wegoborek, Wystrud.

W CZWARTEK. Gdyl, Red, Skalsgry, Stolupiany, Szyrwiet.

W PIĄTEK. Gdyl.

W SOBOTĘ. Darklemy, Margrabowa, Pihaly, Ragneta, Tyła, Wegoborek, Wystrud.

W obwodzie rejencji Ostyńskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Biala.

WE WTÓREK. Białystek, Brd-kunna, Jaskbork, Leca, Olsztyn, Resburg.

W ŚRODĘ. Elk, Jaskorszy, Mikolajki, Milomlyn, Nidbork, Ory, Osterode, Rassel, Ryn, Sasytas, Warzenburg, Wielbork.

W PIĄTEK. Białystek, Działdowa, Eydzhana, Jaskbork, Leca, Olsztyn, Sasytas.

W SOBOTĘ. Dąbrowa, Elk, Jaskorszy, Milomlyn, Nidbork, Olsztyn, Osterode, Paszym, Mikolajki, Rassel, Ryn, Sasytas, Warzenburg, Wielbork.

Góły gwizdający.

Podróżnych, zwiedzających Pekin po raz pierwszy, uderza ośmieszająca muzyka, która unosząc się w powietrzu, zdaje się to zbliżać, to oddalać, to wreszcie cichnąć zupełnie, a za chwilę potem znowu się gdzieś wysoko rozlega, aż wreszcie z chmurą spadających gołębi, odezwie się tuż ponad głowami zadziwionych nią cudzoziemców. Sprawcami jej są ulubione Chińczykom gołębie, zaopatrzone w rodzaj gwizdawki, zwanej: *chao-tse*; „*chao*“ znaczy: *gwizdający*, „*tse*“ przyrząd, a zatem: przyrząd gwizdający.

Kształt jego bywa rozmaity: zależny od materiałów z jakich jest zrobiony. Niektóre z tych gwizdawek składają się z kawałków trzciny ułożonych jeden na drugim; inne znowu z małej tykwy, tak zaś w kawałkach trzciny, jak i w tykwie porobione są nacięcia, przez które wpada powietrze z siłą odpowiednią szybkości lotu gołębia i wydaje ów dźwięk do melodyjnego gwizdania podobny. Są dwa rodzaje gwizdawek, potwierdzonych za pomocą uszka, które się zakłada pomiędzy dwie środkowe sterówki; przez uszko zaś przeciągnięty gietki patyczek umocowywa cały przyrząd. Waga gwizdawki wynosi od 8—10 gramów, nie przeszkadza więc wcale gołębim. Zapyta kto może, jaki jest cel podobnego przystrojania gołębi? Fantazja to poprostu, czy też wzgląd jaki praktyczny nasunął myśl taką Chińczykom? Jedno i drugie. Chińczycy lubują się w tej napowietrznej muzyce, rozlegającej się po całych dnlach nad ich głowami a przynoszącej ten pożytek, że płoszy drapieżne ptaki, utrzymujące porządek na ulicach Pekinu.

Ogromne to miasto, przepelnione ludnością, jest jednym z najbrudniejszych, na ziemi a zupełnie pozbawionem służby porządku. Wszystkie odpadki roślinne i zwierzęce gniłyby mieszącami na ulicy, zarażając powietrze zabójczemi wyzlewami, gdyby nie sokoly, jastrzębie, sępy, orły, które pożerają padlinę, oddając przez to mieszkańcom ważne usługi higieniczne. Ze jednak nikt nie jest bez ale, więc i ci czyszciciele bezpłatni mają swoją złą stronę: napadają na bezbronne gołębie.

Przemysł garncarski (Ceramika) w Japonji.

Japończycy, mający bardzo wyrobione poczucie piękna, objawiają je we wszystkim, co z pod ich rąk wychodzi, mianowicie zaś w garncarstwie. Głina, fajans, porcelana, zarówno uderzają oryginalnością form i bogactwem fantazji w ozdobach,

porcelana zaś odznacza się delikatnością, dochodzącą do zupełnej prawie przezroczystości. W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, niejaki Koki, przybył z Korei, podniósł garncarstwo, na niskim stopniu stojące podówczas w Japonji; wprędce jednak tak się rozwinęło, że w VII już wieku cesarz Kotoku pozwalał płacić podatki... porcelaną. Japonja, przez czas długi, uniikała stosunków z cywilizacją europejską, dopiero w połowie XVII wieku jeden ze znaczniejszych garncarzy, Kakiyemon, przybył do Nagasaki, żeby wyroby swoje sprzedawać Chińczykom i Holendrom. Podróż jednak za granicę tak surowo była wzbronioną Japończykom, że gdy około roku 1720 dwóch śmialców udało się do Indji z ogromnemi zapasami porcelany na sprzedaż, wtrącono ich za powrotem do więzienia, gdzie odebrali sobie życie, by uniknąć mąk. Teraz zato handel wywozowy jest rzeczą dozwoloną, to też we wszystkich większych miastach znajdują się wyroby japońskie, a pomiędzy niemi porcelana. Stanowi ona bardzo ważną gałąź przemysłu japońskiego i jest dla kraju jednym z najgłówniejszych źródeł dobrobytu.

Jaskółki jako fabrykantki papieru.

W jednej z piapierń niemieckich na sali, w której stoją skrzynie z papką papierową, zagnieździły się pod dachem jaskółki. Nic sobie nie robiąc z hałasu i stuku maszyn, jaskółki gospodarują tam od lat kilku w najlepsze. Korzystają one w ciekawy sposób z papki papierowej: każde znalezione żdzlebelko jaskółki niosą do skrzyni z papką, tam je maczają w papce i dopiero potem używają do budowy gniazda. Godne jest przytem uwagi, że zmyślne ptaki nie biorą nigdy papki niegotowanej jeszcze albo zbyt mocno farbowanej. Takich gniazd z papieru jaskółki zbudowały sobie tam kilkanaście, są one trwałe i bardzo zgrabne.

Sila przyzwyczajenia

Fotograf, któremu nieszczególnie się podozowało, porzucił swoje rzemiosło i został dentystą. Raz przyszedł do niego pacjent, prosząc o wyrwanie bolącego zęba.

Dentysta założył obciążki i, zapominając o swojem obecnym zajęciu, rzekł:

— Teraz proszę przybrać przyjemny wyraz twarzy!

Łaskawy pan.

Służący: Przeczaszam jaśnie pana, już od dwóch miesięcy nie odebrałem pensji.

Pan: Dobrze, przebaczam ci to!



Lampe osramową wyróżzeggia
przede wszystkim wielka wytrzy-
małość drutu świetlnego, czyste bia-
łe światło i niezwykle mało zużycie
prądu, — właściwości, które natych-
miast dają poznać jej techniczną
doskonałość.

Auer-Gesellschaft, Berlin O. 17.

WIELKOPOLANIN

Założ. r. 1882. POZNAŃ ul. Posadzewskiego 39. Telefon 1013.

Jedno z najciekawszych rozpowszechnionych
pism codziennych w W. Ks. Poznańskiem

zamieszcza najświeższe wiadomości wojenne, polityczne itd., objaśnia je
w miarę potrzeby w wyczerpujących artykułach. Sprawy społeczne i
gospodarcze traktuje obszernie.

W każdym numerze podaje zdjęcia fotograficzne ze wszyst-
kich placów boju.

Drukuje w odcinku nader ciekawe powieści, które formalnie są rozry-
waną. Co tydzień jako bezpłatny dodatek daje „Ognisko Domowe”
w którym zamieszczane są mniejsze powiastki, humoreski, wiersze,
artykuły historyczne, rady i wskazówki dla domowego użytku i t. d.

— W „Ognisku Domowym” w każdym numerze są piękne obrazki. —

Głoszenia 30 ter. za wiersz, ogłaszającym dają wielkie korzyści

Jako drugi dodatek
do „Wielkopolanina”
:: :: wychodzi :: ::

PASIEKA” jedyne pismo specjal-
ne w Polsce, dla ho-
dujących pszczoły.

Pismo to redagowane przez znakomitego pszczelarza, uznane jest jako
niezbędne dla każdego zajmującego się hodowlą pszczół. Wszystkie ar-
tykuły są tak pisane, że dla każdego są dostępne. Wielkie zyski można
osiągnąć z hodowania pszczół i sprzedaży miodu i wosku, to też każdy,
kto ma już pszczoły lub zamierza je hodować, winien zapisać sobie
„Pasiekę” gdyż jedynie racjonalna hodowla pszczół, na podstawie
pisma pszczelarskiego, osiąga korzystne wyniki.

Przedpłata ćwierćroczna: „Wielkopolanina” (Ausgabe A.)
z „Ogniskiem Domowym” kosztuje na pocztach tylko mk. 3,15
„Wielkopolanin” (Ausg. B.) z „Ogniskiem Domowym i „Pasieką”
kosztuje tylko mk. 3,65.



Dziwny gość.

„Proszę pana, jakiś gość czeka w salonie“.

„To podaj mu krzesło, niech poczeka“.

„Kiedy, proszę pana, on chce zabrać wszystkie meble“.

„GAZETA POZNAŃSKA“

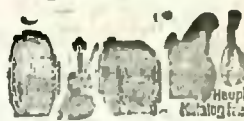
Najnowsze codzienne pismo
polityczne, narodowe i kato-
lickie dla wszystkich starów
Przedpłata kwartalnie try-
— nosi tylko 2.55 mk. —

Gazeta Poznańska wychodząc od pięciu lat
zdołała pozyskać liczny
zastęp wiernych czytelni-
ków dzięki swym do-
brym artykułom i szyb-
kim wiadomościom.

Gazeta Poznańska umieszcza codziennie
bardzo ciekawą powieść
i daje swym czytelnik-
om na każdą nie-
dzielę bezpłatnie
piękny i ustruwany do-
datek, zawierający po-
wieści, humoreski do-
wipy i t. p.

„Gazetę Poznańską“ sbonować można
na każdej poczcie.

Największe korzyści



przy zakupie
Instrumentów
muzycznych

dale fabryka instrumentów muzycznych

WILHELM KRUSE Marktschloßstr. 717.

Gwarantujemy za wartość w gotówce i nadwyżkę doświadczenia
Katalog z wieloma ilustracjami darmo i franko.

Który lepszy.

Ojciec leży chory
na łóżku i woła na
syna, leżącego na
pied.

„Wstań — no synu
i podaj mi wody“.

A ten: „Ojciec,
śpijcie cicho!“

Młodszy, co spał
na ławie, mówi: „Nie
proście ojciec, darmo
tego leniucha, ale
wstańcie sami, na-
pijcie się i mnie po
drodze podajcie“.

Studnie Abisyjskie



samemu do usta-
wienia, ciągną bez
kopania studni
czystą wodę zro-
dlaną z każdej
głębi wprost
z ziemi. Us-
trowany cen-
nik darmo.

A. Schepmann,

Fabryka pomp

Berlin Rr. 247 Chausseestr. 23 R.

Na sądzie.

Adwokat, opryskliwie do świadka strony
przeciwnej: „Byliście już we więzieniu?“

Świadek: „A już!“

Adwokat: „I takimi świadkami nie
wstydzili posługiwać się partja przeciwna!“

Przewodniczący, przerywając: „Za co
posłano was do więzienia?“

Świadek: „Za malarza. Wybieliłem
cełę, w której potem siedział jakiś adwokat
za oszukaństwo“.

W lesie.

Młody gajowy, Gapski, zadumany gło-
boko, wpatruje się w swoją dubeltówkę.

„O czym to myślicie, panie Gapski?“

„He, he, he“, śmieje się Gapski, „my-
ślę cohom ja robił z moją łuzą, gdyby pro-
chu nie wypalano?“

Pociecha.

Profesor matematyki do chłopca na-
gującego w restauracji:

„Jeszcze ci za mało, że ci dały pod-
dwa fenyki napiwne? Za 14 000 lat uczy-
to 53 630 marek!“

Dla głuchowatych.

Pan P. K. w N. pisze:
Cierpiałem od młodości na uszy. Nosząc aparat Pański przez cztery tygodnie, polepszył się słuch mój i od roku przeszło słyszę znowu dobrze, za co Panu serdecznie dziękuję.

Przy tępych słuchu

jest prawie zastrzeżony bębenek słuchowy A. Plobner'a niezbędny; nosi go się w uchu prawie niewidzialnie. Używa go się z wielkim skutkiem przy szumie w uszach, nerw. cierpieniach uszu itd.

— Tysiąc w użyciu. Liczne dziękczynienia. —
Cena mk. 10.—2 sztuki mk. 18. Prospekt bezpłatnie.
Wysyła jener.: E. M. Müller, München li Briefschl 53 K. 93

Zmartwienie paskarzy.

— I cóż nam z majątku, jeżeli do po-
wozu teraz zmieścić się nie możemy z po-
wodu otyłości, musimy chodzić na własnych
nogach.

U pośrednika małżeństw.

— Jakby jasny pan chciał — to ja mam
akurat dla jasnego pana cymes pułpankę —
ma 100 tysząców.

— Któż to taki?

— To panna Trzypsztycka.

— Ależ ona przecież kulawa.

— Aj waj — wielka rzecz — przecież
jasny pan nie potrzebuje żony, żeby gonili
zająców.

Niepocieszony lichwiarz.

— Dla czego pan Przepiórka jest tak
smutny?

— Żona mi się utopiła dwa lata temu
i nie można było znaleźć jej ciała.

— Musiał ją bardzo kochać, kiedy do-
tychczas niepocieszony.

— Było to wielkie dla niego nieszczę-
ście, żona bowiem miała przy sobie wszyst-
kie najsolidniejsze weksle.

KSAWERY RUDNICKI

i córka Eugenja

Księgarnia w Łemży

Dworna 40. Budka w rynku.

Poleca najtaniej:

Książki do nabożeństwa, różańce, obrazy,
kalendarze ścienne i książkowe w wielkim
wyborze.

Kto chce mieć

w domu szczerze polskie narodowe i ka-
tolicke pismo ilustrowane, niechaj sobie
zaraz zapisze

tygodnik ilustrowany

„GWIAZDĘ“
z Poznania.

Spracowanym umysłem daje „GWIAZDA“
rozrywkę, zamieszczając bardzo wiele cie-
kawych artykułów i krótkich rozmaitości,
zagadki, szarady, piękne ilustracje i niemało
obrazki i wojny, a przedewszystkiem przesli-
dzone powieści tak ciekawe, że się oderwać
od nich nie można.

Powieści, jakie „GWIAZDA“ w ciągu roku
zamieszcza, kosztują w księgarni 20—30 mk.
Dla rozveselenia Czytelników za-
mieszczamy zarty, dowcipy i wesole
opowieści.

„GWIAZDA“ wychodzi w Poznaniu
co niedzielę.

„GWIAZDA“ kosztuje na kwartał tylko 2,55 mk.
z dostawieniem do domu 2,10 mk.

Dowcipny siostrzeniec.

Do starego, bardzo bogatego i bardzo
skąpego wuja przyjechał na wieś siostrze-
niec. Pod wieczór tegoż dnia, gdy już sio-
strzeniec miał odjeżdżać, zerwała się burza
i wujaszek rad nie rad musiał u siebie uzy-
czyc młodzieńcowi noclegu.

— Gdzież ja ciebie tu ulokuję mój dro-
gi... Ciasno tu u mnie! — wymawiał się
jeszcze sknera.

— O wujaszku — odrzekł wesoło mło-
dzieńiec — jest na to wyborny sposób
i miejsce... Niech mnie wujaszek ulokuje
w swym — testamentcie!

W aptece.

— Proszę soli glauberskiej.

— Czy dla ludzi, czy dla bydła?

— Niewiem, pojdę się zapytać majstra,
bo to dla niego.

Po powrocie z wojny.

— I cóż panie doktorze, jak tam było
na wojnie?

— Okropnie, powiadam panu. Włczo-
rem człowiek kładł się spać zdrowy i cały,
a nazajutrz budził się zabity przez nieprzy-
jaciela.

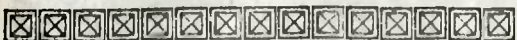


„Cóż to Adamie, widzę, że straciłeś pierwszą literę swojego tytułu?”

„Jak to?”

„No znałem cie, jak byłeś prezydentem — a teraz jesteś rezydentem.”

„A tak, tak, panie! ja też znałem pana, jak byłeś posłem — a teraz...”



SZYDŁO DO SZYCIA



„Praktikus” D. R. G. M. prawnie zastrzeż., srebne jak maszyna. Każdy może swoje obuwie, szory, namioty, płachty na wozy i t. p. sam reperować. Cena sutuki z sprzączką i trzymadłem dla nici, jako też zbiornikiem dla igiel w trzonku i trzymadłem, z 3 rozmaitemi igłami, niciami i sposobem szycia.

Mk. 4.

„Praktikus” wykonany jest z metalu, ładnie posrebrzany, nieograniczenie trwały, zaopatrzony w najnowsze techniczne ulepszenia. Nie do porównania z mniejwartościowymi naśladowciami z drzewa i nieposrebrzaniem, grubymi, niesgrabnymi szydłami metalowymi, które pracę szwaczek psują.

Wszystko skutecznie za pośrednictwem nas dostaniem należytości lub za zaliczką.

M. WINKLER & Co.,

München K. 27, Sonnenstrasse 10.

Na jarmarku.

„Żydzie! mnie się cośk zdaje
Ze ty łokieć masz krótkawy!”

„Ny, co to gospościa bajel
Mój łokieć jest całkiem prawy!
Un go może trochy krótszy,
Ale za to dużo grubszy,
A to na jedno wychodzi
I nikomu nie zaszkodzi!”



Zasadniczo artykuły, krótkie a treściwe wiadomości o wszelkich sprawach, najciekawsze powieści — oto zasady, któremi kieruje się redakcja „Narodowca”, wychodzącego w Herne w Westfalii.

Kto pragnie, aby mu jedna gazeta wystarczyła, kto ponadto pragnie poznać życie Polaków na wychodźstwie, kto zajmuje się sprawami społecznymi, ten niech zapisze na najbliższej poczcie nowocześnie redagowane pismo codzienne

„NARODOWIEC” Z HERNE!

gazetę codzienną kosztującą tylko 86 fen. na miesiąc na każdej poczcie.

„Narodowiec” jest najpoczytniejszym organem towarzystw i organizacji na obczyźnie westfalsko-nadrenskiej i nad morzem Niemieckiem i ząd dla banków, kupców i interesów wytykowych najlepszym organem do ogłoszeń.

Dla Kadrenji wychodzi w Oberhausen jako dubletka „Narodowca” w tym samym nakładzie gazeta „Naród”.

Prosimy żądać ofert i numerów okazowych.

Wydawnictwo „NARODOWCA” i „NARODU” M. Kwiatkowski i S-ka, Herne.

Redakcja, drukarnia i ekspedycja w Westfalii
Herne, ul. Dworcowa 78, Telefon 250.

Ekspedycja w Nadrenji
Oberhausen, Sireckmannstr. 72, Tel. 880.

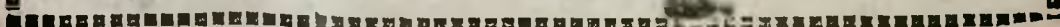
Herne jest miastem liczącym 75.000 mieszkańców, Oberhausen 100.000. Herne i Oberhausen z okolicą są najczęściej zamieszkałe przez Polaków na wychodźstwie.

— Drukarnia rotacyjna i akcydensowa, stereotypia, zecernia ręczna i maszynowa. —

W każdym domu polskim powinien znajdować się jedyny polski tygodnik obrazkowo-powieściowy

„Pochodnia” z Herne.

Zapisywać można na każdej poczcie za 11 fen. na miesiąc z odnośnym szeniem do domu. —



Zajetons 1564.

Założona 1364.

Król. uprzywił. Czerwona Apteka

w Poznaniu, przy Starym Rynku Nr. 37, narożnik ul. Szerokiej.

Własna fabryka wyrobów chemicznych i lekarskich

połącza jako własne, nadzwyczajne wyroby, przez tysiące ludzi i długie lata wypróbo-
wane i udoskonalone środki lecznicze.

Kropie św. Jakóba. 1 butelka 2,50 mk. Zadane inne kropie nie wyrównują im w dobroci i w skutku. Zawiesza użyte, cudoznalność już wielu od ciężkiej choroby i przez to niejednemu ocalili życie; zatem każdy, komu życie jest miłe, powinien mieć zawsze w domu na wszelki przypadek 1 butelkę kropił św. Jakóba. Używał je mogą młodsi i starzy przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym, brzusznym i maolcznym. Leczą one w krótkim czasie zatwardzenie i powstające z niego choroby śledziony, warioły i kieszki, katar i kurcze żołądka, brak apetytu, słabe trawienie, ośnienie na dołyżaski, odbijanie się, żęchtanie w gardle, szgry, oszkwikę i kolki, darcie i rwanie pe brzucha, wymioty i hemoroidy; usuwają febrę, mdłości, ból i nawrót głowy i wszelkie słabości a niewiast, wzmocniają osłabioną macicę.

Angielski proszek żołądkowy. Cena 3.00, podług starego wyrobieńwanego receptu dla osób, cierpiących na dolegliwości żołądka. Kto cierpi na brak smaku, ośmienie i palenie na dołyżkę i w płaszcach, zgęźniestrawność, brzośnienie w żołądka i kłuszkach, zatrzymanie wiatrów, natwardzenie, ślasy bólgłowy i przypłyomy zapas i nat, ten niech używa 3 razy dziennie łyżeczkę od herbaty tego proszku.

Kierbata na przeczyszczenie krwi. „Radlauer“, cena 1,50 mk.
jest ogólnym środkiem domowym. Używać ją można z doskonałym skutkiem przeciw zatwardzenia, hemoroidom, podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom żołądka, brzochna i macicy, bulimiom, pycherys i nerek, udziarnianiu krwi do głowy, wycieśnieniu skłonym i cierpieniom pociowym.

Syrop żelazno-wapienny z fosforem. Cena 4,00 mk., Odznacza się nadzwyczaj przyjemnym smakiem, dlatego abywał go powinny zwinacza to osoby i dzieci, które tronu (rybiego tlenozon) znieśli nie mogą. Wywiera on wywieniony szantek przy wszelkich objawach benkrwisteści, która się okazuje: biada, cera, obwódkami pod oczami, zmniejszeniem egoizmem, bieżem serca, nieregularnym, z bóleskami pęskozną męsnuracją, przeskodom w trawieniu, zawrotom i bólem głowy i bezsenności, wzmocnia i odwołuje osłabione nerwy i jest źródłem nowych sił dla osób, które po ciężkich chorobach do zdrówia powracają i słabemi się czują. Dla słabych i wnikatek angielskiej choroby nierozwiniętych dzieci jest ten preparat prawdziwie cudowny i lekarstwem; przez zawartość wapnia i fos-

Nied żywokostowy. Cena 1,25 mk. Najstarszy środek ludowy dla dorosłych, a zwłaszcza dla dzieci w każdym wieku. Uleca on najcięższe kaszle kururowy i zapławy koryz, katar płu, pierś i krtań, chrypki, sapanie, nagłenie rurek oddechowych, brak powietrza, astmę i płucie krwawe; mowa drapanie w gardle, wygaja-żgnie i kłucie w płuach i pierśiach i zapobiega przez to, zawczasu użyty, niebezpiecznemu sapa-aniu płuc.

"Liston", "Gzarnikau". Cena 3,00 marki. Najnowszy i najpewniejszy środek ku zwalczaniu suchot (gruźlicy) i wywołaniu katarni, krztani i pluc. Już przy używaniu pierwszej butelki nastaje męczenie kaszeli, zżanie i kłucie w piersiach i krzyżach, febra i pocenie się w nocy; cnyry mając sp. kojne nocę, pokrzepia się spokojnym snem, dosięga apetytu, przyjmując więcej pokarmu, nabiera świeżych sił do życia.

Herbata na kaszel z czerwonej apteki. 1 paczka
1,60 mk.
Składa się według starego receptu z 9 rozmaitych
gatunków herbat i zapobiega, a wywołanym
miodem żądywana, pozułejaszyn sigłkim cho-
lom pierśszowym i pnie.

Wyskok przeciw podagrze. Cena 2,50 mk. Szybko i absolutnie pewno działające naderwanie przeciw: podagrze, zastarzałym reuma zymnie, kłucia i rwania w członkach i końcach, bólu w piersiach, bokach, krzyżu, postrzale, obeszwiadnienia i nabrzmienia członków, wywichnięcia, przekręcenia, przeskręcenia zył i bole ciachu w mowach. Kto po natarciu sobie przyłoży na bolące miejsca.

Amerykański plaster z dziurkami. Cena 1,25 mk., który przez kilka dni krew rozpędza i to młoda ogrodnien i w najgłębszych i starszych przypadkach skutecznym napewno osiągnie.

Maść na liszaje. Cena 2,50 mk. Usuną wszelkie nieczystości skórne, jak snieży i wilgotne liszaje, skrośniczne wyrzuty, smarszeczki na czole i twarzy, daje jej delikatny i młodościowy wyraz i oświecająco piękna skórę. Używa się jej tylko za noc.

B256 na plegi. Doskonały środek przeciw plegom. Cena stołka 2,50 mk.

Przy odbiorze 6 sztuk tego samego środka, dajemy 10 % rabatu. — Przy zamówieniach proszę o wyraźne podanie nazwiska i miejscowości. — Za dobroć i skuteczność powyższych preparatów tylko wtedy rzeczywiście mogę, jeżeli je się zamawia i tylko

w Czerwonej Apteczce w Poznaniu, Stary Rynek 37.

(Rote Apotheke, Posen, Alter Markt 37).

Towarzystwo Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka

zaprasza wszystkich Górnoszlazaków w swoje szeregi. Członkiem zostać można już przy rocznej składce 2 marek, za którą otrzymuje się ćwierćrocznik „Głosy z nad Odry” i zyskuje prawo nabycia wszystkich innych wydawnictw Towarzystwa po cenie niższej. — Kto zapłaci 12 marek rocznie, staje się członkiem zwyczajnym i otrzymuje wszystkie wydawnictwa Towarzystwa bezpłatnie. Członkowie zwyczajni płacą 5 marek wstępnego. — Kto na raz złoży 100 marek, ma prawo się członkiem honorowym, a kto 500 marek, członkiem założycielem.

O celach Towarzystwa najlepiej informuje wykład ks. Skowrońskiego, przewodniczącego, wygłoszony na pierwszym walnem zebraniu Towarzystwa, który wyszedł drukiem pod tytułem Oświaty kaganiec dla Śląska polskiego. Cena 0.50 mk.

Zgłoszenia na członka i składki przysyła Franciszek Kurnierz, kierownik banku w Opolu (Oppeln) Hutestr. 41.

Towarzystwo Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka

poleca następujące wydawnictwa.

1) **Głosy z nad Odry**, ćwierćrocznik oświatowy. Cena 2 mk. rocznie.

Pismo to pierwsze w swoim rodzaju na Górnym Śląsku. Nie mieści się wcale w politykę, zawiera ono wiele rozpraw i wierszów oświatowych. Stanowi ono właściwą strawę duchową dla umysłów górnoszlazkich, zbyt długo zaniedbanych pod tym względem. Należy do każdej rodziny polskiej na Śląsku.

2) **W obronie polskości Górnego Śląska**, referaty i szkice Ludomira i innych autorów górnoszlazkich. Część I. Opole 1918. Str. 81. Cena 1.00 mk.

Treść: Obróbcy Górnego Śląska polskiego za czasów państwa pruskiego. — Po założeniu regionu w Opolu (1816). — Józef Lompa, pierwszy wyrocznia odwiny polskiej na Górnym Śląsku. — Zabieg Karola Rosieklego o równouprawnienie językowe na Górnym Śląsku. — Ks. Józef Szulmicki, pierwszy obrońca języka polskiego w ścieżce heroldów. — Ks. Bernard Bogdan, obrońca szkoły polskiej. — Rezultaty walki górnoszlazkich.

Historja jest naucejścieku życia. Kto nie zna przeszłości nigdy nie zrozumie czasów obecnych, a kto nie rozumie czasów obecnych, nie może działać świadomie dla przyszłości.

Zadaniem dla Górnego Śląska najprzede wszystkim jest stworzyć tu jak możliwość najwięcej jednostek oświeconych. Do tego celu dziełko powyższe nadaje się bardzo dobrze. Opracowane jest starannie i w najmilszy sposób rozjaśnia przeszłość Górnego Śląska z punktu widzenia narodowego. Służyć też może jako podręcznik do wykładów oświatowych. — Kto chce nieodżałować za Śląska swatłego, obejść się nie może bez umieszczenia Broszury.

Część druga jest w przygotowaniu i okaże się niedługo.

3. **Ks. Norbert Bonczyk**, dyktando, w 25 rocznicę zgonu jego. Opole, 1918. Cena 1.00 mk.

Treść: Młodość. — Pierwsze lata księstwa. — Walka polityczna. — Opiętnienie. — Charytatywna. — Ostatnia lata i śmierć.

„Wysławiajmy mężów chwalebnych, napomina Pismo św. — Brak uwzględnienia narodowego na Górnym Śląsku po wieloletniej ciemności prowadzi, że lud tubelny za nami i czer wielkich synów swoich. Między tymi nieposiadającymi imię nasze znajduje 4. p. ks. Norbert Bonczyk, obok ks. Dąmala najwięk. nasz poeta. Oprócz i poezji, cały Śląk znalazł go z jego kuzafi i okolicami katolickimi ku temu z palnej i miłostnej pracy w towarzystwach. — Ks. Bonczyk był jedynym z najsłachetniejszych synów naszego ludu i każdy Górnoszlazak znać go powinien.

Książki powyżej wymienione nabyć można w wydawnictwie dzieł ludowych Karola Marki, Mikołowa. Nikołki 0.-4.



K. KRÓBLEWSKI 1918

≡ Katalogi wysyłamy na żądanie każdemu bezpłatnie i franko ≡

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000858860



II 2813/0/1919

SL